

**Jak to na
wojence ładnie...**

Jak to na wojence ładnie...

Pieśni żołnierskie i legionowe

1914 — 1919

zebrał

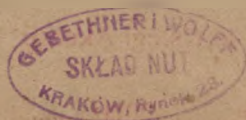
Franciszek Barański.

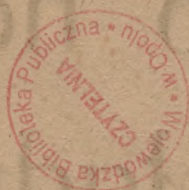
Lwów — Warszawa

Nakład i własność Księgarni Polskiej

Bernarda Połonieckiego.

New-York: The Polish Book Import Co. Inc.





CM 314472

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Dł. nr /2011/ CM.

SPIS RZECZY.

Nr.	Str.	Nr.	Str.
1. Wojenka (Jak to na wojence ładnie)	1	22 b. Powrót do Lwowa (W dzień	19
1 a. Jak to na wojence ładnie	1	czerwcowy)	19
1 b. " " " " " "	1	22 c. Pieśń lwowskich dzieci	20
1 c. Chłopcy z Bolesławia "	1	23. Wstąp bracie między strzelce	20
1 d. Marsz ułański (A kto chce	1	24. Hanis, moja Hanis	20
rozkoszy użyć)	1	24 a. Do Marysi	20
2. Jak to na wojence ładnie	2	25. Piosnka żołnierza (Łęczko, łęczko)	21
3. Marsz żołnierzy Langiewicza	2	26. Rolis, rolis	21
3 a. Los podchorążego	3	27. Wędrowali trzej ułani	21
4. Pobudka (Marsz strzelców	3	28. Raduje się serce	22
borysławskich)	3	29. Pobudka (Pieśń szwadronu rotm.	22
5. Hej strzelcy (Jadą husarzy)	4	Wawowicza)	22
5 a. Hej jadą strzelcy	4	30. Jedzie, jedzie na kasztance	23
5 b. Jadą ułany	4	30 a. Z tamtej strony jezioreczka	23
6. Oj, bieda to bieda (Idą strzelcy	4	31. Jedzie pan Generał	23
górami, lasem)	4	31 a. Matus, moja Matus	24
6 a. Rezerwa	5	31 b. Krakowiaki	25
6 b. Oj, to bieda . . .	5	31 c. Idzie stary przez wieś	25
7. O mój rozmarynie	6	31 d. Krakowiak	26
8. Spiewka oddziału ułanów Beliny	6	32. Piosenka o Roji	27
8 a. Piosnka krakowskiego 13 p. p.	7	33. Pieśń błagalna	27
8 b. Pragną usta	7	34. Rota	27
9. Książd mi zakazował	7	34 a. Hasło	27
9 a. Piosnka żołnierska (Mówi Stas	8	34 b. Rota Podhalańska	27
do Józki)	8	34 c. Rota Śląsaków	28
10. Pod zielonym dębem (Zdradzona)	9	35. Modlitwa do Królowej Polski	28
10 a. Maciek generałem	9	35 a. Nowy hymn polski	29
10 b. Krakowiak żołnierski	10	35 b. Boże, coś Polskę	29
10 c. Nic mnie tak nie gniewa	10	36. W dzień Bożego narodzenia	29
10 d. Głupi Rusin myśli	10	(z r. 1914)	30
11. Hej, minęły moje dni spokojne	11	36 a. Kolęda Legionów (z-r. 1915)	30
12. Hymn strzelecki	11	36 b. Szopka wojenna	31
13. Jakem maszerował	12	37. Pan z nieba i łona	31
13 a. Gdy maszerował	12	38. Wśród nocnej ciszy	31
14. Pieśń Legionów polskich z r. 1914	12	39. Hej kolęda	32
15. Marsz, marsz Piłsudski	13	40. Żołnierska kolęda (z r. 1915)	32
15 a. Pieśń Legionistów 1798 r.	13	40 a. Kolęda żołnierska	32
15 b. Marsz, marsz Haller	14	40 b. Lulajże	33
16. Pieśń Legionistów III. pułku	14	41. Bóg się rodzi	33
17. Pieśń strzelców	14	42. Na pożegnanie (upływa szybko życie)	33
18. Będzie wojna z Moskalami	15	43. Marsz strzelców (z r. 1831)	34
18 a. Będzie wojna z Rusinami	15	44. Pułk trzeci	34
19. Rok 1914	15	44 a. Walecznych tysiąc	35
19 a. Jechał kozak uzbrojony	15	45. Marsz Borysławiaków	35
20. Kupiłem se pawich piór	16	45 a. Marsz Żuawów	36
20 a. Huszt	16	46. Odwiedziny w Mołotkowie	36
21. A jak żołdu nie dostanę	16	47. Mołotków	36
21 b. Wyjechałem na wojenkę	17	47 a. Pod Stoczkiem	37
22. Marsz strzelców lwowsk. (W dzień	17	48. W krwawem polu	37
deszczowy i ponury)	17	49. Na kwaterze (Dam ci kwit)	37
22 a. Marsz 30 p. p. lwowskiego	18	50. Pieśń kawalerji szwadronu trzeciego	38

Nr.	Str.	Nr.	Str.	
51.	Pożegnanie (Bywaj dziewczę zdrowe)	38	95. Polonez Kościuszki (Patrz Kościuszeko)	56
52.	Pieśń ułanów 2. pułku (Jak wspaniała nasza postać)	39	95 a. Starym szlakiem	57
53.	Ułan na błoni (Tam na błoni...)	39	96. Bez panny niema ułana	57
54.	Ułan (Rzy koniczek)	39	96 a. Przybyli ułani przed okienko	57
55.	Od Warszawy do Krakowa	40	96 b. Patrole	57
56.	Za Niemen	40	97. Taka już ułańska dola	58
57.	Żeby ja był wiedział	41	98. Dzielny trębacz	58
58.	Czemu tęsknisz za chatą	41	99. Jedzie, jedzie artylerya	58
58 a.	Wrony konik	41	100. Nasza armata	59
58 b.	Gdy wyjechał na wojnę	41	101. Pisz do niego, czarnym atramentem	59
59.	Nie chodź Marysiu	42	101 a. Trzynasty regiment na Prądniku stoi	59
60.	Jestem sobie chłopak	42	101 b. A nasza artylerya	60
61.	Przy księżycu	42	101 c. Pieśń strzelców borysławskich	60
62.	Panieneczko! Litwineczko!	43	102. Komendanci rano wstają	60
63.	Cztery lata wiernie służył	43	102 a. Od Krakowa do Kijowa	60
64.	Czemu ty dziewczyno	44	103. Chciała pani wino pić	61
65.	Węgier, Polak dwa bratanki	44	104. Ułany, ułany, siwe konie macie	62
66.	Ty ze mnie szydysz dziewczucho	45	105. Hej panienki posłuchajcie	62
68.	W poniedziałek rano	45	105 a. Hej panienki posłuchajcie	63
69.	Śmierć komara	45	106. Na wojence daleczkiej	63
70.	Żołnierska tęsknota	45	106 a. Gdziesz to jedziesz Jasiu	64
71.	Zielony mosteczek ugina się	46	107. A na tej łące	64
72.	Wezmę ja kontusz	46	108. Piosenka o fotografach	64
72 a.	Patrzy dziewczyna...	46	109. Nasz tren	64
72 b.	Wyszła dziewczyna...	47	109 a. Hosia-susia (polka)	65
73.	Pieśń cygańska (Bili się raz dwaj cyganie)	47	110. Na starym zamku	65
74.	Którędy Jasiu pojedziesz	47	111. Posępną pobudkę werbel gra	66
75.	Hej Madziar pije	47	112. Imieniny	66
76.	Przyjechali trzej ułani	48	113. Szumiała Dąbrowa...	66
77.	Krakowiak Kościuszki (Bartoszu, Bartoszu)	48	114. Pożegnanie (Panna młopa jak jagoda)	67
78.	Chorał (Z dymem pożarów)	48	115. Idzie żołnierz borem, lasem	67
79.	Boże Ojczy Twoje dzieci	49	116. Hej tam na górze	68
80.	Modlitwa przed bitwą (Ojczy ja wzywam cię)	49	117. Hej zieleną się	68
81.	Złośliwe lamentacje piechura	49	118. Kiedym jechał od mojej dziewczyny	69
82.	W medycynie naszej doby	50	119. Służył Jasio u pana	69
83.	Siedzimy tu w zagaju	50	120. Hej tam w polu jezioro	70
84.	Piosenka piechura o ułanach	50	121. I zabuwały siwe łabędzie	71
85.	Piosenka o łapiduchach	51	129. Pytasz moja miła	71
86.	Śpiewka rekrucka	51	123. Jedzie Jasio od Torunia	71
87.	O Jabłonkowie	51	124. Od Warszawy do Krakowa	72
88.	Smutna jest dola ma	52	125. A gdzieś to bywał	72
89.	Dzielny żołnierz	52	126. Piosenka ułańska	72
90.	Piosenka 57. pułku piechoty	52	127. Oto już pora dla nas wojskowych	73
91.	Straż nad Wisłą	53	127 a. Oto już pora dla nas Polaków	73
92.	Warszawianka	53	128. Piękna Basiu	73
92 a.	Pieśń legionistów śląskich	54	129. Ostatni mazur (Jeszcze jeden mazur dzisiaj)	73
92 b.	Żbudź się Polsko!	54	130. Pieśń żołnierska o Najśw. Panie Maryi	74
92 c.	Warszawianka (Orle białe!)	54	131. Od Krakowa jadą	74
93.	Marsz Sokołów	55	132. Białe orle	74
93 a.	Marsz Sokołów-Legionistów	55	133. Idzie żołnierz borem, lasem	75
93 b.	Marsz chłopskiej młodzieży	55	134. Dalej bracia, dalej żywo!	75
93 c.	Pieśń harcerzy	55	135. Pieśń wygnańców (Stajmy bracia wraz)	75
94.	Pochwała stanu ułańskiego (Jedzie ułan lasem)			

Nr.	Str.	Nr.	Str.
135 a. Czas do boju czas	76	190. Rokitna	98
136. Bracia do bitwy nadszedł czas	76	191. Pan Belina (Krakowiak)	98
137. Witaj majowa jutrenko	77	192. Pieśń ułańska	99
138. Dręczy lud biedny	77	193. Pieśń batalionu podhalańskiego	99
139. Na Wawel	78	194. Pieśń górników-legionistów	99
140. Dalej bracia do bułata	78	195. Kolęda z roku 1915	100
141. Niedbam jaka spadnie kara	78	196. Piosnka l. szwadronu ułanów	100
141 a. Pieśń żołnierza (Ja w tej izbie)	79	Beliny	100
142. Polska powstaje	79	197. Przygrywka na trąbce (Piosnka	100
143. Lament żołnierski	80	żołnierska)	100
144. Część polskiej ziemi	81	198. Służba wzywa	100
145. Do Boga	82	199. Szumią fale	101
146. Nie opuszczaj nas	82	200. A czy znasz ty bracie luby?	101
147. Jedzie ułan w las	82	201. Nierada	101
148. Krakowiak	83	202. Ułan od Beliny	102
149. Pożegnanie	83	203. Wymarsz czwartaków	102
150. Kolęda	84	204. Idą legiony... (Żołnierzom	102
151. Hej, tam pod lasem	84	II. brygady leg. polskich)	102
152. Pieśń Legionów	85	205. Pieśń legionów (1914)	102
153. Urodziłem się w Łobzowie	85	206. Wstań Polsko moja!	103
154. Co to za gwar? (Pieśń z r. 1863)	86	207. Jak polskie w bój szły legiony	103
155. Powstań orle! (Orzeł biały)	86	207 a. Hej, tatulo, co to znaczy...	103
156. Leć głosie po rosie	87	Pieśń leci...	103
157. Cześć młodzieży	87	209. Ułani Beliny	104
158. A kogóż z nas dzisiaj	87	210. Prędzej, prędzej koniku	104
159. Marsz strzelców	88	211. Szmer strumyka	104
160. Śpiewka strzelców	88	212. Kolęda legionów — R. 1915 (Śpie-	104
161. Krakowiak	88	wana na Polesiu na nutę „Przy-	104
162. Pieśń O. K. M. (Nuta „Strażaka“)	89	bieżeli do Betlejem“)	104
163. Rezerwa	89	213. A cóż z tą dzieciną	105
164. Pieśń wojacka	89	214. Na czatach (Pieśń z r. 1863)	105
165. Moskali zabrali	90	215. Płynie Wisła płynie...	105
166. Pieśń bojowa	90	216. Hej, świt zór...	106
167. Młody wojownik	90	217. Czy wiesz co Belinowiec? (O	106
168. Wiwaty	91	pierwszym patrolu)	106
169. Z tamtej strony jezioreczka	91	218. Siedzę sobie na przypiecku	107
170. Pokłon wygnańców	92	218 a. Siedzą sobi w małym domku	107
171. Za Bug	92	219. Nowy rok bieży	107
172. Marsz robotniczy (Poszli na bój)	92	220. Jestem ci ja krakowianka	108
173. Małgorzatka	93	221. Pieśń lotnika	108
174. Ogień i krew	93	222. Oj, dziewczyno!	108
175. Biedny Marek	93	223. Mandolina	108
176. Zgasły dla nas nadziei promienie	93	223 a. Pieśń legionowa	109
177. Kolenda czwartaków (Czwartemu	94	223 b. Ten kapelus z rajarami	109
Pułkowi Legionów)	94	224. Wojenko, wojenko	100
178. Pieśń o wiernym druhu	94	224 a. Pieśń reklamanta wojennego	110
179. Więzień sybirski	94	225. Pieśń „drugiej brygady“	110
180. Pieśń I. brygady (Na odmarsz	95	226. Polak nie sługa	110
z okolicy Kęt)	95	227. Śpiew wojenny	111
181. Pieśń zemsty	95	228. A ja tylko o nim śnię	111
182. O karabinie mój!	95	229. Kolenda lwowska z r. 1918	111
183. Pieśń młodej wiary (W górę	96	230. Polski żołnierzul	112
serca!)	96	231. Piosnka strzelecka	112
184. Marsz strzelców legionistów	96	232. Pieśń legionów polskich	112
185. Modlitwa przed bitwą	96	233. Piosnka przed wymarszem	113
186. Legionista I. brygady	97	234. Pięćdziesiątemu szóstemu	113
187. Duma o II. brygadzie	97	pułkowi	234
188. Jesienna pieśń	98	235. Czardasz legionowy	114
189. W dłoni mojej błyska stal	98		

IV.

Nr.		Str.	Nr.		Str.
236.	Czerwone maki (Piosnka 6-go pułku)		249.	Szesnasty pułk	118
237.	Marsz	114	250.	Jedzie, jedzie car	118
238.	Siwa gąska — siwa	115	251.	Marsz	119
239.	Prosiłem ją przy jabłoni	115	252.	Piosnka ułańska	119
240.	Głupia kula ukraińska	115	253.	Szpiwanka za mecyje	119
241.	Piosnka brygady pułkownika Sikorskiego	115	254.	Śpiew z pod Karpat	120
242.	Marsz Hallerczyków	116	255.	Piosnka ułańska	120
243.	Taka była ich rozmowa	116	256.	Dumka legionisty	120
244.	Stary piechur	117	257.	Szesnasta kompania	120
245.	Pobudka	117	258.	Lwowskie dzieci	121
246.	Nie mam nic	117	259.	Mazurek szwadronu polskiego, wydzielonego w r. 1917 z 8. rez. pułku j. zdy rosyjskiej	121
247.	Świszczą kute, grzmia armaty	117	260.	Cześć legionom!	122
248.	Czterdziestak w Karpatach	118			

Nr. 1.

WOJENKA.

Jak to na wojence ładnie (bis)
Kiedy ranny strzelec spadnie. (bis)

Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi go stratuja.

Sierżant trumnę zrobić każe,
A porucznik z listy zmaże.

A za jego służby lata,
Grają trąby tra-ta-ta-ta.

A za jego walki, boje,
Wystrzela mu trzy naboje.

Śpij kolego twarde łoże,
Zobaczmy się jutro może.

Niech cię bardzo nie przygniała
Czarna ziemia tego świata.

Z wiosną wietrzyk niech szeleści
Niosąc od nas lepsze wieści.

Nad mogiłą, na murawie,
Nuci słowik o twej sławie.

Śpij kolego, a w tym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie.

Nr. 1 a.

JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE.

Jak to na wojence ładnie (bis)
Kiedy ułan z konia spadnie. (bis)

Koledzy go nie ratują,
Jeszcze końmi potratują.

Rotmistrz z listy go wymaże,
Kapral trumnę zrobić każe.

A za jego trud i prace,
Hejnał zagrają trębacze.

A za jego służby lata,
Zagrają mu tra-ta-ta-ta.

Śpij kolego, twarde łoże,
Zobaczmy się jutro, może.

Śpij kolego w zimnym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie.

Starsza siostra brata miała,
Na wojenkę go wysłała.

Minał roczek i półtora,
Polskie wojsko wraca z pola.

Starsza siostra zobaczyła,
Przez okienko wyskoczyła.

Hej, powiedzcież mi panowie,
Jak daleko brat na wojnie?

Leży on tam przy strumieniu,
Trzyma główkę na kamieniu.

Konik jego wedle niego,
Kopie nóżką, żałuje go.

Już wykopał po kolana,
Na grób dla swojego pana.

Nr. 1 b.

JAK TO NA WOJENCE.

A kto chce rozkoszy użyć, (bis)
Niech do wojska idzie służyć. (bis)

Na wojence, jak to ładnie,
Kiedy żołnierz ranny padnie.

Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi potratują.

Rotmistrz z listy go wymaże,
Sierżant trumnę zrobić każe.

Albo dół wykopią w ziemi
I pochowają z innymi.

A za jego młode lata,
Zagrają mu tra-ta-ta-ta.

A za jego trudy, boje,
Wystrzela mu trzy naboje.

A nad grobem krzyż drewniany;
Śpij żołnierzu, śpij kochany!

Śpij kolego, twarde łoże —
Jutro zobaczmy się może.

Śpij kolego w ciemnym grobie.
Niech się Polska przyśni tobie.

Nr. 1 c.

CHŁOPCY Z BOLESŁAWIA.

Idą chłopcy z Bolesławia,
Każde dziewczę ich pozdrawia.

— „Gdzież wy chłopcy, gdzie idziecie?
Czego szukacie po świecie?”

— „Idziemy służyć w Legiony,
Lud wyzwalać umęczony.”

— „Czemuż taka radość w twarzy?”
— „Polska nam się wolna marzy.”

— „Czemu oczy wam tak płoną?”

— „Bo Ją widzimy wyzwoloną.”

— „Hej, wy chłopcy z Bolestawia,
Każde dziewczę was pozdrawia. —

Wszystkie chyba pójda z wami,
Co to potem będzie z nami?”

— „Abyście nie narzekali,
Chodźcie i wy, bić Moskali!”

Feliks Gwiżdż.

Nr. 1 d.

MARSZ UŁAŃSKI.

A kto chce rozkoszy użyć,
Musí iść w ułany służyć.

Tam rozkoszy on użyje,
Krwí jak wody się napije.

Tam mu dadzą mundur nowy,
A na mundur kij dębowy.

Tam mu każą maszerować,
Jeszcze lepiej niż tańcować.

Jak to na wojence ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie.

Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi go tratują.

Wachmistrz trumnę robić każe,
Rotmistrz z listy go wymaże.

A gdy już pogrzeżali,
Trzy razy mu ognia dali.

Nr. 2.

JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE.

Jak to na wojence ładnie
Hop ciuś rom taj dana,
Kiedy ułan z konia spadnie
Hop ciuś rom taj dana.

Hura, hura ra, Hura, hura ra,
Hura, hura ra, Rozweselmy majora.

Starsza siostra brata miała
Hop ciuś rom taj dana,
Na wojenkę po posłała
Hop ciuś rom taj dana.
Hura i t. d.

Minał roczek i półtora
Hop ciuś rom taj dana,

Wojsko polskie wraca z pola
Hop ciuś rom taj dana.

Hura i t. d.

Starsza siostra wyglądała
Hop ciuś rom taj dana,
Przez okienko spozierała
Hop ciuś rom taj dana.

Hura i t. d.

Ach, wstawajcież waćpanowie
Hop ciuś rom taj dana,
Niech o bracie ktoś opowie
Hop ciuś rom taj dana.

Hura i t. d.

Leży on tam przy strumieniu
Hop ciuś rom taj dana,
Trzyma głowę na kamieniu
Hop ciuś rom taj dana.

Hura i t. d.

Konik jego koło niego
Hop ciuś rom taj dana,
Grzebie nóżką, żałuje go
Hop ciuś rom taj dana.

Hura i t. d.

Już wygrzebał po kolana
Hop ciuś rom taj dana,
Chce pochować swego pana
Hop ciuś rom taj dana.
Hura, hura ra, Hura, hura ra,
Hura, hura ra, Rozweselmy majora.

Nr. 3.

MARSZ ŻOŁNIERZY LANGIEWICZA.

Jak to na wojence ładnie, (bis)
Kiedy ułan z konia spadnie. (bis)

Koledzy go nie ratują, (bis)
Jeszcze końmi go tratują. (bis)

Kapitan z pułku wymaże, (bis)
Porucznik grzebać rozkaże.

A za jego młode lata,
Grają trąby tra ta, ta ta.

A za jego trudy, prace,
Grają mu kule, kartacze.

A za jego trudy, lata,
Dała ognia cała rota.

A gdyśmy go pochowali, (bis)
Requiescat zaśpiewali
I pikiety rozstawili.

Pamiętają Moskale,
Jak dostali w skórę w Skale.

Z Starzowa ich wypędzimy,
Aż o Kijów się oprzemy.

A z kijowskiej okolicy,
Pójdziem prosto do stolicy.

Niech pamiętają łajdaki,
Jak dzielnie biją Polaki.

A dla naszej większej chwały,
Wiwat sztab i korpus cały.

A dla naszej większej troski,
Wiwat pułkownik Czachowski.

Nr. 3 a.

LOS PODCHORAŻEGO.

(Pieśń szkoły Podchorążych).

Ciężki los podchorążego, (bis)
Wszyscy ludzie żałują go. (bis)

Ledwie oczy przetrzeć zdoła,
Już na zbiórkę sygnał woła.

Cwałem w cwał, wydechy, wdechy,
Z piersi chcą ci zrobić miechy.

Ledwie fusy wypić zdoła,
Już dyżurny „Zbiórka!” woła.

Próżno jęczą maroderzy, ●
Nikt im tutaj nie uwierzy.

Nie przekonasz ty doktora,
Nunc est mortis tuae hora.

Ledwie zerwał się z noclegu,
Już iść musi do szeregu.

W rozwiniętym z tornistrami,
Z karabinem, z łopatkami.

Dalej, naprzód, dalej żwawo,
Spocznij! Baczność! Czwórki w prawo.

Po raporcie wymarsz w pole,
Że aż podchorążych kole.

Nieprzyjaciół wprost przed nami,
W tyraliery... plutonami.

Trzeba robić to z ochotą,
Bo inaczej padnij w błoto.

A gdy żołnierz nóg nie czuje,
Pan porucznik się raduje.

Nr. 4.

POBUDKA.

(Pieśń strzelców borysławskich).

Pobudka dzwoni,
Razem do broni!
Ruszał wiaro, ruszał wiaro!
Na zwycięski bój!

Grają trębacz, ●
A dziewczę płacz,
Bo się boi, czy powróci
Dzielnym strzelców huf.

Nie płacz Halino,
Moja dziewczyno,
Gdyż mi bardzo, gdyż mi bardzo
Twoich oczek żal.

Da Bóg, że z wojny
Wrócę spokojny;
A więc dalej, na Moskali,
Druhu, strzelcu wraz!

Wre bój zażarty,
Aż wróg uparty
Coś szyki, coś szyki,
Swoich dzikich hord.

Pierchają wrogi,
Precz Moskwo z drogi!
Bo cię strzelcy wnet rozniosą
Na bagnietach swych!

Szumia sztabary
Strzeleckiej wiary;
W polu chwały, Orzeł Biały
Wolny osiadł już.

Nr. 5.

HEJ STRZELCY.

(Deiilada).

Jadą huzarzy,
Panienka śmarzy:
Huzarzy, huzarzy,
Huzarzy są.

Jadą hułany,
Jedzie kochany,
Hułany, hułany,
Hułany są.

Dźwięczą ostrogi,
Hej na bok z drogi,
Hułany, hułany,
Hułany są.

Za nimi strzelcy,
Morowcy wielcy,
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są.

Siwe kabaty,
Duch w nich rogaty,
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są.

Siwe mundury,
A w butach dziury,
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są.

Błyszczą bagnety,
Z słońca podniety,
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są.

A nasi strzelcy,
Zdobyli Kielce,
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są.

A pod Kielcami
Panny z kwiatami,
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są.

Na samym przedzie
Piłsudski jedzie,
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są.

Nr. 5 a.

HEJ, JADĄ STRZELCY.

Hej, jadą strzelcy,
Morowcy wielcy,
Hej strzelcy, hej strzelcy,
Hej strzelcy są.

Siwe kabaty,
Duch w nich rogaty,
Hej strzelcy i t. d.

Siwe mundury,
A w butach dziury,
Hej strzelcy i t. d.

Nasz wolny strzelec
Podszedł do Kielce,
Hej strzelcy i t. d.

A pod Kielcami
Panny z kwiatami,
Hej strzelcy i t. d.

Na samym przedzie

Piłsudski jedzie
Hej strzelcy i t. d.

Za nim ułany,
Jedzie kochany,
Ułany, ułany,
Ułany są.

Z nimi Belina,
Płacze dziewczyna,
Ułany, i t. d.

Dźwięczą ostrogi,
Hej na bok z drogi,
Ułany, i t. d.

Wreszcie husarzy,
Dziewczyna marzy,
Husarzy, husarzy,
Husarzy są.

Nr. 5 b.

JADĄ UŁANY.

Jadą ułany!
Jedzie kochany!
Ułany, ułany, ułany hej!

Jedzie Belina,
Płacze dziewczyna,
Ułany i t. d.

Jadą ułani,
Jak malowani,
Ułany i t. d.

Dźwięczą ostrogi,
Hej na bok z drogi,
Ułany i t. d.

Szabelką błysnie,
Rączkę uściśnie,
Ułany i t. d.

Wąsaka kręci,
Dziewczynki nęci,
Ułany i t. d.

Oj, te ułany,
To są gałgany,
Ułany i t. d.

Nr. 6.

OJ BIEDA, TO BIEDA

Idą strzelcy, górą, lasem,
Przymierają z głodu czasem,
Oj bieda, to bieda,
Oj bieda, niedola.

Strzelec koszuli nie pierze,
Bo on czystą z płotka bierze,
Oj bieda, to bieda,
Oj bieda, niedola.

Jaż kuchnia na czas nie przyjdzie,
Kogut sam do niego wyjdzie,
Oj bieda, to bieda,
Oj bieda, niedola.

Gospodyni jaja daje,
A gospodarz chleb ukraje,
Oj bieda i t. d.

Baba woła: cip, cip, kury,
By nie ukradł strzelec który.
Oj bieda i t. d.

I bez jadła dzień i trzeci
Wytrzymają polskie dzieci,
Oj bieda i t. d.

Choć się prześpi w mokrem błocie,
To nie straci na ochocie,
Oj bieda i t. d.

Gdy przez miasto wędrujemy,
Ładne panny całujemy,
Oj bieda i t. d.

Panny ceniąc nas wysoko,
Panny ceniąc nas wysoko,
Robią do nas „perskie oko“,
Oj bieda, to bieda,
Oj bieda, niedola.

Nr. 6 a.

REZERWA.

Od rezerwy do rezerwy,
Wędrujemy wciąż bez przerwy —
Pułk *) tak chce, tak być ma,
Zrozumiano?
Pułk tak chce, tak być ma,
Niedola.

Rozkaz pułku, to rzecz święta,
Wola mistrza niepojęta —
Pułk tak chce i t. d.

Do przerwy mknie bataljon,
Wiedzie z sobą wszów miljon.
Pułk tak chce i t. d.

Przed orszakiem, tam na przedzie
Spakowany baon **) jedzie —
Pułk tak chce i t. d.

*) Wyraz „pułk“ oznacza w gwarze żołnierskiej komendę pułku.

**) Baon — bataljon.

Imitacja konia wlecze,
Przedewszystkiem różne ciecze —
Pułk tak chce i t. d.

Tuż za wozem jak przy trumnie
Postępuje orszak dumnie.
Pułk tak chce i t. d.

Niosą swoich cechów znaki,
Rury, piece i plecaki —
Pułk tak chce i t. d.

Dla rezerwy odpoczynek,
Napisano to dla drwinek —
Pułk tak chce i t. d.

Że w rezerwie wszów jest wiele,
Za to pracujesz w niedzielę —
Pułk tak chce i t. d.

Po tygodniu „odpoczynku“,
Spocznieś wreszcie na odcinku —
Pułk tak chce i t. d.

Wojciechowski
6. p. p. Leg. pol.

Nr. 6 b.

OJ, TO BIEDA...

Idzie Strzelec borem, lasem,
Przymierając z głodu czasem.
Oj, bieda, to bieda,
Oj, bieda, niedola.

Las nam domem, niebo dachem,
Cały świat wspaniałym gmachem.
Oj bieda i t. d.

Dołóż drzewa do ogniska,
Bo nam zimno kości ściska.
Oj bieda i t. d.

Gdy przez miasto idą Strzelce,
To się panny cieszą wielce.
Oj bieda i t. d.

Każda do nas wzdycha z cicha,
Swego Strzelca mieć, to pycha.
Oj bieda i t. d.

I niejedna go dostanie,
A potem ma co? — wzdychanie!
Oj bieda i t. d.

Wyszli Strzelcy z miasta na wieś,
By się napić, by się najieść.
Oj bieda i t. d.

Bo chłop dobry, — kiedy trzeba,
Da ci mleka, da ci chleba.
Oj bieda i t. d.

I pies cichnie na obroży,
Tylko baba coś się trwoży.
Oj bieda i t. d.

I wciąż krzyczy: tiu, tiu! kury,
By was nie wziął Strzelec który!
Oj bieda i t. d.

A tu indyk wyskakuje,
Gdy Strzelca we wsi poczuje.
Oj bieda i t. d.

Kogut zaś staje na płocie,
I pieje se ku ochocie.
Oj bieda i t. d.

Ku niemu też kury lecą,
A Strzelcom się oczy świecą.
Oj bieda i t. d.

Gdy tak wszystko w nich się gapi,
Jeden, drugi kurkę złapie.
Oj bieda i t. d.

Ale potem na kwaterze,
Mięso schrupie, odda pierze.
Oj bieda i t. d.

Gdy się o tem baba dowie,
Westchnie: głodny! — Ha! na zdro-
Oj bieda i t. d. wie!...

Nr. 7.

O MÓJ ROZMARYNIE.

(Pieśń o rozmarynie).

O mój rozmarynie rozwijaj się,
O mój rozmarynie rozwijaj się,
Pójdę do dziewczyny, }
Pójdę do jedynej, } bis
Zapytam się. }

A jak mi odpowie: nie kocham cię,
A jak mi odpowie: nie kocham cię,
Ułani werbuja, }
Strzelcy maszerują, } bis
Zaciągnę się. }

Gdy będę wyglądał na wiarusa,
Gdy będę wyglądał na wiarusa,
Pójdę do dziewczyny,
Pójdę do jedynej,
Po całusa.

A gdy mi odpowie: nie wydám się,
A gdy mi odpowie: nie wydám się,
Hej tam kule świszczą,
I bagnety błyszczą,
Poświęcę się.

Dadzą mi buciki z ostrogami,
Dadzą mi buciki z ostrogami,
I siwy kabacik,
I siwy kabacik,
Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego,
Dadzą mi konika cisawego,
I ostrą szabelkę,
I ostrą szabelkę,
Do boku mego.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Ażebym nie tęsknił,
Ażebym nie tęsknił,
Za dziewczyną.

Gdy tak mnie przebiorą za wojaka,
Gdy tak mnie przebiorą za wojaka,
Pójdę do dziewczyny,
Pójdę do jedynej,
Po buziaka.

Gdy będę wyglądał na czwartaka,
Gdy będę wyglądał na czwartaka,
Pójdę do dziewczyny,
Pójdę do jedynej,
Po buziaka.

Powiodą z okopów na bagnety,
Powiodą z okopów na bagnety,
Bagnet mię ukluje,
Śmierć mię uratuje,
Ale nie ty.

A gdy mnie przyniosą z raną w boku,
A gdy mnie przyniosą z raną w boku,
Wtedy pożałujesz, (bis)
Z leżką w oku.

Nr. 8.

ŚPIEWKA ODDZIAŁU UŁANÓW BELINY *).

(Piosnka o Belinie).

Hej tam (od Krakowa) (pod Warszawą)
Modra Wisła płynie,
Szemrzą fale, fale szemrzą
Piosnki o Belinie,
Piosnki o Belinie.

Piosnki o Belinie
I o jego sławie, —
Wyjm Belino swą szabelkę,
Prowadź ku Warszawie!
Prowadź ku Warszawie!

*) Śpiewka na cześć pierwszego wodza Ułanów legionistów.

Brak naszym ułanom
Lanc i chorągiewek,
Ale za to mają szczęście
Do sarmackich dziewczek!
Do sarmackich dziewczek!

Gdy Moskale ujrzą
Ułańskie rabaty,
Uciekają strachem zdjęci
Moskiewskie psubraty,
Moskiewskie psubraty.

Hej tam pod Warszawą
Modra Wisła płynie,
Szemrzą fale, fale szemrzą
Piosnki o Belinie,
Piosnki o Belinie.

Piosnki o Belinie
I jego ułanach, —
Brzmij piosenka, ty ułańska,
Siej postrach w tyranach,
Siej postrach w tyranach.

Nr. 8 a.

PIOSNKA KRAKOWSKIEGO 13. P. P.

Hej tam od Krakowa
Kędy Wisła płynie,
Rozwalił się Móskał świnią
Na polskiej krainie.

Chłopcy Krakowiacy!
Stawajcie co żywo!
Już trębacz alarmują,
Zaczyna się żniwo.

Moskału, Moskału,
Ty łajdacka duszo,
Maszeruje pułk trzynasty, *)
Na proch cię rozkrusza.

Panie poruczniku,
Prowadźże nas dalej,
By my jeszcze dzisiaj chcemy
Szturmu na Moskali.

Panie „zugsführerze“
Szukajże „dekunku“,
Byśmy celnie wodza prali,
Nie psuli ładunku.

Panie kapitanie
Wzmocnij lewe skrzydło —
Tam mordują pułk trzynasty **)
Jak rzeźnicy bydło.

Nie damy się chłopcy,
My krakowskie dzieci, ***)
Wyrzucimy wroga z kraju
Jak plugawe śmieci.

Nr. 8 b.

PRAGNĄ USTA.

Pragną usta, pragną,
Za dziewczętką ładną.
Obiecałaś a nie dałaś,
Chusteczkę jedwabną,
Chusteczkę jedwabną.

Dałabym ci dała
Zaraz po niedzieli,
Gdyby tylko mama, tatuś
O tem nie wiedzieli,
O tem nie wiedzieli.

Tatuś, mama nie wie,
Ale ludzie wiedzą,
I ci, i ci kawalerzy,
Co przy stole siedzą,
Co przy stole siedzą.

Jeden pije piwo,
Drugi gorzałeczkę,
A ten trzeci smutny siedzi,
Bo stracił dziewczętkę,
Bo stracił dziewczętkę.

Nie ja cię zdradziłem,
Samaś się zdradziła,
I ta i ta ciemna nocka,
Coś po niej chodziła,
Coś po niej chodziła.

Nr. 9.

KSIĄDZ MI ZAKAZOWAŁ. (Bom strzelec).

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
Białych głów (bis)
A ja wciąż choruję,
A kiedy całuję
Jużem zdrow. (bis)

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
Za wiele, za wiele,
A ja sobie muszę

*) UWAGA: W innych pułkach śpiewa się także tę piosnkę, ale ze stosowną zmianą np.:
Idzie pięćdziesiąty siódmy.

**) Tam mordują naszą wiarę.

***) My tarnowskie dzieci i t. p.

Uradować duszę
W niedzielę, w niedzielę.

Ksiądz mi zakazował,
Żeby nie całował
W rozdziałek, w rozdziałek,
A ja sobie muszę
Uradować duszę
W poniedziałek, w poniedziałek.

Ksiądz mi zakazował,
Żeby nie całował
Aktorek, aktorek,
A ja sobie muszę
Uradować duszę
We wtorek, we wtorek.

Ksiądz mi zakazował,
Żeby nie całował
Pod brodę, pod brodę,
A ja sobie muszę
Uradować duszę
We środę, we środę.

Ksiądz mi zakazował,
Żeby nie całował
Mężatek, mężatek,
A ja sobie muszę
Uradować duszę
We czwartek, we czwartek.

Ksiądz mi zakazował,
Żeby nie całował
Dziewczątek, dziewczątek,
A ja sobie muszę
Uradować duszę
Choć w piątek, choć w piątek.

Ksiądz mi zakazował,
Żeby nie całował
Dorotę, Dorotę,
A ja sobie muszę
Uradować duszę
W sobotę, w sobotę.

Ksiądz mi zakazował,
Żeby nie całował
Dwóch naraz, dwóch naraz,
A ja sobie muszę
Uradować duszę
Bom malarz, bom malarz.

Ksiądz mi zakazował,
Żeby nie całował
Po głowie, po głowie,
A ja sobie muszę
Uradować duszę
W Włoszczowie, w Włoszczowie. *)

*) Miejscowość w ziemi kieleckiej znana z operacyi wojennej 1-ej brygady w sierpniu i wrześniu 1914 r.

Ksiądz mi zakazował,
Żeby nie całował
W popielec, w popielec,
A ja sobie muszę
Uradować duszę
Bom strzelec, bom strzelec!

Ksiądz mi zakazował,
Żeby nie całował
Rozwódek, rozwódek —
Słucham jegomości! —
Niech gryzie te kości,
Kto dudek, kto dudek!

Nr. 9 a.

PIOSNKA ŻOŁNIERSKA.

Mówi Staś do Józki:
„Użyj mi swej buzi
Kawałek, kawałek.“
Ona odpowiada:
„Zacząć nie wypada
W poniedziałek, w poniedziałek“.

Mówi Staś: „Aniele!
Jutro jest na cele
Wieczorek, wieczorek!
Zatańczym wesoło
Na biedotę gołą
We wtorek, we wtorek.“

Odwiózł po zabawie.
„Czy mi dasz łaskawie
Nagrodę, nagrodę?“
A ona mu na to:
„Gdy pozwoli tato
We środę, we środę!“

Staś jej przyniósł ciasto
Z cukrem i omastą
Bez kartek, bez kartek,
„Kiedyż mi kochanie
Naznaczysz spotkanie?“
„We czwartek, we czwartek!“

Staś ustroił w kwiatki:
Róże, bzy, bławatki
Zakątek, zakątek,
Próżna tę parada,
Józka znów odkłada
Na piątek, na piątek.

Stasia pasja bierze!
„Czy masz, powiedz szczerze
Ochotę, ochotę?“
I filutka mała
Wreszcie się poddała
W sobotę, w sobotę.

Józia drży jak ptaszek:
 „Stachu, kiedyż nasze
 Wesele, wesele?”
 „Kiedy wrogów zmlóce,
 I z wojenki wróce,
 W niedzielę, w niedzielę.
 Wł. Jus.

Nr. 10.

POD ZIELONYM DĘBEM. (Zdradzona.)

Pod zielonym dębem }
 Stoi koń siodłany, } bis
 Kto na nim pojedzie? } bis
 Jasio mój kochany. }
 Raz, dwa, trzy, cztery
 Raz, dwa, trzy.

• Pojedziesz, pojedziesz,
 Nie jedźże mi tędy,
 Bo mi potarasisz
 Rozmarynu grzędę.
 Raz, dwa, i t. d.

Jak nie potarasisz,
 To mi je podepciesz,
 Umiałeś mnie zdradzić,
 A teraz mnie niechcesz
 Raz, dwa, i t. d.

Nie ja cię zdradziłem,
 Samaś się zdradziła,
 I ta ciemna nocka,
 Coś po niej chodziła.
 Raz, dwa, i t. d.

Nie ta ciemna nocka,
 Jak ta gozalecka,
 Hulałaś, pijałaś,
 Kiej nie panienecka.
 Raz, dwa, i t. d.

Hulałaś przez lato,
 Masz chłopaka za to,
 Hulajże przez zimę,
 Będiesz mieć dziewczynę.
 Raz, dwa, i t. d.

Nr. 10 a.

MACIEK GENERAŁEM.

Zakochałem ci się, }
 Aż po same uszy, } bis

Radbym Kaśkę pojąć, } bis
 Radbym z całej duszy. }
 Raz, dwa, i t. d.

Ale ta psiajucha,
 Ta bestyja Kaśka
 Raz się spojrzy na mnie,
 Trzy razy na Jaśka.
 Raz, dwa, i t. d.

Jednak wiem co zrobię:
 Pójdę na wojaka
 Będę se wywiłaj
 Szabelką od oka.
 Raz, dwa, i t. d.

A jak mi tak pójdzie
 Dalej wajtrem, wajtrem,
 To może zostanie
 Nawet panem frajtrem.
 Raz, dwa, i t. d.

A jak mi się szczęście
 Taj potocy kołem,
 To może zostanie
 Panem generołem.
 Raz, dwa, i t. d.

Jedzie pan generał
 Na siwym koniku,
 Za nim jedzie wojska
 Bez liku, bez liku.
 Raz, dwa, i t. d.

Jak Kaśka zobaczy
 Pana generała,
 Będzie bez to za nim
 Salala, salala.
 Raz, dwa, i t. d.

Najpierw się rozłosce,
 Ale potem zmiękne,
 I z moją Kasinią
 Do ołtarza klękne.
 Raz, dwa, i t. d.

A bestyję Jaśka
 Wezmę za pastucha,
 Niech się memu szczęściu
 Napatrzy, nasłucha.
 Raz, dwa, i t. d.

A jak nas Pan Jezus
 Obdarzy dziatkami,
 Będą takie piękne,
 Jako i my sami.
 Raz, dwa, i t. d.

Nr. 10 b.

KRAKOWIAK ŻOŁNIERSKI.

Ratujże mnie Boże,
Ratujże mnie przecie,
Bo mnie straszno bida
Na sercysku gniecie.
Roz, dwa, trzy, śtyry,
Roz, dwa, trzy.

Zakochałem ci się,
Az po same uszy,
Rodbym Kaśkę pojąć,
Rodbym z całej dusy.
Ale cóż tam z tego,
Kiej psiowiara Kaśka,
Roz się spojrz na mnie,
A śtyry na Jaśka.

Choć bestyja brzycka,
Ale ma chałupę,
Śtyry morgi pola
I piniędzy kupę.

Ale wiem co zrobię:
Pójdę na wojoka,
Będę tam wywijol
Sabelką u boka.

Bo ci to i ze mnie
Jest chłopok łytyczny,
Mam pyski, jak jabłka
I wąsicek ślicny.

A jak mi się szczęście
Oj potocy kołem,
To może ostanę
Ponem jenerołem.

Bede miol kapelus
Z takom wielgom kitą
I w kieseni kieskę
Pieniądzmi nabitą.

Kupie kawol pola,
Wystawie domostwo,
Kiejby jaki folwark
Kiej jakie probostwo.

Jak pojadę bez wieś
Na siwym koniku,
Pojedzie tyz za mną
Żołnierzy bez liku.

Kiej Kaśka zobocy
Pana jenerała,
Będzie tyz to będzie
Oj za mną salała.

Ja sie najprzód zgniwom,
Ale potem zmieknę,

I z moją Kasieńką
Do ołtarza klękne.

Będziemy z Kasieńką
Kochali sie wiecznie,
Ścisnąć i całować
Bez liku serdecnie.

A Jaśka psiowiare,
Wezmę za pastucha,
Niech się memu szczęściu
Napatrzy, nasłucha.

A jak nos Pon Jezus
Obdarzy działkami,
Będą takie piękne,
Jako i my sami.

Nr. 10 c.

NIC MNIE TAK NIE GNIEWA.

Nic mnie tak nie gniewa,
Jak psiawiara Kaśka,
Co raz spojrz na mnie,
Dwa razy na Jaśka.

Ale wiem co zrobię:
Pójdę na wojaka,
Pójdę na wojenkę,
Kiedy dola taka.

A jak mi się szczęście
Tam potocy kołem,
To może zostanę
Panem jenerołem.

Jenerol pojedzie
Na siwym koniku,
A za nim żołnierzy
Pojedzie bez liku.

A jak Kaśka ujrzy,
To będzie patrzała —
Oj będzie, to będzie
Wtedy narzekała.

A psiajuchę Jaśka
Wezmę na „pucera“ —
Niech przez moje buty
Na Kaśkę spoziera.

Nr. 10 d.

GLUPI RUSIN MYŚLI.

Głupi Rusin myśli,
Że mu będziem służyć,
Pójdziem na wojenkę,
Aż się będzie kurzyć.

A choćby się Rusin
Postawił na głowie,
Będziem mieć Galicyę,
Jak nasi ojcowie.

Jak nasi ojcowie,
Jak nasze pradziady,
Będziem mieli Polskę
Bez klótni i zwady. —

Lwowianko kochana,
Czegoś zapłakana?
Ojca ci zabili,
Brata powiesili.

Głupi Rusin myśli,
Że to jest zabawa,
A to z Lwowiankami
Idzie ciężka sprawa. —

Rusinie, Rusinie,
Iwaszkiewicz z nami,
A ty będziesz wisiał
Do góry nogami. —

Nie pomoże ci Petlura,
Ani atamany,
Dostaniecie łanie —
Boście straszne chamy.

Nr. 11.

HEJ MINĘŁY MOJE DNI SPOKOJNE.

(Rozżalona.)

Hej minęły
Moje dni spokojne, (bis)
Jasiuleńka
Wzięli mi na wojnę. (bis)

W oknie chaty
Siedzę zapłakana,
Od wieczora
Czekając do rana

Już mnie dzisiaj
Nie weselą kwiaty,
Co na grzędzie
Rosną wedle chaty.

Nie cieszy mnie
Kraśnych sznur koralu,
Co go ojciec
Na chrzcie świętym dali.

Już nie słychać
Kołowrotka w domu,
Hej! bo na nim
Prząść dziś niema komu.

Ze świtanie
Rannem, z ranną rosą
Jasiuleńka
Mi mojego niosą.

Jasiuleńka
Niosą mi ułany,
Krew wycieka
Z malusieńkiej rany.

Ostawili
Koniki na dworze,
Jasiuleńka
Złożyli w komorze.

Teraz siedzą
Przed chatą na przyzbie,
A ja oczy
Wypląkuję w izbie.

Złe moskiewskie
Przeklinam pałasze,
Co przecięły
Miłowanie nasze.

Hej! niedługo
Dziewki w Polsce płaczą,
Gdy na wojnie
Kochaneczka stracą.

Już pobudki
Grają i fanfary,
Jasiuleńka
Wdziewam mundur szary.

Ucałuje
Jego liczko blade,
Na wojenkę
Z ułanami jadę.
Jasiuleńku
Leż spokojnie w grobie,
Mundurowi
Wstydu ja nie zrobię.

Wacław Denhoff-Czarnecki.

Nr. 12.

HYMN STRZELECKI.

Naprzód drużyno strzelecka
Sztandar do góry swój wznies;
Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść.

Czy umrzeć nam przyjdzie na polu,
Czy w tajgach Sybiru nam gnić,
Z trudu naszego i bólu
Polska powstanie by żyć,
Polska powstanie by żyć.

Nic nie powstrzyma rycerzy,
Ofiarnych na mękę, trud,
Za naszym hasłem pobieży
Do walki o wolność lud.

Czy umrzeć nam i t. d.

Hufiec nasz ruszy zwycięski
Do walki o wolność, byt;
Wrogowi odpłacić kłeski,
Polsce swobody dać świt.

Czy umrzeć nam i t. d.

Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła, ni zgnieść,
Naprzód drużyno strzelecka —
Sztandar do góry swój wzniesi!

Czy umrzeć nam i t. d.

Nr. 13.

JAKEM MASZEROWAŁ.

Jakem maszerował muzyka grała, (bis)
A moja Kasieńka, a moja Kasieńka | bis
W okienku stała. Tadrata.

Z okienka patrzała, do mnie się śmiała
i tak wołała:
Jakżebym ja z tobą, jakżebym ja z tobą
Maszerowała tadrata!

O moja ty luba! maszeruj ze mną,
Kupię ja ci suknię, kupię ja ci suknię
Zieloną ciemną. Tadrata.

Ciemną zieloną, nie bardzo drogą,
Żebyś była godna, żebyś była godna
Wędrować ze mną. Tadrata.

Nr. 13 a.

GDYM MASZEROWAŁ.

Gdybym maszerował, muzyka grała, (2 razy)
A moja Marysia, a moja Marysia
Z okna patrzała: ha, ha, ha,
A moja Marysia, a moja Marysia
Z okna patrzała.

Z okna patrzała, do mnie się śmiała,
Bo nockę ostatnią, (2 razy)
Hej, wspominała: ha, ha, ha,
Hej, wspominała

O, mój Jasieńku, cóż będzie dalej,
Kiedy my ze sobą, (2 razy)
Dwie nocki spali: ha, ha, ha,
Dwie nocki spali!

Dwie nocki spali — wiele nie wiele,
Lepiej by nam było, (2 razy)
Cztery niedziele: ha, ha, ha,
Cztery niedziele.

Cztery niedziele, albo i więcej,
Lepiejby nam było, (2 razy)
Kilka miesięcy: ha, ha, ha!
Kilka miesięcy.

Kilka miesięcy, albo i więcej,
I wnet mały żołnierz, (2 razy)
Szabelką brzęczy: ha, ha, ha!
Szabelką brzęczy.

Szabelką brzęczy i woła: tata,
A tu do ataku, (2 razy)
Trąbka gra: trata — ha, ha, ha!
Trąbka gra: trata.

Nr. 14.

PIEŚŃ LEGIONÓW POLSKICH z r. 1914.

Okwieciła się dziś ziemia wiosną
I sen spełnia się dzisiaj wyśniony,
Gdy wieść echo nam niesie radosną:
Idą polskie w bój z Moskwą Legiony.
Idą chłopcy, mężowie i dzieci,
Každy w dłoni karabin zaciska,
Grają trąbki, las bagnetów świeci,
Czyżby chwila wyzwolin już bliska?
Idą polscy żołnierze, mściciele,
Prowadźcie ich Zwycięstwa Aniele.

Marsz, marsz Legiony,
Na bój wyśniony,
W mury Warszawy,
Kijowa, Wilna!
Kto Polak prawy,
Czyja dłoń silna,
Ten naprzód z nami,
Marsz Legionami,
Marsz, marsz, marsz!

Wypiszemy wrogowi na skórze,
Dziś bagnetem swym imię Polaka,
A z krwi wroga dymiącej purpurze
Utopimy swe krzywdy odwieczne:
Za lzy gorzkie siostr naszych i matek,
Skapiem w wroga łzach sztandar nasz
krwawy
I gnać będziemy, aż wrogów ostatek
Wypędzimy precz z wolnej Warszawy —
Nie spoczniemy, póki jedna wraża
Stopa ziemię nam polską znieważa!
Marsz, marsz Legiony i t. d.

Niesiem Wolność Wam, bracia i sobie!
Zmartwychwstanie niesiemy Ojczyźnie!
Odwalimy precz kamień na grobie,
Na słoneczne wywiedziemy Ją szlaki —
Niby orły, zlecim w ciche sioła,
Bunt zażegniam wśród cichych ustroni,
Aż krzyk grbmki rozebrzmi dokoła,
Jak przed laty do broni! do broni!
I aż Polska powstanie, jak zorza,
I aż wskrześnie od morza do morza.
Marsz, marsz Legiony i t. d.

Hej! do broni dziś plemię junacze!
Kto polegnie, śmierć będzie miał piękna
I niech nad nim nikt, bracia nie płacze!
Kto nie legnie, ten wróci zwycięzcą!
Okwieciła się dziś ziemia wiosną
I sen spełnia się dzisiaj wyśniony,
Gdy wieść echo nam niesie radosną:
Idą polskie w bój z Moskwą Legiony.
Idziem polscy żołnierze-Mściciele,
Prowadźcie nas Zwycięstwa Aniele!
Marsz, marsz Legiony i t. d.
(Wiadomości polskie) 18/4 1915.
Józef Relidziński

Nr. 15.

MARSZ, MARSZ PIŁSUDSKI. (Pieśń legionów I. brygady.)

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Piłsudski,
Prowadź na bój krwawy,
Pod Twoim przewodem
Wejdziem do Warszawy.

Tyś nas zbudził do oręża,
Tyś zbudził rycerzy,
Przekonałeś, że zwycięża
Tylko ten, co wierzy.

Marsz, marsz Piłsudski i t. d.

Wstali Strzelcy-Legioniści
Na Twe zawołanie,
Dziś zwycięstwo nam się ziści,
Polska zmartwychwstanie!

Marsz, marsz Piłsudski i t. d.

Skuszymy moskiewskie pęta,
Będziem żyć w swobodzie,
Nasza sprawa — sprawa święta,
Słuchaj nas narodzie.

Marsz, marsz Piłsudski i t. d.

Aleksander Sygryc (Sam.)
(kapral I. pułku legionów.
Zginął w bitwie pod Czarkową)

Nr. 15 a.

PIEŚŃ DAWNYCH LEGIONÓW.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Mocą odbierzemy.

Co wszczęła rozpacz,
To dokona męstwo,
Marsz, marsz Polacy!
Bóg nam da zwycięstwo!

Polska z grobu powstająca
Woła do swych dzieci:
— Kto mój syn, kto prawy Polak,
Niech do boju leci!

O Matko nasza!
O Ojczyzno święta!
My dzieci Twoje,
My skruszym Twe pęta!

Za wolność i kraj rodzinny
Spieszymy do oręża!
Wszakże, bracia, nigdy liczba,
Lecz męstwo zwycięża.

Honor i chwała
Są po naszej stronie,
Słodko jest zginąć
W Ojczyźnie obronie.

Ziemio naszych prapradziadów,
Ziemio krwią ich złana,
Jużes nasza, już obcego
Mieć nie będziesz pana.

Do broni, bracia!
Do broni! do broni!
Pod świętym znakiem
Orła i Pogoni.

Przy Dąbrowskim niebezpieczeństw
Żadnych się nie straszym,
Ufność w wodzu, jedność, zgoda,
Będzie hasłem naszym.

Co wszczęła rozpacz, —
To dokona męstwo,
Marsz, marsz Polacy!
Bóg nam da zwycięstwo!

Nr. 15 b.

ŚPIEW LEGIONISTÓW 1798 r. (Mazurek Dąbrowskiego.)

Jeszcze Polska nie zginęła
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła
Mocą odbierzemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem,
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.
Marsz, i t. d.

Oto ojciec zapłakany
Mówi do swej Basi:
— A czy słyszysz tarabany?
Ponoś biją nasi!
Marsz, i t. d.

Jak Czarniecki do Poznania,
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania,
Wróć się przez morze.
Marsz, i t. d.

Moskal Polski nie posiedzie, —
Dobyszy pałasza,
Hasłem wszystkich wolność będzie,
I ojczyzna nasza.
Marsz, i t. d.

Józef Wybicki.

Nr. 15 c.

MARSZ, MARSZ HALLER.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki Haller żyje,
Co ojczyźnie przemoc wzięła,
Szablą ją odbije.

Marsz, marsz Haller,
Prowadź nas w bój krwawy,
Pod Twoim przewodem,
Jedziem do Warszawy.

Skruszymy niemieckie pęta,
Będziem żyć w swobodzie.
Gdańska sprawa — sprawa święta,
Słuchaj nas narodzie.
Marsz, i t. d.

Pod Rarańczą do oręża
Tyś zbudził rycerzy,
Przekonałeś, że zwyciężać
Tylko ten, kto wierzy.
Marsz, i t. d.

Pod Kaniowem i we Francji
Na Twe zawołanie,
Rozpuściły skrzydła orły
W Polski zmartwychwstanie.
Marsz, i t. d.

Nr. 10.

PIEŚŃ LEGIONISTÓW III. PUŁKU.

Hej naprzód polscy legionieści!
Wszak w srogi z wrogiem idziem bój,
Bóg da, nadzieje nasze ziści
I wynagrodzi krwawy znój.
Naprzód więc, naprzód więc,
Dźwięczy róg,
Ponieśmy miecz w wroga kraje,
Przez nasz miecz, zniknie precz,
Srogi wróg,
Zwycięstwo da nam Bóg!
Bo tylko mężnym On je daje,
I wolnym będzie syn i wnuk. (bis)

Nic to, że mundur nasz dziurawy,
Nic to, że butów brak dla nóg,
My pójdziem zawsze pełni sławy,
Niech drży przed nami Moskal wróg.
Naprzód więc i t. d.

Nic to, że z głodu czasem mrzemy,
I z trudów padnie ten i ów,
Przez śmierć swą w Polskę życie tchniemy,
I wolną będzie ona znów.
Naprzód więc i t. d.

Więc naprzód, polscy legionieści,
Wszak w srogi idziem z wrogiem bój,
Bóg da, nadzieje nasze ziści,
I wynagrodzi krwawy znój.
Naprzód więc i t. d.

W. K. Petrykiewicz
podpor. III. pułku Legionów.

Nr. 17.

PIEŚŃ STRZELCÓW.

Do boju, marsz do boju,
Już nadszedł zemsty czas,
Wśród trudów i wśród znoju
Wywalczmy wolność wraz!
Niech wzleci orzeł biały
I zadrzy przed nim wróg! } bis
Na pole krwi i chwały!
Nie znamy innych dróg! }

Niech pękna więzień mury,
Ustanie kajdan brzek,
I wzleci ponad chmury
Wolności pieśni dźwięk!
Gdy w bój podaży z nami }
Siermieżny polski lud — } bis
Żelazem, a nie łzami
Wolności wskrzesim cud.

Nr. 18.

BĘDZIE WOJNA Z MOSKALAMI.
(Od Warszawy do Petersburga.)

Będzie wojna z Moskalami,
Pan Komendant*) pójdą z nami.
Dalej bracia, dalej wraz!
Od samej Warszawy,
Aż do Petersburga
Za Moskalami
Marsz, marsz, marsz!

Nr. 18 a.

BĘDZIE WOJNA Z RUSINAMI.

Będzie wojna z Rusinami,
Nasz komendant pójdzie z nami,
Ode Lwowa do Kijowa
Za Rusinami
Marsz, marsz, marsz.

Będziem walczyć też z Niemcami,
A Muśnicki wali z nami,
Od Poznania do Berlina
Wyprzem Niemca sukinsyna,
Marsz, marsz, marsz.

I na Litwę wejdziem sami,
Będzie bój z bolszewikami,
Od Warszawy do Petersburga
Za bolszewikami
Marsz, marsz, marsz.

*) Dalsze zwrotki zmienia się tylko o tyle że zamiast słów: „Nasz Komendant“ śpiewa się zwykle kolejno: nasz pułkownik, nasz kapitan, nasz porucznik, podporucznik, nasz chorąży i nasz sierżant, plutonowy, i nasz kapral, nasz sekcyjny. — Dla urozmaicenia wstawia się także nazwiska, n. p. pan Belina, nasz Piłsudski, i nasz Durski i t. d. Wreszcie wymienia się różne gatunki wojska, n. p. i piechota, artylerya, i ułani, i dragoni, i kucharze, sanitety i t. p. — Czasem zmieniane bywają pierwsze dwa wiersze dowolnie n. p.:

Artylerya pójdzie z nami,
Będzie bita (armatami, —) (szrapnelami)

albo: I ułani pójdą z nami,
Będą (siekać) pałasami. — (rąbać).

albo: I kucharze pójdą z nami,
Będą prali warzechami i t. d.

I pionierzy z siekierami
Postawią mosty przed nami.

Łapiduchy z bandażami,
Obroną nas lekarstwami.

A muzyka będzie grała,
Niech się cieszy Polska cała

Nr. 19.

ROK 1914.

Dziewięćset czternasty roczek
Cały krwią zalany;
Który chłopiec najzgrabniejszy,
Do wojska oddany.

Który chłopak najzgrabniejszy,
Sam do wojska idzie;
Nie boi się rany, śmierci,
Da se radę w biedzie.

Hej za Wisłą, pod Kraśnikiem
Zeszło słońce krwawo,
Oficerzy krzyczą na nas:
Dalej chłopcy, żwawo!

Chłopcy piersi nadstawili,
Jak kamienne mury;
A Moskałe biją do nich,
Jak woda ze chmury.

Płaczą matki za synami,
Panny za chłopcami,
Że ich wiele wyginęło
W wojnie z Moskalami.

Nie płacz matko, nie płacz dziewczę
Nic nam się nie stało;
Pobijemy wrogów przemoc
I wrócimy cało.

Nr. 19 a.

JECHAŁ KOZAK UZBROJONY...

Jechał kozak uzbrojony
Przez krakowskie błonie —
Wyszło dziewczę z blizkiej wioski,
Przemówił coś do niej.

Dziewczyna się rozniewała,
Że Rus do niej gada —
Czarne oczki zapłakała,
Nic nie odpowiada.

Kozak dumny, ufny w zbroję,
Zazgrzytał zębami,
Na co dziewczę, pięści w dwoje,
Rzekło z pogróżkami:

Hej, Moskalu, zmykaj prędzej,
Gdy życie ci miłe —
Niedaleko są Krakusy,
Kopią ci mogiłę.

Niedaleko są Krakusy,
Tną ostrogi w konie...

Jakby piorun w niego strzelił,
Popędził przez błonie.

Dziewczyna się roześmiała,
Poszła sobie dalej —

Krakusom to powiedziała:
Śmiali się, och, śmiali!

Nr. 20.

KUPIŁEM SE PAWICH PIÓR.

Kupiłem se pawich piór,
Zdobyłem se pawich piór,

Pawie pióra ładne, }
Pawie pióra kraśne, }
Zdobędę se pański, }
Zdobędę se pański }
Dwór.

Miałeś chamie złoty róg,
Miałeś chamie czapkę z piór,
Czapkę wicher niesie,
Róg huką po lesie,
Ostał ci się jeno,
Ostał ci się jeno
Sznur.

Stanisław Wyspiański

Za Krakowem czarny las,
Za Krakowem czarny las,
Pytała się Kasia
O swojego Jasia,
Czy powróci z wojny,
Czy powróci z wojny
W czas.

Od Krakowa czarny las —
Od Krakowa czarny las,

Oj czekała Kasia
Na swojego Jasia,
Oj czekała długo,
Oj czekała długi
Czas.

Od Krakowa czarny las —
Od Krakowa czarny las,
Ostała daleko,
Gdzieś za siódmą rzeką,
Lecz Bóg tęczę złączył,
Lecz Bóg tęczę złączył
Nas.

Od Krakowa tęczy smug —
Od Krakowa tęczy smug,
Po tęczowym moście
Janiołkowie noście

Serce moje do jej,
Serce moje do jej
Stóp.

Nr. 20 a.

HUSZT.

Miałeś bracie piękny strój,
Miałeś bracie bagnet swój,
Bagnet dyabli wzięli,
Strój od dziur się bieli,
Ostał ino wszy się rój. (2)

Miałeś bracie medal ty,
Biliście się jako lwy,
Lzy twe wicher niesie,
Kruk kracze po lesie,
Ostały się ino wszy. (2)

Miałeś bracie ran ty w bród,
Śniłeś bracie polski cud,
Od wolnej Ojczyzny,
Dotąd tylko blizny,
Ostał się kolczasty drut. (2)

Miałeś bracie piekło mąk,
Miałeś bracie gorycz w krąg,
Brzozy przysłoniły,
Placzące mogiły,
Ostał ci się ino „bak“. (2)

Nr. 21.

A JAK ŻOŁDU NIE DOSTANĘ.

A jak żołdu nie dostanę,
Rym, cym, cym.
A jak żołdu nie dostanę,
Oj da, oj dana,
Złapię Werndla rżnę o ścianę,
Rym, cym, cym.

Jak menaży nie dostanę,
Rym, cym, cym,
Jak menaży nie dostanę,
Oj da, oj dana,
Złapię szalki, rżnę o ścianę,
Rym, cym, cym.

A jak rumu nie dostanę,
Rym, cym, cym,
A jak rumu nie dostanę,
Rym, cym, cym,
Prowiantowym rżnę o ścianę,
Rym, cym, cym.

Nr. 21 b.

WYJECHAŁEM NA WOJENKĘ.

Wyjechałem na wojenkę
 Rym, cym, cym,
 Wyjechałem na wojenkę
 Oj da, oj dana,
 Porzuciłem mą panienkę
 Rym, cym, cym.
 Mą panienkę porzuciłem
 Rym, cym, cym.
 Mą panienkę porzuciłem
 Oj da, oj dana,
 W niczem jej nie zawiniłem
 Rym, cym, cym.
 W niczem jej nie zawiniłem
 Rym, cym, cym,
 W niczem jej nie zawiniłem
 Oj da, oj dana,
 Życie miłsze jej zrobiłem
 Rym, cym, cym.
 Życie miłsze jej zrobiłem
 Rym, cym, cym,
 Życie miłsze jej zrobiłem
 Oj da, oj dana,
 Że ją samą zostawiłem
 Rym, cym, cym.
 Że ją zostawiłem samą
 Rym, cym, cym,
 Że ją zostawiłem samą
 Oj da, oj dana,
 Będzie ona wielką damą
 Rym, cym, cym.
 Wielką ona damą będzie
 Rym, cym, cym,
 Wielką ona damą będzie
 Oj da, oj dana,
 Jak hrabina se usiedzie
 Rym, cym, cym.
 Usiądzie se jak hrabina
 Rym, cym, cym,
 Usiądzie se jak hrabina
 Oj da, oj dana,
 W gorset kwiatów ponapina
 Rym, cym, cym.
 W gorset kwiatów ponapina
 Rym, cym, cym,
 W gorset kwiatów ponapina
 Oj da, oj dana,
 Kawalera se wyszuka
 Rym, cym, cym.

Kawalera se wyszuka
 Rym, cym, cym,
 Kawalera se wyszuka
 Oj da, oj dana,
 Łatwa dla niej ci ta sztuka
 Rym, cym, cym.
 Łatwa dla niej ci ta sztuka
 Rym, cym, cym,
 Łatwa dla niej ci ta sztuka
 Oj da, oj dana,
 Złapie sobie kawalera
 Rym, cym, cym.
 Złapie sobie kawalera
 Rym, cym, cym,
 Złapie sobie kawalera
 Oj da, oj dana,
 Zdradą siebie sponiewiera
 Rym, cym, cym.

Leopold Kronenberg.

Nr. 22.

MARSZ STRZELCÓW LWOWSKICH (Pożegnanie)

W dzień deszczowy i ponury,
 Z cytadeli idą góry,
 Szeregami polskie dzieci,
 Idą tułać się po świecie,
 Idą, idą na Warszawę,
 Pójdą, pójdą w boje krwawe,
 Bo już na nich tam
 Czeką Moskał, wróg,
 A więc prowadź, prowadź Bóg.
 (bis)

Wojny z Moskwą przyszły czasy,
 Idziem w pola, idziem w lasy,
 Sztandar strzelców rozwinięty,
 Świt Ojczyzny rozpoczęty,
 Do Królestwa wnet wkroczymy,
 Od caratu uwolnimy.

Naprzód zatem wraz,
 W czerstwą, młodą dłoń
 Chwytaj bracie śmiało broń.

Dumnie wznieśmy swe sztandary,
 Każdemu, czy młody, stary,
 Zapal w duszy jasno płonie,
 Kulom nadstawiawszy skronie,
 Dla Ojczyzny każdy zginie,
 Krew zaś Wisłą hen popłynie,
 A więc prowadź nas,
 Czeką Moskał wróg,
 Do zwycięstwa prowadź Bóg.

Dzień wyjazdu już nadchodzi;
Matka płacze i zawodzi,
Z żalu ściska biedną głowę,
Pan komendant ma przemowę;
Bądźcie dzielni wy żołnierze,
Brońcie Polski jak należy,
Już pobudki ton
Trąbka nasza gra,
A więc żegnaj matko ma.

Żegnaj (siostró), żegnaj bracie, (luba)
Wiem, że żalność w sercach macie;
Władze płakać wam nie bronią,
Na kościołach dzwony dzwonią,
Zdała widać już niestety
Wieże kościoła Elżbiety,
Więc już zbliża się,
Nam odjazdu czas,
Chodź, uściskaj luba raz.

Czego płaczesz ukochana?
Być żołnierzem rzecz cacana:
Mundur świeży, guzik błyszczy,
Pół cetnara mam w tornistrze,
Patrz na tego Manlichera,
Każdy strzelec nie umiera;
Wtedy luba płacz,
Wtedy luba cierp,
Gdy dostanę kulką w łeb.

Żegnaj nam ty stary Łwowie,
Wnet się o nas każdy dowie,
Bo my na bój już idziemy,
I Moskale tłuc będziemy,
A ta nasza lwowska wiara
Powiesi nawet i cara.
A więc naprzód już,
Niech zostanie tchórz,
Stara wiara na bój rusz!

Wy, koledzy dajcie ręce,
Może was nie ujrzę więcej,
Może wrócę ciężko ranny,
Lub dostanę krzyż drewniany,
Może ma mogiła stanie,
Gdzieś na leśnej hen polanie,
Może uda się,
Że powrócę znów
I zobaczę miasto Łwów.

Już w wagony wsiadać każą,
Jużem otoczony strażą,
Już ci koce i chleb znoszą,
A muzyka gra „Bartoszu”,
Słychać świst lokomotywy,
Boże, powrót daj szczęśliwy,
Boże pozwól mi,
Dożyć chwilę tą,
Bym Ojczyznę ujrzał swą.

Zaremba.

Nr. 22 a.

MARSZ 30. P. P. (LWOWSKIEGO).

W dzień deszczowy i ponury,
Z cytadeli idą z góry,
Szeregami lwowskie dzieci
Idą tułać się po świecie.
Na granicy Czarnogóra
Czeka ich mitrega duża.

Może nawet tam
Czeka na nich wróg,
A więc prowadź, prowadź Bóg.
(bis).

Ale wymarsz, jak się patrzy,
Chociaż z boku matka płacze;
Z żalu ściska siwą głowę,
„Korpskomendant” ma przemowę:
„Bądźcie wierni, wy żołnierze,
Brońcie kraju, jak należy!”
Austriacki hymn
Już muzyka gra,
Żegnaj, żegnaj matko ma.

Żegnaj siostró, żegnaj bracie,
Wiem, że w sercu żalność macie.
Władze płakać wam nie bronią,
Po kościołach dzwony dzwonią.
Zdała widać już niestety
Wieżę kościoła Elżbiety.
Już przybliży się
Ten odjazdu czas,
Chodź, uściskaj luba nas!

Czemu płaczesz, ukochana?
Być żołnierzem, rzecz cacana,
Mundur z igły, guzik błyszczy,
Pół cetnara mam w tornistrze,
Patrz na tego Manlichera,
Każdy żołnierz nie umiera.
Wtedy luba płacz,
Wtedy luba cierp,
Gdy mnie złapie jaki Serb.

Już w wagony wsiadać każą,
Jużem otoczony strażą,
Już ci koce, chleb roznoszą,
A muzyka gra Bartoszu.
Słychać świst lokomotywy...
„Boże, powrót daj szczęśliwy!”
Boże, pomóż mi
Dożyć chwilę tą,
Bym Ojczyznę ujrzał swą.

Wy koledzy dajcie ręce —
Może was nie ujrzę więcej,
Może wrócę ciężko ranny,
Lub dostanę krzyż drewniany...

Może ma mogiła stanie
Gdzieś tam w lesie, na polanie...
Może uda się,
Że powrócę zdrów,
I zobaczę znowu Lwów.

Widzisz tego tam sierżanta,
Co udaje adjutanta,
On komenderuje klawo,
Czwórki w lewo, zamiast w prawo.
Widzisz tego Manlichera,
Każdy żołnierz nie umiera. J
Wtedy luba płacz,
Wtedy luba w szloch,
Gdy mnie zgładzi jaki Moch.

Nr. 22 b.

POWRÓT DO LWOWA *).

W dzień czerwcowy i słoneczny
Wraca hufiec nasz waleczny,
Łza radości błyszczy w oku,
Bo Kulparków na widoku,
Już zwycięstwa grają surmy,
Już pobity Moskał durny,
I już wita nas,
Nasz rodzinny próg,
Zewsząd pierzcha, pierzcha wróg.

Luda przeciw idzie wiele,
Pan Rutowski sam na czele,
Trzęsie brodą, kiwa głową,
Długą wita nas przemową.
Potem woła miejskie strażę,
Wina, piwa dawać każe,
Pije bractwo więc
Aż się wali w rów,
Bo już nasz z powrotem Lwów.

A car w Moskwie wściekły skacze,
Ręce łamie, krzyczy, płacze,
I z rozpaczny wódkę goli.
Że go zerznął Boehm Ermolli.
Próżno tuli go carowa,
On wciąż krzyczy: Ja chcę Lwowa!
Krzyczcie sobie, zdrów,
Koniec z tobą już,
Ty batiaru z Polski kurz!

Nr. 22 c.

PIEŚŃ „LWOWSKICH DZIECI“.

W dzień pierwszego Listopada
Hajdamaka Lwów napada,
Krzyknął: Procz ze Lwowa Lachy!
Pastuchami zajął gmachy,
Ulicami pędzi zgraja,
Kogo chwyci, wnet rozbraja,
Ciłyj Lwiw wże nasz!
Taj wże propał Lach!
Opanował ludzi strach.

Z aut, które mi wożą śmiecie,
Strzela hajdamackie dziecię,
Pewno auta te psy złały,
Skoro taki podrost miał.
Hajdamackie te pieczarki
Chwytają się gospodarki:
Jeden w Ratusz wlażył,
By nastraszyć nas,
Inny poszedł kraść do kas.

Gdy tak sobie „kaban“ fruwał,
Był ktoś, co nad Lwowem czuwał:
Na gródeckiem, hen wysoko
Ludek odczuł to głęboko.
Tu i ówdzie padły słowa:
„Odbić!“ — Młodzież już gotowa.
Już najwyższy czas!
A więc chodźmy wraz!
Bo do miasta prosiak wlaży!

Ten i ów w szeregi staje —
Patrzeć — aż się serce kraje —
Mała garstka dzielnych synów,
Idzie bić bez karabinów!
Wnet do Sienkiewicza szkoły
Poszli chłopcy na mokoły;
Tadek! żebym ja
I ty tak był zdrów!
Polskim musi zostać Lwów!

Na Gródku szepcą radośnie:
Już gromadka polska rośnie,
Chłopcy mają lepsze miny,
Bo zdobyli karabiny!
Wiwat! — Idą kolejarze,
Serca Polsce niosą w darze!
Nic nie słyszysz znów,
Oprócz kilku słów:
„Życie oddam za nasz Lwów!“

Jako rzekli — dotrzymali,
Już żołnierz polski wali!
Dzięki naszym chłopcom sile,
Oddał wróg automobile!

*) Dwie pierwsze zwrotki śpiewano w Piotrkowie, dla podniesienia ducha po upadku Przemysła jeszcze w kwietniu. Trzecia zwrotka dodana została już w lipcu.

Wygrać sprawę Bóg pozwoli;
Już prowadzą do niewoli —
Boże Wielki mój! —
Hajdamaków rój!
Co nas napadł, gdyby zbój.

Na głowę pobiła banda,
Wnet do koszar Ferdynanda
I za Cytadeli mury
Pochowali się jak szczury;
Stamtąd swoją „władzę” głosi,
Strzela — lecz Bóg kule nosi.
Austriacki „Hoch”
Dał im kule, proch;
Hajdamaka szczerze nie zdoch!

Drżąc, lud czeka co się stanie,
Wtem przybyli Krakowianie;
W pomoc swojej lwowskiej braci,
Wróg już równowagę traci...
Jak się brać do czynu wzięła,
Zanim doba upłynęła,
Hajdamaka już
Od Lwowa był kusz!
Uciekł cichcem podły tchórz!

Nr. 23.

WSTĄP BRACIE MIĘDZY STRZELCE.

Wstąp bracie między strzelce,
Gdy chcesz się sławą skryć:
Kompania godna wielce,
Umierać z nią i żyć!

Bo w strzeleckim gronie
Służba to nie żart, o nie.
Bo w strzeleckim gronie
Służba to nie żart!

Dandysem był w Krakowie,
Podbijał serca w mig,
Poleżał w mokrym rowie,
I cały szyk gdzieś znikł.
Bo w strzeleckim i t. d.

Człek mądry był, jak rabin,
Na szczyt się wiedzy piał;
Do ręki wziął karabin,
A mądrość dyabeł wziął.
Bo w strzeleckim i t. d.

Kiedy cię serce boli,
Lub duszę kryje mrok,
Zbędziesz się „melankoli”
Ćwiczebny robiąc krok.
Bo w strzeleckim i t. d.

Każdy porządny strzelec
W bój idzie, jak na bal,

Zatańczy Moch wisielec,
Gdy padnie rozkaz: „Pa!”
Bo w strzeleckim i t. d.

By wynieść z pól zwycięstwo,
Trza naprzód rwać, jak chart,
Trzeba mieć w duszy męstwo,
Na ustach śmiech i żart.
Bo w strzeleckim i t. d.

Więc naprzód, z pieśnią, zuchu!
A smutki jechał sęk,
Ma człek gnić z dziurą w brzuchu,
Lepiej by z śmiechu pękł.
Bo w strzeleckim i t. d.

Bolcsław Wieniawa Długoszewski
porucznik I. dyw. ułanów Beliny.

Nr. 24.

HANIŚ MOJA, HANIŚ.

Haniś moja, Haniś,
Cóżes za Haniśa,
Żeś mi nie podała,
Żeś mi nie podała,
Rączki na konisia.

Rączki na konisia,
Na mego kasztanka,
Haniś moja, Haniś,
Haniś moja, Haniś,
Cóżes za kochanka?

Podajże mi rączkę,
Przez zieloną łączkę,
Podajże mi rączkę,
Podajże mi rączkę,
Weź moją obrączkę.

Podajże mi rączkę,
Podajże mi obie,
Podajże mi obie,
Podajże mi obie,
Pojedziemy sobie.

Nr. 24 a.

DO MARYSI.

Maryś moja, Maryś,
Cóżes za Marysia,
Żeś mi nie podała,
Rączki na konisia.

Rączki na konisia,
Na mego kasztanka,
Maryś moja, Maryś,
Cóżes za kochanka?

Maryś moja, Maryś,
Podajże mi obie,
Pojedziemy sobie.
Maryś moja, Maryś,

Koszary, koszary,
Wy nasze pałace,
Kto się tam dostanie,
Ten gorzko zapłacze.

Ten gorzko zapłacze,
Bardzo się zasmuci,
Kto się tam dostanie,
Ten więcej nie wróci.

Nr. 25.

PIOSNKA ŻOŁNIERZA. (Żołnierska tęsknota).

Łączko, łączko, łączko zielona,
Hej! łączko, łączko, łączko zielona!
Któż cię będzie łączko kosił,
Gdy ja będę szablę nosił?
Hej! łączko, łączko, łączko zielona!

Dęby, dęby, dęby zielone,
Hej! dęby, dęby, dęby zielone!
A któż dęby będzie rąbał,
Jak ja będę maszerował?
Hej! dęby, dęby, dęby zielone!

Piwko, piwko, piwko czerwone,
Hej! piwko, piwko, piwko czerwone!
Któż cię piwko będzie spijał,
Jak się w wojnie będę bijał?
Hej! piwko, piwko, piwko czerwone!

Fajo, fajo porcelanowa,
Hej! fajo, fajo porcelanowa!
Któż cię fajo będzie kurzył,
Gdy ja w wojsku będę służył?
Hej! fajo, fajo porcelanowa!

Maryś, Maryś, Maryś kochana,
Hej! Maryś, Maryś, Maryś kochana!
Któż cię Maryś będzie kochał,
Jak ja będę w wojsku szłochał?
Hej! Maryś, Maryś, Maryś kochana!

Nr. 26.

ROLIŚ, ROLIŚ, ROLIŚ ZIELONA.

Roliś, roliś, roliś zielona, (bis)
Któż cię będzie roliś orał,
Jak ja będę maszerował?
Roliś, roliś, roliś zielona.
(bis)

Łączko, łączko, łączko zielona,
Któż cię będzie łączko kosił,
Gdy ja szablę będę nosił?
Łączko, łączko, łączko zielona.

Dęby, dęby, dęby zielone,
A któż dęby będzie rąbał,
Jak ja będę maszerował?
Dęby, dęby, dęby zielone.

Piwko, piwko, piwko czerwone,
Któż cię piwko będzie spijał,
Jak się w wojnie będę bijał?
Piwko, piwko, piwko czerwone.

Fajo, fajo porcelanowa,
Któż cię fajo będzie kurzył,
Gdy ja w wojsku będę służył?
Fajo, fajo, porcelanowa.

Maryś, Maryś, Maryś kochana,
Któż cię Maryś będzie kochał,
Jak ja będę w wojsku szłochał?
Maryś, Maryś, Maryś kochana.

Dziewczę, dziewczę, dziewczę kochane,
Któż cię ściśnie dziewczę ładne,
Jak na wojence padnę?
Dziewczę, dziewczę, dziewczę
kochane.

Nr. 27.

WĘDROWALI TRZEJ UŁANI.

Wędrowali trzej ułani z wojny,
Pytali się o nocleg spokojny.

I znaleźli gospodę spokojną,
Pytali się o Marysię strojną.

A czyście jej nie widzieli w polu?
Jak czyściła pszeniczkę z kąkolu.

A czy ona o weselu myśli,
Ze pszeniczkę tak z kąkolu czyści?

I jechali przez wszystkie zagony,
Aż przybyli do samej, do onej.

A ona ich pięknie powitała
I każdemu upominek dała.

A pierwszemu rozmarynu wieniec,
Bo to był dziewczyny ulubieniec.

A drugiemu miłości gorączkę,
A trzeciemu obrączkę na rączkę.

Nr. 28.

RADUJE SIĘ SERCE.

(Pieśń pierwszej kompanii kadrowej *).

Raduje się serce,
Raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa
Na Moskala rusza.
Oj da, oj dadana,
Kompanja kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie!

Chociaż do Warszawy
Mamy długą drogę,
Ale przecież dojdziem,
Byleby iść „w nogę”.
Oj da i t. d.

Choć Moskal psiawiara
Drogę nam zastąpi,
To kul z Manlichera
Nikt mu nie poskapi.
Oj da i t. d.

A gdyby się jeszcze
Opierał psiajucha,
Każdy z nas bagnietem
Trafi mu do brzucha.
Oj da i t. d.

Kiedy pobijemy
Po drodze Moskali,
Ładne Warszawianki
Będziem całowali.
Oj da i t. d.

A gdy się szczęśliwie
Zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa
Gwardyją zostanie.
Oj da i t. d.

A więc piersi naprzód,
Podniesiona głowa,
Bośmy przecież pierwsza
Kompania kadrowa.
Oj da i t. d.

Chociaż w butach dziury
I na portkach łaty,
To pierwsza kadrowa
Pójdzie na armaty.
Oj da i t. d.

Nie braknie nam nigdy
Do boju ochoty,

*) Pieśń ta ułożona została w czasie marszu I kompanii w sierpniu (6 — 12) r. 1914. Z pieśnią tą na ustach weszła kompania do Kielc 12 sierpnia 1914 r. o godz. 1 po południu.

Z naszym komendantem
Atakujem płoty.
Oj da i t. d.

Może by nas wcale
Nie bolały nogi,
Gdyby komendanci
Nie skracali drogi.
Oj da i t. d.

Nr. 29.

POBUDKA.

(Śpiewana w 2. pułku legionów, w II. szwadronie ułanów ś. p. rotmistrza Zbigniewa Wąsowicza).

Zbudź się, z gnuśnej powstań leży,
Czas uderzyć w czynów stal,
Świt już błysnął u rubieży,
Odgłos trąbki płynie w dal...
Stań, kto Polak! Orzeł biały
Skrzydła już rozwinął w lot.
Surm bojowych brzmia sygnały,
Napnij łuk, niech padnie grot!

Piersią młodą niech zatarga
Groźny, słuszny, święty gniew,
Już przebrzmiała cicha skarga,
W bój za wolność! walcz jak lew!
Płynie w słońcu Orzeł biały,
Słyszysz poszum jego piór?
Surm zwycięskich grzmia sygnały,
To wolności święty chór!

Kasper Żelechowski.

Nr. 30.

JEDZIE, JEDZIE NA KASZTANCE.

(Pieśń o wodzu miłym).

Jedzie, jedzie na kasztance
Siwy strzelca strój!
Hej, hej, komendancie,
Miły wodzu mój!
(bis)

Gdzie szabelka twa ze stali,
Przecież idziem w bój?
Hej, hej, komendancie,
Miły wodzu mój!

Gdzie twój mundur generalski
Złotem wyszywany?
Hej, hej, komendancie,
Wodzu mój kochany!

Prowadzą, prowadzą,
Do Polski nas wiodą,
Tylko, że nie wiedzą,
Którą by to drogą, Oj dana!

Prowadź że nas, prowadź
Panie jenerale,
Przy tobie Moskala
Nie boim się wcale, Oj dana!

Prowadź że nas, prowadź
Na granatów bicie,
My za cię w potrzebie
Położym swe życie, Oj dana!

Prowadź że nas, prowadź
Choćby jak najdalej,
Byliśmy się wreszcie
Do Polski dostali, Oj dana!

Józef Mączka
kawalerzysta.

Nr. 31 a.

MATUŚ MOJA, MATUŚ. (Mazurki).

Matuś moja matuś,
Wydaj mnie za Jasia,
Spodobały mi się
Kółeczka u pasa, Oj dana!
Oj dana, oj dana, (4).

Kółeczka u pasa,
Wąsiki kręcone,
Oj moja matusiu,
Wydaj mnie za żonę, Oj dana!
Oj dana i t. d.

Powiedz że mi, powiedz,
Co mi masz powiedzieć,
Bo jak mi nie powiesz,
To nie będę wiedzieć, Oj dana!
Oj dana i t. d.

Kamień na kamieniu,
Na kamieniu kamień,
A na tym kamieniu —
Jeszcze jeden kamień.
Oj dana!

Dudni woda, dudni
W cembrowanej studni,
A dlaczego dudni?
Bo jest woda w studni.
Oj dana!

Poniedziałek, wtorek,
Środa, czwartek, piątek,
Sobota, niedziela —

I znów poniedziałek.
Oj dana!

Kochałbym cię dziewczę,
Kochałbym cię bardzo,
Ale mi cię ojciec
Ni matka, nie dadzą.
Oj dana!

Usiadł ptak na dębie
I tak sobie nuci,
Nie wierz chłopcu, nie wierz,
Bo on bałamuci!
Oj dana!

O moja dziewczyno,
Wkradłś mi się w serce,
Że mi się na żadną
Teraz patrzeć nie chce.
Oj dana!

Wrócę ja z wojenki
Niedługo do domu,
Tylko ty dziewczyno,
Nie daj buzi komu.
Oj dana!

Cały las, cały las
Samęgo jałowca,
Niema między nami
Oj, brzydkiego chłopca.
Oj dana!

Cały las, cały las
Samej osiczyzny,
Niema między nami
Oj, żadnej dziewczyny.
Oj dana!

Pluton za plutonem,
Za plutonem pluton,
A za tym plutonem
Jeszcze jeden pluton.
Oj dana!

Żeby mi ja wiedziała,
Gdzie mój Jasiek pije,
Tobym mu zaniósł
W cebrzyku pomyje.
Oj dana!

W cebrzyku pomyje,
W garnuszku otręby,
Żeby sobie wytarł
Po gorzałce zęby.
Oj dana!

Wysoki zameczek,
Jeszcze wyższa skała,
Powiedz mi Marysiu,
Czy mnie będziesz chciała.
Oj dana!

Nie przebieraj panno,
Żebyś nie przebrała,
Żebyś za kanarką
Wróbla nie dostała.

Oj dana!

Leć głosie po rosie
Prosto ku traktowi,
Pokłoń się odemnie
Memu kochankowi.

Oj dana!

Pokłoń się odemnie,
Pozdrów go serdecznie,
Powiedz że mu także,
Że go kocham wiecznie.

Oj dana!

Leci pies przez owies,
Ogonem wywija,
Pewnie nie żonaty,
Szczęśliwa bestyja.

Oj dana!

Nr. 31 b.

KRAKOWIAKI.

Moskał niedołęga,
Chciał nam zabrać Kraków —
Poczekaj Moskału,
Poznasz ty Polaków!

Oj dana!

Krakowianko panno,
Nie daj gęby darmo —
Szewcom za pieniądze,
Wojakowi darmo —

Oj dana!

Krakowiaczek jeden
Miał koników siedem;
Pojechał na wojnę,
Został mu się jeden —

Oj dana!

Nie bój się chłopaku,
Choć cię wojną straszą,
Bo tam pod Krakowem
Dziś się konie pasą —

Oj dana!

Chłopcy z pod Krakowa!
Kaźcie sobie zagrać;
Tylko se nie dajcie
Czuprynieczeni targać —

Oj dana!

Wasza czuprynieczenka,
Wykręcane włosy,

Będą używały
Po świecie rozkoszy —
Oj dana!

Wasza czuprynieczenka
Nie lada, nie lada,
Żeby ją targała
Moskiewska gromada —
Oj dana!

Kupże mi — tatusiu!
Karego konika;
Będę se jeździła,
Gdzie będzie muzyka —
Oj dana!

Z tamtej strony Wisły
Kapała się wrona,
Pan kapitan myślał,
Że to jego żona —
Oj dana!

Panie kapitanie,
To nie twoja żona,
Tylko czarny ptaszek,
Nazywa się wrona —
Oj dana!

Przystałbym do wojska,
Boby mi służyło,
Żeby mi o ciebie,
Panno nie chodziło —
Oj dana!

Wzięli mnie do wojska,
Jak ptaszka z leszczyny,
Od ojca, od matki,
Od mojej dziewczyny —
Oj dana!

Nr. 31 c.

IDZIE STARY PRZEZ WIEŚ.

Idzie stary przez wieś,
Kukułeczka stuka;
Stary dziad, stary dziad,
Młodej żonki szuka — Oj dana!

Mówili mu dworscy,
Mówili mu chłopscy:
Czemuś się waść nie ożenił,
Póki waść był młodszy — Oj dana!

A teraz waść wysechł
Jak baranie skóry,
Panny nie chcą gadać,
Kaźda patrzy z góry — Oj dana!

Ogolił brodzisko,
Przypasał szablisko,

Poszedł po babisko
Stare landszturmisko — Oj dana!

A idźże ty stary,
Za piec z paciorkami;
Ojcie nasz, któryś jest,
Zmiłuj się nad nami — Oj dana!

Nr. 31 d.

KRAKOWIAK.

Żem jest żołnierz polski
I nie byle jaki —
Więc zaśpiewam państwu
Różne krakowiaki. Oj dana!

Dzisiaj żołnierz polski
Częściej się odzywa,
Bo na całym ironie
Nasza ofenzywa!... Oj dana!

Ofenzywa nasza,
Świetnie się udała,
Wzięte są Winniki
I Czartowska skała. Oj dana!

Ukraińcom wreszcie
Zmiękły już makówki,
Nie chcą już Sichowa,
Ani Persenkówki. Oj dana!

Cieszy się zawzięcie,
Już nasza publika,
Bo wnet będzie tramwaj,
No i elektryka. Oj dana!

Teraz już na miasto
Nie padną granaty,
Ukraińcom wiara
Sprawiła fest baty. Oj dana!

Każda gospodyni
Teraz już się śmieje,
Bo już wkrótce całkiem
Prowiant potanieje. Oj dana!

W mieście jest porządek —
Śmiej się więc pajacu!
Czyja to zasługa?
To komendy placu.

Oj dana!

Muszę już zakończyć
(Swoje nadziei pienia,
A więc: cześć Panowie!
Wszystkim do widzenia.
Oj dana!

Ułożył: Piotr Jachura
żołnierz wojsk polskich
komp. sztab. Kom. miasta i placu
29/4 1919.

Nr. 32.

PIOSENKA O ROJI.

(16. kompanii.)

Roja major chłop morowy,
Bufalo Bill, automobil,
Nie dał Mochom Rałajłowej,
Bufalo Bill, automobil,

Choć grały cztery kanony,
Bufalo i t. d.
Goni! Mochów do Zielonej,
Bufalo i t. d.

A za nimi ślad czerwony,
Bufalo i t. d.
Zaczył „wytyk“ do Zielonej,
Bufalo i t. d.

Zabra! jeńców całą kupę,
Bufalo i t. d.
Bo im strasznie skropił... (skórę)
Bufalo i t. d.

Karabinów coś dwie fury,
Bufalo i t. d.
Te wywieźli gdzieś za góry,
Bufalo i t. d.

Trup leżał prawie przy trupie,
Bufalo i t. d.
Tak Mochy brali po... (skórze)
Bufalo i t. d.

Mochy tak tu uciekali,
Bufalo i t. d.
Aż owies z wozu sypali,
Bufalo i t. d.

Niech więc żyje major Roja,
Bufalo i t. d.
On prowadził nas do boja,
Bufalo i t. d.

Nr. 33.

PIEŚŃ BŁAGALNA.

Grzesznie ludzie, zapomniani,
Ojcie nasz,
Budźmy się dziś z otchłani,
Ojcie nasz,
Daj nam jutrznie jasnowłosa,
Z krwi i potu obmyj rosą,
Prowadź w pole choćby boso,
Ojcie nasz!

Upadamy dziś pod krzyżem,
Chrystusie,
Tylko Tobie się ukorzym,
Chrystusie,
Twoje Imię nam buława,
Świeć nam jasno drogą krwawą,
Daj zmartwychwstać nam ze sławą,
Chrystusie!

W Tobie świecił zapał Boży,
Duch święty,
Zar ten w serca niech nam wdroży
Duch święty,
Proś więc, by przez łask swych tchnienie
W nas przytłumiał żądź płomienie,
Światłem rozwił błędów cienie
Duch święty!

Dawna nasza Ty Królowo,
Maryjo,
Ty za nami przemów słowo,
Maryjo,
Niewytrzymałym skracaj mękę,
Ochromiałym podaj rękę,
W Swe Królestwo weź w opiekę,
Maryjo!

Kornel Ujejski.

Nr. 34.

ROTA.

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
My, polski naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.
Nie damy, by nas zniemczył wróg!
Tak nam dopomóż Bóg! (bis)

Do krwi ostatniej kropli z żył
Brenić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha!
Twierdzą nam będzie każdy próg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Prusak pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił,
Potężny stanie hufiec nasz,
Bóg będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Przetrwamy złego losu dni,
Duch nasz się zeń wyzwoli,
A z naszych ofiar, trudu, krwi —
Powstanie mściciel doli,
W złoty wolności zagrzmi róg..
Tak nam dopomóż Bóg!

M. Kłopotnicka.

Nr. 34 a.

HASŁO.

Nie damy grabić naszych ziem,
Ni dzielić po raz czwarty!
Przed świata sąd z bezprawiem tem
Stawiamy protest zwarty!
Przed siłą naszą zadrzy wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Zbiorowy niechaj wstanie czyn!
Zjednoczy pasze siły!
Nie pamiętajmy wspólnych win
Ni wad, co nas dzieliły!
Jednością naszą padnie wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!

(18 lutego 1918 r.)
"Wiek nowy."

Nr. 34 b.

ROTA PODHALAŃSKA.

Nie damy ziemi szczytów Tatr.,
Ni Spisza, ni Orawy,
Rozpędzi chmury halny wiatr
I czeskie zdmie kurzawy.
Nie damy, by hań zasiadł wróg,
Tak nam dopomóż Bóg! (bis)

Połączym z sobą naszą brać,
Posplatam społem ręce,
Wszak im musimy pomoc dać,
Zbawienie w ich udręce!
Trąbity w halach zagra róg,
Na bój! dopomóż Bóg! (bis)

Nie damy kalać orlich gniazd,
To nasze lasze znamie!
Nie damy zabrać spiskich miast,
Wyteżym chrobre ramie!
U naszych leże zdrajca nóg,
Tak nam dopomóż Bóg! (bis)

W zwycięstwa znak na turniach Tatr,
Sobótki to weselne,
Zapłoną hań tysiące watr,
Oślawią czyny dzielne!
Hejnałem zabrzmi złoty róg,
Wždy nam pomagaj Bóg! (bis)

Mamy już ziemie u stóp Tatr,
Spisz mamy i Orawę!
Przegonił chmury halny wiatr
I czeska zwał kurzawę!
Nie dał, aby hań zasiadł wróg,
Tak nam dopomógł Bóg! (bis)

Stanisław Eliasz Radzikowski.

Nr. 34 c.

„ROTA“ ŚLĄZAKÓW.

Nie damy śląskiej ziemi rwać,
Ni kruszyć jej w kawały,
Bronić jej pójdzie swojska brać
I ruszy naród cały —
Nie chcemy znowu roli sług,
Tak nam dopomóż Bóg!

Czy święty gniew, czy pusty śmiech
Ma stroić nasze lico,
Na myśl, że kraj nasz butny Czech
Chce zbrojną brać prawicą: —
Za małyś, Czechu, byś nas zmógł,
Tak nam dopomóż Bóg!

Wbrew woli ludu, prawu wbrew,
Chcesz zgwałcić nam sumienie,
Na ciebie spadnie bratnia krew,
Co wkrótce znów popłynie: —
Nie zwiedziesz nas z wytkniętych dróg,
Tak nam dopomóż Bóg!

Nikt się nie zleknie twoich buć,
Choćbyś miał dłonie krwawsze,
Polskim zostanie śląski lud,
Bo polskim był on zawsze: —
Polska nam spłaci wieków dług,
Tak nam dopomóż Bóg!

„Gwiazdka Cieszyńska“.

Nr. 35.

MODLITWA DO KRÓLOWEJ POLSKI.

Matko Chrystusa, Najświętsza Maryja,
Z jękiem przychodzim do Twego ołtarza,
Lud Twój bezbronny dziki wróg zabija,
Rąbie Krzyż Pański, ołtarz Twój znieważa
Twojej litości błagamy ze łzami,
Królowo Polski, przyczyn się za nami!
(bis)

Na Jasnej Górze ukoronowana,
Królowo Polska, zwróć na nas Swe oczy
Za nasze grzechy prześlągaj gniew Pana
Ofiaruj krew tę, w której wróg się broczy
Twojej litości i t. d.

Choć srogie jarzmo zgniotło karki nasze,
W sercach jest miłość, nadzieja i wiara,
Odkryjem piersi na strzały, pałasze,
Niech nam Ojczyznę odkupi ofiara
Twojej litości i t. d.

Tyś w Częstochowie, święta nasza Pani,
Broniła lud Twój od potęgi Szweda,
Dziś, gdy nas gnębią moskiewscy tyrani,
Niechże Twe ramię upaść Polsce nie da!
Twojej litości i t. d.

W Bogu nadzieja nasza i obrona,
I w Twej przeważnej Maryjo przyczynie.
Przy Twojej pomocy jeden stu pokona,
Ustąpią wrogi i Polska nie zginie.
Twojej litości i t. d.

W innych narodach, w których wolność
świeci.
Obudź współczucie nad nieszczęsnym ludem
O Matko! Matko! wysłuchaj Twe dzieci,
Wskrzesz nam Ojczyznę jakimkolwiek
cudem.

Twojej litości i t. d.

Gdy Pan Zastępów tarczą nas osłoni,
Powstanie nasza Ojczyzna kochana.
Dźwignie się silna z nieszczęść swoich toni
I będzie chwała znów Imienia Pana.
Twojej litości i t. d.

Nr. 35 a.

NOWY HYMN POLSKI. (Podług dawnego.)

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją otaczał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które ją przygnębić miały.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, Wolność zachowaj nam Panie.

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą
sprawę,
A chcąc świat cały mieć jej męstwa
świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej
sławę.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, Wolność zachowaj nam Panie.
Jedno Twe słowo, ziemskich władców
Panie,
Wskrzесиć nas zawsze z prochów będzie
zdolne.
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne.
Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, Wolność zachowaj nam Panie.

Nr. 35 b.

BOŻE, COŚ POLSKĘ. (Hymn narodowy.)

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją osłaniał tarczą Swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie
Ty, któryś potem, tknięty Jej upadkiem,
Walczących wspierał za najświętszą
sprawę,
A chcąc świat cały mieć jej męstwa
świadkiem.
W nieszczęściach samych pomnażał jej
sławę.
Przed Twe ołtarze..
Wróć biednej Polsce świetność starożytną.
Użyźniaj pola, spustoszone łany;
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną:
Przestań nas karać, Boże zagniewany!
Przed Twe ołtarze..
Niedawno wolność zabrał z polskiej ziemi.
A już krwi naszej popłynęły rzeki —
O jakże musi być okropnie z tymi,
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki.
Przed Twe ołtarze..
Boże! którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Skarć naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w polskiej naszej duszy.
Przed Twe ołtarze..

Boże Najświętszy! przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju;
Połącz wolności węzłem Twoje ludy,
Pod jedno berło Anioła pokoju.
Przed Twe ołtarze..

Boże Najświętszy! przez Chrystusa rany!
Świeć wiekiście nad braćmi zmarłymi —
Spojrzyj na lud Twój niewolą znękany,
Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi.
Przed Twe ołtarze..

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci poległych błaganie,
By ich męczeństwem uwieńczone skronie,
Nam do wolności otworzyły bramy.
Przed Twe ołtarze..

Boże Najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży!
Przed Twe ołtarze..

Jedno Twe słowo wielki niebios Panie,
W chwili nas z prochów wskrzесиć będzie
zdolne,

A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!..
Przed Twe ołtarze..

Nr. 36.

W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA.

(Kolęda ułożona przez oficerów legionistów
w wigilię Bożego Narodzenia w Karpatach
1914 r.)

W dzień Bożego Narodzenia
Radość wszelkiego stworzenia,
Dziś w Legionach wielkie święto,
Ofienzywę rozpoczęto,
Rozpoczęto.

Pan generał przodem jedzie,
Do ataku sam nas wiedzie,
A Zagórski robi plany,
Już trzy noce niewyspany,
Niewyspany.

Jakubowski mu pomaga,
W sztabie wielka to powaga —
A Wyrostek i Dzwonkowski
Też nie mało mają troski,
Mają troski.

Merwin, co był redaktorem,
Teraz jest żołnierza wzorem;

W kąć nożyce i gazety,
Jeździ z nami na wedety,
Na wedety.

Pułkownika Wiszka głowa
Wszystkich nas tu cudem chowa;
Gdyby nie on — jużby cała
Polska głodem przymierała,
Przymierała.

Panie Jezu, Dziecię małe,
Dajże nam zwycięstwo, chwałę,
Niech w żołnierskiej tej kołodzie
Chwała Tobie wieczna będzie,
Wieczna będzie. †

Nr. 36 a.

KOLEDA LEGIONÓW — r. 1915.

(Śpiewana na Polesiu przez ułanów pod-
porucznika Mączki w czasie wieczerzy wi-
gilijnej w obecności ks. biskupa Bandur-
skiego.)

W dzień Bożego Narodzenia
Radość serca rozplomienia,
Że w armatnim huku, dymie,
Zmartwychwstaje Polski imię,
Polski imię!

Rok już drugi na placówce,
Wciąż w wojennej my wędrowce,
Poprzez krwawą dolę, blizny,
Spieszmy do wolnej Ojczyzny,
Do Ojczyzny!

Już za nami Ziemia-Matka,
Przeszliśmy ją do ostatka,
Krwia na kresach wyznaczyli
Nową Polskę, bracia mili,
Bracia mili!

Pastuszkowie Boże Dziecię,
Oznajmili hen po świecie —
Przez Legionów pachołęta
Zwiastowana Wolność święta,
Wolność święta!

Przez legiońskie szare dzieci,
W okół z wichrem sława leci,
Szabli błyskiem wszem ogłasza:
Z grobu wstaje Polska nasza!
Polska nasza!

Bol. P.

Nr. 36 b.

SZOPKA WOJENNA.

I.

Bóg się rodzi, a do szopy
Wala ludy Europy —
Różne bractwa, różne stany,
Chłopy, żydy, księża, pany —
I ułany.

Szopka w twierdzą zamieniona,
Rozstawiła liczne strażę,
Bo, jak niesie wieść zrodzona,
Wnet ją Heród zdobyć każe —
Więc są strażę.

A po nad nią reflektory
Błaskiem gwiazdę naśladują;
W powietrzu warczą motory,
Ptaki-latawce szybują —
Wyśpiewują.

Przed obrębem świętej szopy
Drut kolczasty, wilcze doły
I armatek ze dwie kopy
I landszturmiści-anioly —
...ści-anioly!

W szopie, jak i w „passierscheinie”
Troje osób wraz z Józefem —
Jedna rodzina zwyczajnie,
Wraz ze swoim pierwszym szefem —
Cnym Józefem.

Nieobecne wół, oślina,
Co daleko odbieżały,
W czym ich jednak nie jest wina,
Bo władze rekirowały,
I kwit dały.

II.

Rychło tłum się ugrupował,
„W ogonek” stanął dwójkami:
„Kto tu pierwszy narukował —
Pierwszy wejdzie temi drzwiami —
Strach z babami!...”

Zwolna szopę zapełnili
Ludzie różni, dygnitarze
I ofiarę swą złożyli,
Dziecku ją przynosząc w darze —
Jak Bóg każe!

Naraz głos się słyszeć daje:
— Na bok z drogi, konsumenci
I hołoto! Żadne bajki!
Idą Trzej Królowie święci —
Ci — nadęci.

Pierwszy z królów, Stwórco, nie karz!
Kroczy Rzeźnik, za nim Piekarz,
Za piekarzem znów Szewczyzna
I dumnie wargi wygina —
...gi wygina!

Pomruk głośny królów wita,
Każdy do nóg się im ściele
I o zdrowie trwożnie pyta:
„Nie zdrożało? A o wiele? —
Bagatele!”

Królewskie złożyli dary,
Aż Dziecina się roześmiała,
A z nią święty Józef stary,
Publika zaś oniemiała —
Wszystka, cała!

Funt kielbasy, bochen chleba,
Dwa pierniczki, kawał szynki,
Trochę chrzanu i, o nieba! —
Nowe buty dla Dziecinki —
Uporniki!

Magistratu zasię władza
Też z darami się posuwa:
Wodę do szopy sprowadza...
Niechże w niej Jezusek fruwa —
Zdrowo fruwa!

„Gdy podrośnie, to dostanie
W szkole swej ranne śniadanie,
Gdy zmężnieje — w łasce Pańskiej —
Obiady na Franciszkańskiej —
Franciszkańskiej!”

III.

Baba wsiowa płacze srodze:
„Prezent dałabym ja rada,
Zamówiłam go — (jest w drodze)
U firmy Hansa Konrada —
Straszna biada!”

„Byś, Jezusku nie miał braku
I pożywić się mógł krzyne,
Kupiłam Ci ja koniaku,
Te, co pije, butelczyne —
Znaj babine!”

Pośrednik batalię walną
Z Józefem starszkiem wiedzie:
„Nad taryfę maksymalną
Wszystko dam: mąkę i śledzie —
I co będzie!”

„Tytoń, węgiel, naftę, chleba;
Znajdzie u mnie się i „nulka”,
Tylko drożej kupić trzeba,
Bo mi grozi „sztraf” i kulka —
Sztraf i kulka...”

Ułan milczy, oczy ~~O~~wraca
Miłośnię w stronę Dzieciny,
Ta zaś woła: „Mamo, caca!
To jest ułan od Beliny! —
Mój jedyny!”

W tem aniolki znaki dają,
Że choć szopa droga święta,
W myśl przepisów, które znają,
Ma natychmiast być zamknięta —
Być zamknięta!

„Wszak dziesiąta jest już blisko!
Kończyć zatem widowisko,
Nie marnować nafty, gazu,
Jeno zamykać odrazu —
Już, odrazu!”

Teodor Kaszyński.

Nr. 37.

PAN Z NIEBA I ŁONA.

Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi,
Oto się z Maryji dziś Jezus rodzi,
Łaski przynosi,
Odpuszcza grzechy,
Daje pociechy!
O dajże nam Panie,
Niech Polska powstanie!

Usłysz nasze łkania, dziecię Jezusie,
Utrwal nas w Swej łasce, ustrzeż po-
Niech skruszy pęta kusie,
Łaska Twa święta,
Upadnie sroga
Niewola wroga.
O dajże nam Panie,
Niech Polska powstanie!

Uśmierz Panie wrogów, co nas ciężko
dreczą,
Za modły do Ciebie więzieniem nas
męczą;

Połącz Twe ludy,
Miłością świętą,
Umocnij wiarę
Ojców zwiczną.

O dajże nam Panie,
Niech Polska powstanie!

Nr. 38.

WŚRÓD NOCNEJ CISZY.

(Koleśda żołnierska).

Wśród nocnej ciszy szmer się rozchodzi,
Moskal z okopów ku nam podchodzi.

Czem prędzej się uformujemy,
Na Moskala wyrukujmy
Z bagnetem w rękę.
(bis)

Peszli, znaleźli Moskala w lesie,
Moskal ze strachu spodniami trzęsie;
„Rużie“, „szanki“ porzucali,
„Ruki“ w górę wyciągali:
„Nie strielaj bracie!“

Tam pod Kraśnikiem było wesele:
Nasz pan pułkownik idzie na czele,
Moskale z gór uciekali,
My im krakowłaka grali
Z naszych „piszczałek“.

Pod Wilkołasem straszny dzień nastał,
Szrapnel z granatem nad nami trząsał,
Myśmy na to nie zważali,
Moskala za czypel brali,
W tył odsyłali.

Pod Iwangrodem, w krasnej Dąbrowie,
Och, tam batuszka dostał po głowie;
Tameśmy ich dobrze sprali,
I z piętnaście set zabrali
- Z carskiego pułku.

Zamtąd przyszlismy pod Krzywopłoty,
Tameśmy mieli dużo roboty,
Wzięliśmy się do obrony,
Z nami polskie Legiony
Dzielnie walczyły.

Dajże nam Boże szczęście zwycięstwa,
Brońmy Polacy wielkiego męstwa,
Byśmy z Polskim go wygnali
I na wieki ukarali
Tego tyrana.

Maryan Szubert
żołnierz 16 p. obr. kraj.

Nr. 39.

HEJ KOŁĘDA.

(Śpiewana w 3. batalionie II. pułku
kapitana Hofbauera).

Bracia szeregowcy
Zwajajcie na Boga,
Że w tym ruskim carze
Znaleźliśmy wroga.
On nas wywiódł w tany,
Skuć nas chce w kajdany,
Hej! kołęda, kołęda!
(bis)

Bracia szeregowcy
Dobrze się powodzi,

Bo ta ruska małpa
W pomoc nam przychodzi.
Nasyła kozaków,
By prali Polaków,
Hej! kołęda, kołęda!

Bracia szeregowcy
Dobrze rozumieli,
I z całym orszakiem
Za łapy się wzięli.
Srodze Mochów sprali,
Potem zaśpiewali:
Hej! kołęda, kołęda!

Nr. 40.

ŻOŁNIERSKA KOŁĘDA — 1915. (Śpiewana w IV. pułku Legionistów).

Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj,
Choć darmo Ci do snu śpiewa Matula,
Bo wciąż Ci przerywa spoczynek błogi
Straszliwy huk armat i blask pożogi.
(bis)

Lulajże, lulajże, Dziecię maleńkie,
Wiem, że Ci sen mącą żałosne jęki,
To proszą o pomoc nieszczęśliwi ranni,
No, bo bój na świecie wrze nieustannie.

Lulajże, Jezuniu, luli, oj luli,
To słyszeć nie będziesz, jak świszczą kule
Jak wdowy zawodzą, płaczą sieroty,
Lulajże, Jezuniu, lulajże złoty.

Ty, święta Matulu, utul swe dziecię,
No, bo mróz okrutny, wiatr śniegiem miecie.
Niech siankiem okryty w żłóbeczku leży,
Na co ma tak marznąć, jak my żołnierze.

Lulajże, Jezuniu, lulaj spokojnie,
Lecz uczyni nam łaskę, byśmy po wojnie
My, biedni tułacze, zdrowi i cali
Do wolnej Ojczyzny wszyscy wracali.

L. Markowski.

Nr. 40 a.

KOŁĘDA ŻOŁNIERSKA.

Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
A Ty Go Matulu w płaczu utulaj!
Nic już nie przerwie snu Najświętszego,
Nic już nie grozi głowinie Jego.
Bowiem o wrota stajni oparta
Polskich żołnierzy niezłomna warta.
Zaszczyt największy przypadł Jej ninie:
Straż honorowa przy tej Dziecinie.

Więc też na „baczność“ przeją się chłopcy,
Nie znają naszych królówie obcy.

Nie dojdzie tutaj noga niczyja,
Kto nie zna hasła: Jezus—Maryja!

Możesz spokojna być Matko Święta,
Nad Wami polska straż rozciągnięta.

Jest w niej Legunów brać wyborowa
I ci najmłodsi obrońcy Lwowa.

Więc lulaj Jezu, nad Tobą oto
Roje Aniołków tęczą się plotą.

To ci, co wczoraj karnie i śmieli
W drobnych rączynach karabin mieli.

Gdy potem zoczym Twój wzrok otwarty,
Zaśpiewam jeszcze przed zmianą warty:

„Nie damy ziemi“, co krwią spłynęła,
Lub to najdroższe, że „Nie zginęła!“

A Ty w podzięcie dasz na zachętę
Nam ucałować Twe nóżki święte.

Więc teraz lulaj... Gra pieśń eolska:
Zmartwychwstająca wita Cię Polska.

Artur Schroeder
Lwów, w grudniu 1918.

Nr. 40 b.

LULAJŻE...

Lulajże żołnierzu,
Lulajże lulaj,
A ty go Matulu
Ziemio utulaj.

A ty go swych lasów
Szumem pożałuj,
I zgasłe żrenice
Całuj, o całuj.

Kolysz go drzew pieśnią
I szmerem rzeczki,
Na sercu błękitne
Posiej dzwoneczki.

Błękitne dzwoneczki
Z poranku wonią,
Niechaj mu o Polsce
Dzwonią i dzwonią.

O Polsce wstającej
Po srogich ranach,
O królu w Warszawie,
Nowych hetmanach.
Zaszumią, zadzwonią
Całą gromadą,
A potem na grobie
Główki pokładą.

Lulajże żołnierzu,
Lulajże lulaj,
A ty go Matulu
Ziemio utulaj...

Lulajże żołnierzu,
Lulajże lulaj,
A ty go matulu
Ziemio utulaj.

Henryk Zbierzchowski
23/12 1916.

Nr. 41.

BÓG SIĘ RODZI!

Bóg się rodzi, Pan nad Pany,
Prawa boskie nam przynosi.
Wolność, równość, równe stany,
Dziecię niebios dziś nam głosi.

Pękły niewoli kajdany,
Wpadli w nie ciemniejszy sami,
Wolność już staje się ciałem
I zamieszka między nami.

W górę serca, polskie dzieci,
Ojczyzna nam zmartwychwstała!
Od pałaców, chatki kmieci,
Wszak nasza jest Polska cała!
Dzięki Stwórcy sercem całem,
Że ujął się za krzywdami,
Niech równość stanie się ciałem
I zamieszka między nami.

Boże Wielki przed Twym tronem
Zgromadzony lud Twój staje,
Z czołem w ziemię pochylonem
Głęboką Ci cześć oddaje.
Wzbudź w narodzie ufność, zgodę.
Między wszystkimi stanami,
Niech po cierpieniach, w nagrodę,
Miłość mieszka między nami.

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majątność całą,
I wszystkie wioski z miastami,
A słowo ciałem się stało
I zamieszka między nami.

Dąbrowa Polska, w grudniu 1918.

Nr. 42.

NA POŻEGNANIE.

Upływa szybko życie,
Jak potok płynie czas,

Za rok, za dzień, za chwilę
Razem nie będzie nas.
(bis)

I nasze młode lata,
Popłyną szybko w dal,
A w sercu pozostanie
Tęsknota, smutek, żal.
(bis)

O! jeszcze młodość nasza —
Jeszcze szczęśliwi my —
O! niech przynajmniej teraz
Nie płyną gorzkie łzy!

X. F. Leśniak.

Nr. 43.

MARSZ STRZELCÓW.

(Pieśń z r. 1831).

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb pierwsze zagrzmiały
strzały,

A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!
Więc gotój broń i kule bij głęboko,
O Ojców grób bagnatów naostrz stal,
Na odgłos trąb, twój sztuciec bierz na
oko;

Hej! bacžność, cel i w łeb lub serce pal!
Hej, trąb! — hej trąb!
Strzelecka trąbka w dal,
A kluj, — a rąb
I w łeb lub serce pal!
(bis)

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara
strzelcy!

Marsz, w rękę broń, a w piersiach
żar.

Hej, Moskwa tu! a nuże tu, wisielcy,
Od naszych kul nie schroni książ i car.
Raz przecie już zabrzmiały trąbek
dźwięki,

Łśni polska broń, jak złotych kłosów fal,
Dziś splącam lzy sióstr, matek i wdów
jęki,

Hej, bacžność, cel i w łeb lub serce pal!
Hej, trąb! i t. d.

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas
czule,

Plujem ci w twarz za morze twoich łask;
Amnestją twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.

Do Azji precz, potomku Dżengishana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich gal,

Nie dla ciebie krwią ziemia nasza zlan
Hej, bacžność, cel i w łeb lub serce pa
Hej, trąb! i t. d.

Do Azji precz tyranie, tam siej mordy!
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa
śmierć;

Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
Lub Naród w pień wymorduj, wysiecz,
zgnieć!

O Boże nasz! o Matko z Jasnej Góry!
Wysłuchaj nas! niech korna łza i żal
Przebłaga Cię. Niewoli zerwij sznury!
Hej! bacžność, cel i w łeb lub serce pa
Hej, trąb i t. d.

W. L. Anzyc.

Nr. 44.

PULK TRZECI.

Walecznych Legion odchodzi z Krakowa,
Na placu przysięga, świadkiem naszym Lu
Z bagnetem w rękę, a dziarska ich mina,
Idą do boju, niechaj zadrży wróg!

Już trąbkę słychać, zapal w sercu
nieci,

Dalej ochoczo idzie w bój pułk
trzeci!

Wiadoma światu wśród Karpat dolina,
Gdzie nieprzyjaciół swoim hucem stał,
Tam za Pasieczną krwawy bój się wszczy
na,

Już wróg odparty, za nim nasi w cwał.
Paniczny przestach wśród kozaków nie
Walecznych Strzelców ochoczy pułk
trzeci.

Pod Mołotkowem wróg się dumnie zryw
Otacza naszych dzikiej hordy wał.
Śmierć albo życie, tu wyboru niema,
Pułk nasz wśród ognia stoi tam, gdzie sta
I już dla reszty wolny odwrót świeci,
Wroga powstrzymał waleczny pułk
trzeci.

On to po ciężkiej i krwawej rozprawie
Zawsze wytrwały, jako bitwy pan,
Okopy wznosi w Rafajłowskiej nawie,
W Bystrzycy zmywa krew obeschłą z ra
Krew rzeką płynie, księżyc blade świec
Krew to walecznych, przelał ją pułk
trzeci.

Wśród opok i jarów śniegiem wyścielonych
Młódź nasza trzyma wrogów wielką moc
Uśmiech na twarzach żołnierzy znużonych

W górach na straży stoi w dzień i noc.
Karabin w rękę, na nim bagnet świeci,
Z miną wesołą służą polskie dzieci!

Nr. 44 a.

WALECZNYCH TYSIĄC. (Pieśń pułku IV. z r. 1831).

Walecznych tysiąc opuszczą Warszawę,
Przysięga klęcząc: — Świadkiem naszym
Bóg,
Z bagnetem w rękę pójdziem w świętą
sprawę,
Śmierć hasłem naszym — niechaj zadrzy
wróg!
I dobosz zagrzmiał, już sojusz zawarty:
Z panewką prózną idzie w bój pułk
czwarty.

Wiadoma światu ta sławna Olszyna,
Gdzie twardym murem nieprzyjaciół stał!
Paszcz tysiąc ziele, rzeź się krwawa
wszczyna,
Już mur zwalony, nie padł ani strzał;
Okropny przestrach padł na tłum roz-
zarty,
Spokojnie wrócił do Pragi pułk czwarty.

Pod Ostrołęką wróg się dumny zżyma,
Otacza wolnych dzikiej hordy wał, —
Śmierć, albo życie! tu wyboru niema,
Z bagnetem naprzd! nie padł ani strzał!
I już dla naszych odwrót jest otwarty, —
I któż to zdziałał? O, był to pułk czwarty.

On to po ciężkiej i krwawej rozprawie,
Jak groźny piorun, jako bitwy pan,
Ponuro wraca ku tęsknej Warszawie,
Krew obmyć w Wiśle z przyschniętych już
ran;

Czerwono płynie w morze prąd niestarty,
Krew to walecznych, przelał ją pułk
czwarty.

Daremnne męstwo! Ojczyzna zgubiona...
Ach, nie pytajcie, kto ten spełnił czyn!
Zabójczy potwór wyszedł z matki łona,
Ojczyzny zgubą jej wyrodny syn!
W kawałki znowu kraj polski rozdarty.
Krwawymi łzami zapłakał pułk czwarty.

Dzisiejszej doby jeszcze kat cię pęta,
Wisi nad Tobą pęk zatrutych strzał.
Lecz jeśli wieczna jest i sercem święta —
My to wyczujem skroś przez ryki dział!
Staną do dzieła strzelby i pałasze —
Wyrzucać kordon po za włości nasze

Tęsknim ku Tobie, i Tyś jest jak urna,
Z której wypadnie wielki Polski łos.
Matko Warszawo! o bądźże Ty górna,
Gdy dzieje wyją, strój wysoko głos.
Rzeknij! a cały naród Ci odpowie:
Powstań! Koronę Ty dźwigasz w za-
snowie!

Zegnajcie, bracia, których nam przy boku
Za świętą sprawę wzięła śmierci dłoń!
Wam lepsza dola padła w dział z wyroku,
Nam chytra zdrada wzięła z ręki broń.
Jak biedny tułacz, na kiju oparty,
W kraj obcy idzie na zawsze pułk
czwarty.

Dziesięciu mężów oblakany krokiem
Przechodzi chwiejnie przez graniczny słup;
Ciekawem zewsząd patrzą na nich okiem.
Z nich każdy idzie — jak bez życia trup...
Kto idzie? Stójcie! — krzykną pruskie
warty

My to dziesięciu, cały to pułk czwarty.

J. Moser
(tłóm. J. N. Kamiński).

Nr. 45.

MARSZ BORYSŁAWIAKÓW.

Niemasz to wiary, iak w naszym znaku,
Czoło Narodu, sam kwiat młodzieży,
Nadzieja rośnie w każdym Polaku,
Gdy piosnka strzelców jak dzwon uderzy.

My podążymy ku wielkim czynom,
Czasy niewoli wkrótce przemina,

Hej naprzód strzelcy,
Na bój, na krwawy,
Z nami kto prawy,
Naprzód strzelcy marsz!
(bis)

Promienne słońce z niebios nam świeci,
Gdy maszerujem w zwartym szeregu,
A głos piosenki z wiatrami leci
Po nadwiślańskim bujając brzegu.

My podążymy i t. d.

Piosnkę strzelecką powtarza echo,
Po całej Polsce wnet będzie znana,
I niejednemu będzie pociechą.
Pierw piosnko nasza, piosnko kochana!
My podążymy i t. d.

A kiedyś, może już ten dzień blizki,
Że dźwięki piosnki buchną płomieniem.
Wtórować będą armat pociski
I krew popłynie wraza strumieniem.
My podążymy i t. d.

Piosnko strzelecką leć nad mogiły,
Niechaj ojcowie nasi usłyszą,
Że ich marzenia już się ziściły,
Że nasze pieśni wolnością dyszą.
Że my dążymy i t. d.

Nr. 45 a.

MARSZ ŻUAWÓW.

(Pieśń z r. 1863).

Nie masz to wiary, jak w naszym znaku,
Na bąkier fezy, do góry wasy,
Śmiech i manierek brzęk na biwaku,
W marszu się idzie jak gdyby w płasy.
Lecz gdy bój zawre, to nie na żarty,
Znak i karabin do ręki bierzem,
A Polak w boju, kiedy uparty,
Stanie odrazu starym żołnierzem.

Marsz, marsz Żuawy.

Na bój, na krwawy,

Święty a prawy,

Marsz Żuawy, marsz!

Pamięta Moskwa, co Żuaw znaczy,
Drżąc żołdat jego wspomina imię;
Sporo bo nakłut carskich siepaczy
Brat nasz francuzki Żuawek w Krymie.
Miechów, Sosnówkę, Chrobrz, Grochowską
Dzwoniąc też w zęby, wspomni zbój cara,
Krwia garstka doszła mężnych nazwiska,
Garstka się biła, jak stara wiara.

Marsz, marsz i t. d.

Kiedy rozsypiem się w tyralieri,
Zabawnie pełzać z bronią, jak krety,
Lecz lepszy ogień gęsty a szczery,
I lepszy rozkaz: marsz na bagnety!
Bo to sam bagniet w rękę aż rośnie,
Tam wzrasta zapał w dzielnym ataku,
Hura! hej hura! huczy radośnie,
Górami krzyż biały na czarnym znaku!

Marsz, marsz i t. d.

Wł. Wołski.

Nr. 46.

ODWIEDZINY W MOŁOTKOWIE.

(Śpiewane przez legionistów II. brygady).

Wszystkie się pola zazieleniły,
Śnieg potokami z gór spływa,
Od Mołotkowskiej świeżej mogiły
Jakiś się tętent odzywa.

Dziwny, tajemny lęk ludzi bierze,

Trwożni czekają zdziwieni,

Czyli to z grobu wstali żołnierze,
Co legli przeszłej jesieni.

(bis)

Słychać już tętent, słychać na moście,
Tam — od potoków — od boru,
Pewno to konno znów jadą goście,
Do Mołotkowa — do dworu.

Jadą, i chociaż znużeni drogą,

Jakie wesołe ich miny,

Bo tu się przecież spodziewać mogą

Prawdziwie polskiej gościny.

Tu nie szczędzono — trza wspomnieć o tem
Przyjęcia, dachu, ni chleba,
Tego nie można zapłacić złotem,
Zapłacić piosenką trzeba.

Na Mołotkowa — hej! polu długiem

Wysokie zboże powschodzi,

Bo jest zorane granatów pługiem,

A żyźne krwią polskiej młodzi.

Bogusław Szul
porucznik

Nr. 47.

MOŁOTKÓW.

(Bitwa pod Mołotkowem).

Hej, Mołotków zaszczytny,

I pamiętny i miły,

Tam to Legion nasz bitny

Na tysiączne szedł siły. (bis)

Ziały ogniem wciąż działa,

Ziemia drżała od stali,

Front piętnastka trzymała,

Ostro biła Moskali.

(bis)

Bo piętnastka z pod Roji

To żołnierze dobrani:

Żaden dział się nie boi,

Choć ranny — sam rani.

Szedł batalion, hej, czwarty,

Ledwie skrzydło obsadził —

Wnet bój zawrzał zażarty.

Zapał wszystkich prowadził.

Hej, od rana do nocy

Huczała zawierucha;

My bez żadnej pomocy —

Nie traciłszy ducha,

Już Mołotków się pali —

Roja sprawę ratuje

I na siłę Moskali

Atak wieczór gotuje.

Wśród strasznego chaosu

Dzielnieśmy się trzymali,

Nawarzywszy bigosu
Wśród szeregów Moskali.
Ej, Mołotków, wioszczyna,
Z pod niej żołnierz już stary;
Ogień dlań nie nowina,
Ni armaty, pożary.

— Fr. Biedrów.

Nr. 47 a.

POD STOCZKIEM.

Grzmią pod Stoczkiem armaty,
Błyszcza białe rabaty,
A Dwernicki na przedzie,
Na Moskała sam jedzie.

„Hej, za lance chłopacy!
Czego będziemy tu stali?
Tam się biją rodacy,
A my będziemy patrzali?”

„Chodźwaj trzepać Moskała,
Bo dziś Polska powstała!
Niech nam Polski nie kala —
Hej, zabierzwa mu działa!”
I zerwali się razem,
Posterunek rzucili,
Niewołani rozkazem,
Na batalję przybyli.

„Cóż to słycać ułanie?”
Pyta jeden z nich żwawo:
— „Kropią naszych mospanie,
Słońce zaszło dziś krwawo!”
— „Ejże kropią, mówicie?!”
Jakże kropić nie mają,
Kiedy wy tu stoicie,
A wej oni strzelają?!”

„Wszak to działa, nie dziwo?
Wszak to blisko, wiarusy.
Hej, na działa, a żywo!
Dalej naprzód, Krakusy!”
I krzyknęli wraz: „Hura!!”
Właśnie, gdy wróg nacierał.
„Co tam leci za chmura?”
Pyta sztabu jenerał.

„Jenerale! Krakusy
Znać swą pocztę rzucili”. —
— „Oszałeli wiarusy,
Bez rozkazu ruszyli.
A to czyste waryaty!
Patrz — jak lecą po roli —
Patrz, jak wierca granaty!
Nie daję swawoli!”

Lecz gdy wódz się tak gniewa,
Groźnie patrzy dokoła,

Ktoś od walki przybywa
I zdaleka już woła:
— „Jenerale! to chwaty!
Od lewego tam skrzydła
Wiodą cztery armaty,
I Moskali jak bydła!”

Lecą, lecą wzdłuż błonia,
Grzmią krakowskie kopyta;
A Dwernicki spał konia,
I okrzykiem ich wita:
„Dzielnieście się spisali!
Zawsze Polak tak bije!”
A Krakusy wołali:
„Nasza Polska niech żyje!!”

Nr. 48.

W KRWAWEM POLU. (Pobudka z r. 1863.)

W krwawem polu srebrne ptasze,
Poszli w boje chłopcy nasze.
Hu! ha! Krew gra!
Duch gra! hu! ha!
Niechaj Polska zna,
Jakich synów ma!
(bis)

Obok Orła znak Pogoni,
Poszli nasi w bój bez broni —
Hu! ha! Krew gra!
Duch gra! hu! ha!
Matko Polsko żyj!
Jezus Marya, bij!

Naszym braciom dopomagaj,
Nieprzyjaciół naszych smagaj —
Hu! ha! Krew gra!
Duch gra! hu! ha!
Niechaj Polska zna,
Jakich synów ma!

Już szcęk szabel słycać zdala,
Legion wali na Moskała,
Hu! ha! Krew gra!
Duch gra! hu! ha!
Wolna Polsko żyj,
Jezus Marya, bij!

W. Pol.

Nr. 49.

NA KWATERZE. (Dam ci kwit.)

Raz w ciemną noc do pewnej wsi
Szedł strzelec po kwaterze,

I do młynarki zaszedł drzwi
I wnet je szturmem bierze.
„Młynarko puść, do djablów stu,
Nic ci nie będzie przy mnie,
Młynarko puść, wszak zimno tu,
Nie mogę spać na zimnie.
Że strzelec biedny, to nie wstyd.
Bo strzelcy nie bogaci,
Ja za kwaterę dam ci kwit,
Batalion niech zapłaci.

Rozkwaterował się nasz zuch,
Wypoczął należyście,
Gdy siadł, to pił i jadł za dwóch,
Bo był przy apetycie.
Rozkwaterował się nasz zuch,
Wypoczął jak należy,
Młynarka mu nie szczędzi ust,
Wszak deser się należy.
Że strzelec biedny, to nie wstyd,
Wojna go nie wzbogaci,
Za każdy całus dam ci kwit,
A N. K. N. zapłaci.

W rok później do tej samej wsi,
Wracali znów żołnierze,
Przechodził strzelec koło drzwi,
Gdzie był tu na kwaterze.

I wybiegł ze wsi, kto był żywy,
Wybiegła też młynarka,
Na rękę zaś, och co za dziw!
Małego ma kanarka.*)
Że strzelec biedny, to nie wstyd,
Wojna go nie wzbogaci,
Kiedy już masz ten żywy kwit,
Niech N. K. N. zapłaci:

Nr. 50.

PIEŚŃ KAWALERJI SZWADRONU TRZECIEGO.

Przez karpackie góry, jary,
Jechali ułani,
Chociaż mundur na nich szary,
Chłopczy malowani.
Słychać śpiewy, gwar piosenki,
Słychać tętent koni,
Posłyszały w lot panienki,
Liczą im się płoni.
(bis)

Jadą, jadą polskie dzieci,
W obce świata strony,
Jedzie, jedzie szwadron trzeci,

*) Przewizsko nadawane żandarmom polnym
Legionów, z powodu żółtych wyłogów, jakie noszą

Szwadron nad szwadrony.
Jedzie, jedzie pan Brzeziński,
Konik pod nim gniady,
Poznasz zdala świetne błyski
Rotmistrzowskiej szpady.

Jedzie, jedzie pan Rabiński,
Konik stapa żwawo,
Jedź koniku — bój już bliski,
Powrócisz ze sławą!
Jedzie, jedzie pan Grabowski,
Konik wstrząsa grzywą,
Jedź koniku, mijaj wioski,
Ujrzysz krwawe żniwo.

Jedzie, jedzie wiarus stary,
Pan Misiółek z brodą,
Choć sędziwy, duch w nim jary,
W żyłach krew ma młodą!
A za nimi w dwieście koni
Wali szwadron cały,
Pałasz błyska, strzemię dzwoni,
Idą w pole chwały.

Poszły z nimi dziewcząt oczy,
Każda łezkę roni,
Po ich śladach sława kroczy,
I pieśniami dzwoni!
Kiedy ujrzysz ich w galopie,
Wierz już w serca dumie,
Że pokażą Europie.
Co to Polak umie!

Józef Mączka-

Nr. 51.

POŻEGNANIE. (Pieśń z roku 1830.)

Bywaj dziewczę zdrowe,
Ojczyzna mnie woła,
Idę za kraj walczyć
Wśród rodaków koła.
I choć przyjdzie ścigać,
Jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę,
Jak mi byłaś droga.

Pocóż ta łza w oku,
Pocóż serca bicie?
Tobiem winien miłość,
A Ojczyźnie życie!
Pamiętaj, żeś Polka,
Że to za kraj walka,
Niepodległość Polski,
To twoja rywalka.

Polka mię zrodziła,
Z jej piersi wyssałem,

Być Ojczyźnie wiernym,
A kochance stałym. —
I choć przyjdzie zginąć
W ojczyściej potrzebie,
Nie rozpaczaj dziewczę —
Zobaczym się w niebie.

Nr. 52.

ŚPIEW ULANÓW 2. PUŁKU.

Jak wspaniała nasza postać,
Jak się błyszczy w słońcu stał,
Koni rwie ziemię, nie chce dostać,
Pójdziesz koniu, pójdziesz w dal.
Taki los wypadł nam,
Dzisiaj tu, jutro tam.
(bis)

Nie płacz, nie płacz dziewczę wiele,
Tylko jedną łezkę zroń,
Pójdźcie, drodzy przyjaciele,
Niech uściskam waszą dłoń!
Taki los i t. d.

Czyż nie mamy żyć wesoło,
Wszak nie wiemy, gdzie nasz grób;
Mała kulka świeńnie w czoło,
I na ziemię runie trup.
Taki los i t. d.

Wojna czysta loteryja,
Kule gałki, numer nań,
Tam nie rządzi filuterya,
Sam los szczęścia niesie dań.
Taki los i t. d.

Nr. 53.

ULAN NA BŁONIU.

(Ulan i dziewczyna.)

Tam na błoniu błyszczy kwiecie,
Stoi ułan na widiecie,
A dziewczyna,
Jak malina,
Niesie koszyk róż.
(bis)

Stój, poczekaj, moja duszko,
Gdzie tak drobną stąpasz nóżką?
Jam z tej chatki,
Rwałam kwiatki
I powracam już.

Nie pomogą twe wymówki,
Pójdiesz ze mną do placówki.
— Ach ja biedna,

Sama jedna,
Matka czeka mnie.

— Stąd Moskale o pół mili,
Może ciebie namówili?
— Jam nieboga,
Nigdy wroga
Nie widziała, nie!

Jeśli kryjesz wrogów tłuszcze,
Daj buziaka, to cię puszcze.
— Jam nie taka,
Dam buziaka,
Tylko z konia zsiadź.

— Z konia zsiędę, prawo złamię,
Za to kulka w łeb dostanę.
— Gdyś tak prędko,
Dość tej chętki,
Bez buziaka bądź.

— Choć to życie ma kosztować,
Muszę ciebie pocałować,
— Żal mi ciebie,
Jak Bóg w niebie,
Bo się zgubisz sam.

A gdy służbę mą porzucę
I szczęśliwie do dom wrócę?
— Bądź spokojny!
Wrócisz z wojny,
Pocałunek dam.

— Gdy szczęśliwie wrócę z boju,
Gdzież mam szukać cię w pokoju?
— Tam w tej chatce,
Przy mej matce,
Nad strumykiem wzdłuż.

— Lecz gdy zginę w boju snadnie,
To buziaczek mój przepadnie.
— Wierna tobie,
Na twym grobie
Ucałuję krzyż.

Fr. Kowalski.

Nr. 54.

ULAN.

Rzy koniczek mój bułany,
Puście, czas już, czas!
Matko, ojcie mój kochany,
Żegnam, żegnam was!
(bis)

Zdała slysze trąb hałasy,
Dobosz w bęben grzmi,
Rzucam, rzucam słodkie wczasy,
Błogosławcie mi!
(bis)

Hej luzaku, konia podaj;
No, nie płaczcie już!
Raczej matko, męstwa dodaj,
Krzyżyk na mnie włóż!

Cóżby życie warte było,
Gdybym gnuśnie zgasł?
Dosyć długę się marzyło,
Teraz nie ten czas!

Styszeliście? grzmia armaty,
Rozpoczął się bój!
Żegnaj łąko, drzewa, chaty,
Dalej konia mój!

Więc koniku mój bułany,
Ruszaj, czas już, czas,
Matko, ojcie mój kochany,
Żegnaj, żegnaj was!

A. E. Odynieć.

Nr. 55.

OD WARSZAWY DO KRAKOWA.

(Pieśń z r. 1863.)

(Piosnka żołnierska.)

Od Warszawy do Krakowa
Wszędy droga nam gotowa,
Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno.
(bis)

Żołnierz idzie, maszeruje,
Gęsior przed nim wyskakuje.
Choć chłodno i t. d.

Żołnierz stoi na kwaterze,
Ostatnią gęś babie hjerze.
Choć chłodno i t. d.

Baba idzie do rotmistrza,
A gęś z garnka łeb wytrząsza.
Choć chłodno i t. d.

Baba wraca od rotmistrza,
A gęś idzie do tornistra.
Choć chłodno i t. d.

Indyk ze wsi wyskakuje,
Ody żołnierza we wsi czuje.
Choć chłodno i t. d.

Żołnierz koszuli nie pierze,
Bo gotową z płota bierze.
Choć chłodno i t. d.

I kur także nie opuszcza,
Ody mu głód bardzo dokucza.
Choć chłodno i t. d.

Nr. 56.

ZA NIEMEN.

Za Niemen het precz!
Koń gotów i zbroja,
Dziewczyno ty moja,
Uściśnij, daj miecz!

Za Niemen, za Niemen,
I czemuż wzajemnem
Chcesz przyłgnąć tam sercem,
Cóż wabi cię za Niemen?
Czy kraj tam piękniejszy,
Kwiecistsza tam łąka,
Czy miłsze dziewoje,
Że rwiesz się ciągle doń?

Nie spieszę do dziew!
Ja spieszę na gody,
Czerwone pić miody,
Niewiernych łać krew!

Chcesz godów? zaczekaj,
Kochanie ty moje!
Ja gody wyprawie —
Nakarmię, napoję!
Patrz, pierś ma otwarta —
I serce me weź;
Krwii mojej się napij! —
Napij moich łez!

Dziewczyno stój! stój!
Twe słowa jak brzytwy,
Ja z pola, ja z bitwy
Powrócę, bom twój.

Nie wrócisz, mój luby,
Nie wrócisz ty do mnie,
I serce odwyknie,
I pamięć zapomni.
Patrz, koń już porzuca
Pastwisko i żłób,
A w polu czerwonym,
Niechybnie twój grób!

Wszak jest wielki Bóg!
Ja w oręż mój wierzę,
Gdziekolwiek nim zmierzę,
Tam padnie zły wróg!
Gdy taka twa wola,
Idź walczyć za sprawę;
Och smutna ma dola,
Nieba niełaskawe!
Cóż pocznę bez ciebie?
Jam tak nieszczęśliwa!
Niech Bóg czuwa w niebie.
Przed wrogiem ukrywa!

Bohdan Zaleski.

Nr. 57.

ŻEBYM JA BYŁ WIEDZIAŁ.

(Pociesz się dziewczyno.)

Żebym ja był wiedział,
Że ty będziesz płakać,
Nie byłbym ja przystał
Do tych wojaków, Tradarata.
Nie byłbym ja przystał
Do tych wojaków.

Pociesz się dziewczyno,
Szybko miną lata,
I wrócę z wojenki,
Twoim będę znów, Tradarata.
I wrócę z wojenki,
Twoim będę znów.

Nie płacz że mi, nie płacz
Ty moja dziewczyno,
Bo twojego chłopca
Kule ominą, Tradarata,
Bo twojego chłopca
Kule ominą.

Nr. 58.

CZEMU TĘSKNISZ ZA CHATĄ.

(Pieśń z r. 1863.)

Czego tęsknisz za chatą, za chatą, za chatą.
Ody ci dobrze za kratą, za kratą jest.
Czego tęsknisz i t. d.

Nie boim się złodziei, złodziei, złodziei,
Bo pilnuje z kolei, z kolei Moch.
Nie boim się i t. d.

Mamy pokój książęcy, książęcy, książęcy.
Łóżko miotłę i więcej, i więcej nic.
Mamy pokój i t. d.

Mamy wszelką wygodę, wygodę, wygodę,
Chleb, kapustę i wodę, i wodę wciąż.
Mamy wszelką i t. d.

Nr. 58 a.

WRONY KONIK.

(Pieśń z r. 1863.)

Wrony konik w lot biega,
Głos się wodzą rozlega
w las.

I wykrzyknął: do broni,
Bo tuż Moskal już goni
nas.

Błysnął ostrzem swej szabli:
Bracia, wiara, czas nagli
nam!

I wykrzyknął w zapale:
Kto ucieka w łeb wałę
sam.

Hej z za lasu z nienacka,
Migła czapka kozacka
tuż.

Dalej wiara za nimi,
Bo któż w polskiej, dziś ziemi
tchórz?

Co wymierzy to pali,
Z konia Moskal się wali
zbój!

Hej, Czachowski, tobie cześć,
Kraj rodzinny musi nieść
twój.

Nr. 58 b.

GDYM WYJECHAŁ NA WOJNĘ.

Gdym wyjechał na wojnę, na wojnę,
na wojnę,
Wiodę życie spokojne, spokojne
Wciąż.

O chleb ja się nie troszczę,
Gdy go nie mam, to poszczę
Tak.

O dziewczętach nie myślę,
Kartkę czasem im wyślę
Tam.

Wina, piwa nie piję,
Wodą gardło se myję
Dość.

Przecież jestem nie chory,
Mają spokój doktory
Wciąż.

A Moskala biję w łeb,
Że huk idzie jak od cep
W łeb.

Kapralem już zostałem,
Prędzej niżli myślałem
Sam.

Niemam ci ja frasunków,
Choć nie pijam już trunków
Nic.

Składam ciągle pieniądze,
Po wojnie się urządę
Wnet.

Wezmę śluby z mą Kaśką,
A jak nie z nią, to z Baśką
Ta.

Więc mi dobrze na wojnie,
Dni mi płyną spokojnie
Tu.

Leopold Kronenberg.

Nr. 59.

NIE CHODŹ MARYSIU.
(Przestroga.)

Nie chodź Marysiu do lasa,
Nie chodź Marysiu do lasa,
Bo tam leśniczy
Woła i krzyczy,
Nie chodź Marysiu do lasa.
(bis)

Nie chodź Marysiu do fary,
Nie chodź Marysiu do fary,
Bo u tej fary
Mieszka ksiądz stary,
Nie chodź Marysiu do fary.

Nie chodź Marysiu tą miedzą,
Nie chodź Marysiu tą miedzą,
Bo za tą miedzą
Dwa wilki siedzą,
Nie chodź Marysiu tą miedzą.

Nie chodź Marysiu do dwora,
Nie chodź Marysiu do dwora,
Bo tam we dworze,
Pożal się Boże,
Istna Sodoma, Gomora.

Nie chodź Marysiu po sianie,
Nie chodź Marysiu po sianie,
Bo na tem sianie,
Żołnierskie spanie,
Nie chodź Marysiu po sianie.

Nr. 60.

JESTEM SOBIE CHŁOPAK.

Jestem sobie chłopak młody, dy, dy.
Nie mam wąsów ani brody, dy, dy.
Na konia wyskoczę,
Szabelką się otoczę.
Będą ze mnie panny rade, de, de.
(bis)

Pokochałem se Pietrusie, sie, sie,
Przecudowną widzi mi sie, sie, sie.
I z gęby i z twarzy

Istny anioł boży,
Przecudowny karafijoł joł, joł.
Oj cóż jo sie nauwijoł, joł, joł,
Nimem dostał ten specyjoł, joł, joł,
Nie~jodłem, nie społem,
Całą nockę myślałem,
Cy ty Pietruś będziesz moja, ja, ja.
Oj com ja sie nauwijoł, joł, joł,
Nimem zdobył ten specyjoł joł, joł.
Najedli, napili,
Po pysku mnie nabili,
Duzo mnie to kosztowało, ło, ło.

Ekier.

Nr. 61.

PRZY KSIĘŻYCU.

Świeci miesiąc na niebie.
Puść mnie Maryś do siebie,
Hej romtaj romtaj dyna, (bis)
Puść mnie Maryś do siebie.

Jakże ja cię puścić mam,
Kiej ja dziewczka, a tyś pan.
Hej romtaj romtaj dyna,
Kiej ja dziewczka, a tyś pan.

Poczem żeś mnie poznała.
Ześ mnie panem nazwała?
Hej romtaj romtaj dyna,
Ześ mnie panem nazwała?

Poznałam cię po mowie,
Po copecce na głowie.
Hej romtaj romtaj dyna.
Po copecce na głowie.

Poznałam cię po kroku,
Po sabelce u boku.
Hej romtaj romtaj dyna.
Po sabelce u boku.

Nr. 62.

PANIENECZKO! LITWINFCZKO!
(Maroderka).

Panienczko!
Litwineczko!
Stójże duszko stój!
Jam znużony,
A spędzony,
Kary konik mój!
(bis)

Dla mnie mleka,
Dla konika

Proszę owsa snop,
Konik w trawce,
Ja przy ławce
Spocznę u twych stóp.

My ułani,
Moja pani,
Walczym za kraj nasz,
Ach, nie zgrzeszysz,
Gdy pocieszysz
I całuska dasz.

Z zorzą ranną,
Moja panno
Gość cię rzuci twój,
Ponad Niemnem,
W borze ciemnym,
Poczną strzelcy bój.

A gdy męsko
I zwyciężko
Wrócim do swych rzek,
Wśród spoczynku,
Przy kominku
Będziem bając wiek.

O tych krajach
I zwyczajach
I o puszcach tych,
I o Litwie,
I o bitwie,
I o oczkach twych.

Nr. 63.

CZTERY LATA WIERNIEM SŁUŻYŁ.

Cztery lata wierniem służył
Gospodarzowi, (bis)
Ranom stał, sieczkiem rzywał
Niech on sam powi.
Matulu,
Niech on sam powi.

A to wszystko dla dziewczęcia
Miłem mi było,
Bo mi serce jak żywica
Do niej przyłgnęło.
Matulu,
Do niej przyłgnęło.

Przylatuje zadyszana:
„Ratuj mnie Stachu,
Wilk mi owce porozganiał,
Umrę ze strachu.
Matulu,
Umrę ze strachu.

Pytałem się co dostanę
Od znaleźnego,

Powiedziała: „Weź mnie z sobą
Jeśli chcesz tego“.
Matulu,
Jeśli chcesz tego.

Nr. 64.

CZEMUŻ TY DZIEWCZYNO?

Czemuż ty dziewczyno
Pod jaworem stoisz,
Czy cię słonko piecze,
Czy się deszczu boisz?
Bum ta dra różni grajku,
Bum ta dra od ucha,
Bum ta dra niech tańczy,
Hej moja dziewczucho.
(bis)

Ni mię słonko piecze,
Ni się deszczu boję,
Czekam na chłopaka,
Dlatego tu stoję.
Bum ta dra i t. d.

Oblecał mi Waluś
Czerwony kapeluś,
Wstażeczkę do niego,
Żebym była jego.
Bum ta dra i t. d.

Nie chcę ja Walusia,
Ani kapeluscia,
Ni wstażki do niego,
Nie chcę ja być jego.
Bum ta dra i t. d.

Żebyś ty dziewczyno
Kalwaryją miała,
Tobyś ją przepiła
I przetańcowała.
Bum ta dra i t. d.

Tańczmy chłopcy, tańczmy,
Bawmy się wesoło,
Ze swoją dziewczyną
Obróćmy się w koło.
Bum ta dra i t. d.

Ze swoją dziewczyną,
Oczka malowane,
Kto wie? Jutro może
Już kulka dostanę.
Bum ta dra i t. d.

A ty grajku miły —
Mazura nam utnij!
Co nam przyjdzie z tego,
Jak będziemy smutni?
Bum ta dra i t. d.

Tańczą strzelcy, tańczą,
Armaty im grają —
Z bagnetami w ręku,
Polskę wyhulają.

Nr. 65.

WĘGIER, POLAK DWA BRATANKI.

Sedim, legim pri kominie,
Kury mówią po łacinie,
Emi veni reverende,
Multum tedi pil ja będę.

- Polak, Węgier, dwa bratanki
I do szabli i do szklanki,
Oba zuchy, oba żwawi,
Niech im Pan Bóg błogosławi.

Ty przykрасna ma diwica,
Ty sem prosta kieby świca,
W całych Uhrach niema taki,
Ne kochaj ty sem szlapaki.
Budesz jadła, budesz piła,
Byleś tylko mnie lubiła,
Budesz sedel u mnie doma,
Nedam te widit uckoma.

Golnim medu lub tokaju,
Truneczku naszego kraju;
Pry nas dziwcze kimby lania,
Hopsa sem te basa zania.

Nt. 66.

TY ZE MNIE SZYDZISZ DZIEWUCHO.

(Wyprawię weselisko)

Ty ze mnie szydzisz dziewucho,
Ty ze mnie szydzisz!
Ty mnie tylko wtenczas kochasz,
Kiedy mnie widzisz.
Hop, hop! da i da,
Oj dana, dana, danaż moja dana,
Hop, hop! da i da,
Oj, danaż moja dana!

Z ciebie nie szydę, chłopaku,
Z ciebie nie szydę,
Bo cię zawsze szczerze kocham,
Choć cię nie widzę.
Hop, hop! i t. d.

Ty będziesz moją dziewojo,
Ty będziesz moja,
Jeno mi się przysiewecki
W polu dostoją.
Hop, hop! i t. d.

Przysiewecki z pola sprzątnę,
Zwiozę, wymłóczę,
I zaniosę na zapowiedź,
Do ciebie wrócę.
Hop, hop! i t. d.

Dam talara organiście
By wylazł na chór —
I zaśpiewał uroczyste
„Veni Creatur“.
Hop, hop! i t. d.

Sprzedam ciełe na jarmarku
Za cztery bite,
I wyprawię weselisko
Sute, obfite.
Hop, hop! i t. d.

A to wszystko dla cię luba,
Dla cię jedyna!
Boś ty jedna tylko w świecie
Ma ulubiona!
Hop, hop! i t. d.

Nr. 67.

POD KRAKOWEM CZARNA ROLA. (Wierna).

Pod Krakowem czarna rola,
Ja jej orał nie będę.
(bis)

Bo mi mówi moja najmilejsza,
Że na wojnę pojadę.
(bis)

Ja na wojnę, z wojny do dom,
Ona się nie wydała.
Powiedz że mi, moja najmilejsza,
Na kogoś ty czekała.

Jam czekała, jam czekała,
Mój Jasiętku na ciebie,
Że jak z wojny do domu powrócisz,
To mnie weźmiesz do siebie.

Nie mam ci ja ani chaty,
Ani domu żadnego;
Lepiej znowu na wojenkę wrócę
Ty weźmiesz sobie innego.

Mój Jasiętku... chodź, pocałujesz,
Ale proszę cię: nie jedź!
Bo jak z wojny nie powrócisz,
Mnie bez ciebie czeka śmierć.

Daj mi usta, kochaneczko,
Pocałuję cię nie raz,
Kiedyś wierna, chociaż zginę —
To mi w niebie buzi dasz.

Nr. 68.

W PONIEDZIALEK RANO.

(Ojciec i syn).

W poniedziałek rano

Kosił ojciec siano.

Kosił ojciec, kosił ja,

Kosiliśmy obydwu.
(bis)

A we wtorek rano

Grabił ojciec siano.

Grabił ojciec, grabił ja,

Grabiliśmy obydwu.

A we środę rano

Suszył ojciec siano.

Suszył ojciec, suszył ja,

Suszyliśmy obydwu.

A we czwartek rano

Zwoził ojciec siano.

Zwoził ojciec, zwoził ja,

Zwoziliśmy obydwu.

A zaś w piątek rano

Sprzedał ojciec siano.

Sprzedał ojciec, sprzedał ja,

Sprzedaliśmy obydwu.

A w sobotę rano

Przepił ojciec siano.

Przepił ojciec, przepił ja,

Przepiliśmy obydwu.

A w niedzielę z rana

Już nie było siana.

Plakał ojciec, plakał ja,

Plakaliśmy obydwu.

A w niedzielę rano

Przespał ojciec siano.

Przespał ojciec, przespał ja,

Przespaliśmy obydwu.

Raz w jesieni rano

Ukradł kozak siano.

Sprał go ojciec, sprzał go ja,

Spraliśmy go obydwu.

Nr. 69.

ŚMIERĆ KOMARA.

Coś tam w lesie stuknęło,

Coś tam w lesie gruchnęło,

Ach to komar z dębu spadł,

Złamał sobie w krzyżach gnat.
(bis)

Wnet przybiegło wilków sześć

Komarowe ciało zjeść,

Komarowa nie dała,

Wszystkich wilków wygnała.

Dowiedziała się mucha,

Że już komar bez ducha,

I pytała komara,

Czy mu trzeba doktora.

Oj, nie trzeba doktora,

Tylko księdza przeora,

Oj nie trzeba apteki,

Tylko rydla, motyki.

Nie płacz po mnie siostrzyczko,

Dostaniesz po mnie wszystko,

I dobytek i stroje,

Wszystko to będzie twoje.

Z kolan moich dwa sadła,

Żebyś w smutku nie spadła,

A z goleni pieczenie,

Będziesz miała jedzenie.

Pyta mucha komara,

Gdzież cię będę chowała?

Chowajcie mnie w dębinie,

Przy muzyce, przy winie.

I był pogrzeb wspaniały,

Wszystkie muchy płakały,

I śpiewały: rekwije,

Już nasz komar nie żyje.

Nr. 70.

ŻOŁNIERSKA TĘSKNOTA.

Ojce moje coście zrobili,

Zenić mi się nie dozwolili.

Straciłem se młody wiek.

Chciałem młodą żonkę mieć,

Teraz muszę koniki poić.

(bis)

Miałem konia czarnoskórego.

Od tatusia darowanego.

Mój koniczek trzęsie się,

Na wojenkę niesie mnie,

Hej! panienki, nie smućcie się.

Nr. 71.

ZIELONY MOSTECZEK UGINA SIĘ.

Zielony mosteczek ugina się, (bis)

Trawka na nim rośnie, nie sieka się. (bis)

Żebym ja tę łąkę harendował,

Tobym ja mosteczek wyrzytował.

Czerwone i białe róże sadził,
I ciebie, dziewczyno odprowadził.

Odprowadził ciebie aż do miasta,
Nieszczęsna ta patrol, co nadeszła.

Nadeszła, nadeszła, nadjechała,
I mnie na wojenkę iść kazała.

Jak mi się na wojnie źle powiedzie,
Będę ja narzekał Kasiu na ciebie.

Na ciebie, na ciebie, na twoją mać,
Że mi cię za żonkę nie chciała dać.

Jak mi się poleje krew czerwona,
Wszystko to dla ciebie, ulubiona.

Nr. 72.

WEZMĘ JA KONTUSZ, (Wierna).

Wezmę ja kontusz, wezmę ja żupan,
Szablę przypaszę,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do je-
Tam się ucieszę. dynej,
(bis)

Wyszła dziewczyna, wyszła jedyna.
Jak różowy kwiat,
Rączki załamała, oczki zapłakała,
Zmienił się jej świat.

Czego ty płaczesz, czego żałujesz,
Dziewczyno moja?
Jakże nie mam płakać, jakże nie żałować,
Nie będę twoja. ♦

Będziesz ty moja, będziesz jedyna,
Będziesz dalibóg!
Ludzie mi cię rają i rodzice dają
I sam sędzia Bóg.

W niedzielę rano, w niedzielę rano,
Wianek uwito,
Idziesz na wojenkę, idziesz na wojenkę,
By cię ubito.

Jak mnie zabijają, jak mnie zabijają,
Któż mnie pochowa?
Ja cię pochowam, ja cię pochowam,
Ja będę twoja.

Płacze dziewczyna, płacze jedyna,
Stojąc na ganku,
Czemu mnie opuszczasz, czemu mnie
Jasiu, kochanku! opuszczasz,

Ty pójdiesz górą, (bis)
A ja doliną,
Ty zakwitniesz różą, (bis)
A ja kaliną.

Ty pójdiesz polem,
A ja lasami,
Ty się zmyjesz wodą,
A ja zaś łzami.

Ty pójdiesz górą,
A ja doliną —
Ty zakwitniesz różą,
A ja kaliną.

Ty pójdiesz drogą,
A ja gościńcem,
Ty będziesz panną,
A ja młodzieńcem.

A jak my pomrzemy,
Każemy sobie,
Złote litery,
Wyryć na grobie.

A jak kto przejdzie,
Przeczyta sobie:
„Złączona miłość,
Leży w tym grobie“.

Nr. 72 a.

PATRZY DZIEWCZYNA...

Patrzy dziewczyna,
Patrzy ze dwora
Na jasne pola...
Matusz, żołnierze
Idą od borą —
Oj, moja dola!
Córka nie patrzaj,
Bo cię uroczy,
Bo cię odmieni,
Bo ci serduszek
Z piersi wyskoczy
Na wojnę z nimi.

Nr. 72 b.

WYSZŁA DZIEWCZYNA...

Wyszła dziewczyna,
Wyszła jedyna,
Jak różowy kwiat —
Rączki załamała,
Oczki zapłakała,
Zmienił się jej świat.
Z chaty wygnali,
We świat kazali,
W nieznany kajś kraj —
We świat daleki,
Za góry, rzeki,
Sam Bóg to wie kaj!

Dniami, nocami,
W świat z tobołkami,
Z tem co ta kto miał —
Dalej i dalej
Gnali i pchali,
Aże strach ich brał.

O chłodzie, głodzie,
Szedłeś narodzie,
W nieznany kajś kraj —
Została ona,
Chata bielona,
Został las i gaj.

Pola zostały
I kościół biały
I ojcowy grób —
A ciebie wlecze
Zły los, człowiecze —
Z niedolaś wziął ślub.

Wyszła dziewczyna,
Wyszła jedyna,
Jak zeżółkły liść —
Rączki załamała,
Oczka zapłakała,
Nie wie, ka ma iść...
Jan Migo.

Nr. 73.

PIEŚŃ CYGAŃSKA.

Bili się raj dwaj cygani
O cyganki oczu.
(bis)
Nie bijcie się, pogódźcie się,
Ma cyganka dwoje oczu,
Podzielcie się.
(bis)

Bili się raz dwaj cygani
O cyganki dzieci.
Nie bijcie się, pogódźcie się,
Ma cyganka dwoje dzieci,
Podzielcie się.

Bili się raz dwaj cygani
O Marysię.
Nie bijcie się, pogódźcie się,
Ma Marysia wielkie serce,
Podzielcie się.

Nr. 74.

KTÓRĘDY JASIU POJEDZIESZ? (Nie rada).

Którędy Jasiu, którędy Jasiu
Pojedziesz, pojedziesz?

Czy przez olszynkę,
Czy przez dolinkę,
(bis)

Czy przez wieś, czy przez wieś.

Przez wieś pojedę, przez wieś pojedę,
Pojedę, pojedę...
Do mojej dziewczyny,
Do mojej jedynej
Na radę, na radę.

A cóż to będzie, a cóż to będzie
Za rada, za rada?

Kiedy ci dziewczyna,
Kiedy ci jedyna
Nie rada, nie rada.

Oj, będzie ona, oj, będzie ona
Gadała, gadała.

Kiedy mi przyjechać,
Kiedy mi przyjechać
Kazała, kazała.

Lepsza ja, Jasiu, lepsza ja, Jasiu.

Niżli ty, niżli ty.

Bo ja mam fartuszek,
Bo ja mam fartuszek
Wyszyty, wyszyty.

Któż ci go Kasiu, któż ci go Kasiu.

Wyszywał, wyszywał?

Kiedy ja u ciebie,
Kiedy ja u ciebie
Nie bywał, nie bywał.

Wyszywali go, wyszywali go
Wojacy, wojacy.

Oj, jak nie we dnie,
Oj, jak nie we dnie
To w nocy, to w nocy!

Kasia do Jasia łąsi się rada,

Oj rada, oj rada —

Lecz Jaś do Kasi,
Już się nie łąsi,
Nie gada, nie gada.

Nr. 75.

HEJ, MADZIAR PIJE*).

Hej, madziar pije, hej, madziar płacę;
Hej, nad madziarem płaczą dzieci;
Hej, płaczą dzieci, hej, płacze żona;
Hej, bo madziara niema doma!
A nie mówiłam ci Anielciu,
Nie chodź do karczemki z kądziółką,

*) Kompania podhalańska śpiewała tę pieśń
ze zmianą słów: „madziar” na „góral”.

Bo w karczemce strzelcy tańczą,
To ci kądziółeczkę popsują.

Hej, cd. gór sinych, hej ode Tater.
Hej, podmucha je halny wiat,er,
Hej, podmucha je, leci z nowiną,
Że strzelcy idą naszą doliną.
A nie mówiłam ci i t. d.

Nr. 76.

PRZYJECHALI TRZEJ UŁANI Z WOJNY.

Przyjechali trzej ułani z wojny,
Pytali się o nocleg spokojny. (bis)

I znaleźli gospodę spokojną,
Pytali się o Marysię strojną.

A czyście jej nie widzieli w polu?
Jak czyściła pszeniczkę z kąkolu.

A czyż ona o weselu myśli,
Że pszeniczkę tak z kąkolu czyści?

Przejechali przez wszystkie zagony,
Aż przybyli do samej, do onej.

A ona ich pięknie powitała
I każdemu upominek dała.

A pierwszemu rozmarynu wieniec,
Bo to był dziewczęcia ulubieniec.

A drugiemu miłości gorączkę.
A trzeciemu obrączkę na rączkę.

Nr. 77.

KRAKOWIAK KOŚCIUSZKI.

Bartoszu, Bartoszu,
Oj nie traćwa nadziei, (bis)
Bóg pobłogosławi,
Ojczyznę nam zbawi. (bis)

Tam w górę, tam w górę,
Poglądaj do Boga,
Większa miłość Jego,
Niżli przemoc wroga.

Z maleńkiej iskierki
Oj, wielki ogień bywa,
Oj pękna, choć twarde
Przemocy ogniwa.

Oj ostre, oj ostre,
Oj ostre kosy nasze,
Wystarczą na krótkie
Moskiewskie pałasze.

Kiliński był szewcem,
Oj podburzył Warszawę,
Wyprawił Moskalom
Weselisko krwawe.

Nauczył Kościuszko
Oj pod Racławicami,
Jak siekiera, kosą
Rozprawiać z wrogami.

Bóg nam dał, Bóg nam dał,
Oj kraj wielki, bogaty,
W nim Głowackich wiele,
Brać ruskie armaty.

Wszystko wziął podły wróg,
Oj i wiarę nam kłóci,
Myśli, że nas, duszę
Do siebie nawróci.

Nie chcemy kałmuckiej,
Ni petersburskiej wiary,
Bóg nam pomoże
Pobić króle, cary.

Nr. 78.

CHORAL.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie Panie wznosim ten głos;
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów biejeje włos.

My już bez skargi nie znamy
śpiewu,
Wieniec cierniowy wróś w na-
szą skroń,
Wiecznie jak pomnik Twojego
gniewu,
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.
(bis)

Ileż to razy Tyś nas nie smagał,
A my nie zmyci ze świeżych ran,
Znowu wołamy: On się przebłagał,
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!
I znów powstajem w ufności szczerzej,
Lecz za Twą wolą zgniata nas wróg,
I śmiech nam rzuca jak głąz na piersi:
„A gdzież ten Ojciec, a gdzież ten
Bóg!”

I patrzym w niebo, czy z jego szczytu
Sto słońce nie spadnie wrogom na znak;
Cicho i cicho... pośród błękitu,
Jak dawniej buja swobodny ptak.
Owóż w zwątpieniu strasznej rozterce,
Nim naszą wiarę ocucim znów,
Błuznią Ci usta, choć płacze serce,
Sądź nas po sercu, nie według słów!

O Panie, Panie! ze zgrozą świata,
 Okropne dzieje przyniósł nam czas;
 Syn zabił ojca, brat zabił brata,
 Mnóstwo Kainów jest pośród nas.
 Ależ o Panie, oni nie winni,
 Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
 Inni szatani byli tam czynni,
 O! rękę karaj, nie ślepy miecz!

Patrz! my w nieszczęściu zawsze jednacy,
 Na Twoje łono, do Twoich gwiazd,
 Modlitwą płyniem, jak senni ptacy,
 Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.
 Osłoń nas, osłoń, ojcowską dłońią,
 Daj nam widzenia przyszłych Twych
 łask,
 Niech kwiat męczeński uśpi nas wonią,
 Niech nas niebiański otoczy blask!

I z Archaniołem Twoim na czele
 Pójdziemy wszyscy na straszny bój,
 I na drgającym szatana ciele
 Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!
 Zblakany braciom otworzę serca,
 Winę ich zmyje wolności chrzest;
 Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca
 Odpowiedź naszą: „Bóg był i jest!”

Kornel Ujejski.

Nr. 79.

BOŻE OJCZE, TWOJE DZIECI.

Boże Ojczy, Twoje dzieci,
 Płaczą, żebra lepszej doli
 Rok po roku marnie leci,
 My w niewoli, my w niewoli.

Słowa Twoje nas stworzyły,
 Każdy włos nasz policzony,
 Boże! policz te mogiły,
 Te płaczące matki, żony.

My już tyle krwi przelali,
 Że nią zmyte ojców grzechy,
 My już tyle łez wylali,
 Że nie stanie łez pociechy.

Boże! patrz, my na kolana
 Ściele Ci się dziś w pokorze!
 Polska łzami, krwią zalana —
 Krwią i łzami wskrzesz ją Boże!

Że tak będzie, serce czuje,
 Dusza myślą w niebo wzlata;
 Polskę naszą Bóg miłuje
 I wskrzesi ją w krótkie lata.

X Antoniewicz.

Nr. 80.

MODLITWA PRZED BITWĄ.

Ojczy! ja wzywam Cię!
 W koło mnie warczą piorunne działy
 grzmoty!
 Rażą mnie błysków szalone przeloty,
 Bojów Zarządco ja wzywam Cię!
 Ojczy! Ty prowadź mnie!

Ojczy! Ty prowadź mnie!
 Nie o bogactwa, o wolność tu boje;
 Bronim spraw naszych, to ramię grzmi
 Twoje,
 Śmierć, czy zwycięstwo, ja wielbię Cię!
 Ojczy! zasłaniaj mnie!

Ojczy! zasłaniaj mnie!
 Jeśli grom śmierci mym oczom zabłyśnie,
 I dla Ojczyzny krew z żył mych wytryśnie,
 Tobie, o Boże oddaję się,
 Ojczy! błogosław mnie!

Nr. 81.

ZŁOŚLIWE LAMENTACJE PIECHURA.

Rano na apel trąbka grzmi;
 Wstawaj żołnierzu głodny, zły —
 Wstawaj żołnierzu,
 Chociaż wszy masz na kołnierzu,
 Musisz maszerować raz, dwa, trzy!

Porucznik wrzeszczy kiedy zły, —
 Biedny żołnierzu ronisz łzy —
 Westchnij głęboko,
 Niech mu skałka pęknie w oko
 I maszeruj sobie dalej raz, dwa, trzy.

Kiedy dziewczyny chce się ci,
 Kiedy już blisko serce drży,
 Piechoto z drogi,
 Jedźcie sobie ułan srogie,
 Idźcie teraz maszerować raz, dwa, trzy.

Hej, panie ułan, czy nie grzech,
 Straszysz dziewczęta koło wiech,
 Jak piechur skoczy,
 Front do tyłu robią oczy
 Dudy, dudy, dudy, dudy, dudy w miech

Bo ułan nie zna, co to strach,
 Pod końskim brzuchem ma on dach,
 Po bitwie liczą:
 „Dwieście kobył padło!” krzyczą
 Jeden z zsiadek, ranny w zadek —
 ach, ach, ach!

Nr. 82.

W. MEDYCYNĘ NASZEJ DOBY.

(Wojna lekarstwem.)

(Piosenka I. Brygady.)

W medycynę naszej doby
Nikt nie wierzy — nie!
Szcześnie wszystkie dziś choroby
Wojną leczą się.

Choryś człek,
Idź bracie na wojenkę,
Straw ten lęk,
A będziesz żył przez wiek!

Cierpiś bracie na zaparcie,
Od szeregu dni,
Niech no przyjdzie pierwsze starcie,
Jesteś zdrow aż grzmi.

Choryś człek i t. d.

Męczy cię reumatyzm srogo,
W nogę tnie jak miecz,
Granat huknie i wraz z nogą
Pójdą bole precz.

Choryś człek i t. d.

Do jedzenia nie miał werwy,
Miał zieloną twarz,
Dziś stare zjada konserwy
I „rindfleisch” gularz.

Choryś człek i t. d.

Choryś był na zatłuszczenie,
Aże w oczach puchł,
Marsze trzy, jedno ćwiczenie,
I już stracił brzuch.

Choryś człek i t. d.

Choć ci serce w piersi drga tak,
Że zapiera dech,
Pójdiesz na Moskalą w atak,
Będziesz gnał za trzech.

Choryś człek i t. d.

A gdy kochasz się namiętnie,
Stąd serdeczny ból,
Wykuruje cię doszczętnie,
W serce parę kul.

Choryś człek i t. d.

Nr. 83.

SIEDZIMY TU W ZAGAJU.

(W Zagaju.)

Siedzimy tu w Zagaju rzędem na błocie,
Odbieramy fasunki w chlebie i złocie,
Niema jak te konserwy,

Strasznej dodają werwy,
Ułany choć wzbroniono
„Plują” czerwono.

Stosunki stosuneczki i porządeczki,
Pała sobie nawzajem łojowe świeczki,
Każdy jest kapitalny,
O mało nie genialny,
I powiada, że to „On”,
A nie Napoleon.

Żołnierz jest „obywatel” i przygód szuka —
Lepiej niż do Moskale, do dziewczek puka.
I tylko z wielkiej łaski,
Pucuje gwer i paski,
• Czasem zaś jak wypadnie, —
Coś tam ukradnie.

Wierne to jest odbicie dawnych ułanów,
Co bronili przed laty ojcowskich łanów,
Dzisiaj trochę inaczej,
Lecz to każdy przebaczy,
Nie można żądać wiele,
Od „obywatela”.

A Belina we dworze, siedzi jakby sam król
Gdy się z nim chcesz dogadać — lepiej
gębę stul,

Jeden Serwich odgadnie,
Co w rotmistrzu jest na dnie,
Serwich prawdziwie wierny, —
Ten „druch pancerny”.

Och, spojrzyj, komendancie, na te porządki,
Zapuć oko przez gębę w puste żołądki,
Zwiedź choć raz puste żłoby,
Pełne owsa jakoby,
A może się w twej duszy,
Sumienie ruszy.

Nr. 84.

PIOSENKA PIECHURA O UŁANACH.

Chłopy woły gnały,
Ułanów pytały:
Gdzieżeście druciarze
Sznurów nabrały?

Tra—ta—ta.

Gdzieżeście druciarze
• Sznurów nabrały?

A wy głupie chamy,
Czego od nas chcecie?
My nie są druciarze —
A ulany przecie!

Tra—ta—ta i t. d.

• Jedzie sobie ułan
Na kulawej szkapie:

Chusteczka w kieszeni —
A z nosa mu kapie.
Tra—ta—ta i t. d.

Ułan chłopak zgrabny,
Wiadro ma na czubie,
Częściej niż Moskali —
Hej dziewczyny skubie.
Tra—ta—ta i t. d.

Piechur śpi w okopach,
Śmierć wciąż nad nim wieje,
A ułan z dziewczyną
Pierzynę se grzeje.
Tra—ta—ta i t. d.

Nr. 85.

PIOSNKA O LAPIDUCHACH.*)

(Piosnka o lekarzach.)

Hej żołnierze, chowaj brzuchy,
Bo tu jadą lapiduchy.
To mi da, to mi da, lapiduchy,
To mi da, to mi da, niedoła.

Zaraz w brzuchu zrobią dziurę,
I cholere leją w skórę.
To mi da i t. d.

Żeby nie było za mało,
Wnet tyfusem żgną cię w ciało.
To mi da i t. d.

A jak im nie umrzesz zaraz,
Będiesz z ospą miał ambaras.
To mi da i t. d.

Gdy żołądek masz zaparty,
Aspiryny weź pół kwarty.
To mi da i t. d.

Gdy cię w uchu zabołało,
Aspiryny kwartę całą.
To mi da i t. d.

Kiedy ślepniesz bez przyczyny
Lykaj wiadro aspiryny.
To mi da i t. d.

A gdy cię zatrząsie febra,
Zleją ci jodyną żebra.
To mi da i t. d.

Gdy wyrostek ci dolega,
Wnet jodyna zapobiega.
To mi da i t. d.

*) Lapiduch — żartobliwe przezwisko sanitetów.

Kiedy rękę masz złamaną,
Posmarują ci kolano.
To mi da i t. d.

A jak rannyś jest nieboże,
Tylko piła dopomoże.
To mi da i t. d.

Nr. 83.

ŚPIEWKA REKRUCKA.

Pod krakowskim zamkiem
Stoi czarny koń,
A na tym konisiu (bis)
Cały „ryśtunk” mój.

Kto egzycyrkę znał,
Ten się dobrze miał,
Na konika siadał,
Na wojnę jechał.

Żebyś ty wiedziała,
Jaki pogrzeb mój:
Na szerokim polu
Wykopali dół.

Pomyśl, moje dziewczę
Jak mi śpiewali;
Od samej Francji
Z gwerów strzelali.

Pomyśl, moja luba,
Kto za mną płakał:
Raz na moim grobie
Konis mój zarżał.

Nr. 87.

Q. JABŁONKOWIE.

(Pieśń żałobna.)

Nie tak to „illo tempore” bywało,
Panie majorze, miły mój sąsiedzie.
Było dość grosza, a wydatków mało,
Piłem komiśny szampan przy obiedzie.

Dzisiaj, gdy dyabli nasz Jabłonków wzięli,
W Królestwie władze przytułku nie dają,
Nie robią z nami żadnej ceregieli,
Jakieś tam ciągle służby wymyślają.

To jedź do Wiednia, nieraz na noc całą,
To do Krakowa na jakieś narady,
A już najgorzej, gdy lichy nadało
Jechać z listami do pierwszej brygady.

Tam obdartusów banda cię otoczy,
(Twój mundur zgrabny jest im w gardle
kością),

Na nic tam szarża, na nic groźne oczy,
— „Oddaj Jabłonków!” — wołają z wście-
kłością.

Dzisiaj z władzami ciągle jakieś kwasy:
O dowód szarży każdy dureń pyta.
Bodaj to dawne, jabłonkowskie czasy!
Kupiłeś gwiazdki, przyszyłeś — i kwita.

Dawniej, gdyś życie chciał rozjaśnić szare,
Lub kiedy puste dno wyrzało z wora,
Zafasowałeś „feldzulagów” parę:
Dziś za „fahnrycha” — jutro za majora.

Dzisiaj już wszędy są komendy placu,
O grosz się prosisz, jak jaki „gemeina”;
Nie chcą dać nawet, do głupiego Grazu,
Ani „dienstreisy” — ani „passierscheina”.

Lecz w wolnej Polsce przyjdzie dzień
zapłaty,

Za naszą biedę, nudy i mitręgi:
Pójdą Piłsudczycy pomiędzy psubraty —
I Jabłonkowcy wzrosną do potęgi.

Nr. 8.

SMUTNA JEST DOLA MA. (Czego mi trzeba).

Smutna, smutna, smutna jest dola ma,
Bo matuś moja nie zrozumiała,
Czego mi jeszcze trza.

Córuś, córuś, czego ty jeszcze chcesz?
Sukienka nowa wisi gotowa,
Idźże ją sobie weź.

Smutna, smutna, smutna jest dola ma,
Bo matuś moja nie zrozumiała,
Czego mi jeszcze trza.

Córuś, córuś, czego ty jeszcze chcesz?
Buciki nowe stoją gotowe,
Idźże ją sobie weź.

Szczęсна, szczęсна, szczęсна jest dola ma,
Bo matuś moja nie zrozumiała,
Czego mi jeszcze trza.

Córuś, córuś, czego ty jeszcze chcesz?
Tam strzelec młody stoi u wody!
Idźże go sobie weź.

Szczęсна, szczęсна, szczęсна jest dola ma,
Bo matuś moja już zrozumiała,
Czego mi jeszcze trza.

Nr. 89.

DZIELNY ŻOŁNIERZ.

Niemasz nad żołnierza dzielniejszego czeka:
Choć z armat strzelają, to on nie ucieka.
Na marszu ćwiczebnym skurzony po uszy
Napije się wody, bo go w gardle suszy.

A choć padnie przed nim i kula
ognista,

Żołnierz idzie dalej, tylko sobie
śwista.

(bis)

Papierosa niema — aj do dyabłów trzysta!
Musi maszerować, tylko sobie śwista.
Widzisz, moja luba, na wojenkę idę,
Pożycz mi pieniędzy, zwrócę ci, jak przyjdę.

Więc dziewczyna daje — rzecz
oczywista,

Żołnierz idzie dalej, tylko sobie
śwista.

Nr. 90.

PŁOSNKA 57. PUŁKU PIECHOTY.

W Galicji nad Dunajcem (bis)
Jest kasarnia, (bis)
Jest kasarnia murowana.

W tej kasarni murowanej,
Tam mój miły, (bis)
Tam mój miły, ulubiony.

Miły wietrzyk powiewuje,
Skąd to wojsko, (bis)
Skąd to wojsko maszeruje.

Maszeruje we trzy strony,
Do Królestwa, do Rosyi
I do Serbii zatraconej.

Pan kapitan naprzód jedzie,
Koniś jego, (bis)
Koniś jego smutno idzie.

Mój koniku, mój bułany,
Czemużeś tak, (bis)
Czemużeś tak zatroskany.

Turbuję się o swe życie,
Jaz mnie więcej,
Już mnie więcej nie ujrzycie

Kasia izbę zamiatała,
I łzami ją,
I łzami ją poskrapała.

Kasiu izby nie zamiataj,
I łzami jej, (bis)
I łzami jej nie pokrapiaj.
Wróce z wojny ku jesieni,
Smutek w radość, (bis)
Smutek w radość się przemieni.

N. 91.

STRAŻ NAD WISŁĄ.

O święty kraju nasz,
Nie damy cię na łup.
Nad Wisłą czuwa straż,
Zwycięstwo albo grób!
(bis)

Wszak wrogu, męki łyż
I polskie boje znasz:
Choć tak potężnyś ty,
Nad Wisłą czuwa straż.

O Boże, z tronu gwiazd
Dzień wolny dać nam każ!
W obronie naszych gwiazd
Nad Wisłą czuwa straż.

Nr. 92.

WARSZAWIANKA.

(P eśń z r. 1830).

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskreszenia był!
W gwiazdę Polski Orzeł biały
Patrzac, lot swój w niebo wzbił.
A nadzieją podniecany,
Woła do nas z górnych stron:
Powstań Polsko, zrzuć kajdany,
Dziś Twój tryumf, albo zgon.

Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj swobodo! Polsko żyj!
Takiem hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza wrogom grzmij! (bis)

Na koń! — woła kozak mściwy —
Karać bunt polskich rot,
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zgniecie lot!
Stój! Za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup,
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup!
Hej, kto Polak i t. d.

Droga Polsko! Dzieci Twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil,

Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat' dwadzieścia nasze męże
Los po obcych ziemiach słał;
Dziś, o matko, kto poleże,
Na Twem łonie będzie spał!
Hej, kto Polak i t. d.

Wstań Kościuszko! Ugodź w serca,
Co litością mamić śmiał!
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj krew tę krwią zapłaci,
Niech nią zrosi grunt, zły gość!
Laur męczeński naszych braci
Bujniej po niej będzie rość.
Hej, kto Polak i t. d.

Tocz Polaku bój zacięty!
Uledz musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulekłych Polek dar!
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób,
Niech krwią złane w bojach srogich,
Nasz z wolnością świadczy ślub!
Hej, kto Polak i t. d.

O, Francuzi! czyż bez ceny
Rany nasze dla was są?
Z pod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo:
Świat nas zdradzał, my dotrwali,
Śmierć czy tryumf, my gdzie wy!
Bracia! my wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nic — prócz łyż?
Hej, kto Polak i t. d.

Wy przynajmniej, coście legli
W obcych krajach za kraj swój,
Bracia nasi z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój.
Lub zwyciężym, — lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.
Hej, kto Polak i t. d.

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej dzieci w gęsty szyk!
Wiedzie hufce wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik!
Leć nasz Orle w górny przedzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje, wolnym będzie,
Kto umiera, wolnym już!
Hej, kto Polak i t. d.

Kazimierz Delavigne.
Tłóm Karol Sienkiewicz.

Nr. 92 a.

PIEŚŃ LEGIONISTÓW ŚLĄSKICH. (Na nutę Warszawianki).

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Polsko, dzień tryumfu twój!
Z Tobą powstał Śląsk nasz cały
I z Moskałem poszedł w bój.
Dotąd wieki był uśpiony,
Obcym był mu wspólny świat —
Lecz dziś dzieci śle w Legiony,
Śle na bój młodzieży kwiat...

Dziś, dla śląskiej ziemi wszędzie
Bije ten wolności śpiew:
Śląsk na wieki polskim będzie,
Bo dla Polski przelał krew!

Jak przodkowie mężni nasi —
Polakami chcemy być.
Naszych uczuć nic nie zgasi,
Dla Ojczyzny chcemy żyć!
Legnie przemoc państwa knuta —
Wieści to Wawelski dzwon,
Padnie w proch moskiewska buta,
Hańba skryje carów tron!
Niech na śląskiej ziemi wszędzie
Bije ten wolności śpiew:
Wiecznie w sercach nam żyć będzie,
Kto dla braci przelał krew!

Hej, kresowy śląski ludu,
Usłysz nasz braterski zew,
Nie wyczekuj znikąd cudu,
Jeno wznies' wolności śpiew!
Na Ojczyzny świętem łonie
Kto chwalebny znajdzie grób —
Ten żyć będzie i po zgonie,
Bo z wolnością zawarł ślub!
Niech na śląskiej ziemi wszędzie
Bije ten wolności śpiew:
Wiecznie w sercach nam żyć będzie,
Kto dla braci przelał krew!

Andrzej Chmurny.

Nr. 92 b.

ZBUDŹ SIĘ POLSKO!

Zbudź się Polsko! Grzmia fanfary,
I Legiony nuć śpiew,
Za Ojczyznę dla ofiary
Niesiem życie swe i krew!
Krwawa łuna Wschód rumieni,
I granatów huczy rój —
My jesteśmy Sprzymierzeni,
I z zapalem idziem w bój!

Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj swobodo! Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza wrogom grzmij!

Hej! do żniwa, Legionieści,
Na te pola, gdzie wróg był —
Polska rola się oczyści,
Krwia serdeczną z naszych żył!
Niech potomność nas oceni,
Naszą pracę, trud i znój —
Tu walczyli Sprzymierzeni,
Z wrogiem kraju poszli w bój!
Hej, kto Polak i t. d.

Pierzcha wrogów tłum padalczy,
Gdzie Legiony dźwierzają straż —
Tam, gdzie polski ułan walczy,
Gdzie powiewa sztandar nasz!
Poświęceniem swem natchnieni,
Za Moskałem pędzą w ślad —
Biją wroga Sprzymierzeni,
Chwałą ich brzmi cały świat!
Hej, kto Polak i t. d.

Nie ustawać nam w pół dzieła,
Żołnierz polski w boju lew —
Jeszcze Polska nie zginęła!
Jeszcze płynie polska krew!
Wnet się postać świata zmieni,
Legionowa walczy brać.
Razem walczą Sprzymierzeni.
Aby wolność światu dać!
Hej, kto Polak i t. d.

Nr. 92 c.

WARSZAWIANKA.

Orle białe. Znów zadniało!
I swobody gwiazdy lśnią,
Wolne skrzydła rozwin' śmiało,
Nad Ojczyzną zlaną krwią.
Po kajdanach rany rdzawe,
Z okrwawionych zedrzyć piór,
Uderz sercem o Warszawę,
A rubieże dadzą wtór.

Sen o Polsce niepodległej,
Jak Sakrament w sercach tlał,
Na fundament krwawe cegły
Niósł jej naród z polskich ciał. (2)

Choć w królewskiej twej koronie
Tyle pereł jeszcze brak,
Berło Chrobrych w krwawym szponie
I Batorych dźwierzysz znak.
Nim pioruny nie przebrzmiały

Do granicznych wzbij się wrót,
Z tobą leci, Orle białe,
Leci z Tobą naród, lud!
O, młodzieży, chwała tobie,
Od pokoleń tobie cześć!
Wzięłaś szablę śpiącą w grobie,
Aby żywym życie nieść. —

Wolna Polska! szept w modlitwie,
Co z dziecięcych ustek brzmi,
Myśl ostatnia ległych w bitwie,
Na posłaniu z młodej krwi.
Sen wygnańca w śnieżnej dali,
Katorżniczy ludu chrzest,
Pieśń co budzi gniew, co pali,
Wolna Polsko! Tyś to jest!
A jeżeli gwiazdy zgasną,
Gdyby świt się znowu zćmił,
My Cię, Orle, krwią swą własną
Nakarmimy, abyś żył! (2)

Artur Appmann.

Nr. 93.

MARSZ SOKOŁÓW.

Osapały i gnuśny, zgrzybiały ten świat,
Na nowe on życia koleje,
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad
I duch i ciało w nim mdleje.
Hej, bracia Sokoły dodajcie mu sił,
By ruchu zapragnął, by powstał
i żył.
(bis)

W niemocy, senności i ciała i duch,
Napróżno się dźwiga i łamie;
Tam tylko potężnym i twórczym jest duch,
Gdzie wola silne ma ramię.

Hej, bracia, kto ptakiem przelecieć chce
świat,
Niech skrzydła sokoła od młodych ma
lat.

Więc dalej, ochoczo, w daleki ten lot
Sposobić nam skrzydła dla ducha,
Nie złamie nas burza, nie strwoży nas
grzmot,

Gdzie woli siła posłucha.
Hej, bracia Sokoły i t. d.

Jan Lam.

Nr. 93 a.

MARSZ SOKOŁÓW-LEGIONISTÓW.

Osapały i gnuśny i nie nasz to brat,
Kto w walce o Polskę jest zdala,

Dziś czynem — nie słowem podźwiga się
świat,
Ojczyzna na wolność wyzwala.
Hej, bracia Sokoły, Ten Polski jest syn,
Kto słowa, zamiary — przemieniał na
czyn.

W niemocy, senności pograżył nas wróg,
By zduśić wolności pragnienia;
Skępował nam usta, lecz duchą nie zmógł,
Niewola w swobodę się zmienia.

Niewo, bracia Sokoły! Kto Polak — na bój!
Nam tylko przystoi dziś połowy strój

W niewoli moskiewskiej gnić — podły
nasz los,
Hej, bracie! bierz bagnet do ręki!
Wyrazem krew nasza: zwycięstwa to głos;
Niech krew dziś przemawia, nie jęki!

Hej, bracia Sokoły! Nasz Legion — to
czyn!

Kto walczy za wolność — ten Polski jest
syn!

W. Jezierski.

Nr. 93 b.

MARSZ CHŁOPSKIEJ MŁODZIEŻY.

Już gwiazdy pobladły i niebo już dnieje,
A młodzież się budzi wesoła,
Odwagi nabiera, z ciemnoty się śmieje
I nikt jej oszukać nie zdoła.

Hej, chłopska młodzieży, do boju, do
pracy!

Niech mężnej odwagi nabiorą rodacy!

Niech w naszej Ojczyźnie nasz trud pozostanie

I śpiących obudzi z uśpienia!
Niech ziemia sarmacka swe prawa dostanie
Pokruszy kajdany więzienia...
Hej, chłopska...

Więc razem koledzy, włącz razem na wroga
A podła niewola przeminie...

Przed nami szeroka otwarta jest droga,
Niech Polak — Moskale wyżenie!

Hej, młodzi, do walki, kto Polak, kto żywy!
Na chwałę tych lasów, tych pól i tych
niw!

Orlicz, wieśniak.

Nr. 93 c.

PIEŚŃ HARCERZY.

Preecz z piersi kajdany — do góry wzniesieć
skroń!

Drużyno junackich harcerzy!

Niech bratnia w szeregu zaciśnie się dłoń—
Niech jedno w nas serce uderzy!

Hej dziatwo harcierska! na trudy i znój,
Krzep siły i ducha na przyszły nasz bój!
Hej! czoła do góry! precz smutek i ból!
Niech zabrzmi pieśń wolna wśród lasów
i pól!

Wolności pogłosem nie ozwie się błąd
Spętanej Ojczyzny-Macierzy!
W skry czynów słonecznych ukuje swą broń
Kto duchem się z nami sprzymierzy!
Hej dziatwo...

W nas dźwiga się z prochu olbrzymów
dziś skroń —
Milionów błyskają pancerze!
Myśl śmiała do czasu i bratnia z nas dłoń
Piorunem w tyrany uderzy!
Hej dziatwo...

Nas pęta nie trwożą, nie straszy nas broń,
Ni przemoc — nas łękiem obierzy!
Oreża nam stała — braterska dziś dłoń,
A piersi — Ojczyzny puklerze!
Hej dziatwo...

Nr. 94

POCHWAŁA STANU ULAŃSKIEGO.

Jedzie ułan lasem,
Po pańsku, z hałasem.
„Piechur za nim bokiem, bokiem,
Potrząsa tłumokiem.
(bis)

Jedzie ułan lasem,
Podkówki mu brzęczą.
Piechur za nim bokiem, bokiem,
Z tornistrą cielecą.

Niema tego domu,
Niema i tej chatki.
„Gdzieby, gdzieby nie kochały
Ułana, mężatki.

Kochają i panny,
Lecz kochają skrycie.
Każda, każda za ułana,
Oddałyby życie.

Nauczył się hułać,
Co ma teraz czynić:
Z ładnemi sę bawić, bawić,
Z bogatemi żenić.

Jedzie ułan, jedzie,
Konik pod nim płasą,

Czapkę zsunął na bok, na bok
I podkręca wąsa.

Jedzie ułan, jedzie,
Szablą pobrzękuje,
Hej uciekaj panno, panno,
Bo cię pocałuje.

Kamasze na nogach,
Tornister ze skóry —
Jakże was tu kochać, kochać
Obrzydłe piechury?

Zaś u nas ułanów,
To taka ochota,
Lepszy, lepszy was ułański,
Niż cała piechota!

Nr. 95.

POLONEZ KOŚCIUSZKI.

(Pieśń z r. 1831.)

Patrz Kosciuszko na nas z nieba,
Jak w krwi wrogów będziemy brodzić
Twego miecza nam potrzeba,
By Ojczyznę oswobodzić!
Wolność droga w białej szacie,
Złotem skrzydłem w górę leci;
Na jej czole, patrzaj bracie,
Jak swobody gwiazda świeci.
Oto jest wolności śpiew,
My za nią przelejem krew.

Kto powiedział, że Moskale
Są to bracia nas Lechitów,
Temu pierwszy w łeb wypalę
Przed kościołem Karmelitów.
Kto nie uczył w gnuśnym bycie
Naszych kajdan, praw zniewagi,
Temu zdrajcy wydrę życie,
Na niemszczonych kościach Pragi
Oto jest wolności śpiew i t. d.

Z naszym duchem i orężem,
Polak ziemię oswobodzi;
Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym,
Bo wódz śmiały nam przewodzi.
Tylko razem, tylko w zgodzie,
A powstańców będziemy wzorem,
Wszak dyktator przy narodzie,
Cały naród z dyktatorem!

Oto jest wolności śpiew i t. d.
Rajnold Suchodolski.

Nr. 95 a.

STARYM SZLAKIEM.

(Podług melodji „Polonez Kościuszki“.

Starym ojców naszych szlakiem
Przez krew idziem ku wolności!...
Z dawną pieśnią — dawnym znakiem
My — żołnierze sercem prości,
Silni wiarą i nadzieją,
Ze tam kędyś świty dniają!

Zawołały ku nam zdala,
Starych hasel złote dzwony!
Zaszumiała kłosów fala...
Wiatr z dalekiej powstał strony
I na złotym grał nam rogu
Pieśń o sławie — i o wrogu!

Zamarzyły się nam czyny
Z pod Grochowa — Ostrołęki!
Krwawych ojców krwawe syny,
Zapagnęlim świeżej męki,
Bowiem w grobach kości stare
Wciąż wołały: „Exoriare!”

Starym ojców naszych szlakiem
Przez krew idziem w nowe zorze! —
Z dawną pieśnią — dawnym znakiem
Po wyroki idziem Boże,
W przełomowej dziejów chwili,
Którą w snach my wymodlili.
Józef Mou alski, legionista.

Nr. 96.

BEZ PANNY NIEMA UŁANA.

Hej, jadą ułani popod górkę, (bis)
Podobno matulu macie córkę. (bis)
Córeczkę wy macie, niby łania,
Dla naszych ułanów do kochania.
Oj, gdybym panowie córkę miała,
Już dawno ułanom bym ją dała.
Nic to wam matulu nie pomoże,
Ze córkę chowacie tam w komorze
Przeszukam całuskę tę komorę,
Córeczkę na wojnę wam zabiorę.
Do drogi panienka już gotowa,
Zegnajcie matulu bądźcie zdrowa!
Bo każdy nasz ułan galant taki,
Ze pannie ustąpi swej kulbaki.
Bo każdy nasz ułan, kiedy ranny,
Chce czuć koło siebie żalosc panny.

A kiedy ułana śmierć zamroczy,
Chce, żeby mu panna zwarła oczy.

Bo to już historya dawno znana,
Bez panny nie może być ułana.

Nr. 96 a.

PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO.

(Piosnka IV. szwadronu.)

Przybyli ułani pod okienko, (bis)
Pukają, wołają: — Puść panienko! (bis)

Pukają ułani do okienka,
Stańła w koszulce tam panienka.

— O Jezu, a cóż to za wojacy!
— Otwieraj, nie bój się, to czwartacy!

— Przyszliśmy tu poić nasze konie
Za nami piechoty pełne błonie.

— O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
— Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Zobaczyć, to nasze stare Wilno.

Nr. 96 b.

PATROLE.

Nasz szósty pułk ma okropne bole, (bis)
Bo mu się nieudają patrole. — (bis)

Opowiem wam tutaj pokryjomu,
Lecz wy nie mówcie o tem nikomu.

Wychodzą więc chłopcy na przedpoje
Szukają, wachają „gdzie Moskale” —

Po udeptanej ścieżce wciąż krążą
I w stronę czwartego pułku dążą.

Potem posuwają się pomalu,
W stronę zamarznętego kanału. —

Siadają pod drzewem, tam na dole,
Zdrzemną się chwileczkę te patrole

Na oznaczoną chwilę wracają.
I taki do pułku raport dają:

Posuwaliśmy się według szkica,
Dwu ludzi szło przodem jako szpica.

Na skraju pod lasem stanęliśmy,
Czarnego psa tamże spostrzegliśmy.

Pies najpierw pogroził nam ogonem,
I ślepiem zaświecił swem czerwonym.

Potem się obrócił do nas tyłem —
Co zrobił — dokładnie nie zoczyłem. —

Widziałem, jak podniósł tylną nogę,
Co zrobił — tego pisać nie mogę.

Nie mogę znieść przecież tej obrazy,
Strzeliłem do niego cztery razy. —

Co się zaś odnosi do Moskali,
Zdaje się, że w ziemiankach swych spali.

Edw. Wojciechowski
chorąży
na pozycyi 6 pp. Leg. Pol.
w czer cu 1916.

Nr. 97.

TAKA JUŻ ULAŃSKA DOLA.

Nosił ci mnie konik gniady,
Nosił prędko, nie powoli,
Aż mnie zaniósł do niewoli,
Skąd uciekać nie dam rady.
Koniu mój — koniu mój,
W niewolęś mnie poniósł.
(bi)

Tak to było: późna pora,
Trza koniowi ulżyć w biegu,
Trza pomyśleć o noclegu.
Zaniósł ci mnie koń do dwora.
Koniu mój i t. d.

A we dworze tym panienka,
Oczy czarne roześmiane,
Dwa buziaki, dwa rumiane
I usteczka jak wisienka.
Koniu mój i t. d.

Obróciła na mnie oczy,
Powiedziała słówko grzeczne,
Zapłatała w niebezpieczne
Więzy czarnych swych warkoczy.
Koniu mój i t. d.

Dziś uciekać nie dam rady,
Chociaż wiem, że tam w szwadronie.
Chłopcy śmieją się i konie,
Rotmistrz z gniewu chodzi błady.
Koniu mój i t. d.

Taka już ulańska dola,
Że gdy raz do dworu trafi,
To się wyrwać nie potrafi,
Każdy buziak dlań niewola.
Koniu mój i t. d.

Nr. 98.

DZIELNY TRĘBACZ.

Przybyli do wsi ulańi,
Hej, cały pułk tam ich stał!
Prześlicznie byli ubrani
I każdy szablę miał.
Gdy dzwonią srebrne ostrogi,
W dziewczęciu serce drga,
A zuch największy był trębacz,
Gdy zagrał tra ta ta ta.
(bis)

Raz spotkał trębacz niecnota +
Zaś był to wieczorny czas —
Nadobną Hanię u płota
I wiódł ją w gęsty las.
Ażeby Hanię zabawić,
Co tylko siły miał,
Na trąbce swojej wygrywał
Noc całą tra ta ta ta.

Rok czasu szybko upłynął,
Ulańów już ani ślad,
Niejeden ptak skrzydła zwinął,
Niejeden opadł kwiat.
I z Hanią także inaczej —
Lecz mała zmiana ta,
Z kołycki trębacz maleńki
Wciąż krzyczy tra ta ta ta.
Jan Januszewski.

Nr. 99.

JEDZIE, JEDZIE ARTYLERYA.

(Piosnka o artyleryi.)

Jedzie, jedzie artylerya,
Jedzie tu i tam, (3 razy)
Koń się potknął, sierżant uciekł,
Brzoza został sam. (3 razy)

Działo długie osiem cali,
Możesz zmierzyć sam,
Dymem straszy nam Moskali
W bitwie tu i tam.

Moskal kule w kieszeń łapie,
Taki głupi cham!
Brzoza się z frasunku drapie,
Do bani cały kram.

Zwinął Brzoza biznes cały,
Grzmi do Wiednia sam...
Znów posiedzi trzy kwartały,
Biada, biada nam.

Nr. 100.

NASZA ARMATA.*)

Jak cielę uwiązane
Starym powrozem,
Skacze by opętane
Z tyłu za wozem.
Go to za kawał grata?
To jest... nasza armata!
Ta ta ta ta ta ta
Nasza ar-ma-ta!

Za nią kanonier z cicha
Zbierając ładnie,
Jeżeli jaka sprycha
Z kofa — wypadnie.
Potem składa i łąta,
Bo to — nasza armata!
Ta ta...
Nasza ar-ma-ta!

Lecz, że cudów na świecie
Nie braknie wcale,
Zaciągnęli ją przecie
Na... Fonterale.**)

Myśląc, że figla splota
Moskaluszkom armata
Ta ta...
Nasza ar-ma-ta!

Chcieli nasi nad ranem
Napaść Moskali,
Nagle... żegnaj się z planem,
Bo jak grzmot wali:
Bum tarach — na warjata!
Przypadkowo... — armata.
Ta ta...
Nasza ar-ma-ta!

Wybaczcie drodzy państwo
Tę śmiałość moją,
Lecz tych dział się Moskale
Nic się nie boją.
Cóż to jednak u kata,
Wszak to także armata.
Ta ta...
Nasza ar-ma-ta!

Bogusław Szul
I. bat. 3 pułku.

Nr. 101.

PISZE DO NIEGO CZARNYM ATRAMENTEM.

(Piosenka I. baterii I. pułku.)

A nasza bateriaja
W Przegorzałach stoi (3)
I pisze do cara
Że się go nie boi (2)
Raz, dwa, trzy!
Hupaj siupaj dana i t. d.
Wczoraj spałem na podłodze.
Dziś na wiązce siana
Do samego rana.
Hupaj siupaj dana i t. d.

I pisze do niego
Czarnym atramentem (3)
Że się go nie boi
Z całym regimentem. (2)
Raz, dwa, trzy!
Hupaj siupaj dana i t. d.

I pisze do cara
Na żółtym papierze (3)
Że się go nie boi
Kapral i żołnierze. (2)
Raz, dwa, trzy!
Hupaj siupaj dana i t. d.

Nr. 101 a.

**TRZYNASTY REGIMENT NA PRĄDNIKU
STOI..**

Trzynasty regiment na Prądniku stoi (2)
Bo się ten trzynasty (3)
Nikogo nie boi.

Moskal cham, Moskal cham, te moskiewskie chamy,

Piszą do cesarza:
„Wojnę zaczynamy“.

Cesarz odpisuje czarnym atramentem,
Że się ich nie boi
Z całym regimentem.

Moskal cham, Moskal cham, te moskiewskie chamy,

Od zachodu słońca,
Wojnę zaczynamy.

Wojnę zaczynamy, do Boga wołamy:
„Boże nasz, wspomóż nas,
Żebyśmy wygrali“.

*) Żartobliwa piosenka, śpiewana w II. i III. p. Legionów, a szydząca dawnym starych armatek, które w pierwszych kilku miesiącach stanowiły własną artylerię Legionów.

**) Wyżyna w Karpatach.

„Boże nasz, wspomóż nas, Najświętsza
• Maryjo,

Bo długo Moskale,
Już krew naszą piją“.

„Bo krew naszą piją, na Sybirze dręczą,
Boże spojrzij z nieba,
Jak tam nasi jęczą“.

Moskal cham, Moskal cham, te moskiew-
skie chamy,

„Boże nasz, wspomóż nas,
A wojnę wygramy“.

Nr. 101 b.

A NASZA ARTYLERYA.

A nasza artylerya
Tu we Lwowie stoi (3 razy)
I pisze do Rusina,
Że go się nie boi (2 razy)
Jupaj siup.

Dziewczyño kochana
Do białego rana (3 razy)
Całowałaś na podłodze,
Dziś na wiązce siana (2 razy)
Jupaj siup.

I pisze do Rusina
Czarnym atramentem (3 razy)
Że go się nie boi
Z całym regimentem (2 razy)
Jupaj siup.

Nr. 101 c.

PIEŚŃ STRZELCÓW BORYSLAWSKICH.

A nasza kompanija
W Boryslawiu stoi (2)
I pisze do Bothy,
Że się go nie boi (2)
Hopaj siup.

Kompania kochana
Do białego rana,
Ukraińców dyabli wzięli,
Anglja zapłakana!
Hopaj siup.

Piszemy do Anglii
Na grubym papierze:
Chciałaś nam podstawić nogę,
Teraz ci nie wierzę,
Hopaj siup.

Kompanio kochana
Do białego rana,
Ukraina numer drugi
Już jest pogrzebana.
Hopaj siup.

Nr. 102.

KOMENDANCI RANO WSTAJĄ.

Komendanci rano wstają,
Żołnierzowi spać nie dają.
To bieda, to bieda, oj to to to,
To bieda, to bieda niedola.

Ledwieś zdążył wciągnąć gacie,
Już na pole smaruj bracie.
To bieda i t. d.

I w noc ciemną cię pognają,
Nosa utrzcć ci nie dają.
To bieda i t. d.

Lecz gdy przez wieś wędrujemy,
Ładne panny całujemy.
Nie bieda i t. d. — To dola.

Panny cenią nas wysoko,
Robią do nas perskie oko.
Nie bieda i t. d.

A my zawsze pełni chwały,
Mamy swoje ideały.
Nie bieda i t. d.

Lecz gdy przyjdą egzaminy,
To nam wszystkim zrzedną miny.
To bieda i t. d.

Nr. 102 a.

OD KRAKOWA DO KIJOWA.

Od Krakowa, do Kijowa
Wszędy droga nam gotowa.
To bida, to bida, oj to to to,
Te bida, to bida, niedola.

Żołnierz koszuli nie pierze,
Bo gotową z płotu bierze.
To bida i t. d.

Indyk zaraz wyskakuje,
Gdy żołnierza we wsi czuje.
To bida i t. d.

Świrła kwiczy, baran beczy,
Boć to żołnierz — straszne rzeczy!
To bida i t. d.

Kaczor mówi: kwak mospanie,
Bo i nam się w łeb dostanie!

To bida i t. d.

Kogut do kur, cip, na grzędy.
Bo żołnierze idą tedy!

To bida i t. d.

Stoi żołnierz na kwaterze,
Ostatnią gęś babie bierze!

To bida i t. d.

Baba idzie do rotmistrza,
A gęś z garnka łeb wytrzyszcza.

To bida i t. d.

Żołnierz złapał kawał kija,
A gęś łeb do garnka skryła.

To bida i t. d.

Baba wraca od rotmistrza,
A gęś z garnka do tornistra.

To bida i t. d.

Nr. 103.

CHCIAŁA PANI WINO PIĆ.

(Coś się stało we dworze.)

Coś się stało we dworze,
Nasza pani nie może!

Hej ha, uha ha!

Nasza pani nie może!

Chciała pani wino pić,
Nie umiał jej kto natoczyć.

Hej ha, uha ha!

Nie umiał jej kto natoczyć.

Pan do piwnicy skoczył,
Pani wina natoczył.

Hej ha, uha ha!

Pani wina natoczył.

Z piwnicy pan powraca,
Od pani żołnierz wraca..

Hej ha, uha ha!

Od pani żołnierz wraca..

I pyta się pan pani:
Z kim gadała waćpani?

Hej ha, uha ha!

Z kim gadała waćpani?

— Ja do świecy gadała,
Że się świecić nie chciała.

Hej ha, uha ha!

Że się świecić nie chciała.

I pyta się pan pani,
Czemu łóżko stargali?

Hej ha, uha ha!

Czemu łóżko stargali?

Kotka myszkę łapała,
I łószczko stargała.

Hej ha, uha ha!

I łószczko stargała.

I pyta się pan pani:

— Czyj to mundur na ścianie?

Hej ha, uha ha!

— Czyj to mundur na ścianie?

— Jechał żołnierz z Lublina,
Wypił miodu i wina.

Hej ha, uha ha!

Wypił miodu i wina.

I nie miał czem zapłacić,
Musiał mundur zastawić.

Hej ha, uha ha!

Musiał mundur zastawić.

I pyta się pan pani:

— Co za żołnierz za drzwiami?

Hej ha, uha ha!

— Co za żołnierz za drzwiami?

Jest to żołnierz ubogi,
Urwał mu kartacz nogi.

Hej ha, uha ha!

Urwał mu kartacz nogi.

Trzeba by go obdarzyć,
Na drogę go wyprowadzić.

Hej ha, uha ha!

Na drogę go wyprowadzić.

Pan żołnierza żałował,
Dukata mu darował.

Hej ha, uha ha!

Dukata mu darował.

Naści żołnierz dukata,
Ruszał sobie do kata.

Hej ha, uha ha!

Ruszał sobie do kata.

Jeszczebym ci drugi dał,
Żebyś tutaj nie bywał.

Hej ha, uha ha!

Żebyś tutaj nie bywał.

Idzie żołnierz hej przez wieś
O dukacie śpiewa pieśń.

Hej ha, uha ha!

O dukacie śpiewa pieśń.

Panom żonę całował,
Jeszcze mi pan dukat dał.

Hej ha, uha ha!

Jeszcze mi pan dukat dał.

Pani oknem wyrzała,
Na żołnierza wołała:
Hej ha, uha ha!
Na żołnierza wołała.

Hej żołnierzu nie śpiewaj,
Jakeś dostał, to trzymaj!
Hej ha, uha ha!
Jakeś dostał, to trzymaj!

Pan dukata odbierze,
I grzbiet kijem wypierze!
Hej ha, uha ha!
I grzbiet kijem wypierze!

— Ja się pana nie boję,
Na placu mu dostoję.
Hej ha, uha ha!
Na placu mu dostoję.

Nr. 104.

UŁANY, UŁANY, SIWE KONIE MACIE.

Ułany, ułany, siwe konie macie,
Pojadę za wami, jednego mi dacie. (2)

Oj, moja dziewczyno! żal mi cię, żal mi cię,
Wsiadaj na konika wezmę cię, wezmę cię.

Wsiadaj na konika, wsiadaj na białego,
Pojedziesz ty z nami dla swego miłego.

Nr. 105.

HEJ, PANIENKI POSŁUCHAJCIE..

Hej, panienki posłuchajcie.

Raz, dwa, trzy,
I gazetki przeczytajcie.

Raz, dwa, trzy.
Są tam ciekawe nowinki,
Ciekawe nowinki,
Będzie pobór na dziewczynki,
Raz, dwa, trzy.

Z najpiękniejszych krakowianek
Uformują pułk ułanek,
A która niema ochoty,
Pójdzie sobie do piechoty.

Do ataku zakonniczek,
A do szturmu baletniczek,
Szwaczki zostaną w rezerwie,
Jak się której coś rozerwie.

Grube, tłuste do furgonów,
A te długie do dragonów,
Stare, brzydkie i garbate,
Te wsadzimy na armatę.

Której piękność znana wszędzie,
Oficerem pewno będzie,
Weźmie szliiry, aksełbanty,
Tak jak mają adjutanty.

A która z piękności znana,
Będzie w randze kapitana,
Gdy będzie chłopców kochała,
Dojdzie stopnia generała.

Nr. 105 a.

HEJ, PANIENKI POSŁUCHAJCIE..

Hej, panienki posłuchajcie.

Raz, dwa, trzy,
I gazetki przeczytajcie,
Raz, dwa, trzy.

Tam ciekawe są nowinki,
Będzie pobór na dziewczynki,
Raz, dwa, trzy.

Ta, co prędka do roboty,
Pójdzie zaraz do piechoty,
Chude panny do dragonów,
Ospowate do furgonów.

A gdzie będzie miejsce puste,
Tam pakować panny tłuste,
Panny brzydkie i garbate
Posadzi się na armatę.

Szwaczki zostaną w rezerwie,
Jak się której coś rozerwie,
A która nie będzie chciała,
Ta będzie „bęben“ dźwigiała.

Gdy się ksiądz proboszcz dowiedział,
W swej parafii nie usiedział,
Lecz pojechał z takim planem,
Że zostanie kapelanem.

Gdy „mecenas“ się dowiedział,
W kancelaryi nie usiedział,
Lecz pojechał z tym „terminem“,
Że zostanie wnet rabinem.

Gdy profesor się dowiedział,
Za katedrą nie usiedział,
Lecz pojechał z takim planem,
Że zostanie kapitanem.

Gdy pan „radca“ się dowiedział,
Przy swej „bombie“ nie usiedział,
Lecz pożegnał się z pilznerem,
Bo chciał zostać choć „pucyrem“.

Feliks C.

105 b.

POBÓR NA DZIEWCZYNKI.

Hej, panienki posłuchajcie,
I gazetki przeczytajcie,
Dziwne piszą tam nowinki,
Ma być pobór na dziewczynki.

Naipiękniejsze ze stolicy,
Przeznaczyl do konnicy,
A która niema ochoty,
Te zabierać do piechoty.

Z tęgą miną — do dragonów,
Panny stare — do furgonów,
A gdzie będą twierdze puste,
Tam pakować panny tłuste.

Kiedy krzykną: formuj szyki!
Brać harfiarki do muzyki,
Szwaczki będą na rezerwie,
Gdy się którejś mundur przerwie.

Pułk najpierwszy z Warszawianek,
Ma się nazwać — pułk ułanek,
Wyszedł rozkaz w różne strony,
By formować i szwadrony.

Która panna urodziwa,
Będzie w wojsku tem szczęśliwa,
Będą szlify, akselbanty,
Tak jak mają adjutanty.

Gdy na konie wsiądną żwawo,
Z chorągiewką, w lewo, w prawo,
Ostrogami każda brzęknie,
Ach! jakżeż to będzie pięknie!

A gdy Turek się dowiedział,
W kraju swoim nie dosiedział,
I przyleciał z takim planem,
Że chce zostać — kapelanem.

Nr. 106.

NA WOJENCE DALECKIEJ.

— Gdzie to jedziesz Jasiu?

Na wojenkę Kasiu,
Na wojenkę daleczką.

— Weźże i mnie z sobą,
Radam jechać z tobą,
Na wojenkę daleczką. (2)

— Co będziesz robiła,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojencę daleczkiej?

— Będę chusty prała,
Złotem wyszywała,
Na wojencę daleczkiej.

— Gdzież je będziesz prała,
Kasiu, Kasiuleńko,

Na wojencę daleczkiej?
— U króla, w ogrodzie,
Na bieżącej wodzie,
Na wojencę daleczkiej.

— Gdzież je będziesz suszyć,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojencę daleczkiej?
— U króla, na górze,
Na jedwabnym sznurze,
Na wojencę daleczkiej.

— Gdzież będziesz wałkować,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojencę daleczkiej?
— U króla, w piwnicy,
W złotej wałkownicy,
Na wojencę daleczkiej.

— Gdzież je będziesz chować,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojencę daleczkiej?
— W onej złotej skrzyni,
Co król siada przy niej,
Na wojencę daleczkiej.

— Co będziemy jedli,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojencę daleczkiej?
— Są w lesie orzechy,
To nasze pociechy,
Na wojencę daleczkiej.

— Co będziemy pili,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojencę daleczkiej?
— Jest tam w źródłu woda,
To nasza ochłoda,
Na wojencę daleczkiej.

— Gdzie będziemy spoczywać,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojencę daleczkiej?
— Jest przy drodze kamień,
Odpocznijmy na nim,
Na wojencę daleczkiej.

— Cóż sobie pościelem,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojencę daleczkiej?
— Są pod sosną szyszki,
To nasze poduszki,
Na wojencę daleczkiej.

— Czem się przykryjemy,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojencę daleczkiej?
— Są na stawie trzciny,
To nasze pierzyny,
Na wojencę daleczkiej.

— Kto nas będzie budzić,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojence daleczkiej?
— Jest ci ptaszek wszędzie,
Ten nas budziś będzie
Na wojence daleczkiej.
— Czem się umyjemy,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojence daleczkiej?
— Umyjem się łzami,
Hej, gorzkiemi łzami,
Na wojence daleczkiej.
— Czemże łzy otrzemy,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojence daleczkiej?
— Są w polu wietrzyki,
To nasze ręczniki,
Na wojence daleczkiej.
— Czem się będziemy bawić,
Kasiu, Kasiuleńko,
Na wojence daleczkiej?
— Ułowiłyśmy rybkę,
Włożymy w kolibkę,
Na wojence daleczkiej.

Nr. 106 a.

GDZIEŻ TO JEDZIESZ JASIU?

Gdzie to jedziesz Jasiu?
Na wojenkę Kasiu,
Na wojenkę daleczką.
Weź mnie Jasiu z sobą,
Je chcę jechać z tobą
Na wojenkę daleczką,
Na wojenkę daleczką.
Nie wezmę cię z sobą,
Co ja zrobię z tobą,
Na wojence daleczkiej.
A czy wrócisz Jasiu?
Wróć, wróć Kasiu
Z tej wojenki dalekiej.
Z tej wojenki dalekiej.
Wracają ulany,
Wróci mój kochany,
Z tej wojenki daleczkiej.
Nie wróci dziewczyno,
Krwia mu oczy płyną,
Na wojence dalekiej,
Na wojence dalekiej,

Nr. 107.

A NA TEJ ŁĄCE.

A na tej łące, na tej zielonej,
Leży Jasieńko ciężko zraniony.
Przyszła do niego siostrzyczka jego,
Cóż ci Jasieńku, coś ci takiego?
O moja siostro, idź ty odemnie,
Bo już zamiera serdeńko we mnie.
A na tej łące, na tej zielonej,
Leży Jasieńko ciężko zraniony.
Przyszła do niego matula jego,
O mój Jasieńku, coś ci takiego?
O matuś moja, idź ty odemnie,
Bo już zamiera serdeńko we mnie.
A na tej łące, na tej zielonej,
Leży Jasieńko ciężko zraniony.
Przyszła do niego dziewczyna jego,
O mój Jasieńku, coś ci takiego?
O moja Maryś, połóż się przy mnie,
To zaraz serce ożyje we mnie.

Nr. 108.

PIOSENKA O FOTOGRAFACH.

To panowie niczem grafy, grafy, grafy,
N. K. N. u fotografii, grafy, grafy,
Z aparatem pełni chwały, chwały, chwały,
Przebiegają Piotrków cały, cały, cały.
Czasem ścisną, czasem prztykną, prztykną,
prztykną,
Że aż często klisze prysną, prysną, prysną.
Potem skryci w „ciemni“ dłubią, dłubią,
dłubią,
I za to ich panny lubią, lubią, lubią.

Nr. 109.

NASZ TREN.

(Przygoda Lota).

(Piosenka 4. batalionu 5. pułku).

Tren się nasz okrutnie wlecze,
Hosia siusia, Hosia siusia.
Jadąc w stronę Izolcz z Teczo,
Hosia siusia, Hosia sia.
A Lot *) doktor dookoła,
Hosia siusia, Hosia siusia.
Wciąż pogania, krzyczy, woła,
Hosia siusia, Hosia sia.

*) Lot, lekarz 3 pułku.

Bo wódz trenu, jak w obozie,
 Miast tren ciągnąć na powrozie,
 Niby suseł śpi na wozie,
 A tren sobie Hosia susia.
 Tra ra ra! Sidorowicz twardo śpi,
 Tra ra ra! Biedak Lot ze strachu
 drży,
 Tra ra ra! Bo w około noc i las,
 Trudź się bracie, gdyś samochcąc
 w taką biedę wlaź!
 (bis)

Tren się wlecze jak kaleka,
 Hosia susia, Hosia susia.
 I co parę chwil utyka,
 Hosia susia, Hosia sia.
 Więc „szwicuje“ Locik miły,
 Hosia susia, Hosia susia.
 I wyteży swoje siły,
 Hosia susia, Hosia sia.
 W tem z raportem kucharz leci,
 I strach groźną wieścią nieci,
 Ze światełko w lesie świeci!...
 To dopiero! — Hosia susia.
 Tra ra ra! — i t. d.

Lot w okropnem rozdrażnieniu,
 Hosia susia, Hosia susia.
 A duszyczka na ramieniu,
 Hosia susia, Hosia sia.
 Inny by zawrócił z drogi,
 Hosia susia, Hosia susia.
 I wziął za pas długie nogi,
 Hosia susia, Hosia sia.
 Ale doktor. wojak szczerzy,
 Pociągnawszy łyk z maniery,
 Wnet rozpuszcza tyraliery
 I do lasu — Hosia susia.
 Tra ra ra! — i t. d.

Sam zaś z tył kroczy śmiało,
 Hosia susia, Hosia susia.
 Nagle cóż się okazało,
 'Hosia susia, Hosia sia.
 Chłop, co z bydłem wyszedł w pole,
 Hosia susia, Hosia susia.
 Piekl przy ogniu barabole *),
 Hosia susia, Hosia sia.
 Doktor, żołnierz z powołania,
 Rad z takiego rozwiązania,
 Wnet na drogę ludzi zgania,
 I w marsz dalszy — Hosia susia.
 Tra ra ra! — i t. d.

Bogusław Szul
 1. bat. 3. pułku,

Nr. 109 a.

HOSIA—SIUSIA. (Polka).

Gdy muzyka gra wesoło, Hosia susia!
 Wszystko tańczy, skacze w kolo; Hosia
 susia!

Wicek Mańkę za podboki, Hosia susia!
 Elegancko stawia kroki, Hosia susia!

Wszystko się zabawia żwawo,
 I wywija w lewo, w prawo,

Felek aranżuje klawo

Naszą polkę „Hosia susia“.

Tra ra ra — a na harmonii Antek gra!

Tra ra ra — on przebierać klawo zna!

Tra ra ra — więc baw się bracie póki
 czas,

Skoroś dzisiaj na zabawę prosto tutaj
 wlaź!

Kto do tańca się nie przydał, Hosia susia!
 Tego bęc od razu w migdał, Hosia susia!
 Albo w tylną część kopniaka, Hosia susia!
 Niech przez okno da drapak; Hosia susia!

A nasz Felek zaraz skrycie...

Chwyta Mańkę za podszybie,

Bo miłuje ją nad życie

Gdy rzną polkę „Hosia susia“.

Tra ra ra — i t. d.

Tra ra ra — i t. d.

Tra ra ra — i t. d.

Skoroś dzisiaj na zabawę do Bemaków
 wlaź!

Dalej jazda z figurami! Hosia susia!

Knąją pary za parami, Hosia susia!

Elegancko i ze szykiem, Hosia susia!

Przeplatane wrzaskiem, krzykiem, Hosia

I od siebie i do siebie, susia!

Wszystko skacze tak jak w niebie...

Ze szczypaniem, obracaniem

Idzie polka „Hosia susia“.

Tra ra ra — i t. d.

Tra ra ra — i t. d.

Tra ra ra — i t. d.

Skoroś na zabawę aż do Gródka wlaź!

Gdy tak bractwo się zabawia, Hosia susia!

Nagle obcych dwóch się zjawia, Hosia
 susia!

I na sali się ściemniło, Hosia susia!

Jeden bęc drugiego w ryło! Hosia susia!

To zabawa jakich mało,

Nic nikomu się nie stało —

Tylko... trochę krwi się łało

Przy tej polce „Hosia susia“!

Tra ra ra — i t. d.

Tra ra ra — i t. d.
Tra ra ra — i t. d.
Skołoś dzisiaj w ten kryminal wlaż!
Józef Staruszkiewi z.

Nr. 110.

NA STARYM ZAMKU.

Na starym zamku, tam koło wieży,
Gdzie biały gołąb przebywa,
Tam młody strzelec na warcie stoi,
Wsparty na broni, tak śpiewa:

Biały gołębiu ulżyj cierpieniom,
Leć w tę daleką krainę,
Przynieś wiadomość od ukochanej,
Przynieś mi od niej nowinę.

Wzruszony gołąb łosem żołnierza
Leci w daleką krainę,
I zamiast listu od ukochanej,
Znajduje tylko grób wśród róż.

Na grobie była płyta kamienna,
A na niej napis wryty:
„Gdybyś tu jeszcze wrócił kochany,
To wiedz, że skarb twój tu skryty“.

Gdy tę wiadomość strzelec odebrał,
Głowę swą o mur opiera,
Przykłada bagnet do serca swego
I sobie życie odbiera.

Nr. 111.

POSEPNĘ POBUDKĘ WERBEL GRA.

Posepną pobudkę werbel gra,
Jak długo bez końca ta droga trwa,
Oby tej wędrowki już nadszedł kres,
Bo serce mi pięknie, zabraknie mi łez.
(bis)

Jednemu w świecie druha miał,
Dziś w jego piersi ugodził strzał,
Jak huczne fanfary muzyka gra,
A cały ten oddział prowadzę ja.

On po raz ostatni spojrzał w świat,
Pożegnać go muszę w zaraniu lat,
Zwiążę mu oczy na słońca blask,
By Bożych na wieki dostąpił łask.

Dziewięciu nas było — stój — cel — pa!
Z dziewięciu kul osiem pomknęło w dal!
Wiarusom do strzału zabrakło już sił,
Mój tylko strzał jeden śmiertelnym był.

Nr. 112.

IMIENINY.

Raz tam lubej mej dziewczyny,
Um taj ra, um taj ra,
Wypadały imieniny,
Um taj ra, um taj ra.
Więc powzięłam rada w radę,
Um taj ra, um taj ra,
Urządzić jej serenadę,
Um taj ra bęc.

Gdy pod oknem jej stanąłem,
Rachcjum ciachcium grać zacząłem,
Potem wielkim głosem solo
Zaśpiewałem: moja Łolo.

I tak grałem, mówię święcie,
Na mym cudnym instrumencie,
Aż na głosy moje mile
Wszystkie psy po kątach wyły.

Na odgłos mej mandoliny,
Stróż wyleciał z suteryny,
I pomyślić no panowie,
Wali miotłą mnie po głowie.

Taki wynik mojej muzy,
Dziesięć sińców, cztery guzy,
Połamane wszystkie gnaty,
Taką miałem ja zapłatę.

Nr. 113.

SZUMIAŁA DĄBROWA..

Szumiała dąbrowa,
Wojacy jechali,
Mojego Jasieńka
Z sobą namawiali:
— Jedź Jasieńku z nami,
Konik osiodłany!
— Komuż mnie zostawisz,
Mój Jasiu kochany?

— Zostawię ja ciebie
Temu, co na niebie,
Za roczek, za drugi
Powróć do ciebie.
Siadał na konika,
Już noga w strzemieniu:
Pamiętaj dziewczyno
O mojem imieniu!

Już się roczek kończy,
Jak się wojna toczy,
Marysia nieboga
Wyplakała oczy.

Wyszła na góręczkę,
Wyrzeka i płacze:
Ach Jasiu, mój Jasiu,
Kiedyż cię zobaczę?

Wyszła na drożynę;
Wojacy tam jadą,
Z pod mego. Jasieńka
Konika prowadzą...
Prowadzą konika,
Żalobą okryty —
Podobno Jasieńko
Na wojnie zabity.

— Nie płacz panno, nie płacz,
Jasieńka swojego,
Jedzie nas tu tysiąc,
Wybieraj jednego!
— Choćby was tu było,
Jak na morzu piany,
Nie było, nie będzie,
— Jak mój Jaś kochany!

Choćby was tu było
Jako w sędzie wiśni,
Nie było, nie będzie,
Jak mój Jaś najmiłszy.
Choćby was tu było,
— Jak na boru wrzосу,
Nie usłyszę więcej,
Jasiowego głosu!

Nr. 114.

POŻEGNANIE.

Panna młoda,
Jak jagoda,
Stoi w drzwiach i płacze:
Kiedyż ja cię
W mojej chacie
Tu znowu zobaczę?
(bis)

Przed dziewczyną,
Przed maliną,
Stoi chłopak zbrojny,
A koń wrony,
Kulbaczony,
Rwie się niespokojny.

Ciężka droga,
Bo na wroga —
Nie rwij się koniku!
W krwawem polu,
W śrógim bólu
Legnie was bez liku.

Gdy tak trzeba,
Niech cię nieba,
Niech cię Bóg prowadził!
Lecz ten krzyżyk
I szkaplerzyk
W boju nie zawadzi.

Za wygraną
Zmów co rano:
Trzy Zdrowaś i Wierzę —
Kto pobożny
I ostrożny,
Tego Pan Bóg strzeże.

Rzekła, płacze — ●
— Wrona kracze...
A to znak złowrogi!
Nie pomoże
Święty Boże,
Kraj nad wszystko drogi!

Przyjął krzyżyk
I szkaplerzyk,
Westchnął — dosiadł konia,
Kiwnął głową:
— Bądź mi zdrową!
I ruszył przez błonia.

Ale prędej
Z szarej przędzy
Srebrna nić wypłynie,
Niżli w swaty
Do tej chaty
Staś kiedy zawinie.

Wincenty Pol.
(Pieśń Janusza).

Nr. 115.

IDZIE ŻOŁNIERZ BOREM, LASEM.

Idzie żołnierz borem, lasem,
Borem, lasem,
Przymierając z głodu czasem,
z głodu czasem.

Chociaż żołnierz obszarpany,
Przecież stoi między pany.

Trzebaby go obdarować,
Chleba, soli nie żalować.

W kotły, bębny uderzyli,
Na wojenkę zatrąbili.

Starsza siostra usłyszała,
Konia bratu osiodłała.

Młodsza miecz mu przypasała,
Sama rzewnie zapłakała.

Nie płacz, nie płacz siostró brata,
Powrócę ja za trzy lata.

Nie wyszło roku, półtora,
Tak — półtora,
Wojownicy jadą z pola.

— Witam, witam mospanowie,
Daleko tam brat na wojnie?

— Leży w polu na Podolu,
Prawą nóżkę ma w strzemieniu.

Konik jego wedle niego,
Grzebie nóżką, żałuje go.

I wgrzebił się po kolana,
Żałujący swego pana:

Wstawaj panie młodziesieńki,
Ja, twój konik wiernusieńki!

Póki na mnie pan mój siadał,
To ja gołe ziarna jadał.

Teraz nie mam sieczki, słomy,
Rozdziobią nas kruki, wrony.

Nr. 116.

HEJ TAM NA GÓRZE.

Hej tam na górze
Jadą rycerze, (2)

Stuku, puku w okieneczko,
Wstań i otwórz panienczko,
Koniom wody daj. (2)

— Nie mogę ja wstać,
Koniom wody dać,

Zimna rosa, a ja bosa,
Zimna rosa, a ja bosa,
Nie mogę wytrwać.

— Dam ci chusteczki,
Owiń nóżeczki,
Pojedziemy w obce kraje,
Odzie są inne obyczaje,
Malowany dom.

Malowany dom,
Baszty ze wszech stron,
Mosty, baszty, złote sale,
Wszystko tam jest tak wspaniałe
Jak u rycerza.

Przez wieś jechali,
Ludzie pytali:

Co to, co to za dziewczyna,
Co to, co za jedyna,
Jedzie z panami?

Oj jedzie, jedzie
Na złotym rzedzie,
Sto par koni idzie za nią,
Jak za jaką wielką panią,
Z wielką paradą.

Z wielką paradą
Po moście jadą, -
Trąbią po górach trębaczce,
Zwożą pani swej haraczce
Wierni poddani.

Wierni poddani
Przynieśli w dani:
Dary wielkie, dary małe,
A jegomość serce stałe
Przyniósł w ofierze.

Przyniósł w ofierze,
A więc rycerze,
Każdy niech udarowany
Rozpocznie wesołe tany —
Naprzód polskiego.

Nr. 117.

HEJ ZIELENIA SIĘ.

Hej zielenia się
Góry, lasy, pola,
Kochajże żołnierza,
Kochaneczko moja.
(bis)

A wolałabym ja
Góry, lasy kopać,
Niżeli się w tobie
Jasieńku pokochać.

Góry, lasy skopię,
Jestem sobie wolna,
W tobie się zakocham —
Nigdy nie spokojna.

Góry, lasy skopię,
Pójdę sobie do dom.
W tobie się zakocham —
Rady sobie nie dam.

Jasio się zagniewał,
Na wojnę pojechał,
Tam ci go zabili,
Więcej nie przyjechał.

I wyszła dziewczyna,
Przed wojsko płaczący,
Oficer ją cieszy,
Winem częstujący.

— Nie płaczcie dziewczyno
Jasia zabitego,
Wybieraj sobie

Z tysiąca innego!

— Choćbym przebierała,
Choćbym wybierała,
Takiego nie znajdę,
Jakiegom kochała.

I posypali

Sto złotych na stole:
Rachujże dziewczyno,
Czy stanie za twoje?
Zebrała pieniądze,
W fartuszek wyspała,
Swojemu Jasiowi
Zadzwońić kazała.

A dzwońcież mu, dzwońcie
Wszystkie cztery dzwony,
Niechże mój Jasieńko
Dziś będzie zbawiony.

Nie chowajcież mi go
Przy dużym kościele,
Niechaj się nie smuć
Jego przyjaciele.

Pochowajcież mi go
Wedle moich dźwięrzy,
Kto tędy pojedzie:
Żołnierz tutaj leży.

Na grób mu połóżcie
Ten mój drogi wieniec,
Kto tędy pojedzie:
Leży tu młodzieniec.

Na grób mu połóżcie
Szabelkę i strzały,
Kto tędy pojedzie:
Leży tutaj śmiały.

Kto tędy pojedzie,
Żałować go będzie,
Że takiego Jasia
Na świecie nie będzie!

Nr. 118.

KIEDYM JECHAŁ OD MOJEJ DZIEW- CZYNY.

Kiedym jechał od mojej dziewczyny,
Miesiąc świecił wysoko,
Ona za mną oknem spoglądała,
Czym odjechał daleko.

Gdym odjechał na czworo staj pola,
Ona za mną wołała:
— Wróć się, Jasiu, wróć się mój najmil-
szczy,
Czemżem cię rozgniewała?

— Oj, nie wróce, nie wróce do ciebie,
A powiem ci dlaczego:

Kiedym jechał pod twojem okienkiem,
Widziałem tam innego.

— Nic mój Jasiu na to nie uważaj,
Mój Jasieńku najmiłszy,
Bo choć z innym rozmowę miałam,
Tyś jest mi miłszy, niż inszy!

— Gdy jechałem przez twój ogródeczek,
Tam, gdzie jawor zielony,
Tyś łamała innemu gałązkę —
Byłem wtenczas wzgardzony.

Oczy płaczą, serce lamentuje,
Utulić się nie mogę:
Wezmę ci ja karabin na ramię
I powędruję w drogę!

I pojechał Jan w daleką drogę,
I już nigdy nie wrócił,
Bo serdenko swoje rozżalone
Na wieki już zasmucił.

Nr. 119.

SŁUŻYŁ JASIO U PANA.

Służył Jasio u pana
Za starszego dworzana.
Hej, hej, u pana,
Za starszego dworzana.

I wysłużył Kasieńkę,
W siódmym roku dzieweńkę.
Hej, hej, Kasieńkę,
W siódmym roku dzieweńkę.

Król na wojnę rozkazał,
Jasio w drogę pojechał.
Hej, hej, rozkazał,
Jasio w drogę pojechał.

Jaś na wojnie wojuje wojuje,
Kasia w domu choruje.
Hej, hej, wojuje,
Kasia w domu choruje.

Już siódmy roczek idzie,
Jasio z wojenki jedzie.
Hej, hej, już idzie,
Jasio z wojenki jedzie.

I wyjechał na drogę,
Złamał koniczek nogę.
Hej, hej, na drogę,
Złamał koniczek nogę.

Dla Boga! co się dzieje?
Konik podemną mdleje.
Hej, co się dzieje?
Konik podemną mdleje.

Czy Kasieńka umiera,
Boleść serce rozdziera.
Hej, hej, umiera,
Boleść serce rozdziera.

Przyjechał przed pokój:
— Wyjdź do mnie, dziewczę moje.
Hej, hej, pokoje,
— Wyjdź do mnie, dziewczę moje.

I zastukał w okienko;
— Wyjdźże do mnie, Kasieńko.
Hej, hej, w okienko,
— Wyjdźże do mnie, Kasieńko.

Wychodzi doń stara teść,
Prosi Jasia z konia zsieść.
Hej, hej, stara teść,
Prosi Jasia z konia zsieść.

— Ja z konia nie zeskoczę,
Póki Kasi nie zoczę.
Hej, hej, nie skoczę,
Póki Kasi nie zoczę.

— Twoja Kasia nie żyje,
Zimna ziemia ją kryje.
Hej, hej, nie żyje,
Zimna ziemia ją kryje.

Żebyś wiedział, gdzie jej grób,
Pojechałbym, widzi Bóg.
Hej, hej, gdzie jej grób,
Pojechałbym, widzi Bóg.

A gdy się grobie,
Koń na nóżki kłął obie.
Hej, hej, na grobie,
Koń na nóżki kłął obie.

— Kasiu moja, Kasieńko,
Przemów do mnie słóweczko.
Hej, hej, Kasieńko,
Przemów do mnie słóweczko.

— Nie jeden ja, Jasiu, kwiat,
Jest ci tego pełen świat.
Hej, hej, Jasiu, kwiat,
Jest ci tego pełen świat.

— Choćby było ich tysiąc,
Tobiem jednej ja przysięgam.
Hej, hej, ich tysiąc,
Tobiem jednej ja przysięgam.

Oj, zagrajcie organy,
Mojej Kasi kochanej.
Hej, hej, organy,
Mojej Kasi kochanej.

I zadzwonił w wielki dzwon,
Na mej Kasi wieczny zgon.

Hej, hej, wielki dzwon,
Na mej Kasi wieczny zgon.

Siadł na konia, zapłakał,
I na wojnę pojechał.
Hej, hej, zapłakał,
I na wojnę pojechał.

Nr. 120.

HEJ TAM W POLU JEZIORO.

Hej tam w polu jezioro,
Nad jeziorem ciemny las,
Wyjdę ja wyjde
Na wysokie góry,
Czy nie jedzie kto do nas?

Jedzie, jedzie Jasieńko,
Na wronym koniku,
Przypina sobie
Tę swoją szabliśię
Do lewego, do boku.

A jak szabelkę przypiął,
Obejrzał się na swój dom;
Do Boga westchnął,
Serdecznie zapłakał,
Zarżał pod nim wrony koń.

— O, moja pani matko,
Da, czy wy mnie znacie?
Na mym koniu wronym,
I przed waszym domem,
Że mnie nie powitacie!

Matka w okienku stała,
Oj stała i płakała;
— Witajże synu.
Co to za przyczyna,
Kto do wojska cię oddał?

— Hej, nikt mnie nie werbował,
Bym na wojnę pojechał.
To polskie wojsko,
Na Moskala jedzie,
Hej, samem do nich przystał.

— Oddał ci mnie ten nasz pan,
Oddał że mnie gminny wójt,
Przemocą mię wzięli,
W żelaza mię spięli,
Jeszcze wartę przydali.

Jeszcze wartę przydali
Od wieczora do rana,
Skoro zaświtało,
I na dzień błysnęło,
Do Radomia pognali.

Przyjechali przed Radom,
Zawołali: Taradom!
Hej, otwórzcie wrota,
Wiozą wam rekruta
Gminny wójt i sam nasz pan!

Ach, moja pani matko,
Teraz już mię nie płaczcie!
Mojej kochaneczce,
Mojej najmilejszej
Żalu nie dochowajcie!

Bo moja kochaneczka
Zacznie płakać, narzekać —
A mnie młodemu,
A mnie przesmutnemu
Ciężko będzie list czytać.

Nr. 111.

I ZABUJAŁY SIWE ŁABĘDZIE.

I zabujały siwe łabędzie po wodzie,
I zapłakali młode rekruty w pochodzie.

Hej braciszkowie, towarzyszowie wy moje,
Nieście listeczki do mej mateczki w pokoje.

A niech mateczka te siwe woły sprzedaje,
A mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli do-
staje.

A szkoda, szkoda tych siwych wołów sprze-
dawać,
Ciebie młodzieńca z ciężkiej niewoli dosta-
wać.

I zabujały siwe łabędzie po wodzie,
I zapłakali młode rekruty w pochodzie.

Hej braciszkowie, towarzyszowie wy moje,
Nieście listeczki do mego brata w pokoje.

A niech braciszek te wrone konie sprzedaje,
A mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli do-
staje.

A szkoda, szkoda tych wronych koni sprze-
dawać,
Ciebie młodzieńca z ciężkiej niewoli dosta-
wać.

I zabujały siwe łabędzie po wodzie,
I zapłakali młode rekruty w pochodzie.

Hej braciszkowie, towarzyszowie wy moje,
Nieście listeczki do kochaneczki w pokoje.

Niech kochaneczka srebrne sygnety sprze-
daje,
A mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli do-
staje.

A kochaneczka srebrne sygnety sprzedawała:
I mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli dostała.

Nr. 122.

PYTASZ MOJA MIŁA.

Pytasz, moja miła,
Jakim obiad miał?
(bis)

Pieczenia z konia,
Pod siodłem pieczona,
Takim obiad miał.

Pytasz, moja miła,
Jakiem wino pił?
Woda z Dunaja,
Konia zbrudzona,
Takim wino pił.

Pytasz, moja miła,
Jakiem spanie miał?
Z pod konia mistra,
Pod głowę tornistra,
Takim spanie miał.

Pytasz, moja miła,
Jaką śmierć ja miał?
Jezus, Maryja!...
Kiedym z konia leciał,
Gorżko zapłakał.

Nr. 123.

JEDZIE JASIO OD TORUNIA.

Jedzie Jasio od Torunia,
Czarny wąsik ma, huha!
Czarny wąsik ma,
Siedzi panna na przedmieściu,
Dobre piwko ma, huha!
Dobre piwko ma.

— Do mnie, do mnie, mój Jasteńku
Dobrt piwko mam,
Panom, tykom za pieniążki...
Tobie darmo dam.

Skoczył z konia ze strzemiona,
Wywichnął nogę:
— Nieszczęśliwe zawołanie,
Chodzić nie mogę!

Poślij, Kasiu, po doktora,
Albo do pana,
Jeśli on mnie nie uleczy,
Ulecz mnie sama.

Pościel że mi, Kasineczko,
W nowej komorze,
I sama się do mnie przytul,
To mi pomoże...

— Posłać ci się odrzekam...
Tulić nie mogę,
Boby ci się ogień przydał
W kławą nogę.

— Nie zawadzi mojej nóżce
Ogień z pierzyny,
Byłbym ja się przytulił
Do mej dziewczyny.

A nie bójże się, Kasienko,
Bólu od ognia —
Toć uściskam, ucałuję
Do białego dnia.

Nr. 124.

OD WARSZAWY DO KRAKOWA.

Od Warszawy do Krakowa,
Wszędy droga nam gotowa.
To bida, to bida, oj to to to,
To bida, to bida, niedola.

Świnią kwiczy, baran beczy,
Boć to żołnierz — straszne rzeczy!
To bida...

Kaczor mówi: kwak mospanie,
Bo i nam się w łeb dostanie!
To bida...

Kogut do kur: cip, na grzędy,
Bo żołnierze idą tędy!
To bida...

Stoi żołnierz na kwaterze,
Ostatnią gęś babie bierze.
To bida...

Baba idzie do rotmistrza,
A gęś z garnka łeb wytrzyszcza.
To bida...

Żołnierz złapał kawał kija,
A gęś łeb do garnka skryła.
To bida...

Nr. 125.

A GDZIEŻEŚ TO BYWAŁ.

— A gdzieżeś to bywał,
Panie towarzyszu?
(bis)

— W Warszawie na sprawie
Serce Marysiu.
(bis)

— A gdzież jest ta rana,
Panie towarzyszu?

— Na głowie, na głowie,
Serce Marysiu.

— A ponoć mi umrzesz,
Panie towarzyszu?

— Jak umrę — to w trumnę,
Serce Marysiu.

— A jakże cię płakać,
Panie towarzyszu?

— Li, li, li, — ha, ha, ha,
Serce Marysiu.

— Czemże ci zadzwonić
Panie towarzyszu?

— Motyką i rydlem,
Serce Marysiu.

— A jak ci zadzwonić,
Panie towarzyszu?

— Dyn, dyn, dyn — bom, bom, bom;
Serce Marysiu.

Nr. 126.

PIOSNKA ULAŃSKA.

Co mi wyrok każe z nieba,
Czyli z wrogiem walczyć trzeba,
Z bronią w rękę, — lub za stołem
Czyli huczny wytnę tan,
Śmiałem w boju staje czołem
Ulan każdy zawsze pan.
(bis)

Nic go już wstrzymać nie zdoła,
Gdy na niego honor woła,
Groźne w boju zbroi ramię,
Choćby przyszło umrzeć z ran.
Ostrą dzidą szyki łamie,
Wszystko zwalczy, wszędy pan.
(bis)

Gdy zakończyć wiek potrzeba,
Niech się stanie woła nieba.
Pójdę śmiało w tamte strony,
Gdzie już losu niema zmian,
Zołd odebrać zasłużony,
Niemasz jak wojskowy stan!
(bis)

Ksawery Godebski.

Nr. 127.

OTO JUŻ PORA DLA NAS WOJSKOWYCH.

Oto już pora dla nas wojskowych,
Żądać za laury wieńców mirtowych;
Hej panny, w małżeńskie śluby,
Przecież żołnierz sercu luby.

Dalej za mąż. (2)

Wrócili z boju polskie ułany,
Krew przelewając za kraj kochany;
A kto wrócił z pola chwały,
Wart, żebyście go kochały.

Dalej za mąż.

Która z was nie jest prawą Lechitką,
Spojrzyj na polską czapeczkę z kitką,
Kokardy i srebrne sznury,
Chorągiewki i mundury.

Dalej za mąż. •

Kto był z Dwernickim, kto był na Litwie —
Kto pod Grochowem, kto w każdej bitwie,
Kto wrócił z pod Ostrołęki,
Ma prawo do każdej ręki.

Dalej za mąż.

Wiem — że niewinna płeć czasem harda,
Możę potępić mojego barda;
A choćbym wziął i arbuza —
Będzie śpiewać moja muza:

Dalej za mąż.

Nr. 127 a.

OTO JUŻ PORA DLA NAS POLAKÓW. (Śpiew Wołyńiaków.)

Oto już pora dla nas Polaków,
Dać dzielną pomoc dla swych rodaków.
Siaki taki na konika,
Byle pałasz, topór, pika. •

Dalej na koń!

Dalej na koń!

Wspomną Polacy na przodków sławę,
Stojąc w szeregach za dobrą sprawę;
Błysną z piochów stare kordy,
Co gromiły Rusów hordy.

Dalej na koń!

Rzucajmy żony, dziatki, zagrody,
Milsza Ojczyzna, milsze swobody,
Kmiecie, szlachta i wy pany,
Połączcie się w jedne stany.

Dalej na koń!

Uzbrójcie chłopów lubie kochanki
W męstwo, przykładem sławnej Spartanki,
W pomoc Boga i oręża,
Wróci każdy z wieńcem męża.

Dalej na koń!

Zbrzydzimy sobie zbytnią powolność,
Krzyknijmy razem: „Śmierć albo wolność!”
Czas się urzetelnić z długi,
Gdy już bracia w Uściługu.

Dalej na koń!

Na koń Podole, Kijów, Wołynie,
Niech nasza sława marnie nie ginie.
Za przykładem Warszawianów,
Wypędźmy z kraju tyranów.

Dalej na koń!

Nr. 128.

PIĘKNA BASIU.

Piękna Basiu, dobra Basiu,
Rączek swych nie łam,
Bo o Stasiu, lubym Stasiu
Dobłą wieść ci dam.
Poszli nasi do Skalbmierza,
Sprzedać, co Bóg dał
I słyszeli od żołnierza,
Że już Staś krzyż miał.
Ma go z wstążką na sukmance
I jest o nim śpiew,
Że jak poprzysiągł kochance,
Tak się bił jak lew.

Błyskał kosą, jak stokłosą,
Bo to dobra broń,
Aż się krew zmieszała z rosą
I omdlała dłoń.

Basia w tany skoczne tany
I powiada nam:
Jak powróci Staś kochany
Obrączkę mu dam,
Bo ma wstążkę przy sukmance
I jest o nim śpiew,
Że jak poprzysiągł kochance,
Tak się bił jak lew.

Nr. 129.

OSTATNI MAZUR.

„Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
Choć poranek świta,
Czy pozwoli panna Krzysia?”
Młody ułan pyta.

I tak długo błaga, prosi
Boć to w polskiej ziemi,
W pierwszą parę ją unosi,
A sto par za niemi.
(bis)

On coś czule szepcze w uszko,
Ostrogami dzwoni,
W pannie tłucze się serduszek
I liczko się płoni.
Cyt serduszek, nie płoń liczka,
Bo ułan nie stały...
O pół mili wre potyczka,
Słychać pierwsze strzały.

Słychać strzały, głos pobudki.
— Dalej na koń hurra!
Lube dziewczę porzuć smutki,
Zatańczym mazura.
Jeszcze jeden krąg dokoła,
Jeden uściśk bratni.
Trąbka budzi, na koń woła —
Mazur to ostatni.

Nr. 130.

PIEŚŃ ŻOLNIERSKA O NAJSW. MARJI PANNIE. (Śpiewana przez Konfederatów Barskich).

Marsz, marsz me serce, pobudkę biją.
Strzelaj modlitwy, a chwal Maryję
Bo u Maryi jesteś w komendzie,
Nad nią mocniejszej świat mieć nie będzie

Feldgradron biją, stawaj do tropu,
Zadnemu Pani nie da urlopu:
Masz urlop życia, nie wiesz jak długo,
Bądźże tej Pannie na wieki sługą.

Stań do parolu, odbierz go śmiało
Aby na wieki w twem sercu trwało,
Parol jest Jezus, hasło Maryja,
Niech im twe serce na wieki sprzyja.

Wierz w artykuły mocno w twej wierze,
Byś powinności pilnował szczerze:
Jak zdradzisz Panią, będziesz w areszcie,
Wspomnij o życia swojego reszcie.

Dezerterować od Niej nie mogę,
Bo mi uczyni w mem sercu trwogę.
Pamiętaj na to, żeś w regimencie:
Że musisz stanąć w każdym momencie

Już capstrzyk biją, zamkną fortecę,
Idź do kwatery wojska człowiecze:
Tam ci należy, tam idź, gdzie każą,
Bo jak nie pójdziesz, z rangi wymażą

A przy ostatnim życia momencie,
Wybrańcem Panny bądź w regimencie:
I żebyś poszedł z abszytem swoim,
Z błogosławieństwem Maryi twojem!

Nr. 131.

OD KRAKOWA JADE.

Od Krakowa jadę,
Krzemienista droga,
Daj mi dziewczę buzi,
Bój się Pana Boga.

Od Krakowa jadę,
Od Panny Maryi,
Daj mi dziewczę buzi,
Nie umykaj mi jej.

Jestem sobie wolny,
Jako ptaszek polny,
Wsiadę na konika,
Pojadę na wojny.

Siedzi sobie ptaszek
Dziubek ma żółciutki —
Jak wrócę, pojadę
Do mojej miłutkiej.

Siedzi sobie ptaszek
I nuci żałośnie:
Nad twoim kochankiem
Biała brzoza rośnie.

Rośnie brzoza biała,
Stoi krzyż drewniany —
W boju za Ojczyznę
Poległ twój kochany.

Nr. 132.

BIAŁE ORLE.

Mnóstwo ludzi przed gospodą,
Tańczy młodzież, rżnie muzyka,
Bywaj zdrowa mi jagodo,
Jutro siadziem na konika.
(bis)

A jagoda, a kochanie
Smutno w tańcu nań spoziera,
To chce śpiewać, to znów stanie,
A fartuszkem lży ociera.

Zatrzymała wszystkie pary
I skinęła ku Warszawie,
Bo z Warszawy wracał prawie
Z nowinami Bartosz stary.

A gdy spostrzegł ponad drogą
Takie tany, potrząsł głową,
I pogroził skrzypkom srogo,
A do chłopców rzekł surowo:

„Dajcie pokój pustej wrzawie,
Bo dziś dzieci, wielkie święto.
Dziś okopy przy Warszawie
Z nabożeństwem sypać jęto.

„A i owo Bóg wysoki,
Wielkie cuda nam zwiastuje,
Patrzcie! patrzcie na obłoki,
Co tam z chmur się okazuje?

„Wszak to, dzieci, orle nasze,
Polskich królów orle one!
Oto patrzcie, jakże paszę
Srogo serce ma skrwawione!“

Prawda! prawda! — lud zawoła —
„Niechaj będzie pochwalony!
Chodźmy chłopcy do kościoła,
A wy chłopcy bijcie w dzwony!“

I już niebo poszarzało,
Znikł z przed oczu Orzeł biały,
A lud jeszcze klęczał cały —
I psów wycie się ozwało.

I nazajutrz o tym cudzie,
O tym cudzie powiadano:
„Za Kościuszki“ — rzekli ludzie --
Orle takie już widziano.

Wielka, wielka wojna będzie!
Oj nie jeden Moskal zginie,
Lecz i orle krwią opłynie,
W Polsce mogli nam przybędzie.

W. Pol.

N. 133.

IDZIE ŻOŁNIERZ BOREM, LASEM.

(Pieśń starodawna.)

Idzie żołnierz (borem, lasem),
Przymierając (z głodu czasem),
Suknia na nim (oblatuje),
Wiatr dziurami. (przelatuje).

Chociaż żołnierz (obszarpany),
Przecie stoi (między pany),
Trzebaby go (obdarować),
Chleba, soli (nie żałować).

Nr. 134.

DALEJ BRACIA, DALEJ ŻYWO! (Pieśń kosynierów z „Kościuszką pod Racławicami“.)

Dalej bracia, dalej żywo,
Otwiera się dla nas żniwo,
Rzućwa kosy, rzućwa radło,
Trza wojować, kiej tak padło.
Niechaj baba gospodarzy,
Niech pilnują roli starzy,
My parobcy, zagrodniki,
Rzućwa kosy, bierzwa piki.

Bierzma kosy, bierzma dzidy,
Otrząsnima się z tej biedy,
Bijma wszyscy wraz Moskali,
Bo się dość nas natyrali.
Naucma i szoldra Prusa,
Jeszcze ci w nas Polska dusza,
Jeszczeć nasza polska kosa,
Potrafi im utrzyć nosa.

Wymłócim ich jako snopy,
Cóż to? bośmy to nie chłopcy?
Już ich trzepali za katy
Przy Słownikach nasze braty
Zsiekli, stłukli, zmordowali,
Harmaciska odebrali,
Odebrali konie, bryki,
Dukaciska i rubliki.

A ci co byli żwawymi,
Pozostawali starszymi,
Głowacki, co był Bartoszem,
Chodź teraz jak pan z trzosem.
I Gwizdzickiemu niczego.
Niedalekoś by i nam tego
Nuże chłopcy, pójdźma i my,
Naszej się krzywdy pomścimy.

Jeszcze i nam Bóg poszczęści,
Nie żałujmy na nich pięści,
Mamy w ręce po pięć palców,
Bijma dobrze tych zuchwałców.
Poprzedajma woły z wozem,
Spieszma wszyscy za obozem,
Poprzedajma i poduszki,
A przystajma do Kościuszki.

Nr. 135.

PIEŚŃ WYGNAŃCÓW.

Stańmy bracia wraz,
Ilu jest tu nas,
Stańmy bracia wraz,
Ilu jest tu nas.

Zróbmy przyjacielskie koło,
I zanuśmy pieśń wesoło,
Póki mamy czas —
Póki mamy czas.

To dobrze, że wraz
Los popędza nas.
Pójdziem chętnie do Wijatki,
Do Kaukazu, do Kamczatki,
Byle tylko wraz,
Byle tylko wraz.

Dobrze też i to,
Że koledzy są.
Lepiej razem być w niewoli,
Niż samemu w szczęsnej doli,
Śpiewaj bracie hoc. (2)

Czegoż bracie my,
Gorżkie lejem łyzy?
Jakież nas zwalczyły cuda?
Duma, zdrada i obłuda
I los ciągle zły.

Nie płacz bracie, nie,
Przeżminie to złe.
Jeszcze siądziem na swe szkapy,
I wypędzim te kacapy,
I odbierzesz swe.

Czego płaczesz, hej,
Śmieć się bracie, śmieć,
Jeszcze chwycim za pałasze,
Za te dzielne kosy nasze,
I wysięczem złe,
Co nas zniszczyć chce.

Wspomnij bracie mój,
Pod Grochowem bój.
Czy pamiętasz strach Moskali,
Jak przed nami uciekali,
Jak ich ginał rój?

Choć los wypadł zły,
Otrzyj bracie łyzy!
Tylko wspomnij na Dubienkę,
Wielkie Dęby, Ostrołękę,
I ten armat huk!

Tam się Polak bił,
Garstką własnych sił.
Za co się bił? Za Ojczyznę
I za przodków swych spuściznę,
Bo duch męstwa żył.

Jeszcze polski lud
Zniszczy wrogów ród.
Jeszcze skruszy moc tyranów,
Podłych zdrajców, dumnych panów,
Pomści własnych krzywd!

Nr. 135 a.

CZAS DO BOJU CZAS.

(Wezwanie z r. 1831.)

Czas do boju, czas!
Polska wzywa nas!
Czas do boju, czas!
Polska wzywa nas!
My jasnego jutra chcemy,
A bezczynnie gnuśniejemy,
Polska wzywa nas!
Czas do boju, czas!

Bierz pancerz i kord,
Idź na rzeź i mord;
(bis)

Ojczyzna z grobu powstaje,
Krwawą rękę nam podaje
I woła do nas:
Czas mi powstać, czas!
Jedność rozrywa
Więzów ogniwa —
(bis)

Zadrżycie ciemnizyciele,
Powstaną ludów mściciele —
Każdy bracia z nas
Ma do zemsty czas!

Nr. 186.

BRACIA DO BITWY NADSZEDŁ CZAS.

(Pieśń z roku 1831.)

Bracia do bitwy nadszedł czas,
Trąbka do boju wzywa nas,
Do boju, do boju pospieszajmy wraz!
Zdradny sąsiad myśl natężył,
Jakby zniszczyć polskie plemię,
Wziął w opiekę, uciemiężył,
Rwał na części naszą ziemię.
W mściwą dłoń,
Chwycmy broń,
Zniknie moc tyrana,
Bij, śpiewaj o wolności,
A przy nas wygrana!

Każdy odważnie czoło staw,
Idźmy w obronie naszych praw,
Do boju! do boju! Za świętość naszych
praw!

Srodze przemoc nas gnębiła,
Podeptała nasze prawa,
Ojców naszych, nasza sława
Pośmiewiskiem wrogów była.
W mściwą dłoń...

Roty najeźdźców trzeba znieść,
Litwie odzyskać wolność, cześć,
Do Litwy! do Litwy! Odzyskać Litwie
cześć!

Litwa dotąd jarzmo dźwiga,
Wróg tam pastwi się bezkarnie,
Jakież serce się nie wzdyga,
Na bezprawia, na męczarnie.
W mściwą dłoń...

Nr. 137.

WITAJ MAJOWA JUTRZENKO.

Witaj majowa jutrenko,
Świeć naszej polskiej krainie,
Uczymy ciębie piosenką
Przy hulance i przy winie!
Witaj Maj, piękny Maj,
U Polaków błogi raj!
(bis)

Nierząd braci naszych cisnął,
Gnuśność w ręku króla spała,
A w tem trzeci maj zabłysnął
I nasza Polska powstała.

Witaj Maj, piękny Maj,
Wiwat wielki Kollataj!
(bis)

Ale chytróści gadzina
Młot swój na nas zgutowała,
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami nas zalała.

Choć kwił piękny Maj
Rozszarpano biedny kraj.
(bis)

Na ustroniu jest ruina,
Której pamięć Polak chował,
Tam za czasów Konstantyna
Szpieg na nasze łązy czatował.
A gdy nadszedł trzeci maj,
Kajdanami brzęczał kraj...
(bis)

Wtenczas Polak ze łązy w oku,
Smutkiem powłócił blade lica,
Trzeciego Maja co roku
Wspominał lubą rocznicę.

I wzdychał: „Boże daj,
By nam wrócił Trzeci Maj!”
(bis)

Próżno, próżno Mikołaju,
Z paszcz ognistych w serca goździsz,
Próżno rząd nowego kraju,
Nową przysięgą uwodzisz.

Witaj Maj, piękny Maj,
Niech przepadnie Mikołaj!
(bis)

Nr. 138.

DREČZY LUD BIEDNY.

(Pieśń z „Kościszki pod Racławicami“.)

Drečzy lud biedny, Moskal okrutny,
Pociesz, ach! pociesz naród Twój smutny
W swoją opiekę weź nas na nowo,
Polska Królowo! Polska Królowo!
W. L. Anczyc.

Kraj nasz zabrali, myśmy w niewoli,
Sto lat płaczemy w ciężkiej niedoli...
Otrzej łązy nasze Swemi modłami,
Módl się za nami! Módl się za nami!

Dodaj nam siły — wytrwać, nie zginąć,
Bezdroża ciemne wśród burz ominąć...
Praoiców cnoty zbudź nas na nowo...
Polską Królowo! Polska Królowo!

Korony Polskiej Królowa święta,
Lilio bez zmaży grzechu poczęta,
Patrz, winy nasze zmywamy łzami,
Módl się za nami! Módl się za nami!

Za wiarę świętą... wróg nas morduje,
Zasiewem błędów serca nam truje,
Daj, niech tu zabrzmi jedność słowa,
Polską Królowo! Polska Królowo!

Trzeba nam mocy, bratniej miłości...
Poświęceń trzeba i wytrwałości...
Byśmy się dźwigli z nieszczęścia sami,
Módl się za nami! Módl się za nami!

Policz łązy krwawe, co sto lat płyną!
Policz ofiary... co w więzach giną,
Daj, niech tu wolność zejdzie na nowo,
Polska Królowo! Polska Królowo!

Jadwiga z Z. Strokowa.

Polacy w Tobie ufność swą mają,
Twojej opieki zawsze błagają,
Pociesz ich w smutku, zagój, co boli,
Wybacz w niewoli! Wybacz w niewoli!

Nieprzyjaciela znieś okrutnego,
A na Polaka wejrzyj biednego,
Który Cię prosi zawsze, dniem, nocą,
Przyjdź mu z pomocą! Przyjdź mu
z pomocą!

Boś Ty Królową polskiej krainy
Polacy proszą Twojej przyczyny;

Byś wybawiła plemię Piastowe,*)
Polska Królowo! Polska Królowo!
Wincenty Motas z Grębowa.

Nr. 139.

NA WAWEL.

Na Wawel, na Wawel,
Krakowiaku żwawy,
Podumaj, potęsknij,
Nad pomnikiem sławy.
Dzieje twojej ziemi
Na grobowcach czytaj,
Twoich wodzów groby
Uściskiem powitaj.

Na Wawel, na Wawel,
Krakowiaku żwawy,
Podumaj, potęsknij,
Nad pomnikiem sławy.
E. Wasilewski.

Popatrz się po górach,
Po dolach, równinach,
Nie dziewic miłością
Krew ci płynie w żyłach!
Tu twych Ojców kości
Bieleją z pod sochy
A w powietrzu drgają
Braci twoich prochy.
Na Wawel, na Wawel...

Przyłóż usta do nich
I słodycz wysysaj,
Na ich łonie głowę
Do snu ukołysaj.
Do snu ukołysaj,
Niech się przyśnią tobie
Tysiące tysięcy,
Co już leżą w grobie!
Na Wawel, na Wawel...

Nr. 140.

DALEJ BRACIA DO BUŁATA.

(Wezwanie do broni).

Dalej bracia do bułata,
Wszak nam dzisiaj tylko żyć,
Pokażemy, że Sarmata,
Jeszcze wolnym umie być.
(bis)

*) U Indu zamiast: Piastowe.

**) Bułat (z perskiego puład) stal — szabla,
miecz perski albo turecki.

Długo spała Polska święta,
Długo biały Orzeł spał;
Lecz się ocknął — i pamięta,
Że on kiedyś wolność miał.

Śmiałem skrzydłem on polecł
Przez szcęk szabel i kul grad,
Za nim, za nim polskie dzieci,
Tylko w zgodzie za nim w ślad.

Będziem rąbać, będziem siekać,
Jak nam miły Bóg i kraj!
Dalej bracia, a nie zwlekać,
Z naszej Polski zrobim raj!

Już złodzieje i tyrany
Na piekielny poszli brzeg,
I Moskałom zaprzędany
Ziemnię gryzie zdrajca szpieg.

W szlachetnej młodzieży żył
Staropolska płynie krew,
Ufiność bracią w naszej sile,
A wolności wzrośnie krzew.

Wiwat gwardja narodowa!
Wojsko polskie, tobie cześć!
Bądź gotowe, bądź gotowe,
Za Ojczyznę życie nieść!

Dalej, bracia, do bułata,
Wszak nam dzisiaj tylko żyć;
Pokażemy, że Sarmata,
Umie jeszcze wolnym być.

Nr. 141.

NIEDBAM JAKĄ SPADNIE KARA.

Niedbam jaką spadnie kara,
Mina, Sybir, czy kajdany,
Ja zawsze wierny poddany,
Pracować będę dla cara.
(bis)

W minach kruszec kując młotem.
Pomyśle: ta mina szara,
To żelazo — z niego potem
Zrobi ktoś topór na cara.

Gdy będę na załudnieniu,
Pojmę córeczkę Tatara;
Może w mojem pokoleniu
Zrodzi się Palen na cara.

Gdy w kolonijach osiedę,
Ogród zorzę, ziemię skopię,
A na nich co rok siać będę
Same lny same konopie.

*) Palen, generał moskiewski, który brał udział
w zamordowaniu cara Pawła w roku 1801.

Z konopi ktoś zrobi nici,
Srebrem obwita nić szara.
Może się kiedyś poszczyci,
Że będzie szarą dla cara.**)
A. Mickiewicz.

Nr. 141 a.

PIEŚŃ ŻOŁNIERZA.

Ja w tej izbie spać nie mogę,
Inną izbę daj, sąsiedzie,
Bo stąd okna są na drogę,
Tędy często poczta jedzie.

A gdy w nocy trąbka dzwoni,
Tak mi mocno serce skacze!
Myślę, że trąbią do koni,
A potęgi aż do dnia płaczę

Oczy zamknę — to się marzy:
Nasze konie, chorągiewki,
Ognie nocne, krzyki straży,
I wiarusów naszych śpiewki.

Ocykam się — i w ocknieniu
Słyszę głos mego kaprała;
On mię klaszcze po ramieniu:
„Wstawaj!... Jedźwa na Moskale!“

Wstaję — aż ja w pruskiej ziemi!...**)
„Jak tam lepiej leżeć w błocie,
W chłodzie, głodzie i na słocie,
Ale w Polsce między swemi!“

Jużbym tej nocy nie zasnął,
A czekałbym na kaprała,
Gdyby znowu w ramię klasnął:
„Wstawaj, pójźwa na Moskale!“

A. Mickiewicz.

Nr. 142.

POLSKA POWSTAJE.

Polska powstaje —
Dzwon wolności brzmi
Tadrata!

Dumny despota
Na swym tronie drży
Tadrata!

Hej! odbierzmy własność swoją
I rozpedźmy wrogów roje,

*) Cara Pawła zaduszono szarfami.

**) Pieśń ta odżyła znowu w okopach strzeleckich Legionistów.

***) Mowa o przejęciu przez powstańców granicy pruskiej po upadku powstania w roku 1831.

Dalej na koń! Dalej na koń!
Hej! na koń wraz!
(bis)

Oto już pora
Dla nas myśliwych —
Tadrata!

Pokazać sztukę,
Uczyć prawdziwych —
Tadrata!

Jaki taki na konika,
Byle szabla, kosa, pika.
Dalej na koń!...

Uzbrójcież młodzież
Lube kochanki —
Tadrata!

Bierzcie na przykład
Nasze parcianki
Tadrata!
W pomoc Boga i oręża
Každy wróci z wieńcem męża.
Dalej na koń!...

Włazł nam do kraju
Nieproszony car —
Tadrata!

Gnębił nas, chwytał,
Mordował i darł —
Tadrata!

Hej! dajmyż mu dzisiaj w skórę,
Pędźmy za dziesiątą górę!
Dalej na koń!...

Dziś niszczy, pali
I miasta i wsie—
Tadrata!

Mamy tam żony,
Ojców, dzieci swe —
Tadrata!

Lećmyż, póki słońce świeci
Bronić żony, ojców, dzieci!
Dalej na koń!...

A tam na Litwie
Z naszych kościołów —
Tadrata!

Porobił Moskal
Stajnie dla wołów —
Tadrata!

Hej! wypędźmy te bydłeta,
Bo to nasza wiara święta!
Dalej na koń!...

Powstań Podole,
Litwo, Wołyń! —
Tadrata!

Niech sława Polski
Po świecie synie! —
Tadrata!

Za przykładem Warszawiaków
Wypędzim z kraju tyranów!
Dalej na koni!...

Chłopy i pany,
Książę, mieszczany —
Tadrata!

Powstańmyż wszyscy
Za kraj kochany! —
Tadrata!

Niech nam już Polski nie kała!
Hura! na schyzmę Moskala!
Dalej na koni!...

Nr. 143.

LAMENT ŻOŁNIERSKI.

(Pieśń powstała w okopach.)

Maryjo! Najświętsza Matko Chrystusa!
Wojna krwawa świat objęła, że każda
dusza

Ojca, matki zasmucona,
Za synem swym z żalu kona,
Woła do Ciebie:
Miej w opiece naszych synów,
Aby żaden z nich nie zginął —
Matko na niebie!

Matko! Najświętsza Bolesna! coś Ty
cierpiała,
Gdyś Syna Swego na męki straszne oddała.
Wielką boleść w sercuś miała,
Gdyś się z Synem Swym żegnała —
Rzewnieś płakała;
Gdyś widziała zranionego
Syna Swego niewinnego,
Z boleści mdłała.

Matko Boską! na rodziców wejrzeć racz
smutnych,
Jak nam serca boleść ściska w czasach
okrutnych,

Gdy żegnamy syny swoje,
Odchodzące w straszne boje
Do obcych krajów...
Gdy oglądamy zranionych
Synów naszych ulubionych —
Serca się kraja.

Maryjo! gdyś Syna Swego nam porodziła,
Świątą piersią Paniąteczko miłoś karmiła—
Wielceś się tem radowała,
Żeś Jezusa wychowała
Ku swej pociesze,
I wnet widzisz Syna Swego,
Zranionego, umarłego —
Krew z boku ciecze...

My smutni ojcowie, matki, mieliśmy radość,
Że nam syny w starszym wieku uczynią
zadość,

Ze za trudy w ich młodości,
Spoczną nasze stare kości
Przy ich ognisku,
Już nas syny nie pocieszą,
Bo ich ciała w grobie leżą
Na bojowisku.

Srogą boleść Matkoś miała, gdy ci złożono
Martwe ciało Zbawiciela na Twoje łono...

My tej boleści nie mieli,
Bośmy synów nie widzieli,
Kiedy konali,
Od granatu armatniego,
W ręce Boga Wszechmocnego
Ducha oddali...

Maryjo! Matko miłości! Ciebie prosimy
My żołnierze, co broń w ręku jeszcze
nosimy...

Gdy nam przyjdzie w wojnie zginąć,
Niedopusć nieba ominąć —
Bądź nam przy śmierci!
Różaniec i skaplerz święty
Mamy na piersiach przypięty —
My Twoje dzieci.

Boże! jeśli wola Twoja, powróć nas z wojny
Maryjo! proś Syna Swego o czas spokojny,

Byśmy do dzieć wrócili,
Smutne żony pocieszyli,
Lzy ich otarli,
Którym nie obeschły oczy,
A sny im śniły się w nocy,
Żeśmy pomagali...

Smutne wdowy, co straciły mężów na
wojnie —

O! Maryjo! któreż serce boleść ich pojmie?

Tam mąż żony, ojciec dzieci
Zraniony na ziemię leci —
Krwia obryzganą...
Żebym to przy tobie była,
Rany ze krwi bym obmyła —
Mężu kochany!

Patrz Maryjo! jaka troska żony o męża,
Nie mniejsza boleść serce mężów napręza—
Gdy się czuje blizkim śmierci —
— Moja żono!... moje dzieci!...

Nie zobaczę was!
O! Maryjo! proszę Ciebie!
Daj się nam zobaczyć w niebie —
Pamiętaj o nas!

I sieroty — Matko Boska! — Ciebie błagają:
Smutne chodzą, ciągle płaczą — ojca szukają;
Pytają matki niebogiej:

— Kiedy wreszcie ojciec drogi
Do domu przyjdzie?
Jezu! zlituj się nad nami!
Nad dziatkami niewinnymi —
Ratuj nas w biedzie!

Panno Święta! pobieraj łzy ludu Twojego,
By ta groza minęła — uproś Najwyższego!
Wszystek kraj łzami zroszony,
Krwia żołnierską ubroczone —
Za nasze winy!
Oddal od nas głód, mór, wojnę,
A przywróć czasy spokoju —
Boże Jedyny!

w. s.

Nr. 144.

CZEŚĆ POLSKIEJ ZIEMI.

Cześć polskiej ziemi, cześć!
Oczywiście naszej cześć,
Cześć! Polsce cześć!
Kto się jej synem zwie,
W kim polska dusza wre —
Niech stanie w grono te —
Pieśń chwały wzniesie!
(bis)

Nie zawsze jarzma srom
Uciszał Chrobrych dom —
Był lepszy wiek!

Nie zawsze lew ten spał,
Trzy berła w ręku miał,
Tysiączne klęski stał —
Nim w boju legł.

Nie zawsze obcy lud
Bój z naszą hańbą wiodł
Wśród naszych ścian.

I Polak w Moskwie był —
I on był groźny z sił —
I przed nim czołem bił
Dzisiejszy pan.

Nie chelp się — wrogu nasz!
Ze nas w swem ręku masz —
Jak jeńców swych.

Do bram Zamościa bież,
Gostyńskich pytaj wież,
Niech rzekną, jeżeli chcesz —
Kto siedział w nich.

Złyś — carze! obrał dach --
Gdzie mieszkał stary Lach —
Zły ten dom wasz.

Tu nigdy nie był Rus,
Lecz gdzie zwałony stos
Dominikańskich gruz —
Tam tron jest wasz.

Dwugłowy carów znak —
I nasz wolności znak —
Zle z sobą współ.

Naszego noc ta ćmi,
Wasz zaś przed światłem drży;
Kto spoił związek zły —
Sam spadnie w dół.

Chcesz Niemce zniszczyć nas,
Chcesz, by z imieniem wraz
Duch Polski zgasł.

Wszakże winieneś nam,
Ze nie sturczałeś sam,
Wszak byt wiedeńskich bram
Trwa dotychczas.

Urągasz się dziś nam,
Ze lud nasz upadł sam,
Nędzniku stój!

Spojrzyj na Pole psie,
Tam nie urąga się,
Lecz kark przed nami gnie
Poprzednik twój.

Zabrany z naszych skib
Rozdajesz nam dziś chleb,
Mniej łaski, mniej!

Dzisiejsze dary weź,
A to nam raczej wskrześ,
Co wpadło w Pragę rzeź
Też z łaski twej.

Zły pódzie obcych zrad,
Coś pierwszy skłonił świat
Rozszarpać nas —

Nie długo będziesz rósł!
Wiesz jaki zdrajców los
I w ciebie zemsty cios
Paść musi raz.

Ojciec na własną krew,
Rodzinnym czuciom wbrew
Nie zbroi rąk.

Nie jesteś ojciec nasz,
Złe głaszczę ręka też,
Coś nią wpród paród nasz,
W kibitki wprzągl.

Urąga harda dzicz,
Ze za swej zemsty bicz
Bóg obrał ją.

Może przebaczy Bóg,
Tak jak i skarać mógł,
A wtenczas niech drży wróg
Za hardość swą.

Odzyskać trzeba cześć,
Kościszki szablę wzniesić
Na wrogów zgon!
Bracia! przysiężmy raz,

Że wolim zginąć wraz,
Niż cierpieć pośród nas
Ten obcy tron!
Feliks Frankowski.

Nr. 145.

DO BOGA.

Wszemocny Boże!
Ojców naszych Panie!
W Tobie nadzieja
Nasza i odwaga —
O wsparcie Twoje.
O swe zmartwychwstanie —
Twój lud Cię błaga. (?)

O! zbaw nas — Panie!
Przyjm zebrzące głosy —
Wzmóż siłę naszą,
Daj nam zgodę, męstwo;
W Twem świętem rękę
Składamy swe losy —
Daj nam zwycięstwo!

Już nas oddawna
Srogie jarzmo ciśnie,
Dziedzinę naszą
Wrogi rozszarpały;
Niech po dniach kary —
Dzień łaski zapamiętaj!
Wróć nas do chwały!

Krwi nie wołamy,
Zdobyczy nie chcemy,
Nie chcemy morderców —
Do łupieństw niezdolni —
Tylko odzyskać
Ojczyznę pragniemy!
Tylko być wolni!

Ty! coś przed wieki
Był z ojcy naszymi —
Racz wrócić wnukom —
Dziadów ich spuściznę;
O! Boże! polskiej
Pobłogosław ziemi!
Zbaw nam Ojczyznę!

Niech przed Twym ludem
Wrogi się ustraszają,
W młodzieńczych sercach
Technik rycerzy męstwo!
Za Twoją chwałę
I za wolność naszą —
Daj nam zwycięstwo!

Stefan Witwicki.

Nr. 146.

NIE OPUSZCZAJ NAS.

Nie opuszczaj nas!
Nie opuszczaj nas!
Matko nie opuszczaj nas!
Matko nie opuszczaj nas!
W tej krwawej pożodrze wojny,
Prosi oto lud spokojny,
W ciężkich czasach jakie mamy —
Na kolana upadamy.
Nie opuszczaj nas...

Nie opuszczaj nas...
Wśród dźwięku huków, rannych jęków —
Niech nie uczuwamy lęku!
Bośmy są pod płaszczem Twoim —
Więc pizze się nie boim.
Nie opuszczaj nas...

Nie opuszczaj nas...
W tych zmaganiach, krwi rozlaniu —
Nie czas tracić na biadanie;
Korne modły do Ciebie wznosim,
Z Twoją przyczyną o pokój prosim.
Nie opuszczaj nas...

Nie opuszczaj nas...
Pociesz w smutku i strapieniu,
Otrzyj łzę w naszym cierpieniu —
Zmniejsz nieszczęście naszych ciężarów.
Gdyż to słuszne na nas kary.
Nie opuszczaj nas...

Nie opuszczaj nas...
Otrzyj łzy tych biednych matek
Płaczących nad stratą dziatki;
Ulżyj im w krzyżu niesieniu,
Ulżyj w matczynym cierpieniu.
Nie opuszczaj nas...

Nie opuszczaj nas...
Na kolanach Cię błagamy,
Z modlitwą w ustach wołamy:
„Uproś nam u Syna Swego —
Pokoju upragnionego.
Nie opuszczaj nas...

G. J. z W.

Nr. 147.

JEDZIE UŁAN W LAS.

Jedzie w las ułan,
Krew mu ciecze z ran.
Pokrwawioną, postrzępioną
Chorągiewkę ma czerwoną —
Z konia kipi pot.
(bis)

Stanął u brzegu,
Krew zeń ubiega —
Tam się ułani rąbią, gonia,
A on stoi sam.

Lzy spadły jak deszcz,
Ciało przebiegł dreszcz —
Już ucieka życie raną,
A tam trąbią na wygraną —
Ach! umierać żal.

Z konia padł na wznak
Pod kaliny krzak —
A kalina, jak matula
W swoje listki go otula —
Na śmiertelny sen.

O! mój Ty Boże!
Cóż to za łoże?
Krew poduszką — krew pościelą,
Ciałem kruki się podziela —
Żal mi umierać.

Hej! koniku mój!
Dłużej tu nie stój!
Powiedz matce, że tu leżę,
Syna z lasu niech zabierze —
Na mszę świętą da.

Nr. 148.

KRAKOWIAK.

Ratujże mnie przecie! ratujże mnie przecie,
Bo mnie strasznie bida wele serca gniece.

Hopsa tradyrata, radyrata, romtadrata,
Hopsa tradyrata, radyrata ta!

Zakochałem ci się ja po same usy,
Chciałbym Kaśkę pojąć, chciałbym z całej
Hopsa i t. d. dusy.

Ale cóż to z tego, kiej psiopara Kaśka,
Roz sie spożyry na mnie, a styry na Jaśka.
Hopsa i t. d.

Choć psiopara brzyćko, ale mo chałupe,
Styry morgi pola i pieniędzy kupe.
Hopsa i t. d.

Nic mi ta do tego, bom chłopak fertyczny,
Mam pyski jak jabłko i wonsiczek śliczny.
Hopsa i t. d.

Najlepi jo zrobie, pójdę do wojoka,
Tam bede wywioł sabelką z pół roka.
Hopsa i t. d.

A gdy mi się szczęście taj potocy kołem,
To moze zostanę ponem jednorotem.
Hopsa i t. d.

Bede miół kapelus z takom wielgom kitą,
I w kiesieni kieszkie pieniędzmi nabita.
Hopsa i t. d.

Gdy pojedzie bez wieś na siwym koniku,
Pojedzie tyz ze mną żołnierzów bez liku.
Hopsa i t. d.

Gdy Kaśka zobaczy pona jednorola,
Bedzie też to bedzie taj za mną salała.
Hopsa i t. d.

Najpierw się pogniewom, potem znowu
zmiękne,
I z moją Kasinką do ołtarza klękne.
Hopsa i t. d.

Kupe kawoł pola, wystawie domostwo,
Kiejby jaki iółwark, kiej jakie probostwo.
Hopsa i t. d.

Będziemy z Kasinką kochali sie wiecznie,
Ścisnąć i całować bez liku serdecznie.
Hopsa i t. d.

A gdy nos Pon Jezus opatrzy dziatkami,
Bedom takie piekne jako i my sami.
Hopsa i t. d.

A Jaśka psioduse wezme na pastucha,
Niech się memu szczęściu napatrzy, nasłucha.
Hopsa i t. d.

Nr. 149.

POŻEGNANIE.

Moskalu wygnany,
Zgryzotą nekany!
Daj folgę kłopotom —
Rom tom tom, rom tom tom.

Rzuć troski rozliczne —
Domowe, publiczne;
Niech smutek ulata —
Ra ta ta, ra ta ta.

Rozjaśniaj twe czoło,
Maszeruj wesoło:
Tak rada uchwała —
Tra la la, tra la la.

Tu ci źle z Polakiem —
Do Moskwy leć ptakiem;
Tam twoja parada —
Oj da da, oj da da.

Kogo się pozbędziem,
Kogo raz wypędzim,
Ten tu już nie wraca —
Oj ca ca, oj ca ca.

Sądysz — że powrócisz —
Wolność nam ukróćisz;
Nie myślnie tak płocho —
O cho cho, o cho cho.

Precz! Iwan, Mykita!
Broń nasza nabita;
Strach na nieboraka —
Oj ka ka, oj ka ka.

Precz! szpiegi i gracze!
Nikt was tu nie płacze;
Chyba kto z baletu —
Oj tu tu, oj tu tu.

Oj płaczą złodzieje,
Bo im się źle dzieje;
Znikła ich pociecha —
Cha cha cha, cha cha cha.

Jeśli duch Moskale,
Jeszcze tu zawala —
W łeb wroga kacapa!
Pa pa pa! pa pa pa!

Po bruku huczałeś,
Marsowo patrzałeś,
Uciekłeś bez huku —
A ku ku, a ku ku.

Piórem swem czupurzył —
Jak naród się zburzył;
Uciekał bez pióra —
Hu ra ra, hu ra ra.

W obozie miał kwiatki,
Altanki i chatki;
Nie tak dziś mospanie —
Nie nie nie, nie nie nie.

W parady i festy,
Błyszczał haft i kresty;
Dziś gunią okryty —
Oj ty ty, oj ty ty.

Na saskim dziedzińcu,
Bohater był w wieńcu;
Jak przyszedł listopad —
I wieniec mu opadł.

Pod orła pakował,
Więził nas, mordował;
Orzeł tu — a ty gdzie?
He he he, he he he!

W niedzielę był śmiałek,
A tchórz w poniedziałek;
Patrzajcie na zucha!
Cha cha cha! cha cha cha!

Nr. 150.

KOŁĘDA.

W polskich sercach — niby w grobie
Leży dziś nasz — Pan i król;
My dziś radość czujemy w sobie,
On nam w radość zmienia ból!
Jego miłość to sprawiła,
Że nas wszystkich zjednoczyła
W jeden węzeł, w jeden ślub,
Więc dzień zbawczy przybliżony,
Głos grobowy odwalony —
I w kolebkę zmienion grób.

Już nie w grobie, ale w żłobie
Z Bogiem wstaje polski ród,
Jakby skrzydła ręce obie
Wznosi — wielbiąc niebios cud.
Śmiało, śmiało — Boże ptaszę —
Oblec całe plemię nasze,
Zanieś smętnym dobrą wieść,
Że nam w sercach Bóg się rodzi —
Gwiazda wschodzi, Polska wschodzi —
Chwała Bogu! Polsce cześć!

Oto z wami — tułaczami
Cały kłęka polski kraj —
Co chcesz Panie — uczyn z nami,
Ale Polsce wolność daj!
Przyjmijem chętnie z Twojej ręki
Wszystkie rany, wszystkie męki,
Ale Polsce męki skróć!
Boże Ojców! Boże wielki!
Weź krew naszą do kropelki,
Ale Polsce wolność wróć!

Nr. 151.

HEJ, TAM POD LASEM.

Hej! tam pod lasem
Coś błyszczący zdala;
To Legioniści
Ogniska pałą.
Bum trądi radi (3)
Bum tra ra.

Ogniska pałą,
Kawę gotują;
Jedni śpiewają,
Drudzy tańczą.
Bum i t. d.

Wtem nagle zdala
Głos trąbki słyszą,
— Do broni! — woła —
Niech wszyscy spieszą.
Bum i t. d.

— Hej! towarzysze!
Spieszcie z obiadem,
Bo tu za chwilę —
Już „Mochy“ zjada.
Bum i t. d.

— I z nami razem
Do kawy siędą,
A może nawet
Częstować będą.
Bum i t. d.

Ryknęła wiara
Śmiechem mospanie —
— Niechaj tu przyjdą,
Sprawim im lanie!
Bum i t. d.

I przyszli wreszcie,
Chcieli się napić,
A wiara na nich,
I nuż ich kropić.
Bum i t. d.

Kropili dobrze
Wszyscy pospołem,
I wykropili
Z wielkim mozołem.
Bum i t. d.

Nr. 152.

PIEŚŃ LEGIONÓW.

Wschodnich rubieży nam przyszło strzedz
Po dzikich stepów kraniec,
Przy nas zwycięstwo, albo nam ledz —
Z ciał naszych powstanie szaniec.

Krew w nas bez trwogi do boju gra
Czekamy tylko hasła!

O! Polsko! święta jest miłość Twa,
A Twoja gwiazda nie zgasła!
(bis)

Dziejowej chwili dożyliśmy —
Wróg wziął się do ogeży.
Nie czas na żale dziś i na tzy —
Dziś zapał niechaj zwycięży.
Krew w nas i t. d.

Już w zgodzie idzie nasz cały lud —
Nie pomny waśni dawnych,
Za nic nam wojny niewczas i trud —
Dziś dążym do czynów sławnych!
Krew w nas i t. d.

A znakiem naszym: — Ojczyzna! Bóg!
I wiara w świętą sprawę!
Przed tym sztandarem niechaj drży wróg!

Bo idziem po śmierć — lub sławę!
Krew w nas i t. d.

Niech wre o wolność Tytani bój!
Pod srebrzystymi orłami.
Królowo Polska! w odwagę zbrój!
Wstaw się do Boga za nami!
Krew w nas i t. d.

Andrzej Chmurny (1914).

Nr. 153.

URODZIŁEM SIĘ W ŁOBZOWIE.

Urodziłem się w Łobzowie — hej!
Ochrzcili mnie książd w Krakowie — hej!
Nasypali w gębę soli — hej!
I oddali Boskiej woli — hej!

Bumcyk, bumcyk, bumcyk, cydra,
Bumcyk cydra, bumcyk cydra,
Repete, repete, polka i mazur,
Polka i mazur — bum!
Poczekaj Mańka z twoim gustem,
Z twoim gustem, z twoim gustem,
Dam ja łobie z twym rozpustem,
Z twym rozpustem — hej!

Tatusz mnie przewzali Kuba — hej!
I aż se zadarli czuba — hej!
Tak byli ze mnie kontentny — hej!
Bo był ci ja chłopak setny — hej!
Bumcyk i t. d.

Przynieśli mnie do matusi,
A matusia husi, husi —
A tatuś i komoterek
Wyrznęli se półkwaterek.
Bumcyk i t. d.

I mnie wódki dali kapkę
I włożyli na łeb czapkę,
Że mnie mało nie zdusili —
Bo się tatuś setnie spili.
Bumcyk i t. d.

Najprzódem ja zbijał baki,
Ażem im raz włożył do maki,
Tak mi skórę wyrecpili,
Że o mało nie zabili,
Bumcyk i t. d.

Potemem ja pasał woły,
Wpędziłem je do stodoły,
Woły jadły po snopisku,
A ja se spał na boisku.
Bumcyk i t. d.

Więc, że taki byłem głupi,
Tatusz jak mi książkę kupi,

Jak zawiezie mnie do miasta,
Ucz się Kuba — no i basta.
Bumcyk i t. d.

Uczyli mnie abecadła,
I jak siarka smoka zjadła,
Potem ale gramatyki,
Aże w końcu elektryki.
Bumcyk i t. d.

Wszystkiego mnie nauczyli,
Ale mi łeb przewrócili,
Chcieli ze mnie zrobić Greka
I zabili mi w łeb świeka
Bumcyk i t. d.

Ja im też za tę przysługę,
Jedną razą dałem ługę,
Nie oparłem się aż w domu,
Alem drapał pokryjomu.
Bumcyk i t. d.

Teraz znowu na wsi żyję,
Preczem wyгнаł tearyję,
Robię w polu het z praktyką:
Pługiem, sierpem i motyką.
Bumcyk i t. d.

Spodobała się dziewczucha —
Takem rzeknął jej do ucha
Komplimenta, co się zowie,
I dali mi ją ojcowie.
Bumcyk i t. d.

Jak po maśle mi się wiedzie,
Syn za synem co rok jedzie,
Jedenastu — łebskie zuchy,
Jak Samsony, takie juchy.
Bumcyk i t. d.

Ho, nie boję się starości,
Ni wszelakiej ludzkiej złości,
Bo jakby mnie kto napastnął,
Toby go syn w gębę trzasnął.
Bumcyk i t. d.

A jak się nażyję wiele,
Dziad zadzwoni mi w kościele,
Książd pokropi, w dół mnie wsadzą,
A może ta i zakadzą.
Bumcyk i t. d.

Nr. 154.

CO TO ZA GWAR? (Pieśń z r. 1863).

Co to za gwar?
Wesoły car —
Bo mu margraf projekt podał,

Jak ugasić żar.
Dalej carze, ruszaj w tany,
Już nowe brzęczą kajdany,
Nowe świszczą baty, knuty,
Świeża płynie krew!

Stój carze, stój —
Nie ustał bój —
Jeszcze wiara jest w obozie,
Słychać polskiej tuji!
Póki jeden Polak żyje,
Póki jedno serce bije,
Dotąd musisz czuwać carze!
I na czatach stać.

Lecz przyjdzie czas —
Że będziesz nasz —
Zamienim berło w kajdany
I w konopny pas!
Będziesz na nim wisiał carze,
A wraz z tobą dygnitarze,
My pod tobą potańcujem,
To życie dla nas.

Nr. 155.

POWSTAŃ ORLE! (Orzeł biały).

Cieężko ranny w boju chwały
I zbuczony własną krwią —
W pętach leży Orzeł biały,
Jęczy nad niedolą swą.
Ciemne bory, gęsty las —
Szumiąc, powtarzają wraz:
Orle! powstań! więzy rwij!
Z Legionami wrogów bij!
(bis)

Bo na polskiej ziemi zgroza —
I w jej synach zemsta wre;
Złota wierzba, biała brzoza
Opuszcza listki swe.
I głosem grobowych dum
Powtarzają smutny szum:
Orle! powstań i t. d.

A pod strzechą polskiej chatki
Starcom zwiśła twarda dłoń;
I w żałobie nasze matki —
Troska im zorała skroń.
I ponury kajdan żrzątek
Wciąż powtarza smutny jęk:
Orle! powstań i t. d.

Polska Wisła — rzek królowa
Roni piaski, łamie kry —
Aż do morza od Krakowa

Niesie z sobą polskie łyzy.
Nad wodami mglistych par
I wśród nurtów słychać gwar:
Orle! powstań i t. d.

O! wy Tatry! wieczne grody!
Osłonięte siwą mgłą —
Z wierzchu lecąc — płaczą wody,
Gdy w około burze wrą.
Kiedy piorun bije w głaz,
Wiatr i potok huczą wraz:
Orle! powstań i t. d.

A zielone w koło niwy,
Każde pole, każdy gaj,
Od Lomnicy aż do Dzwiny
Głosem woła cały kraj:
„Przy końcu niebieskich bram,
Dzień swobody świta nam!”
Orle! powstań i t. d.

Nr. 156.

LEĆ GŁOSIE PO ROSIE.

Leć głosie po rosie,
Po niskiej leszczynie;
Idź! powiedz odemnie
„Dobranoc!” dziewczynie (2)

Dobra nocka, dobra —
Moja najmilejsza;
Pono już do ciebie
Drużką ostatniejsza.

A nie ostatniejsza —
Brońże tego Panie!
Kto się z kim pokochał —
Ciężkie ma rozstanie.

Rozstańże się rozstań —
Kalino! z jaworem;
— Jak ja się rozstanę
Z kochaneczkiem moim?

Kalina z jaworem
Rozstać się nie może,
Tak i nas rozłączysz
Tylko Ty! o Boże!

Nr. 157.

CZEŚĆ MŁODZIEŻY.

Polska młodzież niech nam żyje!
Nikt jej nie przesadzi,
Bo jej ręka dobrze bije,
Głowa dobrze radzi.

Pognebieni, zapomnieni
Od całego świata —
Własnych baliśmy się cieni,
Brat unikał brata.

Ledwie polskie bronie błysły,
Polskie wstały dzieci,
Więzy nasze — jak szkło prysły,
Złota wolność świeci!
Każdy dzień żołnierzy rodzi,
Mnożą się obrońcy —
Świetna zorza! Po niej wschodzi
Najświeńsze słońce.

Niech do boju każdy biegnie!
Piękne tam skonanie;
Za jednego, który legnie, i
Stu mścicieli wstanie!
Zawsze Polak miał nadzieję
W mocy niebios Pana —
On w nas jedność, zgodę wleje,
A przy nas wygrana!

Nr. 158.

A KOGÓŻ Z NAS DZISIAJ.

A kogóż z nas dzisiaj
Radość nie przenika?
Że możemy uczyć
Swego pułkownika.
Kumbaj, kumbaj, kumbaj ryja,
Kumbaj, kumbaj, kumbaj ra!
(bis)

A choć czasem kogo
Przyprawi o mdłości —
Wszystko furda — bracie!
Bo to jest z miłości.
Kumbaj i t. d.

Dobrze — że się zdarza
Nieraz skarga taka —
Wybałuszyć żale
Biednego wojaka.
Kumbaj i t. d.

Panie pułkowniku!
Słysz, co ci powiemy —
Bieda z Polską będzie,
Miało chleba jemy.
Kumbaj i t. d.

Co dzień biedny czwartak
Z głodu gdzieś tam stęka —
No bo cóż? dla niego
Trzecia część bochenka.
Kumbaj i t. d.

Wiadomo już w armii
Brak jest wielki prochu,
Bo na obiad co dzień
Mamy porcję grochu.
Kumbaj i t. d.

Potem taki wiarus
Piątek czy niedziela —
Spokój jest na linii,
A on sobie strzela.
Kumbaj i t. d.

Nr. 159.

MARSZ STRZELCÓW.

Hejże orle! nad polskie zlećmy łany!
Zrywajcie i kruszcie, kruszcie kajdany!
W lot niechaj skrzydła zasłania,
Heń! ponad strzechami chat!
Niechaj ocknięci zrozumie;
Ze wolność uszła z za krat —
Ze wolność, że wolność uszła z za krat!
Dalej! ochotni, choć kordon jest przed nami,
Żwawi i lotni przejdziem pułkami
Marsz! kraj przed nami otwarty,
Heń! za Wisłę i za Bug!
Ten kraj wymazany z karty —
Krwia nam odkupi wróg
Ten kraj, ten kraj nam odkupi wróg!
Naprzód żołnierze! do sławy nasze kroki,
Bagnetem szczerze czyńcie wyroki!
Marsz! za nami idą masy,
Heń! ze wszystkich Polski stron!
Przez nas odwróć się czasy —
Zadrzy moskiewski tron!
Tak zadrzy, tak zadrzy moskiewski tron!
W Orkan, legionista.

Nr. 160.

SPIEWKA STRZELCÓW.

Celne oko, pewna dłoń,
Mężne polskie serce masz!
Rzuć zagrodę, bierz za broń,
Chodź do Strzelców bracie nasz!
Musztrę pojdziesz — abyś chciał —
Tylko twe wspomnienia zbierz;
Jakoś w trop za zwierzem gnał,
Wróg twój dzisiaj także zwierz!
Cel, pa! cel, pa!
Co strzelisz kolego,
Ach! zwałże, zwał
Zbója choć jednego!

Na pikiecie, broń na tuj!
W tyraljerce marsz na brzuch!
Krzak — to hyc, lecz giętki stój —
Palniesz, odskocz — toś mi zuch!
A zuch, gdy znasz broni skład,
Rozłożywszy, złożysz znów;
I za wrogiem biegiesz w ślad —
Jak za wilkiem, żwaw, a zdrow.
Cel, pa! i t. d.

Prażył Moskwę już nasz brat,
Gradem kul im w roże pluł,
Choć broń często grat,
Sznurkiem związał zamek w pól.
Dziś sztucerków ślicznych moc,
Kul i prochu — jakby siał;
W dzień gorąco, ciepło w noc,
Bij i bij się — abyś chciał!
Cel, pa! i t. d.

Już to odkąd lejem krew
Za Wolności świętej chrzest —
Strzelcy zawsze marszczą brew,
Ze walk takich nie dość jest.
Wróg nasz — jakby lis lub wąż,
Frant na kule czuły zwierz,
Trza go tropić wciąż a wciąż,
Wtedy kichnie — Strzelcom wierz!
Cel, pa! i t. d.

I wierz — Strzelcze! w siebie też
Jak w twe oko, dłoń i słuch;
Tak w twe poświęcenie wierz,
Bo cię przejął wolny duch.
Boś choć w mieście trwoniał czas,
Lecz nie piecuch, ani pan;
Wnet pokochał pole, las,
Bój — i nasz żołnierski stan.
Cel, pa! i t. d.

Wł. Wolski.

Nr. 161.

KRAKOWIAK.

Leć głosie po rosie —
Prosto ku traktowi!
Powiedz „dobry wieczór!”
Memu kochankowi!
Powiedz „dobry wieczór!”
Kłaniaj się odemnie —
Żali on mnie kocha,
Ja jego wzajemnie.
Widzę ja z daleka
Siwego konika,
Kochanek mój jedzie —
Serce me przenika.

Serce me przenika,
Jak chyba niczyje —
Będę cię kochała
Póki tylko żyję.

Przy bystrzem jeziorze
Jeleń wodę pije —
Pamiętaj! pamiętaj!
Ja dla ciebie żyję,
Ja dla ciebie żyję,
Dla ciebie umieram —
Dla cię świat zamykam,
Grób sobie otwieram.

Nr. 162.

PIEŚŃ O. K. M.

(Nuta „Strażaka“).

Karabin maszynowy,
Dali bóg, cudna broń,
Więc każdy chłop morowy,
Chętnie się garnie doń.
Spodziewasz się ataku,
Dopiero dla cię bał,
Ustawiaj go chłopaku!
I czekaj hasła!

Na tej maszynie gram jak artysta.
Kuleczki sypią się jak groch,
Ich na minutę wysyłam trzysta,
To wam potwierdzi nawet... Moch!

W okół się walka toczy,
W okół huk i dym,
Karabin mój grzechocze,
Do taktu głosem swym.
To pędź, to pomalaj
Tra ta ta słychać wciąż,
Mój karabinek wali,
Przy mężu pada mąż.

Na tej maszynie i t. d.

Podejdzie wróg pod druty,
Mój karabinek gra,
Oj, taką sztuczną nutę,
Aż w człeku serce drga.
I czasu nie trwa wiele,
Bo na muzyki znak,
Wróg się piorunem ścięła,
Bo piorun, to mój znak.

Na tej maszynie i t. d.

Jakiż mam honor byczy,
Wszędzie się pysznięć tem,
Że jestem celowniczy,
Z ten tego O. K. M.
Nad Nidą, czy w Karpatach

Przez całą wojny czas,
Był Moskal w tarapatach,
Przez kogo... przez nas!
Na tej maszynie i t. d.

L. Markowski.

Nr. 163.

REZERWA.

Piekielnie w górze szrapnele wyją,
Granaty ziemię szarpia, dra, ryją,
A nasi Strzelcy w okopach siedzą,
Konservy jedzą.

Choć w okół kule zagładą się —
Te bestye śmierci w oczy się śmieją;
A chcąc jej szare oddać mary...
Gryzą suchary!

O chłodzie, głodzie, senni, strudzeni,
Dwa dni w okopach siedzą znużeni;
Lecz choć im oczy do snu się mrużą...
Cygara kurzą!

A kule lecą gęsto — jak z bani;
Więc biedni Strzelcy zrezygnowani,
Widząc — że wkrótce już legną w grobie,
Śpiewają sobie!

W tem zawył granat... W proch wszyst-
ko ściera —

Kawał okopu w strzępy rozdziera...
Więc wszyscy Bogu dusze oddają —
I w karty grają.

Nr. 164.

PIEŚŃ WOJACKA.

A kto chce rozkoszy użyć,
Niechaj idzie w wojsku służyć,
Tam to rozkoszy użyje,
Naje się, dobrze napije,
Lez gorzkich.

Kiedy żołnierza werbują,
Złote góry obiecują,
Potem tylko lenik dają,
Za to zdrowie odbierają,
I życie.

Wszy się go dobrze najedzą,
Rodzice o nim nie wiedzą,
Niema komu poratować,
Ani komu pożałować,
W kłopotcie.

Dadzą mu z skarbu karabin,
Któremu w życiu nierady,
Ale jego pięknie proszą,
Wiązkę kijów za nim noszą
Na musztrę.

Dadzą mu szablę do boku,
Kolana prostują w kroku,
Aby umiał maszerować,
Jeszcze lepiej niż tańcować,
Gdy idzie.

Każą stawać do rozkazu,
Niechże nie stanie od razu,
Jaki taki skórę łupi,
A on biega jako głupi,
W szeregach.

Biegający matce laje,
Z boku dyabłom się oddaje,
Co go na świat porodziła,
I ziemi, co go nosiła
Na sobie.

Kiedy żołnierz z konia spadnie,
Albo razem z nim upadnie,
Koledzy go nie ratują,
Jeszcze bardziej go stratuja,
Marsz krzyczą.

Podniosą go nieżywego,
Felczera wołać do niego;
Felczer trumnę robić każe,
Porucznik z rangi wymaże
Na wieki.

Trzy ładunki wystrzelają,
Requiem mu zaśpiewają,
Za te jego ciężkie prace,
Dobosz w bęben zakłócać
Nad grobem.

Nr. 165.

MOSKALE ZABRALI.

Ogołocił Moskal Polskę,
Niech go dyabeł spali!
Słyszysz bowiem wciąż te słowa:
Moskale zabrali!

Niechaj będzie pochwalony!
Rzekłem raz z oddali —
A gosposia: — Niema, niema —
Moskale zabrali!

Kiedy proszę gospodarzy,
Aby coś sprzedali —
Nie czekają końca — mówiąc:
Moskale zabrali!

Raz dziewczątek stała chmara —
Myśmy je pytali:
Hej, Marysie! macie wianki?
Moskale zabrali!

Nieszczęśliwa Polska nasza!
Któż ją też ocali?
Wszystko tylko co w niej było
Moskale zabrali!
Jan Januszewski
leg. V, bat. I. pułku.

Nr. 166.

PIEŚŃ BOJOWA.

Jak burza nad falistym łanem,
Gdy niesie groźbę pracy rąk,
I w swem brutalstwie rozhukanem
Stubarwne kwiaty zmiata z łąk,
Tak wszechpotężny wróg roboczy,
By myśl swobodną w jarzmo wprzędz,
I wysssać krew i płuć nam w oczy,
Na pastwę rzuca nas swych żądz,
Na pastwę rzuca nas swych żądz.

Ktokolwiek byłby widmem grozy,
Czy pan, czy brat, czy car, czy kat,
Zedrzemy ciężkie z rąk powrozy
I pójdzie z nami kto nam rad.
Truciznę buntu w pierś zuchwalcą
Zatopi nasz bojowy miecz:
Do boju! zbiry nas nie zwalczą!
Z wyzyskiem precz! Z katami precz!
Z wyzyskiem precz! Z katami precz!

A choć połamie nas szalona,
Piekielna siła w starciu burz,
Kto wytrwał — nigdy już nie kona,
Kto zginął — dług swój spłacił już!
W promieniach słońca znów odrosną
Skapane łany w ludzkiej krwi;
O witaj nam, o witaj wiosno —
Zwiastunko, wróżko lepszych dni.
Zwiastunko, wróżko lepszych dni.
Adam Ludwig.

Nr. 167.

MŁODY WOJOWNIK.

Młody wojownik w pośród obcej ziemi,
Wśród obcych ludzi dręczony niedolą —
Usiadł zajęty myślami tęsknieniami
Nad losem kraju i swą własną dolą.
A w tem jaskółki z zachodu leciały —
Młodzian rzekł do nich z wyrazem —
leści:

— Wyście zapewne nad Polską bujały —
Jakież mi stamtąd przynioscie wieści?
(bis)

— Może z was która z tamtej okolicy
Przy domku moim gniazdko ulepiła?
Przy moim domku, nad brzegiem Pilicy —
Gdzie gaj tak piękny, dolina tak miła!
Tam czuła matka łzy codziennie leje,
Myślą powrotu swojego się pieści;
Nadzieją żyje i traci nadzieję —
Jakież o matce nieciesie mi wieści?

— Możecie być i nad brzegiem Wisły?
Kiedy mi serce utęsknione woła,
Gdzie pierwsze szczęścia zarania mi błysły,
Gdziem poznał niebo w spojrzeniu anioła.
Czyliż pamięta o mnie moja miła?
Czy — gdy od wschodu wietrzyk zaszeleści,
Tęskliwe ku mnie westchnienie posyła?
O mej kochance, jakie macie wieści?

— Gdzie towarzysze — co ze mną niestety
W jednych szeregach za wolność walczyli?
Biegną z zapalem na wrogów bagnety,
A ja nieczynny gnuśniej w tej chwili.
Czy wszyscy żyją? Kogóż z przyjacieli
Zimna mogiła w łonie swem już mieści?
Może niestety wszyscy poginęli!
Od mych przyjaciół jakież macie wieści?

— Wśród domu mego może głosem pana
Wróg rozkazuje w swych służalców tłumie.
Próżno go błaga matka zapłakana —
Głosu czułości dzikość nie rozumie.
Ja tęsknię, wzdycham, z radości do trwo-
gi —
Ciągłe mię sprzeczne rzucają powieści;
Jaskółki! mówcie o Ojczyźnie drogiej.
O Polsce — jakież niesiecie mi wieści?

Nr. 168.

WIWATY.

Pije Kuba do Jakuba,
Jakub do Michała,
Wiwat ty, wiwat ja,
Kompanija cała.

A kto nie wypije,
Tego we dwa kije,
Lupu cupu, cupu łupu,
Póki nie wypije.
(bis)

Dawniej panie, choć w żupanie
Szlachcic złoto dźwiga,
Dzisiaj kuso, ścięto, spięto,

A w kieszeni figa.
Kto bez grosza żyje,
Tego we dwa kije,
Lupu cupu, cupu łupu,
Niech po polsku żyje.

Koroneczki, pereleczki,
Miała pani sama,
Dziś szynkarka i kucharka
Chodzi jakby dama.
Kto nad stan swój żyje,
Tego we dwa kije,
Lupu cupu, cupu łupu,
Niech po polsku żyje.

Indyk z sosem, zraz z bigosem
Jadły dawne pany;
Dziś ślimaki i robaki
jak bociany.
Kto żabami żyje,
Tego we dwa kije,
Lupu cupu, cupu łupu,
Niech po polsku żyje.

Tyś Polakiem, i ja takim,
W tem jest nasza chwała,
Wiwat ty, wiwat ja,
Kompanija cała.
A kto nie wypije,
Tego we dwa kije,
Lupu cupu, cupu łupu,
Niech po polsku żyje.

Pili nasi pradiadowie,
Każdy wypił czarę,
Jednak głowy nie tracili.
Bo pijali w miarę.
Kto nad miarę pije,
Tego we dwa kije,
Lupu cupu, cupu łupu,
Niech po polsku pije.

Pili nasi pradiadowie,
Nie byli pijacy,
Byli mężni, pracowici,
Bądźmy i my tacy.
A kto nie wypije,
Tego we dwa kije,
Lupu cupu, cupu łupu,
Niech po polsku żyje.

Nr. 169.

Z TAMTEJ STRONY JEZIORECZKA

Z tamtej strony jezioreczka
Jadą ułani!
Hej! hej! mocny Boże!
Jadą ułani!
(bis)

Jadą, jadą na wojenke,
Na wojeneczkę!
Hej! hej! mocny Boże!
Na wojeneczkę!

Jadą, jadą na wojenke,
A czy powrócą?
Hej! hej! mocny Boże!
A czy powrócą?

Nr. 170.

POKŁON WYGNAŃCÓW.

Polsko! gdzie są Twoje dzieci?
Polsko! w sercach krzepnie krew —
Polsko! żywy duch stuleci
Patrzy, gdzie Twój gniew.
(bis)

Polsko! święta Matko nasza,
Polsko! z łez, z pożartych niw...
Jeszcze klnie Ci głos Judasza,
Gdy Ty drżysz — on żyw.

Polsko! gdzie są Twoje łąny,
Kraj Twój żyzny kłosów puch?
Przekopany — przeorany,
W zgliszczach — mogił duch...

Polsko! gdzie są Twe orleńta
Z gniazd wydarte! z własnych ziem?
Z tęsknot swych, o Matko święta —
Tobie pokłon szlem!...

A. Ludwig.

Nr. 171.

ZA BUG.

Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi:
Za Bug, za Bug, za Bug!
Niech lotne serce nie wyprzedza nogi,
Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi.
Dla naszych serc, dla naszych nóg:
Za Bug, za Bug!

Już tam niejedną z zabużańskich braci,
Uchem przy ziemi każdy tentent ima,
Tysiąc go razy i schwyta i straci —
A nas jak niema, tak niema!

A posiadłane, pokielżnane konie
Strzygą uszami, rżą do naszych koni;
A ostre szable i nabite bronie,
Brzęczą nutą naszej broni!

Uderzcie w bębny i t. d.
Piękne siostrzyce, Rusinki, Litewki,

Jak zakochane, już nas upatruią,
Polskim ułanom szyją chorągiewki,
Polskie kokardy gotują.
Że nas zobaczą, żywiej wzrok ich płonie,
I drżą im ręce, że nas uściskają,
A serce, prorok, nie mieścić się w łonie;
Że nas wkrótce kochać mają,

Uderzcie w bębny i t. d.
Warczy próg Dniepru, pomrukuje Dzwina,
Bo cudzy język polską wodę chłepce;
Wyje stepami polska Ukraina,
Bo koń cudzy po niej depce.
Dyszy niechęcią bagniste Polesie,
Burzami grożą naddniestrzańskie skały;
Lesista Litwa dąsa się i ćmi się
Na nasz pochód opieszale.

Uderzcie w bębny i t. d.
Wodzu nasz, Janie! białe Orły żebrzą,
Ogniem Grochowa i Wawru napadem,
Niech się co prędzej brzegi Bugu srebrzą
Tryumfującym ich stadem!
Niech postrzelony ten potwór dwugłowy
Po ziemi polskiej dłużej się nie ślania;
Wypuść ostatni pocisk piorunowy
I skróć mu mękę skonania!

(Finale).

Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi;
Za Bug, za Bug, za Bug!
Niech lotne serce nie wyprzedza nogi,
Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi,
Dla naszych serc, dla naszych nóg:
Za Bug, za Bug!

Seweryn Goszczyński.

Nr. 172.

MARSZ ROBOTNICZY.

(Poszli na bój).

Trata tata, trata tata.
Poszli na bój, na krwawy bój,
Walczyć za sprawę narodu,
Dobrze bo czuli, co dom swój
W gorzkich dniach chłodu i głodu.
Patrzcie, kto wraca taki zuch!
Stroskany polski duch.
(bis)

Trata tata, trata tata.
Mało im trosk i klęsk i burz,
W zgrzycie zawodów i pracy;
Nic to! Ojczyźnie wiernie służ!
Wszyscy tam równi, jednacy.
Patrzcie i t. d.

Trata tata, trata tata.
Zawsze szli w bój — o lepszy byt
Walczyć, o prawa ulicy;
Nikt z nich do dzisiaj nie był syt,
Chociaż odwagę miał lwicy...

Patrzcie i t. d.

Trata tata, trata tata.
Mało im turm, szubienic, kar,
Mało łez matek, rozpaczy...
Wrogiem był car — niech ginie car!
Ludy odżyją inaczej!

Patrzcie i t. d.

Trata tata, trata tata.
Lecz przyjdzie czas, by święty dług
Spłacić, z roboczą czuć rzeszą:
Wielu zginęło — widział Bóg,
Kalek tysiące już spieszą.

Patrzcie i t. d.

A. Ludwig.

Nr. 173.

MAŁGORZATKA.

Za górami, za lasami,
Tańczyła Małgorzatka
Z huzarami.
(bis)

Przyszła ojciec, przyszła matka,
Chodź do domu, chodź do domu
Małgorzatka.

Jo nie pójdę, idźcie sami;
Jo tu wolę potańczyć
Z huzarami.

I została aż do rana,
Wyhulała, vyhulała
Floryjana!

Nr. 174.

OGIEŃ I KREW,

Ogień i krew i łzy i ból
Zroszą zieloność waszych pól.
Na grobach bujniej wzrosną kwiaty —
Pełne dzwoneczki i bławaty
I siny bez.

Kości wam w płowe siejem pola,
Iżby się żyzną stała rola,
Którąście w pocie czoł orali,
A zoraną polewali
Strumieniem łez.

Ogień i krew i łzy i ból
Na gwiazdach zbiera siwy król,
Aniołom złotem pisać każe —
Iż już nic ich nie wymaże

Z ludzkości ksiąg.

A jeśli spełnim liczby miarę —
Tedy król sny wam ziści stare;
W radosnej świtów aureoli
Ujrzycie waszej kres niewoli
I waszych mąk.

Józef Maczka, legionista.

Nr. 175.

BIEDNY MAREK.

Poszedł Marek
Na jarmarek,
Kupił sobie oś.
Postawił ją
Za stodołą,
Ukradł mu ją ktoś.

Więc sąsiady
Na narady,
Poradził mu ktoś:
Idźże Marek
Na jarmarek,
Kup se nową oś.

Poszedł Marek
Na jarmarek,
Kupił sobie oś
i t. d. bez końca.

Ano Marek
Na jarmarek,
Poszedł kupić oś.
Nim ją przyniósł,
Nim postawił,
Znowu ją ukradł ktoś.

Nr. 176.

ZGASŁY DLA NAS NADZIEI PROMIENIE.

Zgasły dla nas nadziei promienie,
Zanim zorza zaświeci nam błada —
Wstańmy jako upiórów gromada!
We krwi wrogów nasyćmy pragnienie!

Wzgardźmy życiem tem marnie pędzo-
nem —

Nam pioruny niech grają i gromy!
A na niebie od łuny czerwonej,
Anioł śmierci przeleci widomy!

Cóż my winni, że kochać nie możemy,
Gdy się wszystko tak płaszczy i karli?
My dla ziemskich rozkoszy pomarli,
Żyjmy zemstą i sieczmy ją nożem!

Albo lepiej — precz z bronią, z nożami!
Bo nam każdy tej broni zazdrości —
My pragniemy własnymi zębami
Szarpać ciało i kasać do kości!

Czas już skargi i żale porzucić —
Co wstyd czoło już od nich nam pali;
Czyż nie lepiej się zemstą rozjuszyć
W krwi zdrajców, wrogów, szakali?

W noc spokojną do domu wpadniemy —
Gdzie szczęśliwi cichymi śpią snami:
Naszą pieśnią ich spokój skłócimy —
Niech się zerwą, niech idą za nami!

Więc gdy zgasły nadziei promienie,
Zanim zorza zaświeci nam błada —
Wstańmy jako upiorów gromada!
We krwi wrogów ugaśmy pragnienie!

Nr. 177.

KOLENDA CZWARTAKÓW.
(Czwartemu Pułkowi Legionów).

Zbawiciel przyszedł dzisiaj w okopy,
Więc Go zaprośmy na nasze snopy —
Niech z Nim po krwawej pracy
Kolendują wojacy,
Tu w polu — Czwartacy...

Drży On tu z zimna — niema koszuli...
Niechaj Go Czwartak płaszczem otuli...
A Pan zaś prawem starem
Nie wzgardzi naszym darem,
Dzieląc się — sucharem...

W głowach tornister nie bardzo gniecie,
Pieluszki suszmy Mu na bagnecie —
Zapalmy ogień w rowie
I siądźmy kompanowie,
Słuchajmy — co powie...

Powiedz nam Jezu przy tej kolendzie
Co też to z biedną Twą Polską będzie?...
W polach wszystko marnieje —
W sercach gasną nadzieje —
A krew się — wciąż teje...

Powiedz nam Jezu, co też tam w domu?
Zapewne płaczą dziś pokryjomu...
Pociesz ich Jęzu Panie,
Okaż Swe zlitowanie —
Bo nam sił nie nie stanie!...

My Ci w ofierze niesiem swe rany —
Przyjm Ty te skarby Jezu kochany!
Nad nami wzniesł Swe dłonie,
Błogosław nasze bronie
Ojczyźnie — w obronie...

Niech się Twa dobra okaże Wola,
Błogosławiąca te krwawe pola,
Wolności otwórz bramy.
Niech Polskę odzyskamy —
Czwartacy — błagamy!...

Józef Andrzej Teslar
legionista 20/12 1915.

Nr. 178.

PIEŚŃ O WIERNYM DRUHU.

Wiernego miałem druha,
Lepszego nie znał świat;
Na bó! gdy bębny grały,
Szedł przy mnie druch udały,
Krok w krok — w kul gęsty grad. (2)

Wtem z świstem kula leci;
Komuż ją znaczył Bóg?
Ach! jego śmierć porywa,
Więc jak część ze mnie żywa
Legł druch-mój u mych nóg.

Chciał jeszcze dłoń mi podać,
Jam mierzył w wrogów rój...
„Nie ścisnąć mi twej dłoni,
Ty w śmierć, a ja przy broni,
Więc żegnaj, druha mój!“...
J. Mirski.

Nr. 179.

WIĘZIEN SYBIRSKI

Wiatr szumny wionął po pustym stepie
I śnieżną zamieć w obłoki wzbil,
Tam biały tuman rwie się i trzepie,
Jak huragan rześisty pył.
(bis)

A po tym stepie pocztowa droga,
Jak szarfa z srebrnych uwita nić,
Piekłem wyrzyta, czy z woli Boga,
Tego odgadnąć daremnie chceć.

A po tej drodze z wichrami fali
Pędzi kibitka w odległy szlak,
I dzwonek tylko słychać z oddali,
Jak pogrzebowy umarłych znak.

Na przodzie siedzi Moskal na straży,
Kajdany brzęczą u więźnia nóg;

Więzień był młodziak z Polski porwa-
 Za co i dokąd? Wie tylko Bóg. ny,

W kibitce widać postać młodzieńca,
 Smutne, lecz dumne spojrzenie ślał,
 Na twarzy jego był ślad rumieńca,
 Lecz ten za chwilę już zniknąć miał.

Wyrzwał z kibitki, potrząsnął głową,
 Niedbał, że wzbudzi w żandarmie gniew;
 Oczy swe zwrócił w stronę rodową
 I taki smutny zanucił śpiew:

„Próżno na zachód łżą oczy ślone,
 Tęskne spojrzenie rzucają tam,
 Gdzieś ja opuścił strony kochane
 I już na wieki zegnać je mam.

Lotry w kajdany skuli me dłonie,
 Lecz wolnej duszy nie mogli skuć,
 Zrzućcie kajdany, ja się obronię,
 Ja was nauczę, jak Wolność czuć!

Bywaj zdrów kraju, Ojczyzno droga,
 Ach! gdzież ta Wolność, swoboda gdzie?
 Wszystko zostało w niewoli wroga,
 Dziś nikt mi dłoni dłoni nie poda, nie!

Nr. 180.

PIEŚŃ I. BRYGADY.

(Na odmarsz z okolicy Kęt).

Wstał świt promienny,
 Szczęsny i nowy,
 Zerwał okowy
 Srebrnopióry ptak.
 Płyn — płyn — Białe Orle mój!
 Raz, dwa, trzy... Strzelcy idą w bój!
 (bis)

Zbratani w karnym,
 Zbrojnym szeregu,
 Jak rzeka w biegu,
 Niszczym nędzę, zło.
 Żyj — żyj — polski ludu ty! —
 Raz, dwa, trzy... Wolność niesiem my!

Nr. 181.

PIEŚŃ ZEMSTY.

Pieśń ma była już w grobie, już chłodna;
 Krew poczuła z pod ziemi wygląda
 I jak upiór powstaje, krwi głodna
 I krwi żąda, krwi żąda, krwi żąda.
 Tak! zemsta, zemsta, zemsta na wroga!
 Z Bogiem, — a choćby mimo Boga!
 (bis)

I pieśń mówi: Ja pójdę wieczorem,
 Naprzód braci rodaków gryźć muszę;
 Komu tylko zapuszczę kły w duszę,
 Ten jak ja musi zostać upiorem.
 Tak! zemsta i t. d.

Potem pójdziem, krew wroga wypijem,
 Ciało jego rozrąbiem toporem;
 Ręce, nogi gwoździemi przybijem,
 By nie powstał i nie był upiorem.
 Tak! zemsta i t. d.

Z duszą jego do piekła iść musim,
 Wszyscy razem na duszy usiądziem,
 I aż z niej nieśmiertelność wydusim,
 Póki ona czuć będzie — gryźć będziem!
 Tak! zemsta i t. d.

Adam Mickiewicz.

Nr. 182.

O KARABINIE MÓJ!

O, karabinie mój! Objęciem tulę rzemień,
 Do wrącej piersi zimną cisnę stał,
 O, karabinie mój! Twój chłód w pioruny
 przemień,

We wraź moc błyskawic gradem pał! (2)

O, karabinie mój! Ty będziesz świadczył
 wiernie,

Jeślić zapyta wraz potomna brat,
 Że myśmy w boje szli. — obłamać różom
 ciernie,

Że siejąc śmierć — my życie chcieli siać!

O, karabinie mój! Ty pokoleniom powiedz,
 Gdy huf zdmuchnie los, jak wichry mlecz,
 Że każdy, każdy z nas, rycerski pogro-
 bowiec,

W spuściznie godnie wziął płomienny
 miecz...

O, karabinie mój! Nie dosyć rzec synowi:
 Gdy w serca głąb zajrzawszy, spyta syn —
 Nie starczy jemu rzec: „My byliśmy go-
 towi!”

By spytał znów: „A jaki był wasz czyn?”

O, karabinie mój! Ślubuję ci do śmierci
 Poczynać tobą bój, zwycięski bój,
 A jeśli padnie los — jak sztandar tru-
 pów sterci,

Z życiem cię dać — o, karabinie mój!

O, karabinie mój! Jeśli mnie nie zasłoni
 Twej lufy grot przed żądłem sinych smug
 O, karabinie mój, ze skrzepłej wonczas
 dłoni

Niech ciebie weźmie brat, nie podły wróg!..

A ty, o bracie, wiedz, że stali nic nie po-
drze,
Karabin masz, więc sztandar uczyni zeń
I życie zdobądź nam przez śmierć rozsia-
ną szczerze —
I nowy dzień, wolności wieczny dzień!
O, karabinie mój! Chorągwie nowej wiary!
Blaskiem stu słońc nad nami ty się pali!
Zbyt łatwo czasu bieg na strzepy drze
sztabary, —
Przeto jak znak bierzemy twoją stal.
Jan Fryling, sierżant leg.

Nr. 183.

PIEŚŃ MŁODEJ WIARY. (W górę serca!).

W górę serca! Świat się pali,
Sądy Boże głosi dzwon,
Próchno zbrodni w gruz się wali.
Dość już kajdan, łez i kłamstwa dróg!
W piersiach ludów zmartwychwstaje Bóg.
Cary, zbiry, z drogi precz!
Z narodami Bóg i miecz!
Bóg nad nami
Z piorunami —
Cary, zbiry, z drogi precz!
W górę serca! Polska wstaje,
Krwia obmyta z krwawych plam,
Ucisnęła ludy, kraje —
Ludom rzekła: „Pokój wam!”
Chwała Panu! Sługom czarta — zgon!
Święta nasza idzie zasiąść tron.
Z drogi cary, zbiry precz!
Z polskim ludem Bóg i miecz!
Bóg nad nami
Z piorunami —
Z drogi cary, zbiry precz!

Ze sztandarem Orzeł biały,
Biały anioł z broni róż,
Wiele skrzydłem w pola chwały,
W pola zwycięstw, śmierci burz.
Nagie piersi nieśmy w bitew grzmot.
Z drogi cary i t. d.

Gdzie najczęściej śmierć powiewa,
Z piersi naszych zrobmy wał,
Umierając Polak śpiewa,
Pocałunkiem jemu strzał.
Ty nam święta, żyj po wieków wiek —
Od mórz dawnych — aż do dawnych rzek!
Z drogi cary i. d.

Kto polegnie, temu sława

Za spełniony syna ślub!
Kto się zleknie — hańba krwawa,
Hańba i beczesny grób!
Idźmy! Za nas tam przed Boga tron,
Lecą modły matek, siostr i żon.
Z drogi cary, zbiry precz!
Z polskim ludem Bóg i miecz!
Bóg nad nami
Z piorunami —
W piekło cary, zbiry precz!
M. Romanowski.

Nr. 184.

MARSZ STRZELCÓW LEGIONISTÓW

Hejże orle!ta!
Nad polskie zlećcie łany —
Zrywajcie pęta!
Kruszcie, kruszcie kajdany!
W lot niechaj skrzydła zaszumią
Heń ponad strzechami chat —
Niechaj ocknięci zrozumia,
Że wolność uszła z za krat. (2)
Dalej ochotni!
Już kordon jest za nami —
Żwawi i lotni
Przejdziem, przejdziem pułkami!
Marsz! — kraj przed nami otwarty
Hen... heń, za Wisłę i Bug —
Ten kraj wymazany z karty
Krwia swoja odkupi wróg.
Naprzód żołnierze!
Do sławy naszej kroki —
Bagnetem szczerze
Czyńmy, czyńmy wyroki!
Marsz! — za nami idą masy
Hen — ze wszystkich Polski stron —
Przez nas odwróca się czasy
I zadrży moskiewski tron.

Wł. Orkan.

Nr. 185.

MODLITWA PRZED BITWĄ.

Boga Rodzico Dziewico! Bogiem sławiona
Maryjo!
Najmłodsi polscy żołnierze u Twych kłę-
czy my stóp,
Ziści nam wolną Ojczyznę, nim wrogi krew
nam wypija,
Ziść sen, za które kłaść idziem swe młode
kości w grób.

Boga Rodzico Dziewico! Bogiem sławiona
Maryjo!
Z Twojem Imieniem na ustach w bój idzie
polski huf!
Co zawinili ojcowie — wnukowie krwią swą
dziś zmyją.
Byleś nad wolną już Polską — Ty królo-
wa!a znów

Boga Rodzico Dziewico! Bogiem sławiona
Maryjo!
Jak Syna Twego, wróg przybił Ojczyznę
na krzyż,—
Ale tęsknoty o wolnej Ojczyźnie w sercach
 wciąż żyją,
I oto idziem w bój za nią chętnie, z oczami
w zwyż

Boga Rodzico Dziewico! Bogiem sławiona
Maryjo!
Już trąbki grzmiały do ataku i naprzód trza-
mam iść..
Z Twojem Imieniem na ustach Twoi żoł-
nierze się biją,
O ziść nam, Twoim żołnierzom wolną Oj-
czyznę ziść!
Edmund Bieder.

Nr. 186.

LEGIONISTA I. BRYGADY.

Niedbam o żywot dostatni,
Spoczynku dla mnie ni chwilką,
Wyciąga mnie z każdej matni
Węch wyżyła, a oczy wilka.
Choć deszcz by lunął jak z tuszu
Choć mróz by pod stopą chrupał
Nie stracę ja animuszu,
Bo gwiżdżę na mróz i upał.
Grad kul dokoła mnie śwista,
Ja stoję jak w dzień parady,
Nie wie co strach Legionista
Przesławnej Pierwszej Brygady.
(bis)

Nie straszny mi żaden szaniec
Lufami żeżony srogo,
Do bitwy idę jak w taniec,
Wesoło brzęcząc ostrogą.
Żołnierz ze wszystkim się otrze,
Gdy ma co włożyć do gęby,
Śmierć do mnie mówi: „Kumotrze!”
I szczerzy swe brzydkie zęby.
Choć dyabłów by przyszło trzysta,
Myślisz, że nie dam im rady?!
Mocną ma pięść Legionista
Przesławnej Pierwszej Brygady

Na wojnie, jak na obławie,
Trzeba być dobrym myśliwcem,
Dobrze przysłuży się sprawie,
Kto wroga pochwyci żywcem.
Lecz kto by na mnie miał chrapkę,
Zwycięzcy zbrzydnie mu rólka,
Nim żywy wpadnie w pułapkę,
Od czegoż ostatnia kulka?
Lepsza jest czeluść ognista,
Niżli z wrogami układy.
Nie podda się Legionista
Przesławnej Pierwszej Brygady.

Dowódców swych mamy w cenie,
Bo każdy z nich żołnierz szczerzy.
Wiedzie nas w boje wspomnienie
Raclawic i Samo-Siery.
Dewizą naszą: bić wroga!
O sąd nie troszcząc się ludzki,
Matką — Ojczyzna nam droga,
A ojcem — hetman Piłsudski.
Krew w nas rycerska ognista,
Szablance nie od parady,
Mocną ma pięść Legionista
Przesławnej Pierwszej Brygady.

Więc niechaj błądy filister,
Rzuciwszy nudną kawiarnię,
Wdziewa co rychło tornister
I do Legionów się garnie.
Gdy dwieście armatek zagra,
Rycerska znajdzie się wera,
Zabaczy co to podagra,
Zapomni co to migrena.

Krew przodków zagra ognista,
Hej! choćby z dyablem na szpady!
Nie wie co to strach Legionista
Przesławnej Pierwszej Brygady.
Henryk Zbierzchowski

Nr. 187.

DUMA O II. BRYGADZIE.

Jakoby pielgrzym, wpatrzon w słońca złoto,
Choć ze znużenia ślania się i pada,
Idzie swym szlakiem z wieczystą tęsknotą
Druha Brygada!

Lśni cudnie słońce na bagnetów stali
I płonie błysków tysięcznych kaskada...
Idzie swym szlakiem z równowagą fali
Druha Brygada!

Idzie przez miasta obce i przez siola...
Patrzy się ludu obcego gromada,
Nikt jej z radością nie wita, nie woła...
Druha Brygada!

Nikt tu jej więciem drogi nie zagrozi,
Ni zakolacze do okien sąsiada...
Z krzykiem radości: Zbierzcie się, nadcho-
dzi
Druha Brygada!

Nikt jej tu pieśnią nie wita, ni mową,
Ni dziewcząt grono, ani starców rada...
Idzie swym szlakiem, z zadumą grobową
Druha Brygada!

A kędy stanie — ostawia po sobie
Rząd mogił małych, kędy puszczyk siada
I jęczy głucho po nocach, w żałobie:
Druha Brygada!

Szczytami Karpat — kędy groby krwawe
Zuaczą pochodu bolesnego ślady —
Wicher wędrownik niesie światu sławę
Drugiej Brygady!

Ale choć duszę płomień żre tęsknoty,
Co krok wróg czycha, lub przyziemna
zdrada...

Z bagnetem w rękę spełni przysięg roty
Druha Brygada!

Józef Englicht
3 komp. II. pułku.

Nr. 188.

JESIENNA PIEŚŃ.

Zorały ziemię żelazne plugi —
Nie mogę czekać do zimy...
Po raz już drugi, po raz już drugi
Dożynki straszne święcimy.

Zaszumiał wicher w suchych burzanach
I złote listki obrywa —
Odzież na Bałkanach, (2)
Komuś się polskie śnią żniwa...

Wkrótce gromadę kruków kraczącą,
Zima na zwiady w świat wyśle —
Gdzieś nad Isonzo, (2)
Ktoś smutnie wspominał o Wiśle...

Wkrótce ostatnie kwiaty okwitną;
Opadną z świeżych kurhanów —
Ponad Rokitną, (2)
Niosą się duchy ułanów...

Lecą z drzew liście, lecą i gina,
Wiatr je roztrąca po lesie —
Polską krainą, (2)
Cmentarna pustka się niesie...
Piotr Rysiewicz.

Nr. 189.

W DŁONI MOJEJ BŁYSKA STAL.

W dłoni mojej błyska stal,
A mój rumak rwie się w dal,
Rwie się naprzód, pędzi w cwał,
Jakby z wichrów skrzydła miał!
(bis)

Naprzód koniu — lećże, leć,
Do zwycięstwa ty mnie wiedz!
Już przebyty pierwszy rów —
Dalej koniu lećże znów!

Tuż przed nami pada strzał —
A za nami trupów wał!
Już się cofa Moskal — wróg —
Wnet zwycięstwo da nam Bóg!

W dłoni mojej błyska stal,
A mój rumak rwie się w dal,
Za Moskałem pędzi w cwał,
Jakby z wichrów skrzydła miał!
Marya Cossa.

Nr. 190.

ROKITNA.

Rozkaz padł... I stanęła szara cma w szeregu,
Błyska szabla, Już pędzą!... Po kwiecieści
błoni,
Miga się huf straceńców rozpętany w biegu.
Śmierć przed nimi, w nich gromy, a wicher
ich goni.

Jezus, Marya! Dopadli!... Już pierwsze okopy
Zniknęły pod kopytem. Wichura rwie dalej,
Niepomna, że śmierć żniwa swego zbiera
snopy.

Już drugi okop w szarej jeźdźców fali...
Przed ułana polskiego skłoń się majestatem,
Gdzie czwartego okopu szarzeją się smugi.
Sześciu doszło! Ułanów polskich szwadron
Dojdz po trupach święconych polskiej krwi
szkarłatem!

Dr. Tadeusz Piotrowski
legionista.

Nr. 191.

PAN BELINA. (Krakowiak).

Jak to było ładnie,
Kiedy do Lublina, (2)
Na karkach Moskali
Wjechał pan Belina.
(bis)

Jak to było ładnie,
Gdy potem na rynku,
Staął z ułanami
W bojowym ordynku.

Na żołnierskich znakach,
Kędyś nad głowami,
Zaszumiały orły
Białemi skrzydłami.

I kto chciał, to słyszał
W Lublinie i wszędzie:
— Jeszcze nie zginęła,
Jeszcze jest i będzie!

Hej wy dzielne zuchy,
Wy polscy żołnierze,
Niech was Matka Boska
I Pan Jezus strzeże!

Niech was Jezus strzeże,
By jak do Lublina,
Do samego Wilna
Wjechał pan Belina.

I ogniem i mieczem
Głosił światu wszędzie:
— Jeszcze nie zginęła,
Jeszcze jest i będzie!

Litwas

Nr. 192.

PIEŚŃ UŁAŃSKA.

Tryumfatorzy, krwią czerwoni,
Idziemy w mgłę poleskich dróg —
Ułańskiej naszej dano broni
Zarzewie wojny nieść za Bug!
Z pod Białoleki, z pod Grochowa
Ułański oddział idzie nasz,
I leci nasza pieśń bojowa,
I dzwoni w trąby przednia straż.

Sto słońce w żrenicach nam się pali,
Toczy się żywych piersi wał —
Któżby się oparł rwącej fali!
— Sam ksiązę Józef rozkaz dał!
Pieśńka ułańska, tętent koni,
— Bodaj nas ksiązę widzieć mógł!
Strzemię o strzemię w marszu dzwoni,
— Szczęśliwe bitwy daj nam Bóg!

Niech na mogiłach bluszcz się plecie,
I niechaj ginie próżny żal!
Żnów polski ułan na widiecie,
I znów się błyszczy w słońcu stał!

Tryumfatorzy, krwią czerwoni,
Idziemy w mgłę poleskich dróg —
Ułańskiej naszej dano broni
Zarzewie wojny nieść za Bug!

Kto naszej szarży pęd odeprze?
Kto złamie piersi naszych wał?
— „Napóicie konie wasze w Dnieprze!”
Sam ksiązę Józef rozkaz dał!
Za Ostrołękę! Za rzeź Pragi,
Za naszych ojców rodnią cześć!
Miecz w naszym ręku błyszczy nagi
— Za Bug idziemy wojnę nieść!
Edward Ligocki.

Nr. 193.

PIOSNKA BATALIONU PODHALAŃSKIEGO.

Cóż się to hań świeci, e coż się hań łyska?
Cyz to o tym casie sobutki palujom?
Podhalańscy chłopcy złożyli ogniska,
Ze dyc to hań w Polsce wojnę uhfalujom.

Idziemy se dołu, dołu ku dolinie,
Kazda nasa kulka wraha nie omienie;
Idziemy se hore, ej wysoką percią,
Wrahowi znieńacka zjawiamy się śmiercią.

Prostój se głowickę, Jędrus bassamtobie,
Bo hań po dziedzinach idzie hyr o tobie.
Wieście se głowicki, prościutko a dumnie,
Coby powiedzieli: — jak się niesą siumnie.
Wł. Orkan.

Nr. 194.

PIEŚŃ GÓRNIKÓW-LEGIONISTÓW.

Dalej strzelcy, do boju wraz!
Bagnetów las się jeży,
Więc spieszymy wraz, dopóki czas,
Na bój niech każdy bieży!
Całuska spiesznie lubej daj
Idź bronić mężnie ojców kraj.
Nas sława czeka tam!
Szczęść nam, szczęść nam,
Szczęść Boże nam!

Z wesołą myślą spieszymy wraz,
Nie zbraknie nam zapalu:
Wszak każdy z wiarą zdąża z nas,
W zwycięstwo ideału!
Naprawdę puszczycy huka wciąż!
Po ziemi pełza tylko wąż...
My idziem śmiało tam!...
Szczęść nam i t. d.

A jeśli wkrótce przyjdzie czas
Pożegnać ten świat cały —
Westchnienie me ostatni raz
Uleci z pola chwały.

O luba wtedy nie płacz, nie —
I z oczu twoich otrzyj łzę,
Wszak się obaczym tam...
Szczęść nam i t. d.

Nr. 195.

KOLEDA Z ROKU 1915.

Hej w rok wyzwolenia
Z pod jarzma carskiego,
Ludu dręczonego,
Ludu gnębionego,
Będziem Pana chwalić, —
A Moskala walić,
Hej kolęda, kolęda.

Polska porodziła
Wolność i swobody,
Które ukochały
Wszystkie wolne ludy.
Wolności pragniemy —
I za nią giniemy,
Hej kolęda, kolęda.

Lecz nam barbarzyństwo
Swobodę zabrało,
Biedny naród polski
W kajdany zakuło.
Kajdany zerwiemy —
Wolność zdobędziemy,
Hej kolęda, kolęda.

A gdy wreszcie wolną
Polskę uzyskamy,
Wtenczas wszyscy razem
Głośno zaśpiewamy:
Żyj Polsko kochana,
Zdawna wyglądana!
Hej kolęda, kolęda.

F. Mreńca
górnik z Polskiej Ostrawy

Nr. 196.

PIOSNKA I. SZWADRONU ULANÓW BELINY.

Naprzód marsz szwadronie pierwszy,
Błyszczący pałasz ściśnij w pięść!
Idź przez grad kul, przez bój najszczerszy,
Kochanej Polsce wolność nieść!
Idź budzić kraj ten z długich snów,
By o swą wolność walczył znów.
Mknij po przez bory, miasta, wieś —
Hasło powstańcze z sobą nieść!

Dalej kto zuch,
Chwytaj za broń!
Dalej kto zuch,
Na koń, na koń!
Raz dwa, raz dwa. (2)

Naprzód marsz i t. d.

Czas się oczyścić z dawnych win
I sny w orężny zmienić czyn!
Bo niedość kochać, marzyć, śnić —
Lecz nienawidzić trza i bić!
Dalej kto zuch i t. d.

Naprzód marsz i t. d.

Pierzchnie przed nami Mochów rój
Wszak nas Belina wiedzie w bój!
I dopomoże ojców Bóg,
Wroga za polski wygnać próg!
Dalej kto zuch i t. d.

Nr. 197.

PRZYGRYWKA NA TRĄBCE. (Piosnka żołnierska).

Już gwiazdka błysnęła,
Już matka zasnęła,
Tu gaik, tu cień,
Tu gaik, tu cień.
Wyjdź dziewczę cichutko,
Powrócisz raniutko,
Nim zbudzi się dzień,
Nim zbudzi się dzień.

Nikt ojcu nie powie,
Ni matka się dowie,
Ni gaik — ni zdrój,
Ni gaik — ni zdrój.
Serduszko bijące,
Usteczka gorące —
O, skarbie ty mój!
O, skarbie ty mój!

Józef Korzeniowski.

Nr. 198.

SŁUŻBA WZYWA.

Hej na trawie, na zielonej
Grzebie nóżką konik wrony,
Grzebie nóżką, strzyże uchem —
Wie, że w świat mu lecieć duchem.
U wrót chaty ulan stoi,
Patrzy w oczy swej dziewczoy;
Czako w dłoni, rzadka mina:
„Ostań z Bogiem już, jedyna!”

Dziewczę słuha — i nie wierzy —
Czar kochania taki świeży,
Wiosna w koło, bzy, jaśminy:

— „Jeszcze, jeszcze czas, jedyny!
Patrz! Świat w kwieciu, wiesz spokojna,
Precz gdzieś od nas poszła wojna,
Trel skowrończy brzmi o świecie —
I ty przy mnie — moje życie!”

— Ej, dziewczyno, ej nieboże,
Nic twa prośba nie pomoże:
Koń już czeka, służba wzywa —
Ostań zdrowa i szczęśliwa!

— Tyś me zdrowie, szczęście moje!
Powrót, powrót na pokój,
Bo bez ciebie chłopce miły,
Świat ciemniejszy od mogiły!

— Mamże zwiędnąć taka młoda?
Czyż ci oczu mych nie szkoda?
Czy ci nie żal ust mych róży,
Że tak rwiesz się do podróży?

— „Przestań dziewczę, to nie pięknie,
Gdy ufana serce zmięknie,
Gdy zapłaczę jak dziewczyna —
Co mi powie pan Belina?

— „Pan Belina sam człek młody,
Zna kochania słodkie miody:
Niech-no na mnie spojrzeć raczy,
A zrozumie i przebaczy”.

— „Nie pleć, nie pleć nie do rzeczy!
Niech nas Pan Bóg ma w swej pieczy:
Gdyby rotmistrz stał za chatą,
Miałbym ja się z pyszna za to!”

— „Powiedz panu rotmistrzowi,
Że i orla sidło łowi;
Jakże człek, co niema skrzydeł,
Ma się zdrańców ustrzedz sidła?”
— „Dość dziewczyno, dość na Boga!
Darmo trzymasz mię u proga,
Niech cię Panna broni światła!
Na to żołnierz, by rwał pęta!”

Leon Rygier.

Nr. 199.

SZUMIĄ FALE.

Szumią fale modrej Wisły,
Przepływają polski kraj,
Choć nam szczęście, wolność przysły,
Choć nam ziemski zniknął raj
Ona szumi, ona płynie,
Przypomina szczęśny czas,
Kraj nasz nigdy nie zaginie,
Póki ona rzeźwił nas.

A nad Wisłą dziewczę śpiewa,
Wisła nuci razem z nią,
Księżyc z góry światło zlewa,
Oko jej się zwilża łzą.
Brat w Sybiru kraj zagnany,
W minach jęczy, cierpi zło,
Może dręczyć go kajdany...
Boże, Boże, ocal go!

Nr. 200.

A CZY ZNASZ TY BRACIE LUBY?

A czy znasz ty, bracie luby,
Legiony! ♀ Polski chluby?
Krwia zbryzgane trzy Brygady,
Co moskiewskie duszą gady,
Żołnierzaków, co śmierć, blizny,
Chętnie znoszą dla Ojczyzny.
(bis)

Czy widziałeś miły bracie,
Historyczne te postacie?
Znasz owego Piłsudskiego,
Roję albo Zielińskiego? —
Nie wiesz, czym są? Twoja wina —
Januszajtis i Belina.

Czy słyszałeś bracie drogi,
Gdzie to były boje srogie?
Kto tam zyskał sławę wieczną,
Pod Rokitną czy Pasieczną.
Czy znasz Jastków, Krzywopłoty,
Gdzie w puch starto carskie roty?

Czyś też zwiedził bracie miły
Hen rozwiane te mogiły,
W Bukowinie, czy nad Styrem,
I te krzyże zdobne kirem,
Czy wiesz, kto pod niemi leży?
Biednej Polski bohaterzy!

Ludwik Markowski

Nr. 201.

NIERADA.

Którędy Jasiu pojedziesz,
Czy przez olszynkę, czy przez wieś?
Poza olszynkę pojedę,
Do swej dziewczyny na radę.
(bis)

Przez wieś dziewczyno pojedę,
Do swej dziewczyny na radę.
A cóż to będzie za rada,
Kiedy kochanka nierada.

Oj będzie ona gadała,
Kiedy mi przybyć kazała.
Lepsza ja Jasiu niżli ty,
Bo mam fartuszek wyszyty.

Nr. 202.

UŁAN OD BELINY.

O mój rozmarynie, o mój ty zielony —
W mroku pod okienkiem zarżał konik
wrony.

Jakiś cień w księżycu z nocy się wyłonił —
Pode drzwiami ułan szabelką zadzwonił.

O mój rozmarynie, ułan pode drzwiami,
Zadzwonił szabelką, brzęknął ostrogami.

— Otwórz gospodarzu, do izby zaprowadź,
W kącie u kominka pozwól przenocować.

Cztery doby z rzędu nie skłoniłem głowy,
Wrony koń mój w polu pogubił podkowy.

— Jakże mam otworzyć tobie, miły bracie,
Gdy ja sama jedna w tej bielonej chacie.

Ojca mi po nocy gdzie uprowadzili,
Bratu sznur konopny na szyję włożyli.

A drugiego brata, co się ukryć zdołał,
Ktosik do Krakowa po swojsku zawołał.

Odtąd sama jedna, mój miły żołnierzu,
Siedzę czekająca w tym białym alkierzu.

Siedzę czekająca co wieczór i rano,
Rychło li rozmaryn zakwitnie pod ścianą.

— Otwórz mi dziewczyno, otwórz drzwi
najszerzej,
Pokłon ci od brata wiozę z Białowieży.

I w ułańskiej kurcie głęboko schowany
List, niewprawna ręką na siodle pisany.

— O mój rozmarynie, z pod bielonej ściany
Ułan list mi przywiózł na siodle pisany.

Ojca niema w domu, brata niema w domu
A ty, rozmarynie, nie powiesz nikomu.

Nie powiesz nikomu, mój kwiecie jedyny,
Że był u dziewczyny ułan od Beliny.

Edward Słotki.

Nr. 203.

WYMARSZ CZWARTAKÓW.

Spiesz Czwartak w kraj daleki
Hej! na krwawy bój!...

Po czyn, który uczczą wieki,
Po trudy i znój.

Spieszą szyki w bój zażarty,
W krwawy z wrogiem tan;
Hej! to spiesz pulk nasz czwarty
Po laurowy wian!

Idźmy na bój, bojskie dzieci,
Wokół żegna lud...
I wnet piosnka nad kraj wzleci:
„Nasz — Warszawski gród!...”

Fr. Raw. Bredrón.

Nr. 204.

IDĄ LEGIONY...

(Żołnierzom II. Brygady Leg. pol.).

Perli się rosa niby różaniec,
Jak płaszc królewny błyszczą zagony...
Na dawne kresy, na Polski kraniec
Idą Legiony... (2)

Na obce ziemie idą tułaczę,
Na wraże ludy i obce strony,
Gdzie nikt nad grobem ich nie zapłacze.
Idą Legiony...

Z pieśnią, rycersko, śmiało i dumnie,
Choć los przyszłości taki zamglony;
Na wrogów ciżbę, w szarej kolumnie
Idą Legiony...

Nikt im wawrzynem nie stroi głowy,
Nikt nie pocieszy duszy stęsknionej,
Ale gdzie bój się zaczyna nowy —
Idą Legiony...

Gdzie mogił szare ciągną się rzędy
I krzyż ciosany sterczy ramiony,
Gdzie niema wieńców, ni kwiatów, tedy
Idą Legiony...
Zenon P. Bosak

Nr. 205.

PIEŚŃ LEGIONÓW (1914).

Powstań z bronią polska młodzi!
Meże spieszcie! dzieci, starce!
Bo jutrenka już nam wschodzi...
Bo z Moskałem są już harce!

Hasło nieśmy to na szczybie:
Dziś, lub nigdy! Śmierć, lub życie!
(bis)

Skocznie w bój Legiony lasze,
Czas nam zwlekać nie pozwala.

Więc odebrać już cò nasze
I rozgromić w proch Moskale!
Hasło nasze — czy słyszycie?
Dziś, lub nigdy! Śmierć, lub życie!

Hekatomby ofiar całe
Nam na polu walki złożę,
Jeśli mamy odnieść chwałę,
Jeśli Matka ma nam ożyć!...
Pod tem hasłem zwyciężycie:
Dziś, lub nigdy! Śmierć, lub życie!

Jezus, Marya! Chryste Panie!
Zlituj nędzy i niedoli...
Rzeknij słowem — a się stanie
Wedle Twojej świętej woli...
My — przy hasle stoim wrzycie:
Dziś, lub nigdy! Śmierć, lub życie!

Nr. 206.

WSTAŃ POLSKO MOJA!...

Wstań Polsko moja!
Uderz w czyn!
Idź znowu w bitew tan szalony!
Już płonie lont podziemnych min —
Krwawą godzinę biły dzwony —
Zerwane pęta — Uderz w czyn! —
(bis)

Wstań Polsko moja!
Strząśnij proch!
Żalodne marzeń ucisz łkania,
Za Tobą zimny smutków loch —
Przed Tobą święty zmartwychwstania,
Z anielskich skrzydeł strząśnij proch!

Wstań Polsko moja!
W ogniach zórz!
Nowe się szlaki krwawią Tobie!
O lżej Ci będzie w gromach burz,
Niżli w zawiedłych wspomnień grobie,
Wstań Polsko moja w blaskach zórz!...
Józef Mą zka, legionista.

Nr. 207.

TAK POLSKIE W BÓJ SZŁY LEGIONY.

Maszerują chłopcy żwawo,
Sztandar w przodzie świeci krwawo,
Huczne pieśni w niebo lecą,
Wiara, zapal w piersiach nieca.
(bis)

Leci nuta, w strop uderza,
Tak buńczuczna, gromka, świeża,
Jak strzał ogniem, życiem błyska;
Iskry śmiechu z oczu ciska.

Legionistów to kolumna
W bój odchodzi taka szumna,
Jak bławatków siwe pole,
Przez zorana kroczy rolę.

Dumnie stapa ,szybko sunie,
Widna jeszcze w słońca łunie...
Ginie z oczu... tylko echem
Mówi o niej pieśń ze śmiechem.
Zofia Krupska.

Nr. 207 a.

HEJ, TATULO, CO TO ZNACY...

— Hej, tatulo, co to znacy,
Co to idą za chłopacy?
Tak se idą cwóreckami,
Z sabelkami, z bagnetami.

Na coplech im Orzeł błyscy,
A tak idą radzi wszyscy,
Tacy dziarscy i ogniści?...
— To są, synku, Legioniści!

— Hej, tatulo, a skąd oni,
I cy kto ich może goni,
Ze tak idą różnych krokiem,
Het okółkiem a szerokiem.

Lub cy na nich kto tam ceka?
— Z blizka oni i z daleka,
Z Polski idą i do Polski,
Idą łączyć miasta wioski.

Idą braciom ulżyć doli,
Co w moskiewskiej mra niewoli —
Naprzód gna ich zapal młody,
Naprzód rwie ich myśl swobody...

— Hej, tatulo, więc to oni
Wsiadą sobie na sto koni,
I popędzą i polecą
I na górach ognie wznecą.

I rozwiną te sztandary,
Co to mówił dziaduś stary,
I zapalą nowe zorze?...

— Tak, mój synku! Daj to Boże!
J. M.

Nr. 208.

PIEŚŃ LECI...

W okopie zmierzch szary.
Gdy przycichł dnia gwar.
Żołnierskiej garść wiary
Budzi pieśni czar...
I leci nad góry,
I leci nad jary

**Żołnierski śpiew stary,
Orzmią chóry...
(bis)**

**Lub cicho pieśń dzwoni
Jak żołnierski sen,
O Polsce lub... a n'ej
W seany wieczór ten.
Lub rwie się jak burza,
Tęsknoty rozprasza
I czolo rozchmurza
Pieśń nasza.**

**I w wraże hen rowy
Jak echa od skał,
Leci głos spiżowy
Pieśni. Za nią strzał!
Sen pierzchnął i znoju
Pełna znów noc błada,
W okopy się skrada
Noc boju.**

A. Larysz
(Pozycja II. Brygady 1915)

Nr. 209.

UŁANI BELINY.

**Nasz lot jest wichrowy. Do sławy nasz lot.
Krzyk tętni, wyrывa się z krtani,
W czyn wola zaskrzepła i spada jak grot. —
Ułani, Beliny ułani!**

**Przez krew do wskrzeszonej Ojczyzny jest
szlak,**

**Więc oto giniemy dziś dla Niej.
Krwi krople zakwitły na polu jak mak —
Ułani, Beliny ułani!**

**My w szarych mundurach, bez krzyżów bez
kit,**

**Wśród smutków jesiennych wiośniani,
Bitw dawnych zamierzchły wskrzeszamy
już mit —**

Ułani, Beliny ułani!

Bolesław Lubicz.

Nr. 210.

PRĘDZEJ, PRĘDZEJ KONIKU.

**Prędzej, prędzej, koniku,
Czeka panna młoda,
Spiesz się do mej dziewczyny,
Sianka tobie poda.**

**Oj nie poda mi Maryś
Sianka już nie poda,**

**Bo na łąkach Marysi
Zabrała je woda.**

(bis)

**Oj tam inni już goście
Piwo, miód wypili,
Konikami swoimi
Owiesek skarmili.**

**Jaś nie słuchał, pojechał,
Nie zastał dziewczęcia,
Ani ojca, ni matki,
Wszyscy są u zięcia.**

Nr. 211.

SZMER STRUMYKA.

**Smutno mi Boże! żyję w ciężkiej doli,
Duszę mu ściska żal i serce boli.**

**Zda się świat cały na mnie sprzysiężony,
Nie mam nikogo dla swojej obrony...**

**Straciłam ojca, nie znałam matuli,
Doli mej ludzie nigdy nie odczuli.**

**Tylko mój Jasio, chłopiec ukochany,
Podzielał ze mną los mój oplakany.**

**Na tym pagórku, pomiędzy brzożami,
Wieczory letnie spędzaliśmy sami.**

**Zawsze pocieszał, że los, który dławi
Życie sieroty, wkrótce się poprawi.**

**Wybuchła wojna, poszedł bić Moskali
Za to, że naród polski mordowali.**

**A gdy odjeżdżał, to na pożegnanie
Dał mi ten pierścień — swej miłości znamie.**

**Ja, nawleczony na jedwabną wstążkę
Medal Maryi, dałam mu w zawiązkę.**

**Poszedł w dalekie nieznane krainy,
Żal pozostawił w sercu swej dziewczyny.**

**W gaju spędzoną z nim każdą godzinę
W myślach wspominam i w myślach tych
ginę...**

**Z szmeru strumyka smutna wieść mi bije:
— Biedna sieroto! Jasio twój nie żyje.**

Franciszek Kaszycki.

• Nr. 212

**KOLEDA LEGIONÓW — R. 1915.
(Śpiewana na Polesiu na nutę „Przybieżeli
do Betlejem“).**

**Chociaż nasze losy zmienne są wszędzie,
Niech wesoło choć na święta nam będzie.**

Każdy z nas pamięta
Te w Karpatach święta,
Na wojnie —
Spokojnie.

Cicho, skrycie, nie nowiny nikomu,
Ze najlepiej w przyszłe święta być w do-
mu.
Każdy wtedy wspomnie,
Jak się bawił skromnie,
Na wojnie —
Spokojnie.

Barszcz, (legionista).

Nr. 213.

A CÓŻ Z TĄ DZIECINĄ.

A cóż z tą dzieciną
Będziem czynili,
Która w kolyseczce
Placze i kwili?
Ojciec już rok trzeci w polu,
Matka chora jęczy z bólu
Noc. — noc. — noc

Przynieśmy choinkę
Do smutnej chaty,
Przystrojmy ją w złoto
I w śnieżne kwiaty.
Matka dźwignie się z gorączki,
Dziecko klaśnie w chude rączki
Hoc. — hoc. — hoc.

Zanućmy kolendę
Cichą i śpiewną.
Niech ich ukołysze
Swą nutą rzewną,
Zcichnie ból, co dusze nęka,
Nim zapuka do okienka
Świt — świt. — świt

Śnieg jak szmer dyamentów
Lśni się wśród liści,
Wszędzie za oknami
Bajka się łączy.
Sen się zjawił z marzeń prządka,
Spi już matka i dzieciątko
Cyt. — cyt. — cyt.

Henryk Zbierchowski
23/12 1916.

Nr. 214.

NA CZATACH. Pieśń z r. 1863.

Już śpiewasz skowroneczku,
Ja na czatach stoję,

Tobie miłe śpiewanie,
Mnie wojenne znoje.
Bóg pomóż skowroneczku,
Naszej wspólnej grzędzie,
Da Bóg, że naród polski
Wkrótce wolnym będzie.

Choć w koło huczą działa,
Miecz się z mieczem zetrze,
Ty swobodne skrzydełka
Rozwijasz w powietrzu,
I nucisz hymn wolności
Pośród woni dymu,
Najeźdźnikom z nad Newy,
Dzikim hordom Krymu.

Szczęśliwyś, jeśli twoja
Piosnka zrozumiana,
Podniosła duch wolności,
Strwożyła tyrana.
Jam śpiewał o wolności,
Jakżem się zadumał,
Moskal jej nigdy nie znał,
Głosu nie rozumiał.

Śpiewaj lotna ptaszyno
Ponad smugi nasze,
Już ciebie brzękiem kosy
Z gniazdka nie wystraszę.
Koi trawkę dziś nam skubie,
Nie trzeba mu nosić,
Mam moją ostrą kosę
I wiem kogo kosić.

A jeżeli polegę
I pierś krwią oblaną
Zagrzebią towarzysze
W ziemię ukochaną,
To wzleciawszy nad grób mój,
Niebu na podziękę,
Zaśpiewaj skowroneczku,
Wolności piosenkę!

Nr. 215.

PLYNIE WISŁA PLYNIE.

Plynie Wisła, plynie,
Po polskiej krainie, (2 razy)
A dopóki Wisła plynie,
Polska nie zaginie!

(bis)

Po polskiej krainie,
Moskal hulał sobie,
Jakby już wszyscy Polacy
Dawno byli w grobie.

Ale przysła wojna,
Stanęli Polacy —
I poczujesz, ty Moskalu,
Jacy my to, jacy.

Poczekaj Moskalu,
Poczekaj psia duszo! —
Maszeruje pułk trzynasty —
Na proch cię pokruszą.

Za „trzynastką“ wali
Co ino sił stanie,
Naprzód śmiało pułk dwadziesty —
Idą Sądeczanie!

Pięćdziesiąty szósty —
To też nie „łaziki“ —
Celnie strzela i ma ostre
Żądła — bagneciki!

Rzeszowska czterdziestka —
To Mazur w Mazura...
Moskal zaraz daje nura,
Ino krzykną: hurra!

W pięćdziesiątym siódmym
Chłop w barach szeroki —
Do ataku walą z ogniem
Jakby jakie smoki!

Landwera szesnastka,
Też nie od parady —
Gdy się ruszy, Moskal zmyka,
Bo nie da jej rady!

A jest jeszcze jeden
Pułk także morowy —
I Moskale go poznali —
To Cieszyński stowy!

Dalej chłopcy, dalej,
Poplujcie no w garście,
Żeby Moskal znał rok: Tysiąc
Dziewięćset czternaście.

Nr. 216.

HEJ, ŚWIT ZÓRZ.

Hej, świt zórz, ten świt zórz.
To mej śmierci wczesnej wróż...
Wnet już trąbka przerwie głoszę,
I pożegnać życie muszę
I niejeden ze mną druh.

Myśl się rwie, myśl się rwie,
Jak to życie szybko mknie!...
Wczoraj z nami gnały konie,
Dzisiaj leżym z kulą w łonie,
Jutro złożą w zimny grób.

Więc to już, więc to już
Pryśła twego życia kruz!
Zbladły twe różane lice,
Śmierć pokryła mgłą źrenice..
Ha! — i róży więdną kwiat!

Szkoda łez, szkoda łez!
Taki znaczon życiu kres...
Innym mija życie w znoju,
W trudzie, troskach, niepokoju,
Dzień za dniem — po życia kres!
Jan M:go.

Nr. 217.

CZY WIESZ, CO BELINOWIEC?.. (O pierwszym patrolu).

Powiedz mi, bracie, powiedz,
Ram pam pam, ram pam pam, —
Czy wiesz, co Belinowiec?!
Czy wiesz, co to za smok?!

(bis)

Czy wiesz, kto w kilka koni —
Ram pam pam, ram pam pam —
Kozaków setkę goni,
I het przed siebie gna.
Aż ha! aż ha!
I het przed siebie gna.

Powiedz mi, bracie, powiedz i t. d.
To pierwszy konny oddział,
Ram pam pam, ram pam pam —
Co się w strój polski odział
I w polskie ziemie wszedł!
Het het! het het!
I w polskie ziemie wszedł!

Powiedz mi, bracie, powiedz i t. d.
My tu w Kielcach na rynku,
Ram pam pam, ram pam pam —
Posłuchaj dziecię, synku,
Rozbilim Moskwę w puch.
Buch—gruch, gruch—buch!
Rozbilim Moskwę w puch.

Powiedz mi, bracie, powiedz i t. d.
Było to pod Rokitną,
Ram pam pam, ram pam pam —
Hej poszli na śmierć szczytną,
Wzięli okopów znał.
Szał gnał, wicher rwał!
Wzięli okopów znał.

Powiedz mi, bracie, powiedz i t. d.
Idziem zawsze na przedzie,
Ram pam pam, ram pam pam —
Belina w bój nas wiedzie,

Gdy trąbka szarżę gra.
Tra ra, tra ra,
Gdy trąbka szarżę gra.

Nr. 218.

SIEDZĘ SOBIE NA PRZYPIECKU.

Siedzą sobie na przypiecku,
I oboje grzeją się —
A dziadulo do babuli,
A babula: He he he!

Choć oboje zęby zjedli,
Mają jeszcze szczęki dwie —
A dziadulo do babuli,
A babula: He he he!

A dziadulo lulkę pali,
A babula pierze drze —
A dziadulo do babuli,
A babula: He he he!

W starym piecu dyabeł pali,
W młodym garnku woda wre —
A dziadulo do babuli,
A babula: He he he!

J. U.

Nr. 218 a.

SIEDZĄ SOBIE W MAŁYM DOMKU.

Siedzą sobie w małym domku
I oboje smucą się —
Nic dziadulo do babuli,
I babula: be ni me...

Minął roczek, idzie drugi,
Jak wysłali syny swe —
Nic dziadulo do babuli,
I babula: be ni me...

Na wojence syny, wnuki —
Tak się bardzo płakać chce —
Nic dziadulo do babuli,
I babula: be ni me...

W małym domku pusto, głucho,
Smutno bardzo, bardzo złe —
Nic dziadulo do babuli,
I babula: be ni me...

Kiedy wspomną, z ocz staruszków
Lzy się stoczą duże dwie —
Nic dziadulo do babuli,
I babula: be ni me...

Mrok zapada smutny, szary,
W wicherze huczy jakieś złe —
Nic dziadulo do babuli,
I babula: be ni me...

Stanisław W...icz.

Nr. 219.

NOWY ROK BIEŻY..

Nowy rok bieży,
Na ziemi leży,
A kto, kto?
Polak z Moskałem,
Ranni nawzajem
Śmiertelnie.

Leżą we stajni,
Żołnierze ranni
Od armat —
Wczoraj się bili,
Wzajem ranili —
Dziś to brat.

Kolego wstawaj,
Mnie nie odmawiaj
Z pomocą!
Służba kazała...
Armata grała
Dniem, nocą...

Widziałem braci
W strasznej postaci
Wśród boju —
Skrwawione ręce —
Konali w męce
Po znoju...

Kolego, bracie,
Już raz przestańcie
Mordować!
Ręce podajcie,
Siebie witajcie
Serdecznie.

Już pogromiony,
Car krwią splamiony
Na miazgę —
Wojnę wywołał,
Odpokutował
Porządnie!

Dziś nasze pola,
Skrwawiona rola,
Wołają:
„Kto nie zasieje,
Straci nadzieję
Wśród głodu“.

Jezu na sianie,
Wszecmocny Panie
Spraw już to:
Daj koniec wojny,
Wróć czas spokojny
Ludzkości!...

Albin Malarz
(„Piast“).

Nr. 220.

JESTEM CI JA KRAKOWIANKA.

Jestem ci ja Krakowianka —
Hej ha, hejże ha!
Mam fartuszek po kolanka —
Hej ha, hejże ha!
Cztery sery, dzban maślanki —
Hej ha, hejże ha!
Całe wiano Krakowianki —
Hej ha, hejże ha!
Wszyscy mówią, że ja mała —
Hej ha, hejże ha!
A jabym się już kochała —
Hej ha, hejże ha!
Wszyscy mówią, że ja płocha —
Hej ha, hejże ha!
A we mnie się czterech kocha —
Hej ha, hejże ha!
Na jednego rzucę oczkiem —
Hej ha, hejże ha!
A drugiego trącę boczkiem —
Hej ha, hejże ha!
Z trzecim pójdę krakowiaka —
Hej ha, hejże ha!
A czwartemu dam buziaka —
Hej ha, hejże ha!
Ale dzisiaj jest inaczej —
Hej ha, hejże ha!
Bo w „Trzynastce“ Krakowiacy —
Hej ha, hejże ha!
Niema śmiewać, tańczyć komu —
Hej ha, hejże ha!
Krakowianka sama w domu —
Hej ha, hejże ha!

Nr. 221.

PIEŚŃ LOTNIKA.

Pod swoim berłem dzierzysz lądy, morza,
Królowo Niebios, królowo przestworza,
Lotnik swe życie pieczy Twej oddaje,
Kiedy się w podróż powietrzną udaje.

Pod Twą opieką od ziemi odbija —
Każdą w podróży przygodę omija,
Latawca wiatry, burza nie uszkodzi,
Zawsze szczęśliwie przed nimi uchodzi.

Bojaźni także nigdy nie doznaje,
Wzłata nad morza i nad obce kraje,
Nieprzyjaciela, gdy za sobą czuje,
W bezpieczne miejsce przed nim ulatuje.

Ufny w Twą pomoc, wzbiła się wysoko,
Że ludzkie z ziemi nie dojrzy się oko,
Tak w niezmierzonym przestworzu unika
Niebezpiecznego ciosu przeciwnika.

Lotnicy pieczę Twoją gdy owiani,
Wracają zdrowo do swojej przystani,
Z pieśnią na ustach na ziemi lądują,
I za opiekę pokornie dziękują.

Franciszek Kaszycki.

Nr. 222.

OJ, DZIEWCZYNO!

Oj dziewczyno, oj dziewczyno,
Zaś sercu memu,
Że ty mnie nie kochasz,
Dla Boga, czemu?
Albo to ja kalika,
Cy ja nimom wąsika,
Cy ja ni ładny, dziewczyno,
Cy ja ni ładny?

(bis)

Mam kalitkę u pasika
Bitą goździami,
Buty dziegiem smarowane
Z podkówkami.
Nowe wiechcie wysłałem,
Bym się tobie spodobałem,
A ty mnie nie kces, dziewczyno,
A ty mnie nie kces.

Widziałem cię janiółecku
Kłęcząc w kościele,
Myślałem ci, o dusycko,
Że Bóg w twem ciebie.
Ludzie mówią pacieże,
Mnie do ciebie chęć bieże,
A ty mnie nie chcesz, bestyjo,
A ty mnie nie kces.

Nr. 223.

MANDOLINA.

Jurek, Zdzisiek tęgie miny,
Różną sierzyście w mandoliny,
Kiedy milczą karabiny,
Ha ha ha ha ha!

Wiara nasza pełna frantów,
Bez tam jakichś „objantów”,
Dumna ze swych muzykantów
Ha ha ha ha ha!

Jak jej zaczną grać od ucha,
Każdy medytuje, słucha,
Zapomina pustki brzucha
Ha ha ha ha ha!

Potem na bok mandoliny,
Znowu w garściach karabiny,
W sercach wszystkich cel jedyny
Ha ha ha ha ha!

Miasto zwolnić od mitręgi,
Odbić kawał kraju tęgi,
Sprawić Ukraincom cięgi
Ha ha ha ha ha!

Chłopcy w wolne miasto skokną,
W kwiatach będzie każde okno,
Na myśl o tem oczy mokną
Ha ha ha ha ha!

Grajcie! Atak zaczynamy!
Wszyscy społem przysiegamy,
Ze im Lwowa nie oddamy
Ha ha ha ha ha!

Nr. 223 a.

PIEŚŃ LEGIONOWA.

Każdy legon chłop morowy,
Rekwiruje świnie, krowy...
Huśta ridi, huś ta ra,
Huśta ridi — ra!

Rekwiruje krowy, świnie,
Nie daruje też dziewczynie...
Huśta ridi i t. d.

Gdy mu w łapy wpadnie jaka,
Musi zaraz dać buziaka!
Huśta ridi i t. d.

Lecz się bardzo rzadko zdarza,
By ją zawiódł do ołtarza...
Huśta ridi i t. d.

Ale zawsze w trzy kwartały,
Zjawia się tam legun mały...
Huśta ridi i t. d.

Baczność zatem panienczki!
Wdówki, nawet meżateczki...
Huśta ridi i t. d.

Tym legunom nic nie wierzcie,
I się rekwizycyi strzeżcie!
Huśta ridi i t. d.

Nr. 223 b.

TEN KAPELUSZ Z RAJERAMI

Po Cieszylinie wicher wieje,
Z „pepikami” źle się dzieje.
Tra ta, tra ta.

Tu we Lwowie jest dolina,
Będzie z tyłu Ukraina.
Tra ta, tra ta.

W „Ukrainie” wielka trema,
Bo tu wali banda „Bema”.
Tra ta, tra ta.

A Sikorski chłop morowy,
Karaimów zbił na głowę.
Tra ta, tra ta.

Panienczki z falbankami,
Lubią szaleć z legunami.
Tra ta, tra ta.

Ten kapelusz z rajerami,
Zarobiłam z legunami.
Tra ta, tra ta.

A fartuszek z falbankami,
Zarobiłam u ułanami.
Tra ta, tra ta.

Jak się bawić, to się bawić,
Portki sprzedać, frak zastawić.
Tra ta, tra ta.

Nr. 224.

WOJENKO, WOJENKO.

Wojenko, wojenko,
Cóżes ty za pani?
Że za tobą idą (2 razy)
Chłopcy malowani!

Chłopcy malowani,
Sami wybierani,
Wojenko, wojenko, (2)
Cóżes ty za pani?

Na wojence ładnie,
Kto Boga uprosi,
Żołnierze strzelają (2)
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara,
Pot się krwawy leje.
Raz, dwa stąpaj bracie, (2)
To tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko,
Jakaś ty szalona,
Kogo ty nie kochasz, (2)
Jeśli nie leguna.

Jeśli nie leguna,
Jeśli nie piechura,
A za tobą idzie (2)
Relutonów chmura.

Wojenko, wojenko,
Co za moc jest w Tobie,
Kogo ty pokochasz,
W zimnym leży grobie.

Wojenko, wojenko,
Chroń swoich rycerzy,
Bo kto cię pokochał (2)
W ciemnym grobie leży.

W ciemnym grobie leży,
Zdała od rodziny,
A za nim pozostał (2)
Cichy płacz dziewczyny.

Nie płaczcie dziewczęta,
Powróć chłopczęta,
Po skończonej wojnie, (2)
Każdy swoją pojmie.

Wojna się skończyła,
Chłopcy nie wrócili,
Bodaj cię Moskalu (2)
Wszyscy dyabli wzięli.

Nr. 224 a.

PIEŚŃ REKLAMANTA WOJENNEGO.

Wojenko, wojenko,
Cóżes ty za pani?
Jedni dla cię giną,
Drudzy pod pierzyną,
Wyreklamowani.

Masz ty swoje czary,
Co dzień to sensacja,
Zaraz rano bracie,
Masz w komunikacie,
Jaka sytuacja.

Duszy nie dobywam,
Z pesymizmu kirów,
Melańż piję skromnie,
Gniewam się ogromnie,
Że stracono Chyrów.

Jeden dla cię leży,
W śniegu i na darni,
Ja nie znoszę grudnia,
A więc do południa
Siedzę w swej kawiarni.

Wojenko, dla ciebie
Ginie kwiat młodzieży,

Jeden gdzieś na polu,
Kona w krwi i bolu,
Drugi w łóżku leży.

Przetrwam więc wojenkę,
Bom nie lada frantem,
Słynąc wstydu brakiem,
Jam pod Orła znakiem
Polskim reklamantem.

Nr. 225.

PIEŚŃ „DRUGIEJ BRYGADY“.

Utrudnień drogę ukwieca nam wiara,
W cudowny trunek zmieniają się łyzy,
My idziem młodzi — lecz pieśń nasza stara:
„Za Polskę, za krew i łyzy!“

My idziem naprzód, a chociaż po sobie
Rząd mogił długi gubim pośród mgły,
Wiatr im i puszczyk zajęczą w żalobie:
„Za Polskę, za krew i łyzy!“

Karpacki wichur niesie naszą sławę,
W bagnietach blade migocą się skry,
Z piersi wytoczym ocean krwawę:
„Za Polskę, za krew i łyzy!“

Maryan Reyman
i gionista,

Nr. 226.

POLAK NIE SŁUGA.

Polak nie sługa, nie zna co to pany,
Nie da się okuć przemocą w kajdany.
Wolnością żyje, do Wolności wzdycha,
Bez niej, jak kwiatek bez wody usycha.

Siedzi w klacieczce więziona ptaszyna,
Że była wolną, sobie przypomina,
A choć jej ptasznik dodaje żywności,
Jednak przez szczeble wzdycha do Wolności.

Siedź cicho ptaszku i ciesz się nadzieją,
Że dni pogodne tobie zajaśnieją. •
Masz mnóstwo braci, doczekasz li chwili,
Żeby ci wyjście z klatki ułatwili.

Niemiec łakomy na złoto i srebro,
I politycznie kradnie cudze dobro.
Moskal byle miał dziegiu do sytości,
Sam tylko Polak wzdycha do Wolności.

Anglik w przemyśle zatopiony cały,
W nim szuka chluby i swej własnej chwały.
Francuz wydaje dzieła o miłości,
Sam tylko Polak wzdycha do Wolności.

Prusak zdradliwy nikomu nie ufa,
Bitny Szwed uległ i swych królów słucha.
Hiszpan oddany cały pobożności,
Sam tylko Polak wzdycha do Wolności.

Sułtan turecki wzdycha do seraju,
Wszedłszy do niego myśli, że jest w raju.
Węgier do wina, a Włoch do gnuśności,
Sam tylko Polak wzdycha do Wolności.

Tak Orzeł biały, uległszy przemocy,
I pogrzebiony przez Orła z Północy,
Jest przy nadziei, że Wolność odzyska,
Skoro mu chwila pomyślna zabłyśka.

Tak więc Rodacy! Wolności nam trzeba,
Zamiarom naszym sprzyjać będą nieba.
Nadejdzie chwila, chwila pożądana,
Że zegną wrogi przed Polską kolana!
J. N. Kamiński.

Nr. 227.

SPIEW WOJENNY.

Już się trąby odezwały,
Do ataku dobosz bije,
Spieszymy bracia, w pole chwały,
Trupem nasz bagniet okryjem!

Już Europa zadziwiona
Patrzy na ciebie Polaku,
W tobie jej swobód obrona,
Do ataku! do ataku!

Hejże bracia, dalej, dalej,
Naszą drogą, wolną ziemię
Krwia tyranów zaleje, zaleje,
Wyniszcz ich służalców plemię.

Gdy wolności nie poznali,
Gardź teraz nimi, Polaku,
Hejże bracia na Moskali,
Do ataku! do ataku!

Przez stos trupów idźmy razem
Na mordy, rzezie, na bitwy,
Torujemy drogę żelazem
Do ukochanej nam Litwy.

Ah! co krok, to do niej bliżej,
Uwoli ją z więzów Polaku,
Dalej orle wyżej, chyżej,
Do ataku! do ataku!

Ona twoich celów godna,
Wstała sama, sama silna,
Idźmy z bagnietem do Grodna,
A z Grodna pójdziem do Wilna.

A z Wilna z Orłem zwycięskim
Poniesiesz bagniet Polaku,
By go utkwic pod Smoleńskiem,
Do ataku! do ataku!

Bo, gdy w silne ująć kleszcze,
Dumnych carów dadzą nieba,
Niewolników jest dość jeszcze,
Których krwią odkupić trzeba.
Wtenczas silny duchem, dłońią,
Podkręcisz węża, Polaku,
Dalej z Orłem i Pogonią
Do ataku! do ataku!

Zbawić Polskę, zbawić ludy,
Ta myśl naszych dusz nie zdradzi,
O, to nie są żadne cudy,
Gdy Piłsudski nas prowadzi!
Już Europa zadziwiona,
Patrzy na ciebie Polaku,
W tobie jej swobód obrona,
Do ataku! do ataku!

Nr. 228.

A JA TYLKO O NIM ŚNIĘ.

Bije mama, bije mama, bije mnie,
Że ja strzelców, że ja strzelców całuję.

Widzi mama, widzi mama, jak to źle,
Wszystkie panny mają strzelców, a ja nie.

Siedzi mama, siedzi mama w-szaliku,
A ja z chłopcem, a ja z chłopcem w gajku.

Zaszło słońce, zaszło słońce za morze,
A ja z chłopcem, a ja z chłopcem na dworze.

Nie wie mama, nie wie mama o tem nie.
A ja tylko, a ja tylko o nim śnię.

Nr. 229.

KOLENDA LWOWSKA Z R. 1918.

Północ już była — gdy się zjawiała
Nad lwowską doliną jasna luna,
Którą zoczywszy i podskoczywszy,
Krzyknął mocno sierżant na leguna:

Kaziku kochany — nie bądźże zaspany,
Prędko bierz karabin i wal w alarm!
Patrz, tam od zachodu, znów wieś się
pali —

A tu ode wschodu, znów Rusin wali —
Żałoga niech wstanie — i zaraz tu stanie,
Gotowa!

Wnet się zebrali i w mig pognali
Tam gdzie ostry atak wróg rozpoczął —
Porucznik wskazał — potem rozkazał
Kontratak i naprzód pierwszy skoczył.
Na bagnety poszli, do okopów doszli —

I z furją rzucili się na wroga.
Hura, hura, naprzód! — nasi wołali —
Rusini widząc to, zaraz wyrwali —
Broń wszyscy rzucili — rannych zostawili
„Heroje!”

Atak odparty, czuwają warty,
Wiara zaś w oborze się zebrała,
I po wojańsku — i chrześcijańsku
Przy żłobie kolendy odśpiewała:
Jezusie nasz miły — dodajże nam siły
W tej polskiej potrzebie kresowej —
Spraw, by nam Ojczyzna cała powstała,
By przodków puścizna nam się ostała,
Bronić jej będziemy, to Ci ślubujemy
Nasz Boże!
(Reflex)

Nr. 280.

POLSKI ŻOŁNIERZU!

Polski żołnierzu, trąbka gra,
Broń gotuj do ataku!
Nie zćmi twych żrenic trwogi mgła,
Bo już two serce rozkosz zna
Zwycięstwa w orlim znaku!

Nie zadrży pierś, nie zadrży dłoń
Dzierżąc broń stalową,
Radosnem drżeniem tętni skroń,
Gdy przez szeroką polską błoń
Po sławę idziem nową.

Wierz w stal, gdy wrogów gromisz łan,
Na bóle pomnij bliźnie,
A z tych krwawiących, chlubnych ran
Zakwitnie dla cię lauru wian,
A Wolność — twej Ojczyźnie!

Polski żołnierzu, trąbka gra,
Broń gotuj do ataku!
Nie zćmi twych żrenic trwogi mgła,
Bo już two serce rozkosz zna
Zwycięstwa w orlim znaku!

Nie zadrży pierś, nie zadrży stal
W młodzieńczej, krzepkiej dłoni,
Kiedy komenda padnie: „Pal!”
Lub ogni setką błysnie dal,
Wian plotąc zbłądłej skroni...

Hej, Legionisto, trąbka brzmi;
Dlaczego zwalniasz kroku?
Czy ci się wizya złota śni
Cichej przeszłości szczęsnych dni
W zachodnich słońc obłoku?

Możesz zobaczyć w wianku róż
Twarz smutnej twej kochanki,

A może w szumie krwawych burz
Przyśniły ci się blaski zórz
Matczynej kołysanki?

Radosny w niebo wzłata śpiew,
Zwycięstwa radość szczerą,
A na ustroniu ciepła krew
Na młodą, ciemną spływa brew
Żołnierza—Bohatera...

Witold Habdank Kossowski
legionista III. pułku, II. brygady.

Nr. 231.

PIOSNKA STRZELECKA.

Hej! hej! — po lesie echo dzwoni —
Hej! hej! — wychodzi Strzelców huf,
Z cieniów łyską światła broni,
Mienia się tęczą lśniących łuf.

Hop! hop! — już hasło się ozwało,
Hop! hop! — przemyka cicho zwierz,
Baczność! Odważnie! Celuj śmiało!
A prosto w serce mierz.

Hej! hej! — głos leci od Dąbrowy —
Hej! hej! — uroczny płynie śpiew —
Dyana wyszła w las na łowy,
Królowa cudnie kraśnych dziew.

Hop! hop! — odpowiedz ostrą strzałą,
Hop! hop! — nie umknie zdrajny zwierz,
Baczność! Odważnie! Celuj śmiało!
A prosto w serce mierz.

Hej! hej! — z dalekich puszczy krawędzi —
Hej! hej! — gniewliwy zagrzmiał róg,
Kto się w nieznana kniej zapędzi,
Kędy śmiertelny czuwa wróg?

Hop! hop! — polować będziem z chwałą,
Hop! hop! — nie ujdzie srogi zwierz.
Baczność! Odważnie! Celuj śmiało!
A prosto w serce mierz.

Władysław Orkan
legionista.

- Nr. 232.

PIEŚŃ LEGIONÓW POLSKICH.

My zerwiemy niewoli okowy,
Carskich rządów zetrzemy tu ślad!
Niesiem Polsce dziś sobą dzień nowy,
Niesiem Polsce dziś wolność i ład!
Od Gewontu aż po Wilna mury
Niechaj płynie nasz zwycięski śpiew,
Niechaj bije tryumfem nad chmury,
Niechaj Moskwa usłyszy nasz zew --

Nasz zew — nasz zew,

Wolności śpiew,

Nasz święty, nieśmiertelny śpiew

Do boju zew i wyzwolenia zew:

Za hańby wieczny dług,

Za zbrodnie carskich slug,

Za ludu łzy — za ludu krew:

Rzucamy zemsty siew!

Drżycie, drżycie, wy Moskwy tyrani,

Oto bije zagłady wam dzwon!

Kurzem kryci i krwią obryzgani,

My obalim zbrodniczy wasz tron!

Ponad turmy dziś zakwitnie łuna

Naszej zemsty purpurowy gniew,

Carskich zbrodni fortece dziś runą

Kiedy zagrzmi mocarny nasz zew:

Nasz zew — nasz zew,

Wolności śpiew,

Nasz święty, nieśmiertelny śpiew

Do boju zew i wyzwolenia zew:

Za hańby wieczny dług,

Za zbrodnie carskich slug,

Za ludu łzy — za ludu krew:

Zapłaci nam dziś wróg!

Hej, kto żywy, niech staje do branki

Ponad życie niech ceni dziś zgon!

Wzgardźmy wszyscy pieśczętą kochanki,

Wzgardźmy wszyscy pieśczętą swych

Dziś nie pora na spokojne życie, żon!

Kiedy wzywa nasz bojowy śpiew,

Kiedy trzeba wymierzyć cios skrycie,

Kiedy w serca uderza nasz zew:

Nasz zew — nasz zew,

Wolności śpiew,

Nasz święty, nieśmiertelny śpiew

Do boju zew i wyzwolenia zew:

Za hańby wieczny dług,

Za zbrodnie carskich slug,

Za ludu łzy — za ludu krew:

Zapłaci nam dziś wróg!

Oto nadszedł dzień krwawej odpłaty,

Oto nadszedł radosny nam dzień!

W gruzu padną więzienia i kraty,

Carów imię pokryje dziś cień!

My zaś dłonie wyteżmy do pracy,

W walce złożmy i mienie i krew,

Hej do boju pospieszcie Polacy!

Polsko usłysz waleczny nasz zew:

Nasz zew — nasz zew,

Wolności śpiew,

Nasz święty, nieśmiertelny śpiew

Do boju zew i wyzwolenia zew:

Za hańby wieczny dług,

Za zbrodnie carskich slug,

Za ludu łzy — za ludu krew:

Rzucamy zemsty siew!

Andrzej Chmurny.

Nr. 233.

PIOSNKA PRZED WYMARSEM.

Pojrzyj! orły nasze płyną,

W straszny bój... (bis)

Ide do tych, którzy giną —

Bywaj zdrowa mi dziewczyno,

Jam nie twój... (bis)

Kto dziś marzyć chce spokojnie,

Nie wart żyć po świętej wojnie.

(bis)

U bagnetu jasnej stali

Róża lśni,

Barwą ust twych i koralu...

Kiedy gdzieś, w nieznanej dali,

Legnę w krwi,

Na pierś mi w usługę bratniej

Złóż ją — twój dar ostatni.

Ktoś tam płacze... niechaj płacze —

Śmiać się w głos! —

Wy tu błądzicie jak tufacze...

Iść na kule i kartacze

Lepszy los...

Droga żmudna i mozolna...

Lecz nas wspomni Polska wolna.

Od północy niebo dymi —

Pierś się rwie —

Poszli nasi w trud olbrzymi...

Prędeż, bracia! Kiedyż z nimi

Złączym się?

Grają trąbki, gwar polata...

Żyj Ojczyzno, po kres świata!

Legion świetny, dumny, krwawy —

Polski straż —

Dawnym szlakiem ojców sławy

Wiedź och, prosto do Warszawy,

Wodzu nasz!

Długo na róg złoty czeka

Ta daleka — niedaleka...

Cóż, że czyha moc zdradziecka

Wokół nas?

Kiedy zabrzmi pieśń strzelecka,

Wstanie młodzież mazowiecka —

Pójdziem wraz.

Nieprzepastą falą morza...

Tak nas wspieraj, Ręko Boża!

Artur Źmicki.

Nr. 234.

PIĘCDZIESIĄTEMU SZÓSTEMU PUŁKOWI.

Już od rana, rozelkana

Płynie piosnka w dal;

Tam w okopy dzielne chłopcy,

O, za Wami żal...

Słonko świeci, polskie dzieci,
A w koło Was krew,
Ku Wam bieży Bohaterzy
Tęskny, smutny śpiew.

Idzie wiosna tak radosna
Ku Wam z Polskich pól, —
Wy musicie pędzić życie
Pośród gradu kul.
Dziś merzery, manlichery
To muzyka Wam,
Ta Was wiedzie w ciężkiej bie-
Do zwycięstwa bram. dzie

Hej Rodacy! w ciężkiej pracy
Niech pomaga Bóg;
Wróćcie z chwałą — zdrowo, cało,
A niech padnie wróg.

Nim przyleci, polskie dzieci
Ku nam dobra wieść —
Pięćdziesiąty szósty pułku
Pokłon Ci i cześć!

El'a Tournelle.

Nr. 235

CZARDASZ LEGIONOWY.

Już rok piaty, jak Legiony
Poszły walczyć w obce strony,
Czy w Karpatach, czy na Litwie,
Polska młodzież ginie w bitwie.

Ale kto pozostał żyw,
Ten wesół i szczęśliw,
Czy w okopach, czy to w polu,
Tra la la la la,
Wyszeł bracie z gradu kul,
Więc mię luba pieść i tul,
Tõ jedyna rozrywka ma.

Oj, pamięta Moch obskurny,
Jak wyrwał z pod Nadworny,
Tameśmy przeszli chrzest ogniowy.
Tam niejeden złożył głowę.
Ale kto pozostał żyw,
Ten wesół i szczęśliw,
Tra la la la la,
Przez pamiętny Pantyr-pass,
Rum beczkami szedł do nas,
Pełna była manierka ma.

Nigdy z pamięci nie zginie
Kiriłaba w Bukowinie,
Každy ją wspomina z zgrozą,
Bo tam wiara marzła z mrozu.

Ale kto pozostał żyw,
W Kołomyji pił moc piw,
Że miał cały browar w brzuchu,
Tra la la la la,
Spędzał czułe sam na sam,
W gronie kołomyjskich dam,
Bycze były tygodnie dwa.

Nr. 276.

CZERWONE MAKI. (Piosnka 6-go pułku).

W szyszaki pruskie ustrojeni,
Zjawili się jak sen,
I odtąd złoty snop promieni
Wolności zniknął hen.
Zamknięci w twierdzy pruskiej,
Nie wiemy co to świat,
Wabi nas Austria, wabią nas Prusy
Jak czerwony mak.

Tworzy się armia polska sławna,
Legunów nie chcą tam,
A z nią tradycya nasza dawna,
Jak chcemy, tak wolno nam.
I myślą dniem i nocą
Na który front ją dać,
Sani nie wiedzą nad czem się poca
I skąd to wojsko brać.

Rozslani wszędzie werbownicy
Werbuja co się da,
Schodzą się liczni ochotnicy,
Na miesiąc chłopów „dwa”.
Jeden chce służyć w trenie,
Drugi ot sobie tak,
Wabią go szlify, piękne odzienie,
Jak czerwony mak.

Pułk szósty zamknął się w Dęblinie
Wśród samotnych ruin skał,
I ciągle marzy o Lublinie,
Aby nasz pułk tam stał.
Tam tęsknią do nas one
Te białe Laszki tak,
Wabią nas usta, usta czerwone
Jak czerwony mak.

Oglądał pułk generał Borth,
Ocecił pracy znój,
I rzekł: ten „pułk” jest wiele wart,
Więc pójdzie wnet na bój.
Wtedy nam uśmiech skona,
Gdy wejdziem na swój szlak,
I znów popłynie krew czerwona,
Jak czerwony mak.

W szyszaki swoje ustrojeni,
Skąd przyszli wrócą tam,
I odtąd złoty snop promieni
Wolności wróci nam.
Zamknięci w twierdzy ruskiej,
Nie wiemy co to świat,
Wabi nas Austria, wabią Prusy,
Jak czerwony mak.

Nr. 237.

MARSZ.

Choć burza huczy w koło nas,
Do góry wzniesmy skrofi,
Nie straszny dla nas burzy czas,
Bo silną przecież mamy dłoń.

Weselmy bracia się,
Choć wicher żagle rwie.

Kto pracą święci cały dzień,
Ten smutku nie zna, nie,
Choć słońce skryje chmurny cień,
My w lepszą przyszłość patrzymy się.

Weselmy bracia się,
Choć wicher żagle rwie.

Nr. 238.

SIWA GĄSKA — SIWA.

Siwa gaska — siwa,
Hej, po Wiśle pływa,
Powiedz-że mi luba,
Kto u ciebie bywa?

Bywał Antoś bywał,
Teraz już nie bywa,
Siedzi we więzieniu.
Palcem w bucie kiwa

Prowadzą — prowadzą
Już więźnia ulicą,
Ona mu podaje
Wina ze szklanica.

Podając — podając,
Rzewnie zapłakała,
Chodząc za gąskami,
Głośno zaśpiewała.

Siwa gaska — siwa i t. d.

Nr. 239.

PROSIŁEM JĄ PRZY JABŁONI.

Prosiłem ją przy jabłoni
Aby dała, dała jak na dłoni
Przy jabłoni — jak na dłoni
Jabluszek narwać.

Ale ona mi nie dała,
Bo się mamy bardzo, bardzo bała
Przy jabłoni — jak na dłoni
Jabluszek narwać.

Prosiłem ją raz przy gruszy
Aby dała, dała z całej duszy
Raz przy gruszy, z całej duszy
Gruszeczek narwać.

Ale ona mi nie dała,
Bo się mamy bardzo, bardzo bała

Raz przy gruszy — z całej duszy
Gruszeczek narwać.

Prosiłem ją pod lipami
Aby dała, dała z figurami
Pod lipami z figurami
Walczyka tańczyć.

Ale ona mi nie dała,
Bo się mamy bardzo, bardzo bała
Pod lipami z figurami
Walczyka tańczyć.

Prosiłem ją przy agreście
Aby dała, dała raz nareszcie
Przy agreście raz nareszcie
Agrestu narwać.

Ale ona mi nie dała,
Bo się mamy bardzo, bardzo bała
Przy agreście — raz nareszcie
Agrestu narwać.

Nr. 240.

GLUPIA KULA UKRAIŃSKA.

Głupia kula ukraińska,
Świszczy, syczy, straszy,
Seńko Geruk dał jej winka,
By biła w ród laszy.

Seńko Geruk heroj sławny,
Ataman zapalny,
I Witowski w gębie sprawny,
W cofaniu się walny.

A przeciwko nim studenci,
Leguny, cywile,
Chociaż w ostry ogień wzięci.
Drwią ryzunów sile.

Bój zaczęli w kilkunastu,
A dziś ich tysiące,
Ku polskiemu dążą miastu
Serca ich gorące.

Dworzec wzięli, pocztę wzięli,
I Wulkę i Jura,
I niebawem w samym rynku
Wrzasną „strilcom“: hurra!

A przesławny Seńko będzie
Zwoławszy ich kupe,
W bohaterskim zmykał pędzie,
Wziąwszy dobrze... w plecy.

Nr. 241

PIOSNKA BRIGADY PUŁKOWNIKA SIKORSKIEGO.

Bo na polskiej ziemi zgroza,
A w jej synach zemsta wre,
Złota wierzba, biała brzoza

Opuściły listki swe.

Naprzód brygada,
Idź na krwawe boje,
Wrogom zaś biada,
Gdzie Sikorski stoi.

I pod strzechą polskiej chatki,
Dzieciom zwiśla twarda dłoń,
A w żałobach nasze matki,
Troska im zorała skroń.

Naprzód brygada i t. d.

Zcierwienione w koło niwy,
Każde pole, każdy gaj,
Pod Sikorskim konik siwy
Rży na cały polski kraj.

Naprzód brygada i t. d.

Oślonięty siłą mgłą,
I jak piorun bije w głaz,
Rusza na bój z piosnką tą,
Z żołnierzami swymi wraz.

Naprzód brygada i t. d.

Nr. 242.

MARSZ HALLERCZYKÓW.

Rozprószone po wszem świecie
Polskie dzieci biedne,
Zgromadziliśmy się przecie
W jedno koło zbrojne.

Marsz, marsz, marsz, marsz, marsz
Marsz dzielny narodzie, Polacy,
Odpocznijmy po swej pracy
W ojczystej zagrodzie.

Szybko zabrzmi trąbka nasza,
Pocwałużą konie,
Sławą polskiego pałasza,
Zabrzmią nasze błonie.

Marsz, marsz i t. d.

Weźmiem Litwę, przejdziem Wołyń,
Popasiam w Kijowie,
A zaś w jesień tu na postój
Staniemy w Krakowie.

Marsz, marsz i t. d.

Od Krakowa bita droga,
Do Warszawy wrócim,
Co zastaniem reszty wroga,
Na łeb w Wisłę wrzucim.

Marsz, marsz i t. d.

Hen od Karpat śpiew wspaniały,
Płynie aż do Dźwiny,
Wiedź nas wodzu, wiedź do chwały,
Wodzu nasz jedyny!

Marsz, marsz i t. d.

Nad królewski gród shańbiony
Wzleci Orle białe,
Hukną działa, jękną dzwony,
Polakom na chwałę.

Marsz, marsz, marsz, marsz, marsz
Marsz dzielny narodzie. Polacy,
Odpocznijmy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie.

Nr. 243.

TAKA BYŁA ICH ROZMOWA.

Smutna, smutna,
Smuna jes dola ma,
Bo pragnień moich
Nie chce zrozumieć
Świetne A. O. K.

(bis)

Bando — bando —
Czegóż ty jeszcze chcesz?
Niech każdy żołnierz,
Ma srebrny kołnierz,
W poprzek, wzdłuż i wszerz.
(bis)

Smutna i t. d.
Bando — bando —
Cóż ci dać jeszcze — cóż?
Wyrzuć rozetki,
Konsens nie „letki“,
Gwiazdki sobie włóż.

Smutna i t. d.
Bando — bando —
Ty wciąż „ni be ni me“.
Niechże twe herszty,
Zwą się oberszty,
Wie in der Armee...

Smutna i t. d.
Bando — bando —
Nas na ustępstwa stać,
Nowe sztandary
I order stary
Możem jeszcze dać.

Smutna i t. d.
Bando — bando —
Wypróżn twych żądań sklep,
Sam pan jenerał
Będzie ubierał
W maciejówkę łeb.

Smutna i t. d.
Bando — bando —
Ty najstraszniesza z band,
W najbliższym czasie,
Jak tylko da się,
Pójdziem na hinterland.

Smutna i t. d.

Bando — bando —

O wojsku polskiem śniesz sen,

To polityka.

Jej się nie tyka,

Tylko N. K. N.

Szczęсна — szczęсна,

Szczęсна jest dola ta,

Że się nareszcie —

Sama dobija

Biedna Austryja.

244.

SZARY PIECHUR.

Wielkie nazwiska i wielkie imiona
Utrwali pamięć w księgach i marmurze,
Lecz twoje imię w zapomnieniu skona

Szary piechurze. (2)

Że ukochałeś żołnierską swobodę,
Żeś sławę swoją dźwigał w ran purpurze,
Cichą mogiłę zdobędziesz w nagrodę
Szary piechurze.

Loty szalone o wolności śniłeś,
Z uśmiechem idąc przez ogień i burze,
Gdzie walka wzrosła, tam ty wszędzie
Szary piechurze. byłeś

A nad grobami poległych wykwitną
Jak krew czerwone, dzikie polne róże,
Chabry je wstęgą owiną błękitną
Szary piechurze.

W kurhanach zcichnie twoja oda krwawa,
Krzyże się na nich rozsiądą jak stróże,
I jeno w piersi żyje. O gdzie twa sława
Szary piechurze.

Inne twe laury, inna twa sława,
Trwalsza nad zgłoski wyrzute w marmurze,
Bo Polska w czynach twoich zmartwych-
Stary piechurze. wstawa

Nr. 245.

POBUDKA.

Dalej flankiery, dalej co żywo,
Bo wróg tam stoi, tam nasze żniwo!
Nie lękamy się obozu,
Ani zimna, ani mrozu;
Dalej za broń,
Siadaj na koń,
Marsz, marsz, marsz.

Nie ułękniem się dzikich brodaczy,
Nie straszym się kul, ni kartaczy,
Bo my orłem zaraz wyskoczym,

I działa w koło otoczym,

Dalej za broń i t. d.

A jeśli który wbrew wodza chęci,
Jak tchórz, do lasu wąwozem skręci,
Choć go wroga kula minie,
Z naszej ręki pewno zginie,
Dalej za broń i t. d.

A jeśli który z wyroku Boga
Padnie pod ciosem srogiego wroga,
Szablę złożym ponad łóżem,
Zaśpiewamy wszyscy razem:
Dalej za broń i t. d.

Na jego grobie wyrzyci szyncerz:
„Tutaj spoczywa waleczny rycerz“.
Dobry Polak łzę uroni,
Zły od miejsc tych niechaj stroni,
Dalej za broń i t. d.

Gdzie Dniestr, gdzie Wisła, Karpaty śliczne.
Tam są Polaków kopce graniczne...
W ich obronie tu stawamy,
Nikomu ich nie oddamy-
Dalej za broń i t. d.

Nr. 246.

NIE MAM NIC.

Nie mam nic, nie mam nic,
Wojna mi zabrała,
Tylko mi na ładzie,
Ma miła została.

Nie mam nic, nie mam nic,
I o nic nie stoję,
Tylko to com kochał,
To musi być moje

Nie mam nic, nie mam nic,
Ni ojca, ni matki,
Ni brata, ni siostry,
Ani mojej chatki.

Nie mam nic, nie mam nic,
I o nic nie proszę,
Wszystko to, com cierpiał,
To w mem sercu noszę.

Nie mam nic, nie mam nic,
Wojna mi zabrała,
Tylko mi na wojnie,
„Fahrkuchnia“ została.

Nr. 247.

ŚWISZCZĄ KULE, GRZMIĄ ARMATY.

Świszczą kule, grzmią armaty,
Drży w posadach ziemia cała,

Moskal krwawe bierze baty,
Bogu niechaj będzie chwała.
(bis)

Poszły nasze w bój Legiony,
Za krew, Sybir, polską ziemię,
Biją tego na wsze strony
To spodłone, dzikie plemię.

Za tortury ojców, braci,
Za swe własne upodlenie,
Rosya dzisiaj krwią swą płaci,
Spełnia się już przeznaczenie.

Dziś, co długo harcowała,
Bez sumienia, czei człowieka,
Co paliła, mordowała,
W panicznym strachu ucieka.

Świszczą kule, huczą działa,
Krwia żalane łaki, pola.
Wstaje Polska mężna, cała,
Konczy nasza się niedola.

Pod komendą Piłsudskiego
Polska nowy tryumf święci.
Jak za czasów Sobieskiego
Zwyciężają polskie dzieci.

Nie walczymy dziś dla sławy,
Lecz z wyższego przeznaczenia,
Boj ten toczy dzisiaj krwawy,
W obronie praw naszych, mienia!
Leon Janiszewski.

Nr. 248.

CZTERDZIESTAK W KARPATACH.

Hej, tam wojna, wojna,
Na dalekim Wschodzie,
Car Mikołaj drugi
Stanął se w ogrodzie,
I lornetę wziął do łapy,
Nadełbem mu kraczą gapy,
Hejże ino dana,
Dana, dana, dana!

(bis)

I patrzy do lufy
Tam, gdzie wojsko wali,
Czterdziesty pułk polski
Rozbili Moskali.

Ręka mu drży, a te gapy
Rozdzierają mu sołdaty,
Hejże ino dana,
Dana, dana, dana!

Car Mikołaj w strachu
Zbiera wielkie siły,
Nie wie, że dla niego
W Karpatach mogiły.

Krzykną: „hurra!“ — do ataku,
A z Moskali ani znaku.
Hejże ino dana.
Dana, dana, dana!

Czterdziestak nie pyta,
Choć się car unosi,
Ciągłe wali naprzód,
Nic go nie uprosi.
A nie przychodź w cudze ziemie
Ty kacapskie podłe plemię,
Hejże ino dana,
Dana, dana, dana!

Nr. 249.

SZESNASTY PUŁK.

Maszyngwery pięknie grały,
Bo w majówce udział brały,
Obraz straszny przed oczyma,
Rzecz się krwawa rozpoczyna
Kule świszczą, ranni jęczą
A granaty brzęczą — brzęczą,
Pan lajtnant komenderuje,
Do szturm! isć rozkazuje.

Naprzód dzieci, — naprzód żwawo,
Bo Moskale — w lewo, w prawo,
Więc my hurra! zawołali
I do szturm! się zabrali.

Moskal woła: — Daruj bracie,
Już nie będę strzelał na cię,
Gdyśmy na wał się dostali,
Majówkęsmy odśpiewali.

Moskaliśmy nachwytali
I do niewoli zabrali,
Majówkęsmy ukończyli,
Panu Bogu dziękowali.
Teraz ustał armat huk,
Niech żyje szesnasty pułk!
Teraz ustał armat huk,
Niech żyje szesnasty pułk!

Nr. 250.

JEDZIE, JEDZIE CAR.

Jedzie, jedzie car na Sybir,
Gorżko narzeka:
— Oj, jak bardzo niewygodnie
Wiozą tu człeka...
Hej, carze! Hej, carze!
Pomnij jakoś ty w te strony
Stał miliony?! (2)

Jedzie, jedzie car i patrzy,
Pustynia w koło —
— Oj, weselsze, przyjemniejsze
Jest „Carskie Siolo“...

Hej, carze! Hej, carze!
Czyż zapomniał, żeś w te strony
Stał miliony!

Jedzie, jedzie car i patrzy.
— Cóż za gromada!?
Pędzi, skacze, wykrzykuje —
Co to... bunt, zdrada?!

Nie, carze! nie, carze!
To orszak obywateli
Tak się weseli.

Myśl, myśli car zdziwiony,
Lecz nie rozumie.
Czemu radość taka wielka
Jest w owym tłumie...

Hej, carze! Wiedz, carze!
Oni temu tak weseli,
Że cię ujrzeni.

Duma, duma car zgłupiał,
Mocno się dziwi,
Że z przybycia jego wszyscy
Są tak szczęśliwi...

Hej, carze! Wiedz, carze!
Im zwiastuje nowe życie
Twoje przybycie.

Jedzie, jedzie car i w koło
Spogląda błąd —
On na Sybir, a z Sybiru
Ciągną gromady...

Precz carze! Giń, carze!
Grzmia okrzyki powitania
I pożegnania...

Nr. 251.

MARSZ.

Przy świetle które nieprzyjaciół rzucił,
Widać w milczeniu rozstawione warty.
Tam młody żołnierz, aby noc swą skrócić,
Tak sobie dumął, na orężu wsparty:

Słodki zefirze, zefirze jedyny.
Nieś moje pienia do łubej krainy,
Powiedz, że żyję tu zajęty cały
Swoją Ojczyzną i wielkością chwały.

Ojczyzna moja, gdy Cię mogę wspierać,
Nie żał mi cierpieć i nie żał umierać.
Dla Ciebie wszystkie smakują trucizny,
Znosić kalectwo i szlachetność blizny.

Słodki zefirze i t. d.

Jutro okazać trzeba wiele męstwa,
Nim zorza błysnie, bitwa się rozpocznie.
Śmierć mnie zaskoczy, lecz pośród zwycię-
stwa,

Chociaż polegę, to w pośród mych braci.
Słodki zefirze i t. d.

Nr. 252.

PIOSNKA ULAŃSKA.

Hej! jedzie ułan, jedzie,
Konik pod nim płąsa,
Kaszkiecik schylił na bok,
I podkręcił wąsa.

A wszystkie też panienki,
Gdy go tylko zoczą,
To ledwie im z radości,
Serca nie wyskoczą.

Hej! jedzie ułan, jedzie.
Konik pod nim sadzi,
Hej, będą mu też, będą
Na kwaterze radzi.

Bo czy on potańcuje,
Czy to się uśmiecha,
Każde serduszek za nim
Z tęsknoty usycha.

Hej! jedzie ułan, jedzie,
Szablą pobrzękuje,
Hej, uciekaj dziewczyno,
Bo cię pocałuje.

A niechaj pocałuje,
Nikt mu nie zabrania.
Wszakże on swoją piersią,
Ojczyznę zasłania.

Bo niema tego domu,
Ani takiej chatki,
Hej, gdzieby nie kochały
Ułanów mężatki.

Kochają też i panny,
Lecz kochają skrycie.
Każdaby za ułana
Oddała swe życie.

Nr. 253.

SZPIWANKA ZA MECYJE.

Posłuchajcie żidkowie,
Szulej, szulej, szuleja —
Co sze stało w Krakowie,
Szulej, szulej, szuleja —
Aj! waj! bim, bam, bom!

Mojszy nam sze, narodził,
Szulej, szulej, szuleja —
Cały Kraków zasmrodził,
Szulej, szulej, szuleja —
Aj! waj! bim, bam, bom!

Narodził sze we szkoli,
Szulej, szulej, szuleja —
Przewieźli go na krowi,
Szulej, szulej, szuleja —
Aj! waj! bim, bam, bom!

Sam go rebczu wiktował,
Szulej, szulej, szuleja —
Potrawki mu zgotował,
Szulej, szulej, szuleja —
Aj! waj! bim, bam, bom!

Do wojska go odbrali,
Szulej, szulej, szuleja —
„Hiften fest“ mu kazali,
Szulej, szulej, szuleja —
Aj! waj! bim, bam, bom!

Na wojnę mu wysłali,
Szulej, szulej, szuleja —
Sprać Moskala kazali,
Szulej, szulej, szuleja —
Aj! waj! bim, bam, bom!

Z wojny wróczył joj Chawy,
Szulej, szulej, szuleja —
Jeszcze zdobił Warszawy,
Szulej, szulej, szuleja —
Aj! waj! bim, bam, bom!

Ożenił sze z Fajdziele,
Szulej, szulej, szuleja —
I handlował z cwibele,
Szulej, szulej, szuleja —
Aj! waj! bim, bam, bom!

Nr. 254:

ŚPIEW Z POD KARPAT.

Dalej bracia, nasi mili,
Czegóż będziem się smucili?
Błyszczą gromy, przyjdą burze,
Stawim czoło groźnej chmurze.

Wróci kraj! Wolny kraj!
Będziem mieli w Polsce raj!
Leż nie będzie w naszej ziemi,
Kiedy będziem już wolnymi.

A choć zdrad i fałszu siła,
Chociaż nas kryje mogiła,
My i tak będziem wolnymi,
Na tej naszej polskiej ziemi.
Wróci kraj! i t. d.

Na wołanie naszej Matki,
Spieszcie do niej lubie dziatki,
Z różnych stron i krańców ziemi,
By tu stanąć między swymi.
Wróci kraj! i t. d.

Tylko w zgodzie i jedności,
Silni potęgą miłości,
Wezwawszy pomocy Boga,
Zwalczymy wspólnego wroga.
Wróci kraj! i t. d.

Choć krwi popłyną strumienie,
Nie zagaszą serc płomienie,
Miłość wiary i Ojczyzny
Zagoi rany i blizny.

Wróci kraj! i t. d.

A gdy się pozbędziem wrogów,
I nie będzie cudzych Bogów,
Wtenczas staniemy wokoło,
I zaśpiewamy wesoło:

Wiwat kraj! Wolny kraj!
Otóż mamy w Polsce raj!
Niema już leż w naszej ziemi,
Bośmy wszyscy już wolnymi.

Nr. 255.

PIOSNKA ULAŃSKA.

Ułani, ułani,
Malowane dzieci,
Niejedna panienka
Za wami poleci.
Hej! hej ułani,
Malowane dzieci.
Niejedna panienka,
Za wami poleci.

Niema tego domu,
Niema i tej chatki,
Żeby nie kochały
Ułana mężatki.

Hej! hej ułani,
Niema takiej chatki,
Żeby nie kochały
Ułana mężatki.

Nr. 256.

DUMKA LEGIONISTY.

Daj swą rączkę do mej dłoni,
Niech ku tobie się pochyle,
Wzrok mój w twoim niech utonie,
I nic więcej, tylko tyle.

(bis)

Żegnaj mi!

A gdy zgine, przyjdź ma luba,
Zmów „Ojczyzna“ na mogile,
Westchnij czasem też do Boga,
I nic więcej, tylko tyle.

Żegnaj mi!

Nr. 257.

SZESNASTA KOMPANIA.

Hej dana, hej dana!
W oleandrach w parku
Leży kupa liści,

Najładniejsi chłopcy,
To są legionści.

Rach ciach, rach ciach, ciach ciach
(3 razy)

Raz dwa trzy raz.

Hej dana, hej dana!
Szesnasta kompania
W Kołomyji stoi,
Pisze do Moskale,
Że się go nie boi.
Rach ciach i t. d.

Nr. 258.

LWOWSKIE DZIECI.

Dalej bracia równym krokiem
Raz dwa, trzy.
Z silnem sercem — ufny wzrokiem
Raz dwa, trzy.
Z silną w sercu wiarą w Boga
Raz dwa, trzy.
W bój pójdziemy hej! na wroga
Raz dwa, raz dwa, trzy.

Choć nam w oczy dmie wichura,
Że aż z zimna cierpie skóra,
Choć nam mało dają chleba,
Maszerować jednak trzeba.

Druh-karabin cięży w dłoni,
Bagnet i łopatka dzwoni,
A przy boku ładownica,
I manierka powiernica.

A w manierce gorzałczyna,
Kapral piosnkę rozpoczyna,
Piosnki słowa jak stal kute,
Na żołnierską twardą nutę.

Jak szło wojsko raz ulicą,
Nocka jasna, gwiazdy świecą,
Jak muzyka tęsknie grała,
A Marynia się patrzyła.

Jak w sierpniowy dzień ponury,
Z Cytadeli lwowskiej góry,
Szeregami lwowskie dzieci
Idą tułać się po świecie.

Jak wędrują borem, lasem,
Przymierają głodem czasem,
Gdy wiatr w oczy dziko śwista,
Po śmierć idzie legionista.

Jak leżał cicho kiedyś w polu,
Wśród bławatów i kąkolu,
Jak się zboża mu kłaniają,
Na zwycięstwo trąbki grają.

Tak pieśń skarży się i dzwoni
W cichym szczęku naszej broni.
Raz się śmieje, a raz płacze,
Hej! żołnierski los tułaczy.

Nr. 258 a.

RAZ, DWA, TRZY.

Boli serce, czasem boli
Raz, dwa, trzy.
W tej żołnierskiej krwawej doli
Raz, dwa, trzy.
Boli dusza, czasem płacze
Raz, dwa, trzy.
Hej, żołnierze, wy tułacze
Raz dwa, raz dwa, trzy.

Chociaż mało dają chleba,
Maszerować zawsze trzeba,
Zwroty trzeba robić śmiało,
Choćby w piersiach tchu nie stało.

Druh-karabin cięży w dłoni,
Bagnet o łopatkę dzwoni,
A u pasa ładownica
I manierka powiernica.

Dzień był chłodny i ponury,
Polscy strzelcy idą z góry.
Idą, idą z wielkiej dali,
Ból swój pomścić na Moskali.

Raz kompanja szła ulicą,
Nocka ciemna, gwiazdy świecą,
A muzyczka pięknie grała
I dziewczyna się patrzyła.

Nr. 259.

MAZUREK

szwadronu polskiego, wydzielonego w r.
1917 z 8. rez. pułku jazdy rosyjskiej.

Tam, gdzie Wisła modra płynie,
Stoi Niemiec przy dziewczynie,
Stoi przy niej, podryguje,
Różne dziwy obiecuje.

(bis)

— Bądźże moją, dziewczę hoże,
Srebro, złoto masz w komorze; —
Ale próżno Niemiec skacze,
Za ułanem dziewczę płacze.

Wyszły przed się dwie Marysie,
— Maryś, Maryś, widzi mi się:

Ode wschodu coś tam wali,
Ciągnie wojsko od Moskali!

— Ej dziewczyno, ej niebogo,
Toć nie Moskal ciągnie drogą,
Polskie wojsko wali z góry,
Dziarskie chłopcy, to Mazury.

Uciekajcie Rusy — Prusy,
Jadą ułani — wiarusy!
W rękę pałasz wyostrzony,
A pod każdym konik wrony.

Coś Niemcowi zrzedła mina,
— Zmykaj Szwabie do Berlina!
A ty Maryś, kiedyś taka,
Ułanowi daj buziaka!

Antoni Bogusławski.

Nr. 260.

CZEŚĆ LEGIONOM!

Drga tłumów fala, dźwięczy echo,
Powitalnych słów,
To wracza dziarsko do Warszawy
Legionowy huf.
Już idą z Karpat bohaterzy,
Widze krwawych dróg,
A tłum wokoło hołdy kwietne
Składa im u nóg.
O witaj nam, żołnierzu polski,
Po tych latach mąk,
Dziś los tak zmienny w jedną całość
Ciebie z nami sprzągl.
Cześć legionom, chwała tym,
Co za Polskę w walk szli dym,

Cześć za krwawy trud i znoje,
Za śmiertelne walki, boje;
Cześć legionom, chwała tym,
Co za Polskę w walk szli dym,
Oficerom i żołnierzom,
Sprawy święte cynym rycerzom
Cześć, po trzykroć cześć, cześć;
cześć!

Po trudach wielu, po cierpieniach
I przelanej krwi,
Otwarły się przed legionami
Domów naszych drzwi.
Gdzie spojrzysz, wszędzie mundur szary
Sprawia dzisiaj straż,
Gdzie nogą stąpniesz, w każdym miejscu
Legionistę masz:
Czy Nowy Świat, czy Marszałkowska,
Udziałowa, Lourse,
Ach, wszędzie legionieści nasi
Odbywają kurs.
Cześć legionom, chwała tym itd.

Z Syrenim grodem tak się zżyła
Legionowa młódź,
Ze już niejeden z nich jął u nas
Nić miłosną snuć.
A choć przypada na jednego
Tuzin Hel i Zoś,
A jednak Warszawianki lubie
Mają w sobie coś!
I w Warszawiankach legionieści
Także burzą krew,
Więc też nie jedna już o zmierzchu
Taki nuci śpiew:
Cześć legionom, chwała tym itd.
Andrzej Włast,

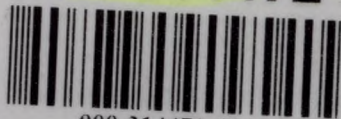
30

383709

30.0878

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 314472



000-314472-00-0